

Uprawiono w r. 1933.

Z Notatek starego aktora
wyciąg z Encyklopedji muzyków polskich
cykl 100 życiorysów artystów naszych

1

TEATR ROZMAITOŚCI

I

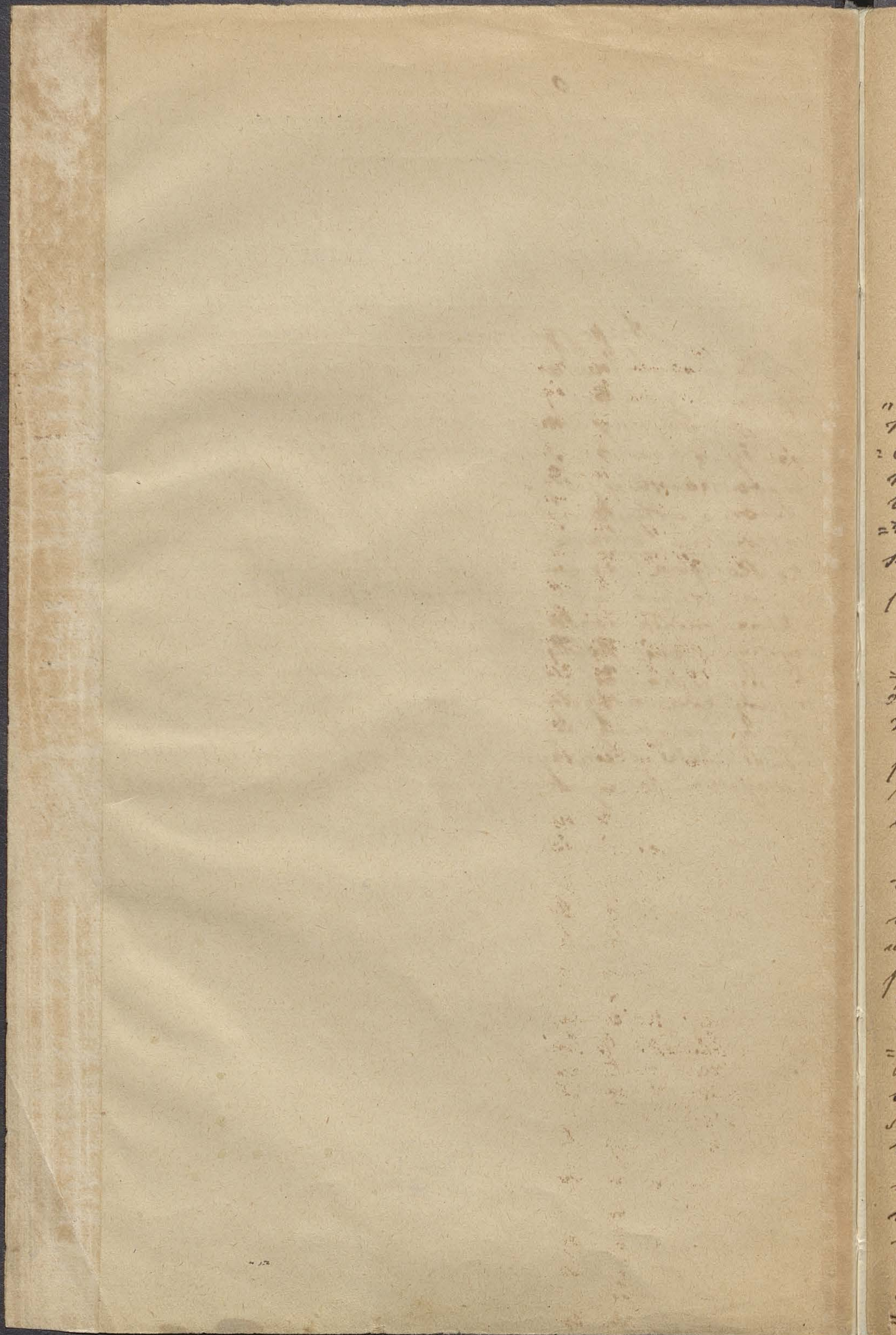
Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Aszpergerowa Katarzyna

C

Była to wybitna artystka, zajmująca pierwsze role w operach polskich, jak również w melodramatach i komedjach. Piękny i miły głos, dużo uczucia, gra wyborna uczyniły ją zawsze pożądanem zjawiskiem dla publiczności warszawskiej; słynęła ona przez długi czas, jako wytworna artystka. Największe tryumfy święciła w operze: „Przerwana ofiara" w roli Galiry; „Cyrulika Sewilskiego" jako Rozyna rozumie się, bo drugiej głównej roli w tej operze niema; w „Czerwonym Kapeluszku" w roli Róży w której miała wielkie powodzenie, czyli że oddała liczne przysługi scenie polskiej, zanim śmierć nie przerwała świetnej jej karjery. Była ona pierwszą żoną Wojciecha Aszpergera artysty, a dłuższy czas dyrektora wędrownej trupy dramatycznej, który posiadając silny i rozległy tenor przyjmował udział we wszystkich operach śpiewanych przez swoje towarzystwo. Aszpergerowa umarła w Warszawie 1833 r.





II

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Baranowski Kazimierz (1.

Zwany przez członków orkiestry Teatru Narodowego „cudnym dzieciakiem", i rzeczywiście zasługiwał na to miano, dziesięcio czy dwunastoletni chłopak, który krę=cił się między nimi, wraz ze swemi skrzypeczkami, na których takie cudnie śpiewne i pełne tony wydobywał. Utalentowany ten skrzypek, syn lutnisty i fabrykan=ta instrumentów smyczkowych, pierwszy raz dał się słyszeć publicznie, mając 8 lat wieku. Nauczyciel jego Oleszkiewicz, urządził ten koncert, ażeby mu tem ułatwić dalsze kształcenie się.

To pierwsze wystąpienie małego Baranowskiego, dało po=wód do nader pochlebnego sądu, co do jego przyszłości ówczesnym znawcom Warszawy, którzy ujrzeli w nim zaród prawdziwego talentu, jako też czystość tonu jego i wdzięk gry.

W krótkim przeciągu czasu, malec postąpił tak znacznie iż go liczono w rzędzie pierwszych skrzypków polskich. Przecież niezliczoną ilość razy publiczność schodziła się na operę Verdi'ego: „Jerozolima czyli Krzyżacy," a to specyalnie aby się lubować prześlicznym duetem aktu IV w którym Dobrski czarem swego głosu i Baranowski przecudnem solem; — zachwycali —

Celował on też bardzo w kwartetach, a współpracownikami jego byli: Majeranowski drugie skrzypce; Feist altówka; Ska=bliński. Violonczella.

Rzecz naturalna iż Baranowski był u nas pierwszym skrzypkiem, Solistą Opery naszej czyli szefem orkiestry. Nie miał jeszcze lat 16. kiedy wszedł do niej, jako adept bezpłatny, bo dopiero w r. 1837 został mianowany stałym członkiem tejże. — Pracował nad sobą rutynicznie, choć może nie tyle jakby należało, mimo to, wyrobił sobie ton ogromny i styl szeroki stał się też wkrótce, znakomitością.

Lubił życie spokojne i ciche; unikał wrzawy, aplau=zów, oklasków; nie był więc znany za granicą, ale

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o
łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki
uczynność jego dla Kolegów, artystów, amatorów, (2
dla wszelkiego celu miłosierdzia, była powszechnie
znaną i manifestowaną przez współudział w licznych
koncertach na cele dobroczynne.
W pracy nauczycielskiej wykazał Baranowski wielką
bezinteresowność, całe setki biednych uczni darmo
prowadził do wyżyn sztuki
Szanowany ogólnie, ten prawy artysta, z powszechnym
żalem całego miasta i kraju, umarł w Warszawie
1862 r. przeżywszy zaledwie lat 42 — Liczni jego
wielbiciele i uczniowie, ponieśli zwłoki jego na
swych barkach z Kościoła O.O. Bernardynów na cmentarz Powązkowski.

TEATR ROZMAITOŚCI

III

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Bielawski Józef

Urodzony 1795 r., znakomity artysta, przez długie lata
był pierwszym skrzypkiem w Teatrze Narodowym. Także profe=
=sor w pierwszem konserwatorjum warszawskiem, położył wiel=
=kie zasługi, wykształciwszy wielu zdolnych uczni
Umarł 1837 r. Professorem był całe 26 lat. – Najświetniej
prosperowało to pierwsze konserwatorjum u nas w roku 1829.
Józef Elsner był jego rektorem i nauczycielem Kompozycji.
Lenz Henryk wykładał Generał-Bas i uczył gry orga=
=nowej; – Bielawski Józef był nauczycielem strunowych in=
=strumentów; – Wiener Mikołaj, instrumentów dętych;
Jawurek Józef był profesorem fortepianu; – Kratzer Walenty wykładał
podobnież (klassy ~~wyższe~~ niższe); – Kratzer Walenty wykładał
śpiew solowy; – Wagner Józef był nauczy. wiolonczelli
nakoniec Szabliński Józef prowadził klassę choralną.
Bielawski tak był powszechnie znaną i powszechnie
lubianą osobistością, iż żałowany był bezmiernie, od
swoich przyjaciół i licznych uczni. Całe miasto wyle=
=gło, aby oddać hołd Bielawskiemu, jako oznakę swojej
wdzięczności za wszystkie uroczne chwile, które
wywoływał swym smyczkiem.
Ignacy Dobrzyński na tę smutną uroczystość, na=
=pisał chór „~~de profun~~” „de profundis” wyko=
=nany nad grobem, przez cały komplet artystów
teatru i licznych amatorów. – W kilka dni
odprawiono uroczyste nabożeństwo za spokój
duszy zmarłego, na którem wykonano „Wielkie
Requiem – Kozłowskiego w komplecie 100. śpiewa=
=ków i instrumentalistów pod wodzą Karola Kurpińskiego.

X 5

IV

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Brzowski Józef

Kompozytor, pianista, dyrektor muzyki, nauczyciel a następnie członek Instytutu Muzycznego od roku 1860 i Inspektor tegoż. Oddał wielkie zasługi, przez cały świetny przeciąg czasu swej karjery muzycznej. Urodził się w Warszawie 1805. Kształcił się zaś u Karola Kurpińskiego.

Już w r. 1832 dyrygował baletem. On to pierwszy zapoczątkował koncerty w Resursie Kupieckiej; twórca dawał ciągle liczne dowody dużej znajomości rzeczy, w pismach swych o muzyce. Kompozycje Brzowskiego zalecają się śpiewnością i czystością harmonji. Opera jego „Hrabia Weseliński" z textem Dmuszewskiego, ma wielkie zalety, chociaż została zimno przyjęta przez publiczność warszawską na samym początku 1833. Prawda i to że okoliczności natury politycznej, ówczesne wcale nie solidaryzowały z teatrem, to raz, a powtóre iż umysły były silnie zajęte, nowym gmachem teatralnym na Marywilu, ponieważ to był okres przenosin z placu Krasińskich.

Wszystkie orkiestralne kompozycje Brzowskiego, odznaczają się piękną instrumentacją np. Symfonja jego, miała wielkie powodzenie w Paryżu. — Napisał też dwie uwertury świetnie instrumentowane à la Berlioz; zwłaszcza jedna z nich D(major). — Napisał też Requiem, dzieło prawie znakomite pod względem stylu i obrobienia.

Po takich już pracach w rodzinnem mieście, odbył artystyczną podróż po Niemczech i Francji i to dwukrotnie bo w roku 1837 i 43. Drukował pamiętnik swojej pierwszej podróży w Bibliotece Warszawskiej, który to pamiętnik jest wielce zajmującym. —

W drugiej podróży przewodniczył córce swej Jadwidze, świetnej fortepianistce i skończonej artystce, która zgłębiła nawet tajemnice kompozycji pod kierunkiem Kurpińskiego. Była ona wyśmienitą interpretatorką wielkiej liczby koncertowych kompozycji swego ojca. Drezno, Lipsk, Wrocław uznały ją za doskonałą ówczesną pianistkę. Warszawa bo poznała się na niej od razu, od pierwszego publicznego jej wystąpienia 1842 r. na koncercie p. Riccardi śpiewaka włoskiego. Drugi swój koncert przeznaczyła dla ubogich. Na tym

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

zachwyciła wszystkich wykonaniem fantazji (2
Thalberga „La dame du lac" — Trzeci swój koncert prze=
=znaczyła dopiero na własny swój dochód; wykwintną grą kon=
=certu Chopina E-moll z orkiestrą podbiła wszystkich — a jej
furorową fantazją Liszta z „Roberta Djabła" i Thalberga
„La Sonnambula" wzniecała zapał nieopisany; nota=
=bene wszystkie te trzy koncerty odbyły się w sal. teatralnej.
Wtedy to nazwano ją Chopinem rodzaju żeńskiego. —
Berlin wydał jej następnie patent na doskonałość; wte=
=dy też zaczęła być rozrywana po różnych badach zagra=
=nicznych, gdyż to była letnia, sezonowa pora. Wtedy
też poznała się ze sławnym skrzypkiem i kompozytorem
Sporem, który ją gorąco polecił ówczesnej wyroczni wszy=
=stkich pianistów, to jest Moschelesowi, przebywającemu
wtedy w Lipsku. Tutaj czas jakiś jeszcze poświęciła studjom
pod okiem tak wytrawnego mistrza, i prosto z tąd pojechała
raz jeszcze do Berlina, ale już wprost na Dwór królewski,
po za czem poszedł cały szereg innych koncertów.
W roku 1856 zjawiła się panna Jadwiga Brzowska w Bruxelli,
gdzie jej gra na fortepianie sprawiła wielkie wrażenie.
Potem podróżowała po Anglji, a po powrocie z Londynu
dała koncerty w Ostendzie, nareszcie przybyła do Paryża, tej
stolicy sztuk pięknych w owe czasy, której się ona
bała, której unikała przez tyle lat, jakby przeczu=
=ciem wiedziona. I rzeczywiście przeczucie ją nie za=
=wiodło. Paryż nie przyjął [illegible] jej pięknej grze, ale nazwał
ją tylko dobrze wyuczoną, bez własnej intuicji, bez fantazji
i porywów.
Odtąd znikła z horyzontu i dopiero w lat kilka dowiedzie=
=liśmy się, iż zajmuje posadę nauczycielki muzyki, w jednym
z najpierwszych zakładów muzycznych żeńskich w Nowym Orleanie
Stanów Zjednoczonych Ameryki; ale już nie pod imieniem
Brzowskiej, tylko jako zamężna p. Mejan.
Nie pisałbym tak długiego o niej wspomnienia, gdyby nie
chęć okazania, cośmy zyskali na chwilowej sławie panny
Brzowskiej? — Nic. A stracili co? — wiele, bardzo wiele;
gdyż ojciec jej, zapoczątkowawszy pracę dramatyczną
dla teatru, mógł był wysoko zostawić cenne dzieła
sceniczne a tak co? — jeżdżąc za występami swej córki

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki (3

odwykł od systematycznej pracy, zaniedbał się, gdy powrócił do kraju był już prawie stary i nie mógł już odszukać wątku tej złotej nitki którą rozerwał dla chwilowego rozgłosu. — Dokończył swych dni jako Bibliotekarz i Inspektor Konserwatorjum ale niestety, nie zostawił nam jak kolega jego paryski Fromental Halévy ani „Żydówki" ani Wieszczki Róż" ani nawet „Doliny Andori" czyli że tak długie oddalenie się od inspiracji własnego ducha, zabiło w nim talent.

V

Brzowska Karolina

Uczennica Rządowej Szkoły Dramatycznej Śpiewu w Warszawie; otrzymała w r. 1813 medal złoty jako pierwszą nagrodę za śpiew. Działo się to na ogólnym popisie pod prezydencją hr. Zamojskiego i innych władz rządowych. Karolina Brzowska rodzona siostra pani Kurpińskiej w obec tak pięknych nadziei, zakończyła swoje życie w kwiecie wieku, z wielką stratą dla sztuki polskiej.

VI

8

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Bonoldi (J. A.)

Jeżeli umieszczam tutaj nazwisko Bonoldi'ego to tylko
dla tego, iż pragnę mu złożyć hołd publiczny; on to bowiem wy=
=świadczył nam i sztuce polskiej wielką przysługę, przełożył
Halkę na język włoski i tem uprzystępnił ją dla całego świata
muzykalnego. Rodzina jego od niepamiętnych czasów osiadła w Wilnie
i zajmowała się muzyką a interesowała teatrem.
Bonoldi serdeczny przyjaciel Moniuszki i krańcowy jego wielbiciel
był to wyborny śpiewak o dźwięcznym głosie barytonowym.
Włoch z rodu figurował w Wilnie jako bardzo zdolny nauczyciel
śpiewu. Wysoko wykształcony, do bałwochwalstwa zakochany
w sztuce, prawie nie wychodził z teatru. On to wpłynął
znacznie na kierunek metody śpiewu i deklamacji polskiej.
W roku 1849 odbył podróż do Petersburga w towarzystwie Moniu=
=szki, gdzie dał się słyszeć z wielkiem powodzeniem w utwo=
=rach naszego mistrza a głównie w kantacie „Milda".
Ożeniony z polką, znał wybornie język polski i nawet wy=
=kwintnie pisał nim. — Od roku 1863 przeniósł się do Paryża
gdzie brat jego Franciszek kompozytor, utrzymywał wyboro=
=wy zakład muzyki z pensjonatem męzkim a który to za=
=kład objął po Pacinim więc do współpracy w tym zakładzie brat
go zawezwał. Po śmierci Bonoldi'ego rodzina jego znalazła
się w Warszawie a wierni pamięci Moniuszki, dwie dorodne
jego córki, śpiewaczki upiększały Chór Kościelny Imienia
Moniuszki, funkcjonujący przy kościele Karmelitów któ=
=ry to wyborowy chór, przez lat kilka miałem honor prowadzić.

TEATR ROZMAITOŚCI

VII

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki (1

Campi Antonina (śpiewaczka)

Campi Antonina z domu Miklasiewiczówna sławna śpie=
waczka polska uro. się w 1770 r. Wyszła za mąż za p. Campi aktora
trupy Pragskiej, i wystąpiła po raz pierwszy na scenę w r. 1785 w Lu=
blinie. — Posiadała z natury głos niezmiernie piękny, namię=
tny i wzruszający. Śpiewała też z wielkiem powodzeniem na
teatrze Warszawskim; następnie gdy sława jej wzniosła się szeroko
po świecie zachwycała się nią Praga, Lipsk, Wiedeń i inne miasta;
a wszędzie talent jej i wysoka gra, uczyniły wielkie wrażenie.
W roku 1778 Mozart, wielki Mozart napisał dla niej partję Donny
Anny w słynnym „Don Juanie" i ona miała szczęście uczestniczyć
w wystawieniu premjery tej nieśmiertelnej opery. Rola ta nie=
zmiernie trudna ale nadzwyczajnie dobrze była zastosowana do
jej głosu i usposobienia dramatycznego. Okazała się w tej kreacji
wielką artystką i wielką śpiewaczką tak, iż potrafiła zyskać
sobie uznanie i zadowolenie równie kompozytora jak i światłej
publiczności.
Przypominam czytelnikom moim, iż Mozart władał biegle języ=
kiem włoskim i pod jego text pisał „Don Giovanni" i tak była
ta opera wystawiona w Pradze i innych miejscowościach, a sam
autor lubował się tak dalece w swem dziele, iż gdy potem
przyswojono językowi niemieckiemu tę operę jako: „Don Juan"
Mozart, przestał ją lubić i zaraz po pierwszych taktach,
powiedział: — „to nie to — to już nie: Notte e giorno faticar"....
Pomimo kontraktu, który Antoninę zobowiązywał z p.
Guardacosi antreprenerem opery w Pradze, po niejakim
czasie zerwała umowę, opuściła miasto i udała się do
Wiednia, gdzie odrazu wystąpiła z wielkiem powodzeniem
i została zaraz mianowana pierwszą śpiewaczką teatru
opery Jego Cesarskiej Mości. Tam bawiła lat kilka a jej
głos nabył jeszcze większej giętkości i mocy. Pod względem
gry dramatycznej, zrobiła też kolosalny postęp - Śpiewała
wybornie muzykę Rossiniego, posiadając wielką ła=
twość i wokalizację bez porównania wyższą po nad
wszystkie współczesne śpiewaczki całego świata
operowego, nie wyłączając nawet sławnej Catalani.
Następnie odbyła artystyczne „tournée" po Niemczech
wszędzie z wielkim entuzjazmem przyjmowana,
jako to: w Dreznie, Frankfurcie, Sztutgarcie, Monachium etc.
Tu muszę dla pewnych moich spostrzeżeń osobistych dodać

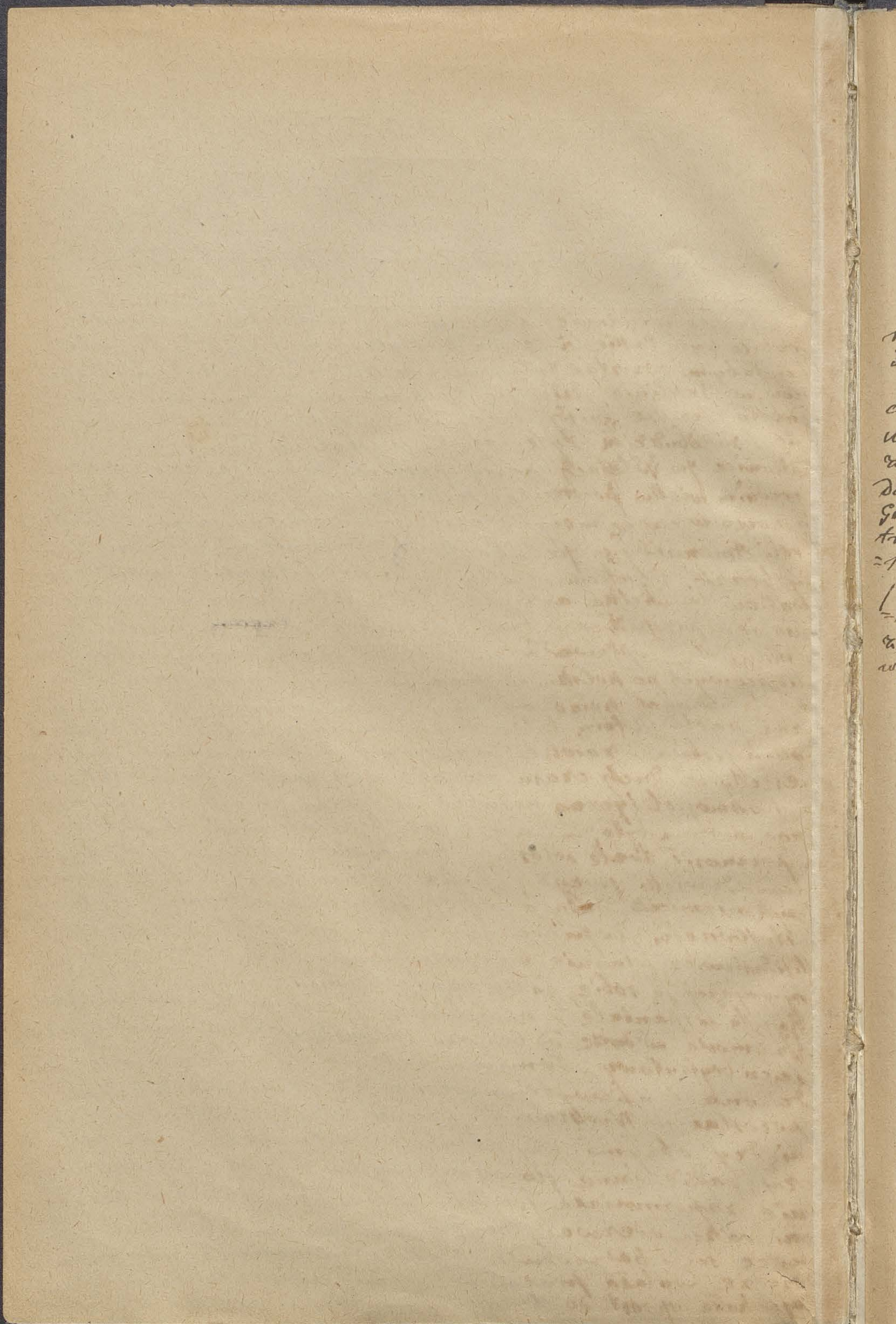
10

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki (2

Że pierwsze wrażenie, jakie na niej to ostatnie miasto zrobiło, było takie iż rzekła do otaczających: „Jak tu ładnie, chciałabym pozostać tutaj na wieki" — w roku 1821 wystąpiła znów w Berlinie, gdzie się jej śpiew i gra entuzjastycznie podobały. Jeszcze nigdy przed nią a może i po niej, żadna polka nie obudziła tyle zapału w stolicy Prus.
Nakłowicz po 35 latach karjery operalnej będąc jeszcze same w średnim wieku, powróciła do Warszawy. Tutaj wystąpiła na nowo w całej mocy i okazałości wielkiego swego talentu w roli Amenaidy w ope: „Tankred" Rossiniego. Trudno sobie wyobrazić z jakim zapałem była przyjęta przez swoich rodaków ta wielka artystka. Punkt kulminacyjny uniesień, przypadł na słowa: Vi raviso, y ~~[illegible]~~ Luoghi ameni" — Śpiewała po włosku w otoczeniu artystów miejscowych po polsku wykonywających swe partje; a to dla dwóch powodów, raz, iż musiałaby się przeuczać partji którą tylokrotnie na cudzoziemskich scenach wykonywała i zawsze po włosku; a drugi powód był ten niestety iż duch czasu ówczesnego, nie tylko iż sztukę za kosmopolityczną uważał, w czem nie tylko przyklasnąć można było; — ale w jej było niemal zbrodnią przenosić treść włoskie, francuskie a bodaj i hiszpańskie nad dźwięki swego języka; ignorować tylko zawsze język niemiecki, działo się to głównie, rozumie się w arystokracji popierającej wtedy wszystko, co obce a Miklasiewicz właśnie była ulubienicą arystokracji rozrywającej ją sobie, jakoby panią Campi — przyjęta wspaniale i uwielbiana przez publiczność warszawską otrzymała w darze od Cesarza Aleksandra I wspaniały pierścień brylantowy. Pomimo tak pochlebnego przyjęcia dziwna i niewytłumaczona rzecz iż nie chciała pozostać w Warszawie. Czy to pobyt jej tak długi między obcymi, czy zamęście z cudzoziemcem, czy jakie inne powody sprawiły, dość że chociaż nie zapomniała języka polskiego, ale nie chciała ani razu odezwać się do publiczności w tym języku może się i bała obudzić jakiej śmieszności wymową dość że wolała pracować i mieszkać z daleka od Kraju. Pojechała wprost do Monachium i tam zaraz umarła



TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki (3

na zapalenie płuc 30 Wrze. 1824 r.
Sprawdziło się jej przeczucie, pozostała tam na wieki
Sławny Brukselski esteta i krytyk P. F. Fetis takąż wygłasza
o niej opinję, w znakomitem swem dziele: „Biographie
universelle": Rozciągłość głosu p. Campi, przechodziła
wszystkie granice. Zaczynała się od G skrzypcowego i
dochodziła do F kreskowanego, obejmował więc 3 oktawy.
Głos ten był tak giętki, iż Campi pokonywała największe
trudności często i akuratnie. Porównywano ją z Cata=
=lani ale znawcy przenosili jej głos nad głos p. Catalani
jako lepiej opracowany i obdarzony prześlicznym trylem. Zre=
=sztą Campi posiadała wiele zdolności i zdatności jest
z natury jej danych, a nadto wyjątkowo także posiadała
wysoko znajomość muzyki i wszelkich jej arkanów.

VIII

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki (1

Chopin

Tylu znakomitych artystów, historyków i.t.p.
pisało o Chopinie, iż byłoby zuchwalstwem a nawet
śmiesznością dla mnie, stawać w ich szrankach —
ale z drugiej strony, pisząc o wszystkich wybitnych
artystach naszych, czyż mogę pominąć Chopina
tego pieśniarza dusz? — niepodobna; — a więc rzucam
na papier choć kilka może mniej znanych szcze=
gółów o nim .... Paryż! ..... to wielkie miasto, ta
stolica sztuk pięknych, gdzie się udają wszyscy artyści
pociągani jakby siłą magnetyczną, nie mógł być
obojętny dla tak wrażliwej duszy, jak Chopina. Udał się
więc tam, gdzie go wielkie trudności czekały. Miał
on do zwalczenia obojętność jednych, a przeszkody dru=
=gich, jak zresztą każdy poczynający artysta. Paryż jest
zarazem niebem i otchłanią, gdzie się rozwijają
najpierwsze talenty, albo też i giną na zawsze
w tym odmęcie. Więc i Chopin przechodził smutne
koleje życia, zanim się dał poznać w Paryżu
przytem, bardzo naturalnie iż potrzeba było długie=
=go czasu, aby jego talent tak wyniosły i jednocze=
=śnie tak odrębny i oryginalny, mógł być należy=
=cie zrozumiany i oceniony.
Publiczność paryzka wtedy nie była zdolną sama
ocenić muzykę instrumentalną; potrzeba było na to
znawców i zbiegu szczęśliwych okoliczności, aby so=
=bie wyrobić imię na polu sławy i dać poznać
swoje utwory muzykalnemu światu
Chopin chociaż zrażony z początku, przezwyciężył
jednak trudności, znalazłszy przyjaciół i zacnego
wydawcę w osobie P. Szlezyngiera. Sławny, gdyż powsze=
=chnie znany i szanowany ten nakładca, wydał cen=
=niejsze jego utwory, a niektóre zakupił. Pomimo
iż zaczęło się Chopinowi niejako uśmiechać szczęście
nasz kompozytor wzdychał zawsze do kraju i War=
=szawy, gdzie go tkliwe uczucia wabiły. — Kilku
młodych artystów jak Liszt, Hiller, Sowiński i inni
odradzali mu usilnie aby nie porzucał Paryża
a Kalkbrenner wyrocznia co do fortepianu, zapraszał

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (2

~~łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki~~

go na swój kurs lecz Chopin grzecznie się wymówił od tego zaszczytu, stosując się do rady Elsnera, iżby zachło=wał swoją indywidualność, gdyż ta głównie może go doprowadzić do wrót nieśmiertelności.

Jednak nadszedł krytyczny moment, iż Chopin znajdu=jąc się w bardzo przykrym stanie swoich interesów a przytem wątłego zdrowia, zdecydował się opuścić Paryż gdy jednego dnia, spotkawszy Księcia Walentego Radziwił=ła żegnał go i oznajmił swój odjazd; Książę tegoż samego wieczoru, zaprowadził Chopina na zebranie czy obiad do Rótschildów. Tam artysta dał się słyszeć z wielkiem podziwieniem wszystkich obecnych i to postanowiło o jego losie. Zabrawszy, zaraz na miejscu znajomości z Angielkami otrzymał od nich zamówienia na lekcje i wtedy, to postanowił pozostać we Francji; czyli że wieczór Rothschildowski gdzie najpierwsze towarzystwo paryzkie dawało mu oklaski miał wielki i stanowczy wpływ na dalszy bieg życia jego i kierunek prac.

Za staraniem Kalkbrennera, i przez stosunki przyjaźne jakie go łączyły z K. Pleyel'em, Chopin dał swój pier=wszy koncert, w wielkiej sali Pleyelowskiej, należącej do słynnej na cały świat, jego fabryki fortepianów. Koncert ten bardzo niewiele mu przyniósł — wtedy to arystokracja nasza wzięła go pod skrzydła swojej opieki; a więc hr. Delfina Potocka, familja hr Pla=tera, Albert Grzymała (który potem podał wszystkie dane Lisztowi do pięknej biografji Chopina) no i inni.

W roku 1834tym i 35. wydał Chopin pierwsze swoje Mazurki Walce, Scherza, Ballady i Nocturna które dały go po=znać szerokim kręgom i przyczyniły się do rozszerzenia gustu co do muzyki polskiej we Francji.

Później dał Chopin wielki koncert w Teatrze Włoskim z orkiestrą gdzie dyrygował sławny Habeneck, Chopin wykonał tu swój piękny koncert E moll ale czy to, że niebył zrozumiany, czy że koncert fortepianowy nie czynił wtedy wielkiego wrażenia w teatrze; dość że publiczność paryzka, zimno go przyjęła, chociaż sala była napełniona znawcami.

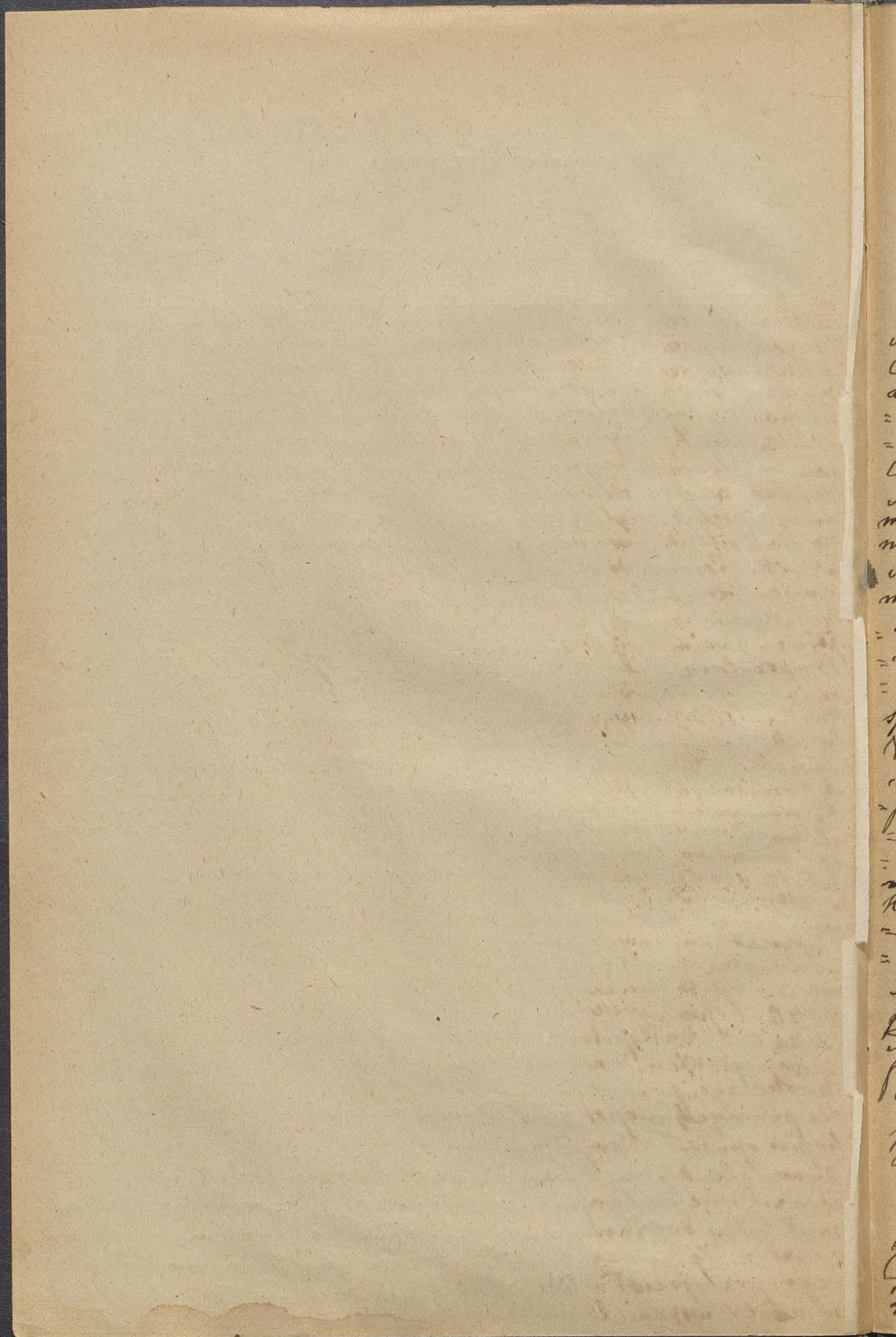
To zdarzenie zraziło Chopina tak, że bardzo długo niewystępował

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki (J

publicznie, lecz grywał często na posiedzeniach prywa=
=tnych i przez takowe sława jego jako fortepianisty
pierwszego rzędu wzniosła się wszędzie, gra jego pełna
wyrazu, poezji i smaku, wydawała się lepiej w małych
salonach, gdyż celował szczególniej w pasażach subtelnych
i delikatnych; używał on, nawet nadużywał dysonan=
=sów w swoich improwizacyach ale z wielką wytwornością.
Wkrótce rozgłos sławy Chopina napełnił całe Niemcy, wy=
=dawcy Lipscy zaczęli z niezmierną jego utwory publikować,
jako też i tak zwane kompozycje urywkowe a zwłaszcza;
Mazurki, Piosenki do słów polskich i nawet w tłumaczeniu
niemieckim. — Gazeta muzyczna Lipska wydała jego portret.
W tych właśnie czasach poznał Chopin panią Sand, która rozległym
wpływem swoim, wiele się przyczyniła do jego sławy jako wirtuoza
i kompozytora; ale ta [illegible], przyspie=
=szyła jego chorobę piersiową i śmierć.
W roku 1839 udając się dla poratowania zdrowia na wyspę
Majorkę zatrzymał się w Marsylji aby uczestniczyć w uroczystości
pogrzebu Adolfa Nourrit, którą uświetnił grą na organach
wykonywając swoje Preludja —
Po powrocie do Paryża, przy pracach i zajęciach, zapadał czę=
=sto na zdrowiu; często nawet nie mógł lekcyj dawać a interessy
jego mocno na tem cierpiały. Radzono mu więc aby wystąpił i
dał koncert sam jeden, jak to było w modzie wówczas w Paryżu.
Po dziesięciu latach przerwy, dał się Chopin nakłonić, party konieczno=
=ścią i koncert ten znów się odbył w salonach Pleyela 1844 i wtedy
to doznał nadzwyczajnego przyjęcia. — Koncert ten przyniósł
mu znaczną kwotę, gdyż bilety wszystkie były po 20 franków
czyli że był to koncert dla plutokracji; to też odtąd aż do
1848 Chopin corocznie urządzał takie koncerty.
W roku 1847 nastąpiło poróżnienie z panią Sand, to było dla
niego wyrokiem, on nie mógł już żyć bez tej kobiety, to też
wkrótce żyć przestał.
Dla pewnych niepokojów, które grasowały w mieście 1848.
Chopin opuścił Paryż na jakiś czas i przeniósł się do Lon=
=dynu; ale klimat angielski wiele mu zaszkodził, po=
=wrócił więc do Paryża [illegible] jesieni 1849 r. i wkrótce zakoń=
=czył tutaj doczesną swą pielgrzymkę, tegoż samego roku
17 Paźd. — Zgon ten wielkiego artysty zasmucił bardzo
jego przyjaciół i licznych uczniów. — Pogrzeb odbył
się nader wspaniale z Kościoła Św. Magdaleny 30 Października



TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki (4

Znaczna liczba artystów i śpiewaków pragnęła przyjąć udział w tej smutnej ceremonji. Ponieważ wiedziano że Chopin uwielbiał Requiem Mozarta, a zatem odśpiewano to arcydzieło. Słynny śpiewak Opery Włoskiej Lablache dał się słyszeć w „Tuba mirum" a panie: Viardot i Castellan śpiewały sola. — Ponieważ sławny marsz: „Marche funebre" Chopina, istniał tylko w układzie fortepianowym jako część Sonaty, a zatem go „ad hoc" zinstrumentowano na pogrzeb mistrza na same dęte blaszane instrumenty. Tu zachodzi mała niejasność kto tego dokonał? — jedni utrzymują że to uczynił Halevy, i co jest bardzo prawdopodobne: mniejszość zaś, przypisuje to Reberowi profesorowi Konserwatorjum. — Sławny organista Ar. Lefebure-Wely, wykonał preludja Chopina: H minor, E minor. — Podczas tej egzekucji głośne łkania rozległy się po świątyni. Zwłoki spoczęły na cmentarzu Père Lachaise.

W roku 1855 wydano w Paryżu kilka dzieł tak zwanych „Oeuvres posthumes" Chopina, ale to były dzieła niepoprawione bez żadnej korekty, wydane tylko na spekulację. Niestety, liczne błędy, które się tam znajdowały, przedostały się do innych wydań i dziś nawet niemamy jeszcze prawdziwie dobrze wykorygowanych kompletów dzieł Chopina. To nawet, co jest widocznem w oczy bijącym błędem, prostą omyłką piszącego, bywa dotąd sakramentalnie nienaruszonem. Tak pietyzm jest i śmiesznością i krzywdą, jaką się pamięci tego genjusza wyrządza.

Pieśni Chopina rozleciały się po całej Europie i pani Viardot śpiewała je z tekstem hiszpańskim.

Chopin zamierzał pisać wyczerpującą Metodę na fortepian, śmierć stanęła temu na przeszkodzie.

Lubił kwiaty bardzo, to też pokój w którym ciało jego leżało, był literalnie cały zarzucony kwiatami.

Chopin wierzył w sny, a to z następującego powodu: Śniło mu się raz, że mu ktoś przysłał 20,000 franków (notabene były mu wtedy bardzo potrzebne gdyż się umeblował, z tego powodu, pozaciągał liczne długi z których wybrnąć nie mógł.) Chopin opowiadał

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (5)

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

ten sen przed niektóremi osobami; w kilka dni potem otrzymał list z powyższą summą, którą mu przysłała pewna bogata Angielka, chcąc urzeczywistnić sen jego, no i pomódz mu w potrzebie.

Po śmierci jego, rzeczy i manuskrypta, jako też i ulubiony jego fortepian Pleyelowski (na instrumentach innej firmy nie grywał) zostały zawiezione do Warszawy, przez siostrę jego panią Jędrzejewiczową. Biedny fortepian, dziwnym zbiegiem okoliczności, uległ zniszczeniu 1863 r.

Do niedawna, za najlepsze dzieło o Chopinie, uważano ważną pracę Maurycego Karasowskiego: „Młodość Fryderyka Szopina" w dwóch tomach. Pierwszy zawiera lata dziecinne; drugi zaś tom, który jest niezmiernie zajmujący, opiewa pobyt Chopina w Wiedniu w r 1830-31 nadto obfitą korespondencję w listach do rodziców i przyjaciół w Warszawie. — Drugą równie ważną pracą o Chopinie jest dzieło: M. A. Szulca nauczyciela wyższego przy gimnazjum Sw. Marji Magdaleny w Poznaniu; dzieło to ma tytuł: „Fr. Chopin i utwory jego muzyczne, przyczynek do życiorysu i ocena kompozycji artysty." — Przeuroczo pisana Bijografja Chopina przez serdecznego jego przyjaciela i wielbiciela Franciszka Liszta; bardzo wiele i z wielkim entuzjazmem pisał o nim równie zagorzały wielbiciel Robert Schumann." Nakonice mamy wyczerpujące dzieło, z wielkim talentem opracowane „Chopin" przez Ferdinanda Hösicka.

17

IX

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

C

Crescini (urodzona polka Turska śpiewaczka)

Crescini śpiewaczka włoska, ale urodzona polka, Turska, córka majo=
=ra mieszkającego wówczas w Poznaniu, gdzie się przeniósł po stracie
najukochańszej swej żony, prawdziwego przyjaciela i współnika doli
i niedoli w drodze życia, nadto prawdziwej bohaterki na polu
sławy. Stracił ją w Warszawie, popioły jej złożył na cmentarzu
Powązkowskim, uczciwszy pamięć i zasługi tak pięknym wierszem
jakiego pewnie żaden z cmentarzy całego świata na nagrobku
swym nie posiada. (czytaj na Powązkach kamień: „Emilji z Gwote=
=rów Turskiej, urodzonej w Reggio w Lombardji i td):

„Tu leży dobra Matka, nieprzykładna Żona
Z krwi Rzymian, na Lombardów ziemi urodzona
Co Polaka gdy szukał nad Tybrem z orężem
Straconej swej ojczyzny, śmiała nazwać mężem.
Dzieliła z nim przygody, każdej ich niedoli,
Czy to w boju na lądzie, morzu lub w niewoli
Spoczywaj w mej ojczyźnie, tą garść polskiej ziemi
Niech ci będzie nagrodą, zlana łzami niemi"

A zatem Crescini, z matki była włoszka. Wychowana była
w Wenecji. U nas produkowała się na scenie Tea. Narod.
w charakterze gościa i języka naszego tak, jakby nie po=
=siadała — Na jednym ze swoich koncertów w Warszawie
oświadcza ona już wieczorem przed samem zaczęciem
dyrektorowi Kurpińskiemu że swojej arji w tonacji F. ża=
=dnym sposobem śpiewać nie może i prosi go na wszy=
=stko, aby orkiestra pół tonu niżej to jest w E akompa=
niowała (bagatella F ma 1 bemol a E 4 krzyżyki) — Kurpiń=
=ski z razu niezadowolony tą propozycją, przedstawia=
=dał jej całą niestosowność i całe niebezpieczeństwo
tej nagłej, niewypróbowanej transpozycji, ale nie mogąc
przekonać upartej śpiewaczki zwłaszcza że zagro=
=ziła że na scenę nie wyjdzie, zgodził się na jej
prośbę; idzie do orkiestry, nic nikomu nie mówiąc
i daje znak zaczęcia. Zaczynają rozumie się w tonie F.
śpiewaczka wybornie egzekwuje swoją partję, po
ukończeniu której, podczas burzy oklasków dzię=
=kuje Kurpińskiemu uprzejmie za jego podjęty trud
i osobne zwraca pełne uznania wyrazy dla orkiestry
która tak pysznie się sprawiła i „à vista" grała w to=
=nacji E — Kurpiński nie wyprowadzał ją z błędu
ona była pewną że śpiewała w E co jej sprawiło wielkie zadowolenie

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (2

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

a śpiew jej nie na tem nie ucierpiał – postępek Kurpińskiego, jaka to pyszna informacja dla dyrektorów, aby nie ulegali lada kaprysowi śpiewaczki. To się nazywa przezorny dyrygent. –
W 1838 robiła Crescini pewną furorę w Paryżu, następnie osiedliła się z mężem w Poznaniu, a będąc dość zamożną, śpiewała czasami ale tylko na cele dobroczynne, i wtedy już tylko po polsku –

X 19

X

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki (1

Damse Józef

Ten artysta i kompozytor, ujrzał światło dnia na
Rusi Czerwonej 1768 r. – umarł zaś w Rudce, majątku
swojej córki, pod Warszawą 1852 r. – Był on protoplastą
wielkiej rodziny Damsów. – Rozpoczął zawód swój w War=
szawie 1814 jako artysta sceniczny, odznaczając się jedno=
=cześnie koncertową grą na klarynecie i na puzonie
bassowym. Kompozycje jego muzyczne, szczególniej tane=
=czne wielkiem cieszyły się powodzeniem. Najważniejsze
z dzieł jego jest opera „Kontrabandzista" po wielekroć
razy wykonywana. – Tłumaczył też wiele sztuk dla
Warszawskiej sceny, jak: „Gałganduch czyli hultajska trójka"
„Chłop miljonowy", „Król Duchów Alpejskich" etc.
Pisał we wszystkich rodzajach muzyki, więc 1837 studjo=
=wał bardzo, i bardzo wiele pisał dzieł treści religijnej
dla chóru który prowadził w kościele O.O. Augustjanów. – To
znów wiele pisał muzyki militarnej, sam jej wyuczał
i dyrygował pułkową muzyką; a już dla teatru był skarbem
nieocenionym, niewyczerpaną skarbnicą. – Jemu za=
=wdzięczamy opery: „Klarnet magnetyczny" do słów
Dmuszewskiego (1820), „Nocleg w zamku" (1821), „Klatka"
(1823) – masę wodewili jak: „Spis wojskowy" (1841)
„Siostra mleczna", „Anusia". Bardzo lubiany balet
„Djabeł kulawy" (Taglioniego) – Ogółem napisał
Damse 7 baletów, 26 komedjo-oper, 17 wodewilów
Pozostawił w teatrze troje wielce utalentowanych dzieci
Konstancję małżonkę dyrektora baletu Turczynowicza
Teressę ulubienicę sceny wydaną potem za Narkowskiego
obywatela wiejskiego w którego majątku umarł mając
lat 64 wieku, nakoniec syna Józefa komika o wiel=
=kim talentem i ulubieńca nietylko sceny ale całego
miasta.

XI X

TEATR ROZMAITOŚCI

(1

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Dobrzyński Ignacy Felix

Był to sławny kompozytor, kapelmistrz i dyrektor opery polskiej w Warszawie. Urodził się w Romanowie 1807 r. Okazywał od najmłodszych lat, bardzo szczęśliwe usposobienie do muzyki które pod dyrekcją jego ojca (również niepośledniego kompozytora przytem fortepianisty i zdolnego skrzypka a nawet i dyrektora opery włoskiej w kapeli hr. Ilińskiego w Romanowie) dzięki zbiegiem pomyślnych okoliczności, mogło się w krótkim czasie rozwinąć.

Będąc jeszcze dzieckiem, lubił biegać po sali koncertowej, zazierać do ławek muzyków i próbować różne instrumenty. Do dziewią=tego roku uczęszczał do szkoły O.O. Jezuitów, ojciec uczył go gry na fortepianie, przeszedł z nim dzieła Dusseka, w których już było niemało trudności, zwłaszcza w fantazjach i koncertach. Później wszedłszy do gimnazjum w Winnicy gdzie rodzice jego się przenieśli pracował nad muzyką pod sterem [illegible] Maciejowskiego uczonego pijara i tam też nabył potrzebnych wiadomości do dalszego doskonalenia się. Po ukończeniu gimnazjum, młody Dobrzyński miał zamiar udać się do Wilna i uczęszczać na kursy uniwersyteckie dla poświęcenia się medycynie, ku której czuł wrodzony pociąg, albo też prawu, jak życzyła sobie jego rodzina. Ale wielkie za=miłowanie jakie żywił dla muzyki, było powodem, że po dłu=giem wahaniu się, zresztą pragnąc prędzej być pomocą rodzicom, oddał się zupełnie muzyce; zastępował więc chorego ojca i dopiero po wyzdrowieniu tegoż w 1825 wyjechał do Warszawy.

Stolica na ten czas miała operę narodową a na jej czele kompozytorów Elsnera i Kurpińskiego, którzy mieli wielkie znaczenie jako twórcy nowej szkoły muzyczno-dramatycznej czyli Konserwatorium, istniejące od niejakiego czasu które wydało już znaczną liczbę zdolnych uczniów i dobrych śpiewaków. Zwłaszcza zaś wpływ muzyki Rossiniego dawał się czuć mocno na przedstawieniach teatralnych. Zjawienie się Dobrzyńskiego zdatnego artysty i pełnego dobrych chęci, pomnożyło liczbę młodzieży pracującej na niwie sztuki polskiej ale mającej wiele trudności do zwal=czenia. Po krótkim pobycie w stolicy, starał się Dobrzyński o pomoc rządową w celu zwiedzenia obcych krajów i usły=szenia arcydzieł kompozytorów zagranicznych. Te zabiegi nie otrzymały pożądanego skutku. W tem

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (2

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

zdarzeniu zaczął brać lekcje kompozycji u Elsnera, przykładając
się z krańcową usilnością do kontrapunktu i orkiestracji. Miał
on właśnie w ten czas Fryderyka Chopina za współpracownika, a
emulując w pracy wspólnej pod Elsnerem powzięli dla niego dozgonną
przyjaźń i wspólny szacunek. Dobrzyński podzielał zapatry=
=wania Chopina. ale oddawał się więcej muzyce dramatycznej
w której to gałęzi sztuki, nie jest łatwo dojść do zamierzonego celu
Karjera artysty kompozytora, jest najeżona trudnościami i to wielkie=
=mi trudnościami, a zwłaszcza u nas, gdzie brakło wtedy nie
tylko na dziełach elementarnych ale nawet na partycjach oper
i dzieł symfonicznych tak potrzebnych do udoskonalenia się
w czytaniu partycji, niezbędnych do zrozumienia układu
instrumentów dętych a nawet i smyczkowych.
Po długich i mozolnych pracach Dobrzyński zajął się napisaniem
Symfonji na konkurs Wiedeński. Działo się to 1834. Sędziowie
obrani byli: Weigel kapelmistrz cesarski, Eybler jego zastępca,
Seyfried kompozytor, również jak Umlauf, Kratzer i Gänsba=
=cher. – Blisko 50 partycji było nadesłanych na ten konkurs
Dobrzyński otrzymał odznaczenie chwalebne „mention hono=
=rable". Lachner kapelmistrz z Monachium, otrzymał pierwszą
nagrodę ale znawcy osądzili, że symfonja Dobrzyńskiego warta
była lepszego losu. Ta pierwsza kompozycja symfoniczna
zwróciła na niego uwagę całego świata muzykalnego, ro=
=zumie się iż była natychmiast publikowana.
Od tego czasu oddał się Dobrzyński wyłącznie kompozycji dra=
=matycznej. Nie szczędził ani pracy ani poświęcenia gdyż
ta karjera długa i niewdzięczna dla większej części kompo=
=zytorów, jest świetną tylko dla rzadkich genjuszów, a często
i dla takich jest drogą cierniem zasłaną.
Opera polska od czasu swego pojawienia się miała już
kilku wybornych kompozytorów jako to: Kamieńskiego,
Stefaniego, Elsnera, Kurpińskiego – Teatr Narodowy
pod względem szczęścia, co do opery zwłaszcza można śmia=
=ło powiedzieć iż miał znakomite powodzenie do 1830 r.
Później ze swojskiej muzyki grano tylko małe operetki
W tym to czasie Dobrzyński zajął się pisaniem swej pierwszej
opery oryginalnej p. t. „Monbar czyli Flibustjerowie" w 3 akt.
do słów pani Pruszakowej i Szprockiego; lecz ta party=
=cja po nader długiem wyczekiwaniu, nie była na
razie grana, aż dopiero za prezesury generała Hauke
Oczekując całe dziesiątki lat na wystawienie swego dzieła

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

tymczasem wydał je autor w Warszawie u Gebethnera i Wolf=
=fa, w wielkim i wspaniałym formacie. Gdyby ta opera
znalazła dobrego tłumacza na języki obce, a zwłaszcza
na francuski np takiego Chęcińskiego, nie wątpię że z dużym
sukcessem grana by być mogła w teatrze opery komi=
=cznej w Paryżu. Są tam prześliczne rzeczy w partycji, jak
Uwertura Ballada, Romans, tamże dwie arje, kwintet, finały etc
wszędzie muzyka jasna, czysta i kosmopolityczna dla wszystkich
krajów –
W czasie bytności swojej w Poznaniu kazał Dobrzyński tłumaczyć
text Monbara na język niemiecki i w tej formie była wyko=
=nana w Poznaniu a następnie w Berlinie. Dzienniki nie=
=mieckie pełne były pochwał o tej operze. Artyści wyko=
=nawcy ofiarowali mu puhar srebrny z dedykacją: „Igna=
=cemu Felixowi Dobrzyńskiemu w dowód głębokiego szacun=
=ku, od artystów Poznańskich” (rozumie się że i wtedy
w Poznaniu, opery polskiej nie było, tylko niemiecka)
W 1837 wykonywał Dobrzyński z wielką orkiestrą swoją Uwer=
=turę; — potem kreśli wspaniałe: „De profundis” na po=
=grzeb skrzypka Bielawskiego. W 1839 w Lipsku Symfonja
jego C moll doznała niezwykłego powodzenia. — w 1844 po=
=pisuje się z nową Uwerturą — Pieśni jego sielskie (1847)
stają się popularnemi i są przyswajane obcym językom
jak: „Poseł”; „Rycerz”; „Opuszczona”; „Czary”; „Piosnka
gajowego” „Wiosna”; „Helenka” i t.d. Pisał prawie wszystko do
słów S. Witwickiego — na czele młodych kompozytorów polskich
Od chwili gdy stanął
dzieła jego za granicą zyskały dużą wziętość — w 1858 r został
dyrektorem orkiestry opery polskiej po śmierci Nideckiego
Ale przez zbieg fatalnych okoliczności (opisał je Jó=
je przy życiu oryginale Aloizego Żółkowskiego i nie chcę
tu już powtarzać tej bolesnej historji — czytaj „Wielki”
Tom I „Notatek starego aktora”) nie mógł utrzymać
się długo na tej posadzie z wielką stratą dla
opery naszej. i dyrygował wykonaniem oratorium
W 1854 wyreżyserował orkiestra i chóry zło=
Elsnera: „Męka Zbawiciela” wykonawców 400 osób. Kata=
=żyły pokaźną liczbę dochodzi do 70 opusów ró=
=log wszystkich dzieł jego Oprócz dzieł swoich pomnikowych
równie jak Chopina —
jak „Konrad Wallenrod czyli Krzyżacy”; Burgrafowie
i innych. było wiele okolicznościowych niepomiernej
wartości jak np Marche solennelle pour le renouvellement

TEATR ROZMAITOŚCI

(4

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

"du mariage de célèbre Elsner" op. 33. lub: Marche funèbre
sur la mort de J. Elsner (1855). Obie te rzeczy wyszły w Pa-
=ryżu. A już najwyżej się wzniósł w wspaniałem „Święty Boże".
Napisał też Szkołę na fortepian. — Władając świetnie skrzypcami
należał do sławnego na owe czasy kwartetu Baranowskiego —
Będąc wysoko wykształconym, po literacku niemało pi-
=sał wiele traktatów o muzyce, recenzji etc które
publikował. — Zakończył swą świetną karyerę 1867 mając lat 60. —

Dobrzyńska Joanna z domu Miller

Była śpiewaczką naszej opery i to wybitną śpiewa-
czką z dużym talentem (o której już bardzo wiele
pisałem, streszczając operę na Marywilu — Tom II Notatek)
ona nam kreowała Izabellę w Robercie Świątyczkę
i wiele innych oper. Jako małżonka dyrektora i kapłan-
-ka domowego ogniska dzieliła czas na teatr i dom
a to się prawie pogodzić nie daje — to też z dwóch
ofiara, jako artystka, traciła wiele przez dłuższe
oddalanie się ze sceny. Największem powodzeniem
cieszyła się w 1841 roku — Po usunięciu męża
i ona wkrótce opuściła scenę.

XII X 24

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki (1

Duniecki Stanisław

Urodzony we Lwowie 1839 fortepianista i kompozytor. Z oper jego dotąd, tylko jedna: „Pokusa" grana była na warszawskiej Wielkiej Scenie. Autor jej był postacią tak sympatyczną a przytem tak mało o nim słychać iż pominąć go prawie niepodobna. Opera jego dwu aktowa: „Parjowie Królowej Marysieńki" zrobiła nie powszechny rozgłos: z wielkiem powodzeniem była graną najpierw we Lwowie 1864 – Autor jej przez lat 4 silnie pracował w Lipsku i Bruxelli nad kompozycją – Po powrocie do Lwowa wystąpił pierwszy raz z operą „Koryla" 1859 potem znów wyjechał na dalsze studja do Wiednia to znowu do Bruxelli nakoniec do Paryża gdzie jeszcze brał lekcje instrumen=tacji od Berlioza. W 1865 pojechał do Warszawy a niemogąc wystawić Parjów (z powodu zamieszek politycznych w kraju) udał się do Krakowa i objął dyrekcję orkiestry w teatrze hr. Skorupki. – Tam właśnie napisał „Pokusę" ope. w 1 akcie ale bardzo długim tak że u nas na dwa dzielonym. — W 1866 grano ją nawet w Berlinie i to z niemałem powodzeniem jako „Der Teufel ist los" – w Poznaniu z dużym sukcessem grano „Parjów" i „Pokusę" – w Pradze czeskiej pod nazwą: „Šotek"; w Wiedniu pod tytułem „Lucifer" a we Lwowie: „Chochlik" –

Przed wyjazdem do Rumunji komponował rzeczy drobne i założył szkołę muzyki sławiańskiej z bratem Pawłem Dunieckim i Turskim – Nakoniec ujął się z zapałem do kompozycji nowej swojej opery: „Igor" nad którą pracował od 1869 ale dla wątłego zdrowia, nie mógł jej dokończyć. Przymuszony szukać łagodniejszego klimatu we Włoszech, udał się do Wenecji, gdzie umarł 16 Grud. 1870 r. Wielka to bez wątpienia strata dla opery narodowej, bo przy kwitnącem zdrowiu, wzbogaciłby sztukę polską ważnemi dziełami – Napisał też muzykę do r. „Nędzników" melodramy osnutej na dziele Wiktora Hugo.

XIII

25

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (1

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

<u>Elsner Józef</u>

Wyczerpująco niemal, opisałem działalność tego niezmor=
=dowanego pracownika na polu naszej operalnej muzyki:
co wszystko znajdzie czytelnik w niniejszym <u>III</u> tomie Nota=
=tek (patrz Filary Budowy – Narodzenie opery polskiej) tutaj
nie pozostaje mi, jak tylko zwrócić się do niektórych
wytycznych momentów w jego karjerze. Co to za wielka
szkoda dla tego rzeczywistego pjonera na niwie drama=
=tycznej naszej muzyki, i jaka krzywda dla sztuki że
Elsner nie urodził się Niemcem, Francuzem, Włochem i.t.p.
świat cały mówiłby o nim, studjował go, słowem stałby
na równym stopniu z pokrewnym duchem, Haydnem
od którego wcale nie jest niższym ani talentem ani pracą,
ani znajomością wszystkich tajemnic kunsztu. Słowem
byłby nieśmiertelnym. –
Elsner był przeważnie kompozytorem klassycznym i re=
=ligijnym i dopiero dramatycznym, czyli zupełnie tak
samo jak Haydn – Czyż wielkie oratorium Elsnera „Męka
Chrystusa Pana" niżej stoi od Haydnowskiego: „Stworze=
=nia świata" lub „Pór roku"? – przenigdy.
Jakkolwiek Elsner prawie w każdej gałęzi wiedzy mu=
=zycznej pozostawił ślady swego genjuszu, lecz
najwyżej się wzniósł jako twórca muzyki religijnej; wie=
=le jego inspiracyj kościelnych są poprostu arcydziełami, któ=
=re aż do wzniosłego „Te deum laudamus" Kurpińskiego
niemiały odpowiedniego wyrazu na polu muzyki reli=
=gijnej. – I to wszystko poszło w zapomnienie i zanie=
=dbanie?! – dziwna. – Żadna z form polifonicznych
i kontrapunktowych nie była obcą Elsnerowi, wszystkie=
=mi z równą łatwością i naturalnością władał wpro=
=wadzając je w użycie zawsze w stosownem i wła=
=ściwem miejscu. Mistrz skończony w prowadze=
=niu i układzie chórów wokalnych samoistnie wystę=
=pujących, stał się wzorem godnym naśladowania.
Przy połączeniu z niemi części instrumentalnej
nadto przedstawia się istotnie genjalnym w prowa=
=dzeniu fug, imitacyj, kanonów i tym podobnych
wyższych form muzycznych. Styl Elsnera jest w ogóle
okazały, szeroki i poważny, lecz pełen świeżych pomysłów

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (2

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki .

i zwrotów melodyjnych; przedstawia się w tak odrębnej
postaci, owiewa słuchacza tak rodzimą samoistnością,
iż daremne są usiłowania, zestawienia go i porówna=
=nia ze stylem innych kompozytorów i to nawet
znakomitych. Więc raz jeszcze zapytuję się, sam
siebie — dlaczego Józef Elsner w dalszych sferach
świata muzykalnego, mniej jest znanym, gdy
wielu innych kompozytorów, nierównie mniejszych
od niego, wielkiego rozgłosu używa ? — dlaczego
tak rzadko, nigdy prawie w pismach publicznych,
nawet specjalnie muzyką się zajmujących, nie na=
=potykamy wzmianki, o wykonaniu dzieł jego i
to nawet tam, gdzie imię jego powinno być
znanem i nieśmiertelnym kultem uwiecznionem.
jak w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu ?
Prawda, że tylko mała ilość prac jego upowszech=
=niona została drukiem lub sztychem, co z na=
=tury rzeczy tamować musi poznanie ich w szer=
=szym zakresie, mimo to jednak, wyznajmy
szczerze że i w tym względzie, część winy na
nas spada. Głównem polem działania Elsnera, była Warszawa
w niej przepędził przeszło półwiecze na użytecznych
usługach publicznych, dla niej pisał tyle znako=
=mitych dzieł, w obrębie jej murów znalazł osta=
=tni spoczynek, zostawiając jej w spuściźnie
swego twórczego ducha. — Cóż dotąd zrobiono
dla zachowania jego pamięci, jego wielkich
zasług ? — pomnik na Powązkach ? — to za mało.
Najpiękniejszym pomnikiem, byłoby zachowanie
jego pamięci, przez częste wykonywanie
utworów po nim pozostałych, jak się to dzieje
z dziełami Moniuszki. — Obecna, pora
mianowicie tak odznaczająca się niezwy=
=kłym ruchem i ożywieniem koncertowem
przy działaniu dwóch tak potężnych czynników
jak Towarzystwo Muzyczne i Filharmonja na=
=reszcie i Konserwatorjum muzyczne, byłaby

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (3

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

może najstosowniejsza, pod względem wypłacenia
ciążącego na nas długu wdzięczności i uzna=
=nia, jakie się zgasłym naszym mistrzom należą.
Czyż w tylu pięknych operach Elsnera czy Kurpiń=
=skiego, nie znalazłby się jaki ustęp, jaka scena,
arja, jakiś ensemble lub chór, godzien pomieszcze=
=nia na programie koncertowym? — Gdyby Elsner
geniusz swój exploatował w innym jakim kraju,
nie powiem muzykalniejszym ale w muzyce
wyższej i poważniejszej, więcej zamiłowanym, jakie stowarzyszenie
już oddawna zawiązałoby się, mające na celu. Je=
wykonywanie dzieł jego, najbliżej obchodzący
=żeli więc kompozytor, nas zapomnieniu i zanie=
w takiem jest u nas, dziwić się, że za granicą
=dbaniu, jakże się o jego pracach wiedzą? — Niemcy
mało co o nim i powinni, posiadają
nam za wzór służyć, liczne stowarzyszenia
bowiem oddawna już, Schuberta, Mendelsohna etc
Mozarta, Bacha, dzieła ich są ciągle wyko=
To też nie dość że posiadają kompletne ich
=nywane, ale nadto Bacha, Beethovena, Haydna
wydania: Häendla, Schumanna, Mendelsohna-
Mozarta, Schuberta, wszystkich swoich znakomito
Bartholdy słowem — Kto wie, kto zna utwory Elsnera
ści; — a u nas? Mireckiego, Dobrzyń=
Kurpińskiego, Kroguleckiego, wielu innych? — Ileż
=skiego, Stoczyńskiego i wielu, sztuce naszej dodały i sta=
=by blasku dzieła ich, czyniony nam nieraz zarzut
=nowczo odparłyby, w kolebce u nas się zna=
iż muzyka jeszcze jakby
=duje — czytelnikom prostą
Teraz już tylko winienem dla zakończenia artykułu.
notyzkę biograficzną 1769 w Grotkowie na Szląsku
Elsner Józef urodzony instrumentów muzycznych, już
z ojca fabrykanta 1781 dla głosu zauważony
na naukach w Wrocławiu
przez organistę Janischa, brał od tegoż lekcje skrzypców —

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (4

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

a od Dreirittnera kompozycji. Napisanie „Ave Maria” i
„Benedictus” oraz odśpiewanie na chórze za chorą śpiewa=
=czkę Cantilieri arji, wyjednały mu protekcję Schoena
Foerstera i Maara dyrektorowo chóru i orkiestry katedralnej
i miejskiej. Ostatni z nich wyuczył Elsnera pisać w party=
=turze. Śmierć ojca Elsnera, życzącego sobie widzieć syna
doktorem, brak środków i rady przyjaciół przerwały stu=
=dja rozpoczęte 1784 i odtąd w Wiedniu Elsner wyłącznie
muzyce się poświęcił. W Bernie 1791 został pierwszym skrzyp=
=kiem orkiestry teatralnej — Z kompozycji daje się poznać
przedsiębiorcy Bułłowi, który go ze swoją trupą bierze
do Lwowa i tu poznawszy się z Woj. Bogusławskim od
1796 stale pracuje dla opery polskiej; — od 1799 zostaje dy=
=rektorem opery w Warszawie. Po podróży do Niemiec i Francji
urządził 1815 szkołę organistów; od 1816 dyryguje Szkołą deklama=
=cji i śpiewu; — od 1821 do 1831 był rektorem Konserwatorium
muzycznego — Umarł zaś 18 kwiet. 1854 w Elsnerówce za Pragą
Nadał on zupełnie nowy zwrot operze polskiej. Już we
Lwowie, prócz kilku niemieckich: („Die seltenen Brüder” na
wzór: „Il flauto magico”; „Der verkleidete Sultan”) oper
i antraktów do Marji Stuart Szyllera, Elsner napisał
melodramy polskie: „Iskahar”, „Sydney”, „Zuma” etc.
W Warszawie na 27 dzieł dramatycznych dał 13 utworów
historycznych; z tych wszystkich utworów tylko: „Ofiara
Abrahama”, „Trybunał niewidzialności” liczą po 4 akty;
„Jagiełło w Tenczynie”; „Mieczysław”, „Wieszczka Urzella”;
„Sąd Salomona”; „Żona po drodze”; „[illegible] oswobodzony”;
„Wąwozy Sierra Morena”; „Nurzahad”, mają po 3 akty;
„Amazonki”; „Król Łokietek”, „Leszek Biały”, „Kabalista”;
„Karol Wielki i Witykind”; „Mieszkańcy ~~Kamczat~~ Kamczatki”;
„Śniadanie trzpiotów”; „Stary trzpiot” mają po 2 akty a
reszta po jednym. — Przeważa w nich pierwiastek histo=
=ryczny i kosmopolityczny, podczas gdy Stefani jest prze=
=ważnie ludowym a Kurpiński idąc zrazu za Mozartem
potem za Rossinim porzucił do reszty element narodowy
zawsze jeszcze przez Elsnera zachowywany chociaż w niższym
stopniu, a sam w tej gałęzi charakterystycznej narodowej
naszej muzyki, mało ~~twórczy~~ twórczy, nie stworzył typu
w tym kierunku i dla tego przeżył się na
scenie. To się tyczy Kurpińskiego, bo co do Elsnera
przygotował on już tę katastrofę na polu rodzimej naszej

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (5

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

opery, lubo okupywał ją bogactwem instrumentacji i
śpiewu, zwłaszcza w porównaniu ze Stefanim, Karpińskim
sprowadziwszy pozorną świetność opery naszej, pogrze-
=bał ją aż do czasu „Halki".

Elsner Karolina z Drozdowskich

Także już opisana szczegółowo w historji Starego Tea:
=tru poprzednio. Małżonka dyrektora i uczennica
jego. Wystąpiła pierwszy raz w Warszawie 1802 w dramacie
„Sidonja". Przykładając się usilnie do śpiewu, zrobiła postępy
tak znaczne iż 1808 wystąpiła w roli Bryzeis w op. „Achilles"
Paëra. Było to właśnie podczas bytności Króla Saskiego w War:
=szawie. Później śpiewała po pani Dmuszewskiej w operze
„Genowefa" Mayera. Elsner dorobił całe dwie sceny
dla swojej żony w op. Achilles. Potem z dużem powodzeniem
śpiewała w ope. „Sandrino" a już tryumfy święciła w ope:
„Pałac Lucypera" Karpińskiego. W 1813 wystąpiła w „Don
Juanie" jako donna Anna. Ostatnia jej rola była
w „Westalce" Spontiniego po której opuściła scenę 1821 uległszy
zupełnie głuchocie na oba uszy; i wspólnie z małżonkiem
osiedli w darowanej sobie przez Rząd za zasługi męża
kolonji „Elsnerówce". Donacja ta, była wieczysta
z prawem przelania na sukcesorów.
Elsnerowa była wielką artystką i zacną kobietą. Uro:
=dziła się 1785 z matki Petroneli Drozdowskiej a umar:
=ła 1852 czyli na lat dwa przed ubóstwiającym ją mężem
który podczas tej katastrofy, już bardzo chory, przez
pół sparaliżowany przebywał jak zwykle w miesiącach
zimowych w Warszawie w gmachu Konwiktu O.O. Pijarów.
Korzystając z jego nieobecności w Elsnerówce, chwilowo
rodzina zataiła śmierć matki, przed nim.

NB Elsnerowa dopełnić cyfry C (100)

XIV

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (1

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Frank (śpiewaczka) (~~notatka~~)

Żona sławnego doktora a pocześci i doskonałego mu-
zyka Józefa Franka profesora na uniwersytecie Wileńskim
była bardzo znaczną i znaną osobistością na polu
sztuki muzycznej jak i na drodze miłosierdzia publiczne-
go; ona bowiem wraz z mężem założyła w Wilnie
dom ochrony dla chorych. Z rodu była Wiedenką, posia-
dała piękny, szeroki głos sopranowy. Tam w Wiedniu
była uczennicą Heydena, i wtedy to napisał dla niej
partję Anioła Gabryela w oratorjum „Stworzenie Świata"
Przybywszy na Litwę w nader krótkim czasie wyuczy-
ła się języka polskiego, i władała nim jak urodzona
polka. Dokonała ona wielkiego dzieła, zgromadziwszy
zastępy całe wykonawców tego oratorium 1809 r.
w Wilnie pod wodzą Steibeltta. Komplet ról to jest
partji głównych był wymarzony: Bogusławska,
Wojciełowicz, Palczewski i Wolski tworzyli kwar-
tet idealny; olśniony jak gwiazdą przewodnią,
śpiewem pani Frank. Dochód był olbrzymi,
3500 dukatów i cały był przeznaczony dla Do-
mu Ochrony przez pp. Frank założonej.
Muzyka nawet wielką krzywdę wyrządziła
pani Frank, gdyż wydarła ją z progów domowego
ogniska, spokojnego i cichego a pchnęła na
scenę, gdzie 1811 r. z wielkiem powodzeniem
wystąpiła w operze Salierego „Angiolina"
przetłumaczonej dla niej po polsku przez pułkownika
Merlini.

31

TEATR ROZMAITOŚCI

XV

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Freyer August

Choćby z tego jednego punktu wychodząc że był 1827 nauczycielem wielkiego Moniuszki już ma prawo figurować na liście opiewającej działaczy sztuki.

Freyer był organistą przy kościele Ewangielicznym w Warszawie. Urodził się w Muldzie 1803 jest to miejscowość w okolicy Drezna. — Kantor Geisler dawał mu lekcje śpiewu, fortepianu i organów. Nie miał jak lat 10 kiedy już mógł zastępować swego ojca, jako organista. Przybywszy do Polski w młodym wieku, utrzymywał się z fortepianowych lekcji a nadto doskonalił się w kontrapunkcie pod dyrekcją Elsnera. Pracował też wiele na organach zwłaszcza z pedałem (obligates pedal-spiel); z tego nawet powodu kazał sobie zrobić organ z pedałami w własnym mieszkaniu ulokowany następnie. Później odbył podróż za granicę 1834 w celu wydoskonalenia się na organach. Zwiedził Wrocław gdzie się poznał ze sławnym Adolfem Hesse, który już 20 lat przedtem miał ustaloną sławę, jako pierwszy z organistów, a to od popisów swoich w Paryżu po różnych kościołach. Z Wrocławia pojechał Freyer do Lipska, Drezna, Berlina, Hamburga, Cassel i Frankfurtu nad Menem gdzie wszędzie dawał się słyszeć na najlepszych organach, i zapoznał się z najpierwszymi artystami jak z Mendelsohnem w Düsseldorfie i ze Spohrem w Cassel.

Po powrocie do Warszawy, objął posadę organisty przy kościele Ausburgskim po śmierci Einerta 1836. Konserwatorium wtedy nie istniało w Warszawie; owóż od powyższej daty rok rocznie na jesieni pojawiał się w pismach publicznych, anons tego rodzaju, drobniuchnem petitem na końcu numeru gazety umieszczonym: „Młodzież mężamożna, pragnąca się kształcić w grze organowej, nadto Generał-Bassie, Harmonji i Kontrapunkcie, znajdzie pomoc bezpłatną u Augusta Freyera organisty przy Kościele ewangielickim." — Całe legjony muzyków wykształcił jak to z wybitniejszych: Moniuszko, Münchheimer, Jarecki, Szeletyński zdolny organista u Dzieciątka Jezus, Tomorski (potem professor Konserwatorium), Śliwiński (podobnież), Krogulski Wład. Katarzyński organista katedralny i prof. Konserw., Tomczyński nader zdolny organista u Pijarów, ulubiony jego uczeń i wielu, wielu innych. — Rok rocznie także, w czerwcu odbywały się popisy tych uczni, przy zamkniętym kościele ewangielickim

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (2

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

po których uproszony zwykle przez areopag sędziów szanowny professor, raczył ich fugą Bacha. Ćwiczenia studja odbywane były w mieszkaniu Freyera dość szczupłem, więc wykłady nie mogły być zbiorowe tylko każdy z uczni pojedynczo przychodził na wyznaczoną lekcję godzinną i to dwa razy na tydzień, a że tych uczni było sporo, więc literalnie zajmowały te studja Freyerowi, jak długi tydzień, wszystkie godziny. Czyż mógł większą ofiarę złożyć na ołtarzu sztuki? W roku 1861 z chwilą otwarcia Konserwatorium Warszawskiego ta szkoła prywatna Freyera przestała istnieć, a uczniów z niej przeniósł do swojej klassy w tymże konserwatorium wyrobiwszy im stypendja. — Staraniem Freyera zaraz po jego nominacji, stare organy zostały z gruntu przerobione przez Millera z Wrocławia tak, iż Warszawa posiadała wtedy najlepsze i najrozleglejsze organy o trzech klawiaturach manuału a dwóch pedałowych. Liczba samych registrów dochodziła do 27. Jakiś czas prowadził Freyer towarzystwo śpiewacze złożone z amatorów i artystów. Wykonywano tam wyborowe: „Paulusa" Mendelsohna, „Lauda Sion" i wiele innych kompozycji: Elsnera, Scheidera, Kleyna, Freyera i innych. Wydał też ważne preludja na organy w Lipsku, „Choralbuch" czyli nauka towarzyszenia do choralnego śpiewu (canto pleno). Dzieło to ma wielkie zalety i jest niezbędne każdemu organiście. — Jego „Salve Regina" na cztery głosy męzkie, ciągle do obecnej pory jest w użyciu. — Wydał też Mszę czterogłosową którą wykonywaliśmy u Karmelitów, zaprosiwszy autora, który bardzo był zadowolony z egzekucji i osobiście nam dziękował przyszedłszy na chór. Msza ta wyszła z druku u Banarskiego. Nasze grono: „Chór Imienia Moniuszki" z 40-u wyborowych głosów złożony, świetnie prosperował, głównie odznaczali się: PP. Leśkiewiczowa, Lewicka, Stefańska, Stolpe, Dziadulewiczowa, obie siostry Bonoldi, nadto dwie córki Moniuszki; — panowie zaś: Dziadulewicz, Ernest, Michalski, Cieślewski (ksiądz), Nawroczyński (zięć Moniuszki) i inni.

Freyer wysłużywszy emeryturę usunął się na prowincję do córki swej wydanej za pastora i tamże umarł nawet bez echa. Taką nagrodę otrzymują u nas kapłani sztuki!

XVI

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Gaëtani

Kapelmistrz Stanisława Augusta na ówczas zna=
=komity kompozytor. Przybył z Włoch do Polski, znając
już doskonale nasz język i to do tego stopnia, że
zaraz po przybyciu napisał dla naszego teatru
operę: „Żołnierz czarnoxiężnik" do słów Pierożyń-
skiego.– W roku następnym utworzył Gaetani muzykę
do opery „Żółta szlafmyca" z textem Zabłockiego.
A kiedy z rozkazu Króla, Bogusławski przetłumaczył
„Fraskatankę" Gaetani wybornie wyuczył wszy=
=stkich tej opery i wystawił ją 1779 zachęcony do
tego będąc, przez szambelana Woynę.– Nastę=
=pnie napisał nowe dzieło: „Nie każdy śpi co
chrapie".– Ta opera była wystawiona 1782 i
przyjęta z wielkim entuzyazmem. Stwierdzone
to jest historycznie że ta opera na naszym
teatrze była wykonywaną 80 razy, a nawet 83.–
Po abdykacji Stanisława Augusta i Gaetani opu=
ścił Warszawę, aby już nigdy do niej nie wrócić.

TEATR ROZMAITOŚCI

XVII

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Gładkowska Konstancja

uczennica pierwszego Konserwatorium Warszawskiego, wystąpiła jako śpiewaczka w roku 1830 w „Anieli" operze Paëra, potem śpiewała w op. „Sroka złodziejka" Rossiniego; „Fra-diavolo" Aubera etc.

Chopin jeszcze z czasów Konserwatorjum, był jak to mówią po uszy w niej zakochany. Listy jego zwłaszcza z Wiednia pisane do przyjaciela i to serdecznego przyjaciela Matuszyńskiego (brata śpiewaka i reżysera naszej opery) są pełne lamentów i tęsknoty do swego ideału.

Gładkowska w 1832 r poszła za mąż za wielce szanownego kupca i obywatela Józefa Grabowskiego i natychmiast opuściła scenę. W mężu swym znalazła niedościgły wzór zacności charakteru i piękności duszy. Gdy nieszczęśliwa straciła wzrok na kilkanaście lat przed zgonem, on swem poświęceniem, pieczołowitością łagodził straszny ten cios, który był jej udziałem, i był prawdziwym Aniołem stróżem nieszczęśliwej

XVIII

35

+

TEATR ROZMAITOŚCI.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian- C

Grossman xx Ludwik

x) Kompozytor urodzony w Turku gub. Kaliskiej
1835. Oddany do szkół w Kaliszu, kształcił się
jednocześnie w grze na forte. i skrzypcach. ostatecznie
w Berlinie pod kierunkiem Rungenhagena. Od 1852.
zamieszkał stale w Warszawie gdzie został nauczycielem
w Instytucie Szlacheckim i nadto rozrywanym nau-
=czycielem muzyki po pierwszych domach plutokracji.
Tak był przecie wzięty, iż nie mógłby wychodzić z tych
miejsc gdzie miał lekcje, więc jeździł całymi dniami.
Oprócz wielu kompozycji do śpiewu, na fortepian
i na orkiestrę, napisał następujące większe dzieła
muzyczne: Uwerturę koncertową na orkiestrę; Muzykę
do Marji Malczewskiego; Trio; operę w 3ch aktach
włoską: Il Pescatore di Palermo" (Rybak z Palermo)
wystawioną u nas w Teatrze Wielkim 1867 przez artystów
opery włoskiej. Opera ta w tłumaczeniu polskiem wcale
wykonywaną nie była — Dwu aktową operę komiczną
„Kornet Hamilton" (niegrana wcale) 3 aktowa
operę komiczną: „Duch wojewody" 1873 — kompozycje
orkiestrowe Grossmana zdobyły sobie rzadkie uznanie
i za granicą gdzie wykonywane są bardzo często przez orkiestry
Bilsego Straussa i inne... Czardas z Ducha Wojewody
wydany w licznych edycjach jest ulubioną kompozycją
orkiestr Europy całej. U nas ślicznie grał solo w tym
Czardasku, Władysław Górski profesor konserw. i pierwszy ska-
=rzej orkiestry.
Opera Duch wojewody, nietylko u nas ale i w Wiedniu cieszyła
się zaszczytnem powodzeniem.
Nieprzestając służyć muzom, Grossman zaciągnął się w sze-
=regi Merkurego, i wszedł do współki z Hermanem
właścicielem znakomitego składu fortepianów, pianin
i innych klawiszowych instrumentów zagranicznych
którego objął kierunek artystyczny i następnie
został jego właścicielem — Bardzo naturalnie iż ten
kolosalny interes silnie, rozgałęziony, pochłonął
go całego z wielką szkodą sztuki.
Pierwsza jego uwertura została wykonana w Teat.
Wiel. — uwertura do Marji Malczewskiego zyskała znakomite

TEATR ROZMAITOŚCI.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian-
uznanie w Resursie Kupieckiej gdzie wykonana była pod
ki osobistym kierunkiem Kompozytora. Dzieło to było
następnie z ciągłem powodzeniem wykonywane przez nie-
=mieckie orkiestry Brauna i Bilsego. Niemniejszem też
powodzeniem cieszyły się Romanse i śpiewy Grossmana
równie w salonach prywatnych jak i na Koncertach.
W 1866 odwiedził Paryż w celu wystawienia swego „Rybaka"
Rossini bardzo się tą muzyką zainteresował. Ale trudno
=ści jakie w Paryżu spotykają kompozytora lirycznego
a zwłaszcza cudzoziemca, kazały i Grossmanowi uzbroić
się w cierpliwość – on sam był wirtuozem na fortepianie
prócz tego grał bardzo dobrze na Orgue expresives wydoby-
=wając z niego tony melodyjne i rozmaite effekty
pedałowe. Napisał także w tym czasie Fantazję z Roberta na harfę
która grywana często przez panią Moesner zawsze silnymi okla-
=skami pokrywaną była.
Oto główniejsze jego kompozycje: Polonez G-dur na fortep. wyszedł u Pe-
=tersa w Lipsku. op 1. Morceau elegant i inne aż do opus 7 u Sen-
=newalda i u Gebethnera w Warszawie – Chants religieux op. 8. 9.
i 10 w Wiedniu – Piosnka ulubiona polska op 11. w Paryżu –
op 12. 13. 14. i 15 w Warszawie – Bregnante op 17 Te wszystkie
dzieła fortepianowe, były publikowane. – Inne poważ-
=niejsze utwory jego, są: Uwertura Koncertowa E minor
Marsz tryumfalny na orkiestrę – Trio na fort. skrzyp. i wiolonc.
12 śpiewów polskich i francuzkich – Fantazja z Trovatora
orgue-piano, skrzyp. i wiolonc. – podobnież z Wilhelma Tella
a nadto w podobnym układzie Adagio Beethovena – Fantazję
na orkiestrę z tematów polskich etc
Słowa libretta Ducha wojewody są Władysława Anczyca
Libretto polskie Rybaka z Palermo jest pióra naszego
sławnego tłumacza Jana Chęcińskiego
Grossmann umarł w Warszawie 1915

XIX

37

TEATR ROZMAITOŚCI.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian-

ki

Hermann Adam

Wiolonczelista, wirtuoz a czas jakiś pracownik
orkiestry teatralnej opery naszej. Urodził się 1835 w Warsza=
=wie. Ojciec jego, zasłużony i długoletni członek orkie=
=stry Tea. Wiel. również wiolonczellista, doprowadziwszy syna
do pewnej doskonałości na tym instrumencie i widząc w nim
duży talent; i to nie patrząc na niego okiem ojca, które
się zwykle zaślepia, ale okiem artysty - nauczyciela; po=
mimo że sam biedny, zebrał możliwy fundusz i posłał
syna do Konserwatorjum w Bruxelli (u nas wtedy nieby=
=ło wyższej uczelni muzycznej).
Młody Hermann, brał tam lekcje u sławnego profesora
i wykonawcy Servais'go i otrzymał pierwszą nagrodę
w szkole Belgijskiej. Servais uważał go nie za
ucznia swego, którym się słusznie szczycił, ale za skoń=
=czonego artystę i powierzył mu swoją klasę w Kon=
=serwatorjum, na czas jakiś, gdy sam odbywał długie
artystyczne wycieczki. (wszystko to winien był Adam
znakomitej pierwotnej nauce zacnego swego ojca)
Hermann po powrocie do Warszawy 1858 dał się poznać jako
znakomity wirtuoz. Poczciwy, stary ojciec jego, kochany
i szanowany przez nas wszystkich pracowników niwy or=
=kiestralnej Teatru Wielkiego; prawie szalał z radości, lecz to
trwało niedługą chwilę, gdyż młody Adam był jakiś dziwny
ciągle smutny, zamknięty w sobie; nic mu się tutaj
nie podobało, stronił nawet od swego ojca (wdzięczność dzieci
za poświęcenia im całego życia swego) a co może najsmutniejsze
iż wstydził się swego pochodzenia (był żydem). Więc opuścił
rychło Warszawę, dla podróży po Rosji z koncertami które
zaczął od Brześcia Litewskiego; wszędzie był dobrze przyjęty
i tak dotarł aż do Petersburga gdzie odrazu przyjęty do
Cesarskiej Opery w charakterze solisty, wysłużył pełną
emeryturę (to jest 20 lat) potem wrócił wprawdzie
do nas, ale sztuka niewiele już z niego miała po=
=żytku, gdyż mizantropja nad nim wzięła górę, unie=
=nawidził wszystkiego i wszystkich i w tym bolesnym stanie
duszy w latach [illegible], zakończył smutną swą pielgrzymkę
Na szczęście zacny jego ojciec, niedożył tej bolesnej chwili gdyż
dawno już poszedł po nagrodę za swoje poświęcenie -

XX

TEATR ROZMAITOŚCI.

Hoffmann Kazimierz

Muzyk uro. 1842 w Krakowie, gdzie następnie

~~Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję~~

długi czas był dyrektorem orkiestry i gdzie

~~o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian-~~

napisał najlepsze swoje rzeczy. Od 1851 do 1858.

Kształcił się w Wiedniu, w Konserwatoryum, na-stępnie u Debrois van Bruyck.

Wróciwszy do Krakowa, oddał się naukom wyższym i ukończył wydział filozoficzny. Przez bliższą znajomość z kompozytorem Dunieckim, nabrał zamiłowania do muzyki instrumentalnej. Od roku 1868 objął batutę w teatrze krakowskim. Napisał kilkanaście kompozycyi na fortepian i do śpiewu, massę chórów i muzyki instrumentalnej dla teatru, jako to antraktów, śpiewów przygodnych do różnych sztuk, etc. Dużem powodzeniem cieszyła się komedjo-opera „Dwaj złodzie-je" z jego muzyką, a większem jeszcze 2-aktowa opera Żaki (grana i w Warszawie); napisał też muzykę do Krakowiaków i górali (część trzecia) no i bardzo wiele innych — Przeniósł się następnie do Warszawy, gdzie został zaraz drugim dyrekto-rem orkiestry Teatru Wielkiego, dzięki silnemu poparciu z Zam-ku od Gubernatora, którego był jakby nadwornym pianistą, co go nieco odsunęło od stosunków koleżeńskich, to też wydo-skonaliwszy syna swego na wirtuoza, wyjechał z nim w objazd świata z koncertami, które wszędzie a szczególniej w Ameryce, świetnie się opłacały.

39

XXI

TEATR ROZMAITOŚCI.

Hertz Michał

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki (1

Wiemy że przysłowia są mądrością ludów. Owóż przysłowie powiada: „Lepszy łut szczęścia niż funt rozumu" to prawda, ale cóż powiedzieć mamy o osobniku, u którego widzimy centnar rozumu a ani jedne=go grana szczęścia? a właśnie takim osobnikiem był Hertz człowiek nauki, wiedzy który nie miał sposobności spożytko=wać gdyż trafiał wszędzie na trudności, przy jego łagodnem, i spokojnem usposobieniu, nieprzezwyciężonej; człowiek mrow=czej pracy najmozolniejszej, gdyż bez szumnych, okazałych rezultatów, bo go wszędzie niedopuszczano. Kompozytor oper, któ=rych nikt nie zna, bo je nie wystawiano, a jeśli i wystawili którą z jego prac to ma bardzo krótki dystans i czemprędzej zdejmo=wali z afisza. Akompanjator artystów przy wykonaniu wszystkich oper, ale bez prawa głosu, gdyż to do dyrygującego opera należało. Nakoniec kompozytor zwykle gościa zagranicznego muzyk zakulisowych, uwzględnie całych dziesiątków różnych sztuk lirycznych, które to prace do potrzeb wystawianych niektylko nie uznane ale bagatelizowane w naszym światku teatralnym i giną massami w mgle niepa=mięci i w pyle bibljoteki. Oto los takiego męczennika sztuki.

Michał Hertz urodził się w Warszawie 28 Września 1844. Kształcił się tutaj u Riedla (wytrawnego muzyka, członka orkiestry Teat. Wiel.) Dulkena (wybornego pianisty, profesora Konserwatorjum i u Münchheimera (harmonji). Po ukończeniu nauk w gimna=zjum realnem, idąc za niewzruszoną wolą rodziców któ=rzy pragnęli aby ich syn muzykę posiadał, jako cel upięk=knienia swego bytu, a nigdy jako cel bytu (wieszcze nieli przeczucia) wyjechał do Wrocławia, aby wyłącznie poświęcić się kupiectwu. Przebywając i kształcąc się tam w zawodzie przymusowym, nie zaniedbywał studjów nad muzyką. Oparty zapałem i krańcowym zamiłowaniem sztuki pracował ciągle pod kierun=kiem znanego tam powszechnie wybornego muzyka Karola Mächtinga. Później zaś bo już w 1865 młody artysta studjuje harmonję pod kierunkiem znanych całemu światu mistrzów Moschelesa i Reinecke-go potem powraca do Warszawy, aby .... zająć miejsce w Kantorze. Jednak młody duch artysty, domaga się swoich praw. Występ publiczny dozwala mu dać się poznać szerszej publiczności a otrzymawszy stypendjum, wyjeżdża do Lipska.

Po przebyciu kilkunastu lat za granicą a zwłaszcza w Monachium, Poznaniu (gdzie czas jakiś był dyrektorem orkiestry przy teatrze polskim, który tam inaugurował wraz z Sarneckim, tam wszystko dopiero tworzył gdyż nic nie było; nowa Dyrekcja bez zasobów, bez bibljoteki muzycznej)

TEATR ROZMAITOŚCI.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję (2

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian-

i Berlinie, gdzie już był profesorem w tamecznym prywa=
kj =tnym Konserwatoryjum. Pominąwszy tego Hertz je=
=szcze studjuje kontrapunkt i kompozycję u Kiela.
Za powrotem do Warszawy, napisał operę całospektaklową
„Swarkowie" która od publiczności przyjęta była ży=
=czliwie, od krytyki bardzo chłodno i ostro; jednak
przychylniejsi ze znawców zachęcali młodego kompo=
=zytora do dalszej pracy na tem polu.
No tak, ale on na to aby pracować nad sztuką po=
=trzebował żyć, a zaś żeby żyć, zamordowywać
się lekcjami. — Kto prawdziwie kocha sztukę, nie o=
=gląda się za żadnymi zaszczytami, sławą i t. p. dąży
do idei, bo go prze niekłamana cześć do kultu.
Miał taki moment i Hertz w swojej karjerze. Poznał się
z Trombinim i namówił go do zapoznania tutejszego spo=
=łeczeństwa z Ryszardem Wagnerem ze sceny i dopiął swego.
Trombiniemu uśmiechała się zasługa, jaką się odznaczy, a
ponieważ sam nie instrumentował i trudności znajdywał
w reflektowaniu się w wielkich partycjach, wezwał więc
Hertza w charakterze wice-dyrygenta orkiestry Tea Wil.
i tak we dwóch wystawili Tannhäusera i Lohengrina
Hertz stosował instrumentacyjną część — Trombini za=
=dyrygował i okrył się aplauzem a o Hertzu nikt nie
wiedział i .... „tout va bien" — Mniejsza zresztą o to,
Warszawa poznała Wagnera ze sceny, a o to chodzi, to
głównie Hertzowi. — Są to fakty, które ja pierwszy na
jaw wydobywam —
Nadzieje pokładane na Hertzu nie zawiodły oczekiwania,
gdyż podczas konkursów „Warszawskiej Lutni" trzy=
=krotnie został zwycięzcą a w 1889 Lutnia Lwowska
uwieńczyła go pierwszą nagrodą
W Towarzystwie Muzycznem Warszawskiem był całe szere=
=gi lat wice-dyrektorem i profesorem chórów, wtedy to
wystawił wiele nader pięknych dzieł i był tak czyn=
=nym i pracowitym, iż nie tylko akompanjował
na wszystkich koncertach, ale nawet przyjmował w nich
udział, jako doskonały wirtuoz pianista. Wtedy to grono
szanujących talent jego i pracę znawców, dopomogło
mu do wydania za granicą partycji wielkiej jego opery
„Bogna" którą niestety znamy tylko z fortepianowego
wyciągu, gdyż Dyrekcja Teatrów nie uznała jej godną
wystawienia. — Rozumie się iż Towarzystwo Muzyczne
tak jak wszystko i wszyscy u nas, okazało się niewdzięcznem

TEATR ROZMAITOŚCI.

71

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

(3

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

dla Hertza, nawet bardzo niewdzięcznem zmusza-
jąc go swojem postępowaniem i lekceważeniem do
usunięcia się z posady. Na kształt innych dyrektorów, więc
nowe sitko na kołek. Co do teatru przyszedł w nim
niby jako dyrektor ale nie powierzano tylko mu wszystkich do
melodramatów. — Zgnębiony tyloma ciosami, pracował
dalej jako pedagog — nadrabiał nawet humorem ale myśmy
widzieli jak się przed temi wszystkiemi przeciwnościami
Straszna choroba raka w twarzy dopełniła jego nieszczęścia
miary, ale kilka lat strasznych cierpień fizycznych z utratą
oka, przy cierpieniach moralnych duszy, ulgę tylko zna-
lazło w śmierci która go 1917 r. oswobodziła. — Wart był,
bardzo wart lepszego losu i jako artysta i jako wyjąt-
kowo uczynny kolega.

XXII

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian-

Ai Jarecki Józef (ojciec)
Nauczyciel fortepianu, organista, kompozytor, dyry=
=nent orkiestry Teatru Wielkiego. — Długi czas, bardzo długi
nie mieliśmy w naszej wielkiej orkiestrze, harfy, i różnie
Elsner jak Kurpiński, Nidecki, Marzocki, i wszyscy inni dyry=
=ktorowie oper wielkich i takichże baletów musieli na
wzór orkiestr francuzkich z czasów Gretrego, Rameau i t. p. po=
=sił[k]ować się w orkiestrach fortepianem, który pod względem
ortografji muzycznej jest identycznym z harfą, i oprócz
różnicy dźwięku, najzupełniej ją zastąpić może, z resztą
jak tego mieliśmy niedawno dowód, na jednym z koncer=
=tów symfonicznych Nikische'a na scenie Wiel. Teatru
gdzie chorego artystę zastąpił zdrowy fortepianista, było
to może dziwne — ale było. — Otóż takim harfo-pianistą
w naszej orkiestrze był długie lata Jarecki i doskonale się
z tego zadania wywiązywał, umiejętnie manewrując pedałami
Zbierał nawet oklaski za takie sola jak wejście Łucji
w ak. I w ope Donizettiego Łucja z Lamermooru i jako też i w wiel=
=kich baletach, których dawniej było sporo, gdyż balet, wtedy
stał bardzo wysoko; i nietylko za sola ale i za akompanjament
w wielu operach: Trubadurze Verdiego, Robercie djable, t. p. Trwało
to tak aż po rok przeszło 1850 póki quattrini, przy byty do
nas z drużyną włoską 1848 (po 40 letniej epoce nieistnienia
u nas opery włoskiej czyli od 1808) nie skłonił dyrekcji do
sprowadzenia z Wiednia harfisty Pistora. Wtedy zajął Jare=
=cki w teatrze dwie skromne posady, to jest organisty przy wiel=
=kich operach jak Robert, Halka, Hugonoci, Krorok Faust etc i akompa=
=njatora przy nauce baletów. Obie te posady utrzymał aż do śmier=
=ci która go nagle zaskoczyła 1872. skromne zabierał miejsce
Jarecki jako kompozytor, bardzo skromne zabierał miejsce, parę hymnów
trochę mazurów, polek, akompanjamentów do piosenek, parę hymnów
choralnych, ot i wszystko. Zamiłowany wielce utworzył chór
śpiewaków kościelnych z kolegów opery, z którymi wykonywał
pienia po różnych kościołach gdzie odpusty wypadały więc
w Czerniakowie, Wilanowie, Kobyłce, u Trynitarzy na Solcu
u sióstr miłosierdzia na Tamce u Dzieciątka Jezus etc. mniej
więcej stale śpiewali u Fary w Literackiej kaplicy, u Augustjanów
Bernardynów, Franciszkanów, Sakramentek a nawet jakiś czas
u Pijarów po śmierci założyciela tamecznego chóru, zna=
=komitego Józefa Krogulskiego, którego pamięć uczcił
Jarecki wykonaniem w pełnym orkiestrowym, choral=
=nym i solowym komplecie, w rocznicę śmierci, najwię=
=kszego dzieła nieboszczyka, to jest Wielkiego Oratorjum
„Miserere" w Kościele O.O. Bernardynów w Warszawie, 1844.

XXIII

TEATR ROZMAITOŚCI.

43

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian-

XLI <u>Jarecki Aleksander</u>: Syn poprzedzającego i jego uczeń, bardzo zdolny for=
=tepianista i prawie niezrównany akompanjator, może
nie tyle pod względem artyzmu, jak taktu i czystości
stylu, przy iście djablej biegłości i czytania nut <u>à vista</u>
i natychmiastowej transpozycji, co ostatnie, stało się po=
=wodem katastrofy, którą życiem przypłacił, gdyż zaufawszy
swoim siłom, zgodził się bez próby transponować dla Filleborna
arję podczas już zaczętego koncertu na salach Redutowych. Zaplą=
=tawszy się, stracił przytomność, a zmasakrowany przez
pisma, stracił zmysły a w kilka dni i życie. Tak gwałtowny
był atak na mózg.
Jak na kogo los się uweźmie, to go nawet po śmierci prześladuje,
tak i tu się stało, gdyż zaszło zdarzenie niepraktykowane nigdy
podczas mej półwiekowej służby w teatrze; a mianowicie: błędnie
poinformowany ówczesny, może największy z prezesów
Sergjusz Muchanoff odmówił zwykłego zasiłku pierwszego
na koszty pogrzebu dla biedaka, a to z powodu iż usłużni
kolędy, bliżsi wielkiego ołtarza stojący, zapewniali iż wdowa po
nieboszczyku nie potrzebuje zasiłku, gdyż rozporządza fun=
=duszami. To była nieprawda, a nawet choćby to i prawdą było,
to odstąpienie od zwyczaju dziwnem nam się wydało.
Jarecki przez szereg lat był wybornym kotlistą w wielkiej orkiestrze
a to niełada zadanie, gdyż to była epoka Meyerbeera, Gounoda Halevy'ego
i innych mistrzów orkiestracji i czasem trzeba było jednocze=
=śnie na 4 rech kotłach wybornie dostrojonych wykonywać sztu=
=czne sola jak w Robercie (Akt II) Hugenotach (Akt IV) i t.p. Notabene
iż to się odbywało przez naciąganie skóry, kluczem na
około całego bębna, gdyż korby wtedy jeszcze nie znano.
Po śmierci swego ojca, objął jego zajęcia w balecie i na or=
=ganach, wtedy też był stałym akompanjatorem we wszy=
=stkich koncertach Dyrekcyjnych (bez osobnego wynagrodzenia)
Samemu skrzypkowi Ole-Bulowi mało kilkadziesiąt
razy towarzyszył na całych jego koncertach na Wielkiej sce=
=nie za dwoma jego powrotami; bo Ole-Bul tylko przy forte=
=pianie dawał u nas koncerty (bo to darmo, a orkiestrze należ=
=łoby płacić).
I za tyle sumiennie oddawanych przysług, nawet go nie
uczcili przyzwoitym pogrzebem, który się odbył z kaplicy
farnej - bez asysty, bez muzyki a nawet prawie
bez kolegów. - Żył zaledwie 36. lat a w teatrze
był prawie od dziecka - Spoczywa na Powązkach.
7 mart. 1877 roku

XXIV

40

TEATR ROZMAITOŚCI.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian-

Jarecki Henryk

Ad

Drugi syn Józefa, u nas jako dziecko uczeń Szkoły Baletu, potem chórzysta, następnie jako uczeń kontrabasisty [illegible], przyjęty do orkiestry do kontrabasu gdzie ork. Tea. Wil. Elszyka, pozostawał lat kilka na tej posadzie, jednocześnie studjując harmonję i kompozycję pod kierunkiem Moniuszki, prywa-tnie; owocem tego była Sonata na fortep. i wiolonczellę, jako też psalm na 4 głosy uczczone pierwszą konkursową nagrodą Warsz. Towa. Muzycz. 1871. Wydaliwszy się do Lwowa, został pomocnikiem tamecznego dyrektora orkiestry Schürera który się całem sercem zajął dalszą edukacją muzyczną Jarec-kiego – powierzył mu wyuczanie chórów, potem ar-tystów – następnie niektóre opery łatwiejsze do prowadzenia to też Jarecki wkrótce, wszystkie opery prowadził i za-jął miejsce swego poprzednika 1873.

Napisał nader udatną Symfonję p.t. „Święto Majowe" operkę „Król Kuźni" do słów Podwysockiego 1875. nadto wielką operę do słów Słowackiego „Mindowe", wiele in-nych okolicznościowych utworów do różnych sztuk a wszystko to dla sceny lwowskiej. – Do najwybitniejszych dzieł jego liczą: opery: „Jadwigę" „Barbarę Radziwiłłównę." „Powrót Taty"

My tutaj w Warszawie znamy tylko kilka jego tańców łatwiejszych, w transkrypcji forte pianowej, wydanych przez Echo Muzyczne Rajchmana. – i operę Powrót Taty którą sam dyrygował w cyrku za bytności tutaj, w gościnie letniej towarzystwa operalne-go lwowskiego. – Umarł Jarecki we Lwowie 1922. i jakoś bez szerszego echa. Widocznie gwiazda szczęścia czy pomyślności, pomimo wszystkiego w pracy i wytrwałości; nie świeciła tej rodzinie. Towarzysze pracy Henryka i podwładni, zarzucali mu brak koleżeństwa i za dużą przyjaźń dla Antreprenerów Teatru Lwowskiego – o ile było w tem prawdy – nie wiem; ale jako prawie samouk, bez systematycznych szkolnych studjów dojść do takich jak on rezultatów – to zadziwiające.

XXV

XXXIX

45

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Jasinska Magdalena

Ponieważ szczegółowo opiewaną była w tomie I
Notatek (Romans w teatrze) więc poprzestaję na wzmiance
biograficznej. Magdalena Jasińska z domu Łazińska uro=
=dziła się na Podlasiu 1770 z rodziców szlacheckiego
stanu ale bardzo biednych. Bawiąc przy Pierożyńskim
bliskim krewnym swoim, dyrektorze teatru w Nieświeżu
pokochała się w ówczesnym niepospolitym artyście Jasiń=
=skim, i z tej miłości popadła w obłąkanie zmysłów. Wyle=
=czona z tej słabości, wystąpiła 1785 na scenie Wileńskiej w ope=
„Szkoła zazdrosnych" to był pierwszy jej występ w dzie=
zachwycającem brzmieniem
roli. Rozciągłością głosu, zjednała sobie najpo=
tegoż i wyniosłą pięknością ubieganie się o jej rękę
=chlebniejsze przyjęcie. —
innych; wzbudziło zazdrość w sercu kochanka, który
połączył się z nią węzłem małżeńskim 1786, odtąd
zupełnie uzdrowiona, poświęcając dni swoje ciągłe=
=mu doskonaleniu się, w 1787 zjechała do Warszawy
z mężem. Dobrze przyjęta, rok cały w przedsiębiorstwie
Starosty Ryxa pozostawała; lecz gdy tenże dla nie=
=doborów kassy, artystów rozpuścił, mąż Jasińskiej
mając inne przedsięwzięcie odjechał do Lwowa i
nigdy już nie powrócił do żony. Jasińska nie mając
w Warszawie żadnych widoków, udała się do Krakowa
i lat 5 spędziła w tamecznym teatrze. W 1793 została
znowu sprowadzona wraz z tenorzystą Kacikowskim do Warszawy
Tutaj przedstawiając role Aspazji i Alara w sławnej operze
Axur, pozyskali powszechne uwielbienie. — W 1794 znowu poje=
=chała do Krakowa a potem do Lwowa, gdzie dla niedosta=
=tku równie tragicznych jak i komicznych artystek, żadnej
nie odmawiała roli. Trudno niemal uwierzyć, aby ta z po=
=czątku, za niezdatną osądzona istota, przez swe obłąka=
=nie zmysłów tak wysoki stopień dramatycznej
sztuki, wznieść się mogła. Królowa w „Meropie"
„Hamlecie" „Inez de Castro" i inne role poważnych
matek, z całą godnością przedstawiała. Wszystkie
kłótliwe, stare ochmistrzynie i tym podobne role
były jej prawdziwym tryumfem jak np. Pani Wolff

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (1

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

w dramie: „Dwaj bracia niezgodni" Doroty w „Krakowiakach"
które do niezastąpienia przedstawiała.,
Opera: „Amazonki" była ostatnią, w której umyślnie dla
niej ułożone śpiewy, dały słyszeć całą moc i giętkość
jej przyjemnego głosu. Po pięcioletnim pobycie we Lwo=
=wie w r. 1799 powróciła do stolicy z całem towarzy=
=stwem aktorów, lecz tutaj Jasińska zaledwie kilka ode=
=grawszy oper, zaczęła widocznie słabnąć i w lipcu 1800.
umarła.
Ta równie nagle zjawiająca się, jak i niespodzianie
niknąca artystka; zaledwie lat 30. przeżyła. To wpraw=
=dzie krótkie jej życie, sprawiedliwie nazwać można
jednem pasmem ciągłych prac, zgryzot i rozmaitych
udręczeń. Piękna postać ciała, twarz przyjemna, oczy
i włosy czarne, poruszenia dosyć żywe; zdobiły tę
doskonałą artystkę; — a dobroć serca, litość dla nie=
=szczęśliwych, przywiązanie do swoich towarzyszów,
niezmordowana praca zawodowa i
łagodność umysłu, zasługiwały na szczęśliw=
inne pięknej jej duszy zalety, zasługiwały na szczęśliw=
=sze i dłuższe dni jej żywota. Najwyżej się wzniosła
w operach: Salierego „Cosa rara" (Rzadka rzecz) „Król
Teodor" „Antreprener w kłopotach" a szczytu dosięgła
powodzenia swego w Warszawie w ope. „Axur"
Celowała też bardzo w piosenkach wiejskich, w któ=
=rych okazywała wiele gustu i czucia a co ściągnęło
na nią uwagę dworu Stanisława Poniatowskiego a więc
i zaszczyt inaugurowania w Kantacie wraz z Ka=
=czkowskim tenorem i chórem, uroczystości odsło=
=nięcia pomnika Jana III Sobieskiego, w Łazienkach
królewskich —

XXVI

TEATR ROZMAITOŚCI

47

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Kaczkowski Dominik

Urodzony na Wołyniu 1763 od młodości doskonalił się w muzyce. Roku 1786 wszedł do Teatru Warszawskiego jako pierwszy tenorzysta. Udał się później do Krakowa, gdzie starosta Kluszewski, otworzył teatr polski. — Do Warszawy wrócił 1793 i wsławił się przez rolę Atara w operze: „Axur" którą śpiewał i grał doskonale. Prócz niego nie miał wtedy polski teatr żadnego wybitnego artysty i jak tutaj jeszcze, znakomitego tenorzysty, kto=ryby razem posiadał znajomość muzyki, piękny głos i wyborną grę. Oprócz partji w operach, Kaczkowski grywał nader szczęśliwie i w innych rodzajach sztuk. Celniejsze jego role były: Grafa von Milde w komedji: „Dziecko miłości"; Fazyra w „Indjanach w Anglji" etc. Oprócz pochwał znawców za wykona=nie Atara, otrzymał od Króla Stanisława Augusta, złotą tabakierkę. Roku 1794 udał się z Bogusławskim do Lwowa, a tam jak prawdziwy przyjaciel utrzymywał i załatwiał jego interesy, grywając jednocześnie role amantów we wszystkich sztukach. — lecz cóż? — pamięć jego z wysił=ku pracy, tak nagle i tak daleko stępiała, iż za powrotem do Warszawy 1799 już nie był w stanie uczyć się nowych ról. Żądał jeszcze okazać swój piękny talent, na prowincji; udał się do Mińska i Grodna, gdzie uderzony straszną chorobą obłąkania zmysłów, w naj=okropniejszym stanie, dokonał żywota, nic nie zostawiwszy z ogromnego, rodowego majątku, ani z tego, który zebrał jako owoc całego życia pracy. Kaczkowski był przyjemnym nader człowiekiem; średni wzrost, piękna postawa, pierś wypukła która mu wiele dodawała ozdoby, oczy żywe, a na=dewszystko doskonałego kształtu głowa, czyniły go powabnym mężczyzną. Głos jego tenorowy nie był wysoki ale przyjemny i czysty, żywość poruszeń, dobre pojęcie i oddanie każdej roli; sta=wiały w rzędzie ówczesnych pierwszych artystów. W domowem pożyciu cichy, spokojny, uprzejmy; może w miłości

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (2

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

nader, a nawet nazbyt czuły, w przyjaźni stały i szczery
godzien był ze wszech miar szczęśliwszego losu, niż ten
który był jego udziałem. Te wszystkie zebrane tu fakty
uważam za najprawdziwsze, gdyż są najstarsze a
więc najbliższe jego osoby to raz, a powtóre, iż pochodzą
z teatralnych źródeł, czyli najwięcej go obchodzących.
Skończył on swą pielgrzymkę 1805 lub niektóre źródła wy=
=mieniają rok 1800 jego zgonu w szpitalu obłąkanych w Grodnie
Do zupełnej utraty rozumu doprowadziła go rozpacz po uko=
=chanej istocie, a że ona umarła 1800 (Jasińska) więc prawdopo=
=dobniejszy termin jego skonu jest 1805. Faktem stwierdzonym
jest iż pod wpływem rozpaczy, oddał się grze namiętnej, w której
stracił cały majątek i resztki rozumu.
Był z niego też wyborowy skrzypek, zanim wstąpił na scenę bo od
roku 1782 był szefem orkiestry Księcia Michała Lubomirskiego.
Z Bogusławskim jeszcze przed Warszawą grywał w Lublinie i Grodnie
Za pierwszym pobytem w Warszawie, bawił aż do rozwiązania
trupy Ryxa. Wyjechał wtedy do Krakowa, z którego, gdy powtórnie
przybył do naszego grodu 1793 wtedy to miał owo szalone po=
=wodzenie w „Axurze", „Cosa rara", „Drzewo Dyany" etc.
potem znowu się zwrócił do Krakowa i Lwowa.
Kaczkowski miał tyle darów z natury danych, iż wszędzie
się odznaczał, wszędzie był pierwszym. – Już w szkołach
w Berdyczowie był zawsze prymusem, toż samo w Łucku
gdzie był dyskantem najlepszym z całego Katedralnego chóru.
W 1782 już przewodniczył orkiestrze Księcia Michała Lubomirskiego
jednocześnie wykonywając sola na skrzypcach i altówce
Bogusławski z wielką radością przyjął 20 letniego młodzieńca
w poczet swoich artystów 1783 w Dubnie. Sam on po
raz pierwszy wystąpił w Lublinie wraz z przytem wszy=
=stkich aktorów tego towarzystwa, wcale nie znających muzyki.
Następnie podczas pobytu w Grodnie, gdzie się bardzo podobał
zwłaszcza w „Pięknej Arsenie", „Zazdrościach wieśniaczych"
i innych sztukach; zrobił układ z Ryxem a po rozbiciu
się trupy tegoż w Warszawie pomimo wielkiego uz=
=nania i osobistych względów króla u którego niejed=
=dnokrotnie na zamku popisywał się; opuścił miasto
dla Krakowa, gdzie się zszedł z Jasińską, Kossowską,
Murasowską i większą częścią towarzystwa warszaw=
=skiego i tam przebywał do 1793. Wezwany znów do Warszawy
przez Bogusławskiego, przybył już skończonym artystą.

TEATR ROZMAITOŚCI

49

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (3

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki .

Ta ruina jego osobistego majątku, która go do ostatecznej
utraty rozumu a potem i życia przywiodła, miała się
przytrafić w Kijowie na Kontraktach, gdzie wygrawszy
z początku 50,000 złotych grał tak zapamiętale, póki nie
przegrał wszystkiego co miał do ostatniego szeląga.
Widocznie już był nieprzytomny a jego Anioł-Opiekuń=
=czy, który go krzepił w Warszawie kiedy 1799 utracił pa=
=mięć i był zmuszony opuścić scenę już od roku uleciał
w lepsze światy, mówię tu o Magdalenie Jasińskiej.

XXVII

TEATR ROZMAITOŚCI

50

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki (1

Kamieński Maciej

Już szczegółowo rozważany jako jeden z filarów budowy Teatru, ku czemu ma pełne prawo jako twórca pierwszej opery polskiej, urodził się 13 Paźd. 1731 w Edemburgu na Węgrzech. Przez dłuższy przeciąg czasu, trudnił się w Warszawie udzielaniem lekcyi na fortepianie, dał się nareszcie korzystnie poznać skomponowaniem muzyki do opery naszej: „Nędza uszczęśliwiona" która chociaż w prostym i łatwym stylu napisana stosownym do przedmiotu, ale jednak jak cud jakie z podziwieniem i zapałem ówczas przyjętą była. — Wkrótce później napisał muzykę do dwóch nowych oryginalnych oper, z których pierwsza w 1779 pod tytułem: „Zośka czyli ~~[illegible]~~ zaloty wiejskie" a druga „Cnotliwa prostota" w krótce po niej wystawione były. Jeżeli z treści smutna „Nędza" z uniesieniem jako opera przyjętą była, tem bardziej wesoła, i w narodowym smaku napisana muzyka do Zośki musiała się koniecznie podobać, jakoż w ciągu roku 76 razy wystawioną była. Później w lat kilka napisał znów trzy opery: „Balik gospodarski" „Słowik" „Tradycja załatwiona". Ostatnim jego dziełem była Kantata, wykonana przy odkryciu pomnika Jana III w Łazienkach, za którą od króla Stanisława Augusta złotym zegarkiem i podarunkiem pieniężnym udarowany został. Pisał on jeszcze inne hymny i wiele tańców narodowych w formie [illegible], poloneżów. Ostatni z nich już prawie przed samą śmiercią ułożony, osnuty jest na ulubionej piosnce z „Kopciuszka". Dobrze ten [illegible] publiczności warszawskiej.

Te prace Kamieńskiego, z podwójnego względu drogiemi nam być powinny; — on bowiem najpierwszy zachęcił rodaków do pisania muzyki oryginalnych dzieł polskich i on bez zaprzeczenia był najpierwszym i najgorliwszym ich przewodnikiem na tej drodze, ostawiając na wszkiej ścieżce drżące stopy początkujących śpiewaków naszych, wskazał im w odległości, chociaż cierniem zarosłą ale coraz rozszerzającą się drogę, która ich nakoniec na obszerny wyniosły gościniec doprowadziła od „Zośki" do „Roberta Djabła". —

Kamieński był wysokiej budowy ciała średniego wzrostu, w młodości nader przyjemnej twarzy, w towarzystwie wesoły, w obowiązkach pilny, w nauce cierpliwy i niezmordowany, w późnej starości spokojnie używał owoców swej pracy i zabiegów. Umarł w Warszawie w nocy z 15 Stycznia 1821, mając lat 87. Zostawił po sobie chlubne wspomnienie i jako artysta z talentem godnie wypłacił się wdzięcznością swej przybranej krainie która mu na swojem łonie pozwoliła żyć i umierać. Kamieński napisał także dwie opery niemieckie: „Sultan Wampum" i „Anton und Antoinette" —

XXVIII

X 57

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o
łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Karzyński Wiktor

Kompozytor, i to nie pospolity, twórca i literat; zaczął się
wsławiać około 1837. Studya odbył w uniwersytecie Wileń=
=skim, ale cały poświęcił się muzyce. Przykładał się do kompozycyi
pod osobistym nadzorem i kierunkiem Elsnera przez lat dwa
Po powrocie do Wilna, mianowany dyrektorem orkiestry tea=
=tralnej, ułożył muzykę do dramatu: „Fenella" który był
wystawiony w Wilnie 1840 z wielkiem powodzeniem. Zachęcony
dobrem przyjęciem napisał muzykę do sztuki: „Juif Errant" (Żyd
wieczny Tułacz) gdzie odczuł wiele sytuacyj dramatycznych. Sztu=
=ka ta wystawiona 1842 ustaliła reputacyę Karzyńskiego, jako na=
=der zdolnego kompozytora. Chcąc dać większy rozgłos swoim pra=
=com, opuścił Wilno i udał się do Petersburga. — Przybywszy do tej
stolicy, zajął się wykonaniem niektórych swych utworów muzycznych.
Generał Alexy Lwów, znakomity kompozytor — amator mając
zamiar odbyć podróż artystyczną po Niemczech, zapropono=
=wał Karzyńskiemu, aby tenże był jego towarzyszem. Korzy=
=stając z tak dobrej sposobności, zwiedził Karzyński Berlin
Drezno, Lipsk etc. Poznał sławnych mistrzów: Spontinie=
=go, Meyerbeera, Reissigera, Lipińskiego, Kittla, Felicjana
Dawida hr. Rossi i innych. Po powrócie do Petersburga
wydał Karzyński: Notatki z podróży artystycznej po Niemczech odby=
=tej 1844. To dziełko zrobiło bardzo dobre wrażenie
dawszy poznać autora na niwie literatury muzycznej
polskiej. Został też wkrótce mianowany dyrektorem or=
=kiestry w teatrze Aleksandryjskim (cesarskim) którą do=
=prowadził do dużej perfekcyi. Ta posada podała mu też spo=
=sobność do wykonywania własnych kompozycyi instru=
=mentalnych. Napisał też kilkanaście uwertur, kantat,
scen dramatycznych, antraktów etc. Świetnym był jego
„Chór Marynarzy"; wydał potem „wielki śpiewnik polski"
„cieszący się dużym pokupem; nakoniec napisał nie=
=zliczoną ilość tańców.
W 1848 napisał operę: „Mąż i żona" która natychmiast na cesar=
=skiem teatrze wystawioną była. Dzieła jego oprócz Petersburga
wychodziły w Lipsku, Wiedniu, Hamburgu i Paryżu. —
Po ukończeniu kursów akademickich w rodzinnem mieście
gdy 1837 przybył do Warszawy dla studjów Harmonji, Kontra=
=punktu etc pod Elsnerem, już był doskonałym muzykiem
wszechstronnie wykształconym, to też czas dwuletni
był dostateczny do uporządkowania wiedzy jego. Przeby=
=wając wtedy w Warszawie, był jednocześnie organistą
przy Katedrze Sw Jana i pierwszym skrzypkiem tea=
=tralnym. Umarł 1867 r.

+

TEATR ROZMAITOŚCI

XXIX

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki C

Kątski Antoni

Sławny pianista i kompozytor, podziwiany na obu półku=
=lach świata, urodzony w Krakowie 1817 – Początkowo
kształcił się u swego ojca (Grzegorza urzędnika sądowego w Kra=
=kowie a następnie inspektora liceum w Warszawie, wysoko
muzykalnego) a następnie u Marendorfa w Warszawie na=
=koniec u J. Fielda w Moskwie (1830) — W wycieczkach swoich
artystycznych, które do końca nader długiego życia przepro=
=wadzał, objechał cały świat, literalnie cały świat cywi=
=lizowany, a nawet grywał i u pół dzikich plemion Ame=
=ryki, gdyż oprócz stolic głównych ognisk cywilizacji nie
pomijał i innych miejscowości. Wszędzie grał, i wszędzie
wprawiał w podziwienie słuchaczy, grą wyraźną,
dobitną i czystą lubo nieco zimną, łatwością pokony=
=wającą wszystkie trudności, ścisłością doprowadzoną
prawie do zuchwalstwa. Rozumie się że wszystkie
te przymioty, towarzyszyły pierwszej połowie artystycznej
jego karjery, wtedy kiedy młodość je krasiła; potem
został spokój i systematyczność do krańców doprowa=
=dzona. Najdłużej przebywał w Petersburgu i Paryżu
W kompozycjach jego, znać wpływ szkoły francuskiej
są one twardne, świetne, eleganckie i efektowne ale
brak w nich zapału, oryginalności, a nadto wieje z nich
takiż jak i z gry jego, chłód; Napisał przeszło 200 sztuk
na fortepian, są to Warjacje Fantazje, Etiudy, Mazurki,
Polki koncertowe Nokturny, Kaprysy, Pieśni bez słów etc
Jedna przecie z jego kompozycji, obiegła cały świat i
w niezliczonych edycjach powtarzana była, mianowicie;
„Le reveil du lion" Starym już będąc, jeszcze elektry=
=zował nią słuchaczy i wywoływał entuzjazm
Patent ostateczny na pianistę wirtuoza, otrzymał
w Paryżu, po koncercie w sali Erarda gdzie między in=
=nemi, wykonał swoje: Meditations" ofiarowane Cherubiniemu.
Dziwna rzecz, iż schyłek tego artysty był zaciemniony
pewnem niejasnem położeniem materjalnem. Zdawa=
=łoby się że powinien opływać w dostatkach, kąpać się
w złocie. Przecie Hiszpanja, Anglja nie szczędziły
mu ani uznania ani monety a jednak?.... Taki
np rok 1849 był dla niego jednym nieustającym
pochodem zwycięzkim [illegible] Poznań, Sedlin, Warszawa
Litwa, Wołyń, Podole gdzie go rozrywali magnaci=

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (2

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

między sobą, nareszcie przecudowne koncerty jego
na Kontraktach w Kijowie; to wszystko tworząc stos
złota, powinno mu resztę życia zabezpieczyć. Prawda
iż po tych świetnych tryumfach, po tym wielkim zapale
który budził wszędzie, umilkł na dłuższy czas, osiadł w Pe=
=tersburgu i oddał się nauczycielstwu i kompozycji;
które własnym kosztem wydawał w Paryżu, Berlinie,
Lipsku etc. co kosztowało bajońskie summy, nie przynosząc
najmniejszej materyjalnej korzyści; gdyż nikt ~~nikt~~ tego nie
grał, choćby już nawet dla wyszukanych trudności.
Tak więc kompozytor trawił pianistę i niszczył owoce jego
pracy. Powrócił zatem Kątski do pierwotnych podróży ale te już
mniej się opłacały, zwłaszcza finansowo pomimo nawet
takich owacji, jakich był przedmiotem w 1873 r. w Paryżu na
własnym koncercie który urządził w sali Hertza.
I znów objechał świat cały od Sydney aż do Chin, Syberji etc
ale już gra starca nie mogła wywierać tych wrażeń co da=
=wniej a jak w Warszawie, w Towarzystwie Muzycznem, to
wywoływała dziwne wrażenie (zwłaszcza na nas star=
=szych czyli bliższych wspomnień dawnych jego tryumfów,
więc ta gra wywoływała pewien żal do losu, iż go
nie zostawił w dawnej aureoli — bo co do młodszych
to zadziwienie iż to ten sam wirtuoz, o którym
tyle się nasłuchali. — W tych ciągłych dalszych pe=
=regrynacjach zmarł nagle, ten świadek dawnych
lepszych czasów ideału. Kątski zakończył dni 1909 r.

54

TEATR ROZMAITOŚCI

XXX

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (1

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Kątski Apolinary

Ten wielki skrzypek urodził się w Warszawie 1825, uczeń wła=
=snego swego starszego brata Karola, któremu wkrótce
dorównał a z czasem przewyższył go niepomiernie.
Już pierwsze jego koncerty we Francji, Brukseli, Frank=
=furcie nad Menem zapowiadały gwiazdę pierwszej wielko=
=ści. W Warszawie wystąpił 1850 i obudził i tu powszechny
zapał, krańcowy zachwyt i entuzjazm jakiego muzy
Był to ogólny
jej odbytności Liszta nie były ~~świadkami~~ świadkami. publicznością jak i
podziw który oświadczył również objaw uznania
krytyka. Ostatni najwyższy nie odstępował go
który zdobył wtedy w Warszawie do Wilna i innych
już i w dalszych wycieczkach; a nawet jeśli tak rzec
głównych miast cesarstwa; do laurów wawrzynu
można, to potęgował się aż naszego wirtuoza.
którymi Petersburg uczcił grywał Apolinary
Na wszystkich niemal koncertach Mazury cieszą=
własne utwory (Fantazje, Kaprysy, Etiudy, Sceny
=ce się wielką wziętością i sławą, charakterystyczne
dramatyczne, Sztuki i Tańce Wielka ilość tych kompo=
Koncerty, Marsze etc) – Są one obrachowane
=zycji, wyszła w druku. nieposiadają rzeczy=
na efekty i poklask słuchaczy; pisane są za prędko
=wistej wartości artystycznej, Najważniejsze bez nama=
bez wykończenia a co naj wykonawca tych utworów
=szczenia. Za to jako egzekutor flażoletami, Krań=
wprawiał w zdumienie swemi czystością
=cową biegłością, idealną precyzją i
Słowem był to wielki skrzypek i wielki, jeżeli
nie artysta w ścisłem tego słowa znaczeniu,
to zawsze wielki mistrz.
Najważniejszem dziełem Apolinarego było założenie
Konserwatorium w Warszawie 1861 – Z uczelni tej wy=
=szło wielu znakomitych muzyków a wszyscy pożyteczni.
Oddał się tej instytucji całą duszą Kątski, i był jej prze=
=wodnikiem aż do końca dni swoich 1879.
Jako dyrektor, nie znał poświęceń, które byłyby za
trudne dla niego, gdy szło o dobro Instytucji.
Jako professor był idealny; z klassy jego wirtu=
=ozi wychodzili. W wynajdywaniu źródeł pomocy

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (2

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki.

dla niezamożnych uczni w celu uprzystępnienia im nauki, a nawet środków życia, był niewyczerpany. Miał rozumie się wielu zawistnych, wielu nawet wro=gów, (jak Zarzycki i jakaś setka innych) jak niestety zawsze dzieje się u nas ze wszystkiemi, co bodaj o pół głowy, przerastają ogół.

Dziwna, iż nawet pomimo tego, że umarł na stanowisku udział publiczności w oddaniu mu ostatniego hołdu, był mniej niż skromny, co tak ujemnie odbijało od dziwnie cudnego promien=nego letniego dnia i pory południowej.

W naturze taka cudna harmonja, dla czego na ziemi same dyssonanse???

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Kozłowski Józef

Kompozytor i bardzo biegły muzyk. Urodził się w Warszawie 1757. Z dziecinstwa okazywał wielką skłonność do muzyki. Należał do katedralnego chóru Św. Jana (enfant de choeur) sopran. Mając lat 18 został wezwany przez Księcia Andrzeja Ogińskiego, na nauczyciela muzyki dla syna jego Michała Kleofasa Ogińskiego, czyli tego który potem stał się sławnym przez swoje Polonezy Mazurki etc. Kozłowski jakiś czas zabawiwszy na Litwie pojechał do Rossji i tam wszedłszy w służbę wojskową po kilku latach, został adjutantem Księcia Dołgoru=skiego a to w czasie wojny z Turcją.

Kozłowski posiadał bardzo piękny głos tenorowy, nadto świetnie grał na skrzypcach, nakoniec obdarzony był niepospolitą zdolnością do kompozy=cji, wspartą głęboką wiedzą, której nabycie sam sobie był winien. Te wszystkie cenne przy=mioty, zjednały mu bardzo możnego protektora w osobie ministra Potemkina, który nader dro=biazgowo nim się zaopiekował i zawiózł go do Petersburga. Młody artysta dał się tu wkrótce poznać i jako wirtuoz i więcej jeszcze jako kompozytor; zaś jako człowiek wysokiego smaku, nie miał sobie równego w prowa=dzeniu orkiestry; owocem czego było miano=wanie go, dworskim dyrektorem muzyki. Na jednym z koncertów, wykonywanych w pałacu Zimowym, dla Cesarzowej Katarzyny II nasz muzyk ośmielił się dedykować Jej swego Poloneza z chórami, który jednocześnie był wykonany przez orkiestrę złożoną z 400 muzyków pod jego wodzą. Tuż po śmierci swego protektora Potemkina, został Kozłowski mianowany generalnym dyrektorem muzyki Teatrów Cesarskich i takichże orkiestr. Przez lat 35 zajmował to stanowisko, gdyż aż do roku 1821. za panowania Aleksandra I. Dopiero rażony apopleksją i skutkiem niej częściowym paraliżem musiał się usunąć z czynnej służby, otrzymawszy dożywotnią emeryturę. Wtedy to odwiedził Polskę 1822. następnie powrócił do Rossji, gdzie umarł 1831 roku. Jako dyrektor orkiestr cesarskich musiał Kozłowski

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (2

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

zawsze przewodniczyć na wszystkich koncertach,
rautach, widowiskach i innych uroczystościach,
w Ermitażu, co mu zabierało wiele czasu; z tej
przyczyny nie mógł się oddawać ciągle kompozycji
mimo to napisał wielką liczbę Polonezów na orkie=
=strę lub fortepian, jako też chóry do opery: „Fingala"
etc. Ale najważniejszą kompozycją jego jest wielkie
„Requiem" które napisał na wyraźne żądanie
króla Stanisława Augusta i które też po raz
pierwszy było wykonane na pogrzebie tego monar=
=chy w Petersburgu 1798 r. Kozłowski dyrygował
wykonaniem, a najpierwsi artyści krajowi
i zagraniczni przyjmowali w niem udział.
Msza ta wybornie była wykonaną i niezatarte
wrażenie wywarła na słuchaczach. W Warszawie
to dzieło w lat kilkanaście potem było wykonane
w katedrze na nabożeństwie żałobnem, zdaje się
tażke za cesarza Alexandra I pod wodzą profesora Kon=
=serwatoryum muzycznego Karola Soliwy. Requiem
to wyszło w świetnem wydaniu, w formie pełnej partytury
orkiestrowej w Lipsku u Breitkopfa i Hörtla.
Wiele polonezów, romansów i t. p. wyszło w Berlinie
i Pradze. — Główne daty jego działalności, od nowa
się do 1780 gdy wszedł do służby wojskowej w Rossji,
nadto do 1787 gdy został dyrektorem orkiestr cesar=
=skich i 1821 gdy był generalnym dyrektorem Tea=
=trów w Petersburgu, w tymże też roku dotknię=
=to go nieszczęście z paraliżem. Ostatecznie powró=
=cił do Rossji 1824. Pozostało po nim 600 rękopisów
nigdzie nie drukowanych.

Kroguiski Michał. ~~33~~ 32 58 1.

Nadworny nauczyciel muzyki domu Książąt Sanguszko w Sła=
wucie nadto profesor wielkiego zakładu naukowego żeń=
skiego w Staniątkach tamże, zaś po przyjeździe do War=
szawy Członek Orkiestry teatralnej, następnie nauczy=
ciel Instytutu Szlacheckiego tudzież Szkoły pp Sakramentek,
kompozytor dzieł w znacznej części religijnej treści —
Już w rodzinnem swojem mieście Tarnowie wzbudził
zamiłowanie do Muzyki organizując kółeczka już to
śpiewne już instrumentalne w czem wiedza jego zadobyta w u=
czelni Wiedeńskiej umiejętnie spożytkowaną została —
Z liczby całych setek uczni, jeden okrył go sławą a był nim
własny jego syn Józef urodzony w Tarnowie, z którym na=
stępnie jako cudownem dzieckiem pianistą, objeżdżał
stolice Europy gdzie siedmioletni malec budził za=
chwyt nawet takich powag muzycznych jak Spohr,
Hummel, Elzner, Kurpiński etc — Michał Krogulski umarł
w Warszawie w 1859 r w wieku lat 65.

Krogulski Józef. 33

Syn Michała kompozytor znakomity, którego dzieła
religijne szczególniej, pomimo nowych prądów
w sztuce, do dziś dnia nie tracą na swej żywo=
tności. Taka np Msza pasterska, Hymn: „W Imię
Ojca i Syna", Wielkie Requiem, Nieszpory, dziesiąt=
ki jeżeli nie setki Hymnów, Antyfon i modlitw
w formie pojedynczych sól, duetów, tercetów etc
Oratorium: „Miserere" na pełną orkiestrę, chóry
i głosy solowe (w części choralnej wydane przez
Towarzystwo Muzyczne Warszawskie) słowem te
wszystkie piękne dzieła których manuskrypta
są złożone w Jagiellońskiej Bibliotece w Kra=
kowie gdzie oczekują powrotu jasnej niedo=
dyi jako najszczytniejszego wyrazu pię=
kna w muzyce.

Owóż twórca tych wzniosłych utworów
urodził się w Tarnowie 1816 r umarł w War=
=szawie 1842 więc tylko 26 lat przeznaczono pię=
=knej jego duszy do przebywania na tym padole;
jeżeli zaś odsuniemy pierwszych lat 15 w których
się uczył i podróżował produkując się jako feno=
=menalne zjawisko w dziedzinie wirtuozowstwa
na fortepianie, to pozostanie lat 11 na kompozycje
i to odznaczające się takim skończonym wyrazem
pobożności, pokory, extazy iż słusznie to zdumiewać
mogło w takiem dziecku niemal.
On też był założycielem i pierwszym dyrektorem słyn=
=nego wtedy na kraj cały, chóru amatorskiego u Pijarów.
Nie poprzestając na tem zakłada szkołę śpiewu dla
ubogich dziewcząt, sierot pod opieką Sióstr Miłosierdzia
będących, i z niemi wykonywa w kaplicy Św. Kazimierza
na Tamce, niedzielne i świąteczne nabożeństwa
komponując dla nich aż 10 mszy czterogłosowych nie=
=które z nich publikuje drukiem, nadto pisze
kwartety smyczkowe, ronda, septety, oktety, dwa
wielkie koncerty fortepianowe E dur i H moll, z pełną
orkiestrą, pisze Odę-symfonję „Karawana" na
pełną orkiestrę chóry i sola – Niezmordowany w pra=
=cy pomaga w wyuczaniu dzieł muzycznych Elsne=
=rowi i Kurpińskiemu – grywa w teatrze na
organach – odbywa próby fortepianowe – zamordo=
=wywa się lekcjami prywatnemi i pada jak
żołnierz na polu walki.
Zawsze z wdzięcznością wspominał iż całą
wiedzę kompozytorską tylko Elsnerowi winien.
Był rzecz naturalna w konserwatorjum kole=
=gą Chopina z którym go łączyły wyrazy
silnej sympatji i pewnej emulacji gdyż
obaj walczyli na jednym terenie gry for
tepianowej – wraz z Ignacym Dobrzyńskim
tworzyli w konserwatorjum wybitne czoło
tej gałęzi sztuki –
chór u Pijarów założył 1838 r. i właśnie
wracając z tego kościoła w Wielki Piątek

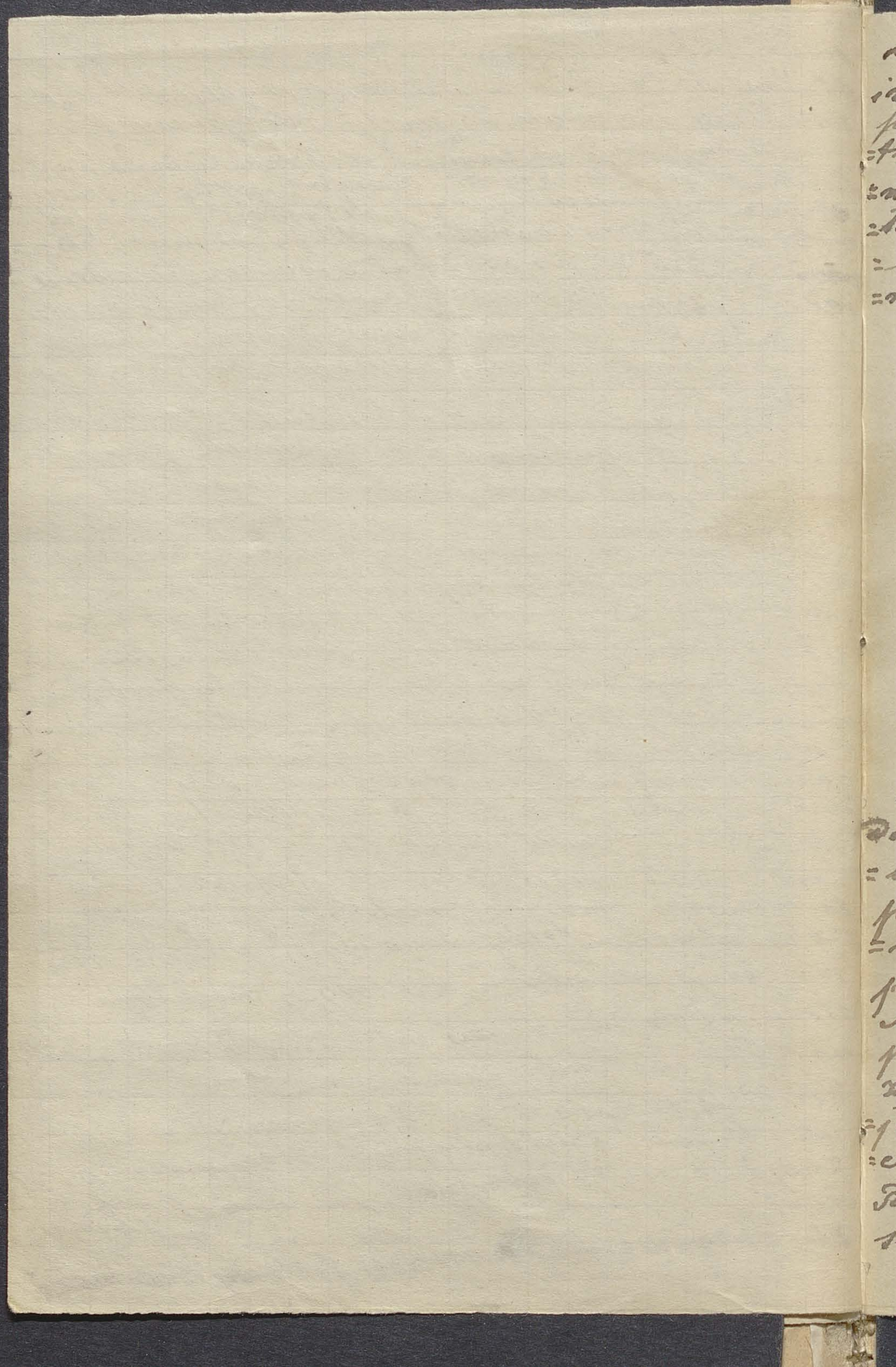
p
„S
i
św
Do
gd
ch
Wi
„O
W.
p.
=se
i ty
=st
Te
wo
=no
w
P-c
=m
Mi
i z
=ka
Od
dzi
z r
ste
=w
wy
w
ja
n
by
Ob
26
93

po dyrekcji swego wielkiego Oratorjum 60 (3
„Miserere“ zaziębił się wpadł w suchoty
i 9 Stycznia 1842 skończył krótkie dni
swoje.
Dobrzyński zanosił się od płaczu na jego pogrzebie
gdzie nad grobem dyrygował swym psalmem na
cześć zmarłego napisanym.
Wtedy to na cmentarzu odezwał się głośno Kurpiński:
„O tak chowamy naszego Palestrinę“
W 1843 M. J. Wiślicki napisał i wydał śliczną broszurę
p. t. „Józef Krogulski jako kompozytor religijny“ - Bro=
=szura ta jak i portret zgasłego tak wcześnie
i tyle nadziei rokującego artysty znajduje się z wszy=
=stkimi jego rękopisami w Jagiellońskiej Bibliotece
Jedno z pism perjodycznych poważnych przy naszej
w organie swym w następujących słowach skreśliło działal=
=ność Józefa Krogulskiego: Józef Władysław Krogulski
urodził się d. 4 Września 1815 r w Tarnowie w Galicji
Pierwsze zasady gry fortepianowej jak również har=
=monji i kontrapunktu przyjął od swego ojca
Michała pedagoga domu Książąt Sanguszków
i znanego zakładu wychowawczego Zielińskiego w Staniąt=
=kach -
Od najpierwszych lat dziecinstwa, odznaczał się mały Józio
dziwnym nastrojem religijnym. Zdarzyło się iż gdy był
z rodzicami w Tuchowie, zniknł z domu a było to wtedy
sześcioletnie dziecko. Po kilku godzinach poszuki=
=wań znaleziono go klęczącego i z zachwytem
wpatrzonego w cudami słynącego wizerunek Chrystusa
w Kościele Tuchowskim. To było niejako znakiem
jakby przepowiednią że duch jego zwróci się ku
utworom treści religijnej, a nadto iż
byt jego na tej ziemi będzie bardzo krótkim
Oba te przewidywania w pełni się ziściły, i
26o letni młodzieniec ułożył się do snu wiecznego
9 Stycznia 1842 r w Warszawie gdzie spoczywa na Powązkach.

Oj
g
is
w
sc
ni
„M
An
Swy
na
St
i
Gdy
i
pla
=z
p
Ok
za
Po
pe
i
=p
T
=bi
m
A
by
D
i
v
z
a
s

Oj spoczynek to bardzo zasłużony 61 (4
gdyż w tej krótkiej chwilce swego
istnienia utworzył całe setki dzieł z których
wiele po dziś dzień nie traci swej warto-
ści jako tchnące głęboką wiarą i prawdziwie
niebiańskim spokojem dość wymienić Oratorjum
„Miserere”, Wielkie Requiem, Mszę Pasterską,
Mszę Łacińską Nr 4 Hymn „W Imię Ojca i Syna i Ducha
Świętego, Graduale „Justus ut palma florebit” kantatę
na uroczystość Św. Józefa Kalasantego, takąż na
Św. Wincentego à Paulo, na Zmartwychwstanie Pańskie
i wiele, wiele innych.
Gdy jako siedmioletnie dziecko zjawił się w Warszawie
i kilkakrotnie dał koncert w teatrze na Krasińskim
placu i okrzyczano go jako cudowne dziecko co pó-
źniej areopag muzyczny europejski z takich
powag jak Thalberg, Liszt, Dreyschok, Servais,
Ole-Bull i inni potwierdził, zachwycony Kurpiński
zadedykował dla siedmioletniego wirtuoza swoje Wielkie
Podpourris na fortepian z akompanjamentem
pełnej orkiestry, ułożone z tematów ludowych
i wydane nakładem Klukowskiego (drukowany egzem-
plarz przechowany w rodzinie.)
Józef Elsner szczerze i serdecznie zajął się tym wy-
bitnym talentem Krogulskiego to też pod tym
mistrzem przeszedł on gruntownie studja
kompozycji i instrumentacji owocem czego
był kwartet z fortepianem ~~napisany~~ w Dreznie
dla Króla na wyraźne żądanie tegoż za to
Krogulski wówczas jeszcze prawie dziecko
otrzymał szczodry upominek w postaci
zegarka złotego z łańcuchem i stosowną
apostrofą na nim wyrytą. Tamże odniósł
wielki tryumf, ponieważ Ludwik Spohr

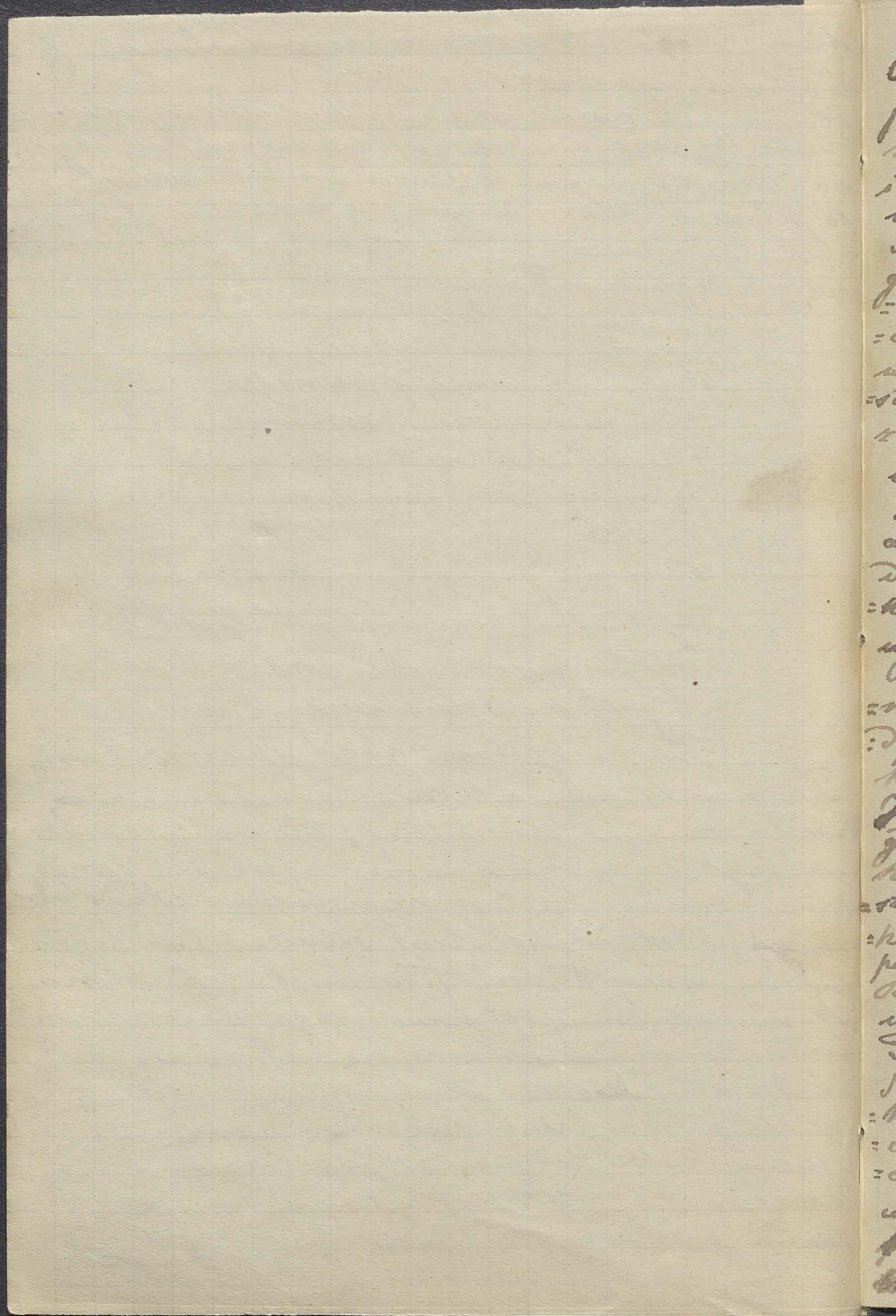
przyniósł w rękopisie swój wielki
Kwintet C moll a młodziutki Krogulski 5
usiadłszy odważnie do partyi fortepianowej
najeżonej trudnościami, wykonał a vista cały
Kwintet w właściwem tempie przy towarzy=
=szeniu pierwszorzędnych artystów sławnej
orkiestry Drezdeńskiego Dworu czem zdu=
=miony autor po wydrukowaniu tego dzieła
jeden egzemplarz z odpowiednią dedykacyą
ofiarował Józefowi Krogulskiemu. Exemplarz
ten również jest zachowany w biblijotece ro=
=dzinnej.—
W tymże czasie wyszedł w Lipsku z druku Kwar=
tet Józefa Krogulskiego i szczególnie bardzo
był przyjęty przez prasę niemiecką.—
To dało impuls młodemu kompozytorowi do
zwrócenia się na drogę kameralnej muzy=
ki w stylu czysto klassycznym i wtedy to jak
z rogu obfitości powstawały pomysły w jego
głowie i natychmiast były urzeczywistniane.
Napisał więc dwa wielkie koncerty fortepia=
nowe E dur. H moll z orkiestrą — oktet fortepian
z odpowiedniemi instrumentami — Wielkie Wa=
ryacje orkiestrowe — Kwartet smyczkowy — Kilka
dużych fantazyj na fortepian z orkiestrą — Kilka
Potpourris w tymże układzie — nadto masę
kantat okolicznościowych na głosy mieszane i
to wszystko z orkiestrą nieliczące już pojedyn=
czych utworów fortepianowych ani pieśni
mniejszego rozmiaru z których niektóre
stały się popularnemi jak „Ota strumyk i dolí=
=na, gdzie mój luby czeka mnie".
Wszystkie prawie z dzieł tu wymienionych
jak i komplet dzieł religijnych Krogulskiego
znajduje się w rękopisach Jagiellońskiej Biblio=
=teki.—
Dla zakończenia pierwszej połowy działalności



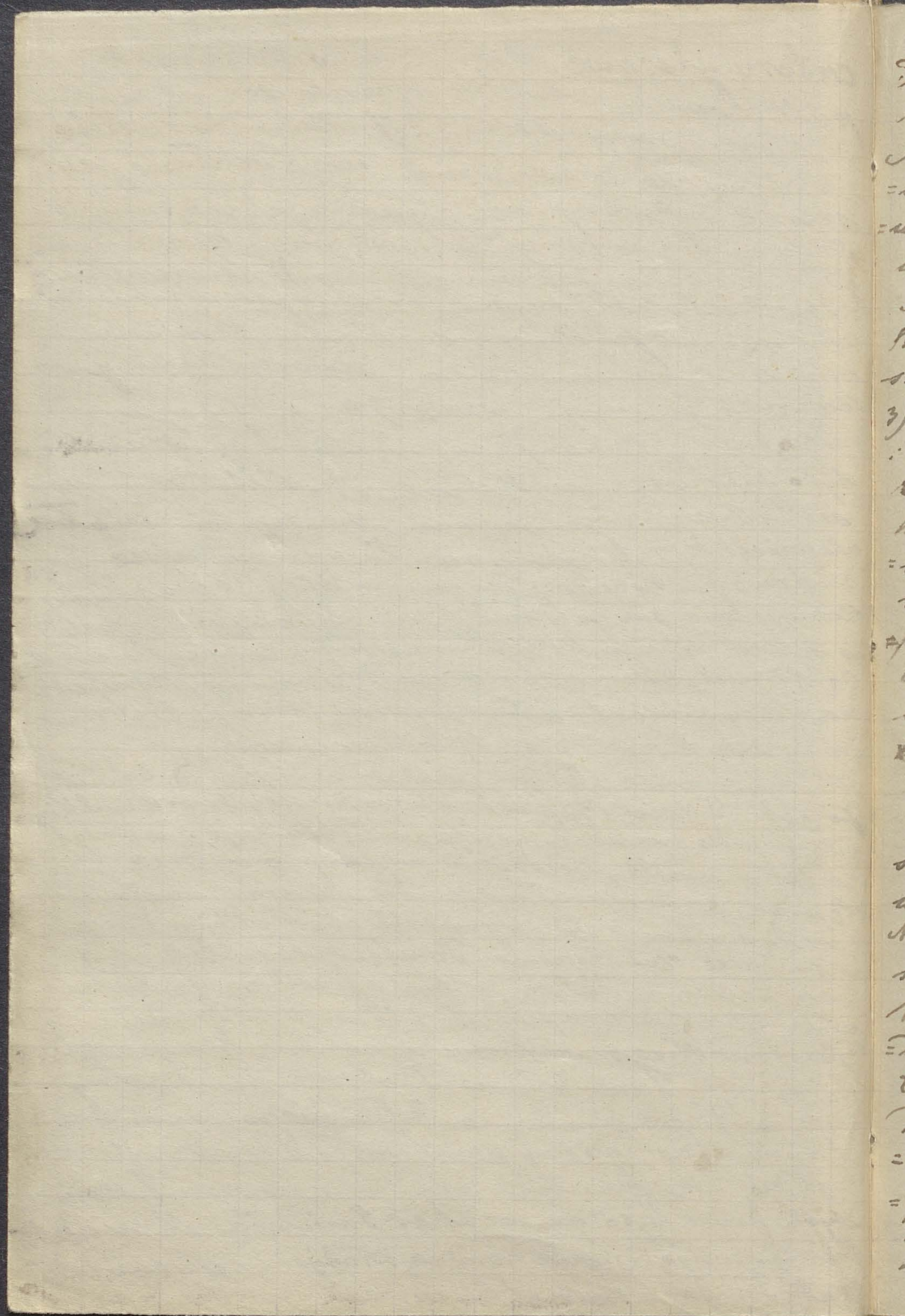
Krogulskiego jako wirtuoza dodać należy iż ostatni jego koncert w Warszawie jeszcze przed wyjazdem za granicę, był długo pamię=tnym z tego zdarzenia że serdecznie żegna=ne dziecko, siadło do fortepianu i zaimprowizowa=ło poloneza który przeplatało nuconym okoliczno=ściowym wierszem, jedna ze strofek publikowa=na następnie w pismach była:

Pierwsi zdolność mą i chęci
Wsparli zacni Warszawianie
Łaska ich w mojej pamięci
Do końca życia zostanie,
Gdziekolwiek krok mój obrócę
Tę wdzięczną piosnkę zanucę
Że tak uprzejmie, łaskawie
Byłem przyjęty w Warszawie
Żegna Was Krogulski tkliwie
Wdzięczność z sobą niesie wszędzie
A jak powróci szczęśliwie
Znowu Wam grać, śpiewać będzie

Za powrotem do kraju oddał się całą duszą muzyce Kościelnej, Elsner prawdzi=wy jego duch opiekuńczy nosił się z myślą poruczenia mu dyrekcji chóru Katedral=nego, który to chór objął silnie przez Xięży protegowany Wojciech Sowiński z Lublina. Młody, skromny 17° letni Krogulski serdecznie podziękował Elsnerowi za jego starania i za zaufanie jakie w nim pokładał ale unika=jąc rozgłosu zaczął swą niwę uprawiać u=czyć sierotki zakładu Śgo Kazimierza na Tamce i w tameczniej Kaplicy wykonywając swoje pierwsze Msze dwu, trzy, a nawet



czterogłosowe które Klukowski zaraz 17 64
publikował. Wkrótce zjawili się obok
młodego kompozytora chętni amatorowie
i z niemi to produkował swoje dzieła i jeśli
szersze utwory religijne, z początku na
Solcu u Trynitarzy a następnie u Ojców Pijarów
gdzie ówczesny prowincjał Ksiądz Ksawery Ku=
=rowski światły kapłan i szczególny wielbi=
=ciel sztuk pięknych, sam nawet sławny
wówczas kaznodzieja, otworzył mu go=
=ścinne podwoje świątyni pod jego
zarządem pozostającej. Tutaj też właśnie
było pierwsze wykonanie „Miserere" pod
osobistym kierunkiem twórcy tego dzieła
ale niestety tylko jeden raz to miało miejsce, gdyż
duchowo podniecony kompozytor podczas wy=
=konywania swego dzieła, zaziębiwszy się wpadł
w suchoty i w kilka miesięcy zamknął powieki.
Oratorjum Miserere było następnie wykonywa=
=ne razy kilka już to u Pijarów jak i u Bernar=
=dynów pod dyrekcją ojca kompozytora Michała
który umarł 1859 r jak również pod batutą
Józefa Jareckiego członka orkiestry Teatru Wielkiego
gdzie jako pianista zastępował brakującą wtedy
harfę a nadto prowadził organy w operze. Na=
=stępnie wykonywał u Pijarów Miserere Wacław Bro=
=patka który stale prowadził chór w tym kościele
po śmierci założyciela Józefa Krogulskiego —
raz także w całości zostało to dzieło wykonane
w Mińsku gubernjalnem pod wodzą Franciszka
Pawłowskiego ulubionego ucznia kompozytora
Nadto wykonane było w Piotrkowie pod dyre=
=kcją profesora gimnazjum Goleńskiego również u=
=cznia zgasłego kompozytora, na rzecz formują=
=cego się wówczas Instytutu Muzycznego. Nakoniec
wykonane było przez Chór Imienia Moniuszki
funkcjonujący pod wodzą Władysława Krogulskiego
brata Józefa u Karmelitów na Krak. Przedm. w Warszawie.



Partycja orkiestrowa oratorjum Miserere
była honorowaną na Konkursie Towarzystwa
Muzycznego w Warszawie i częściowo publiko=
=waną w układzie fortepianowem a miano=
=wicie wszystkie numera zbiorowe chórów
wraz z fugą zakończającą dzieło –
Moniuszko w wydaniu kompozycji kościelnych
Kosicka pomieścił cztery kompozycje Krogul=
=skiego 1) Mszę czterogłosową 2) Chór na Graduale
3) Kwartet á capella z chórem „W Imię Ojca i Syna"
: 4) Duet „Ave Maria".
Władysław Banarski wydał Wielkie Requiem
które było ostatnim dziełem Józefa Krogulskiego, pi=
=sał je z gorączkowym pośpiechem a ukończywszy
rzekł do obecnego Wislickiego serdecznego przy=
=jaciela: „Teraz moje zadanie skończone, mogę
umrzeć spokojnie" jakoż na drugi dzień po
wyrzeczeniu tych słów, duch jego wyzwolił się
z doczesnych więzów i uleciał do krainy ku której
tęsknił całe życie –
Grabowski organista Ojców Kapucynów w cza=
=sach gdy kościół ich był parafjalnym, wydał
w swym zbiorze kompozycji religijnych dwie
Msze Józefa Krogulskiego z czasów działalno=
=ści jego, jako nauczyciela sierotek
Wislicki po śmierci kompozytora, wydał ser=
=deczną ocenę dzieł jego jako natchnionego
twórcy religijnych nadziemskich pojęć
Dziwna rzecz iż nawet przy najwyż=
=szem oddaniu się na usługi Chóru Pi=
=jarskiego którego był założycielem
i którego doprowadził przy pomocy
40 przeszło amatorów obojga płci

66 (9)

do możliwej perfekcji i pomimo licznych zajęć pedagogicznych, znalazł jeszcze czas do napisania dwóch sonat na fortepian, jednej nawet z akompanjamentem kwartetu; kilka kompozycji szerszych rozmiarów orkiestrowych w formie tak zwanych Rond mocno poszukiwanych w owe czasy; Uwerturę na wielką orkiestrę; nadto duży utwór na 2 fortepiany „Batalja" wysoko ceniony przez znawców; nadto zasilał śpiewami zbiór melodji „Flora" periodycznie wychodzący, a że prócz licznych prób dzieł religijnych na potrzeby chóru Pijarskiego, jeszcze urządzał od czasu do czasu wieczory muzykalne gdzie całe opery z chórami przy fortepianie wykonywano i to nawet tak wielkie jak „Robert djabeł" niektóre dzieła Webera Aubera etc. Napisał nawet dla tego grona wykonawców Odę Synfonję pod tytułem „Karawana" rodzaj Pustyni Davida. Dzieło to wykonywane było z pełnym sukcesem razy kilka i to z całym aparatem orkiestrowym jak o tem wspomina Cichocki w swych Pamiętnikach.

Ze wszystkich Mszy zgasłego mistrza N[r] 9 uważają za najprzystępniejszą do wykonania, to też ona stała się popularną.

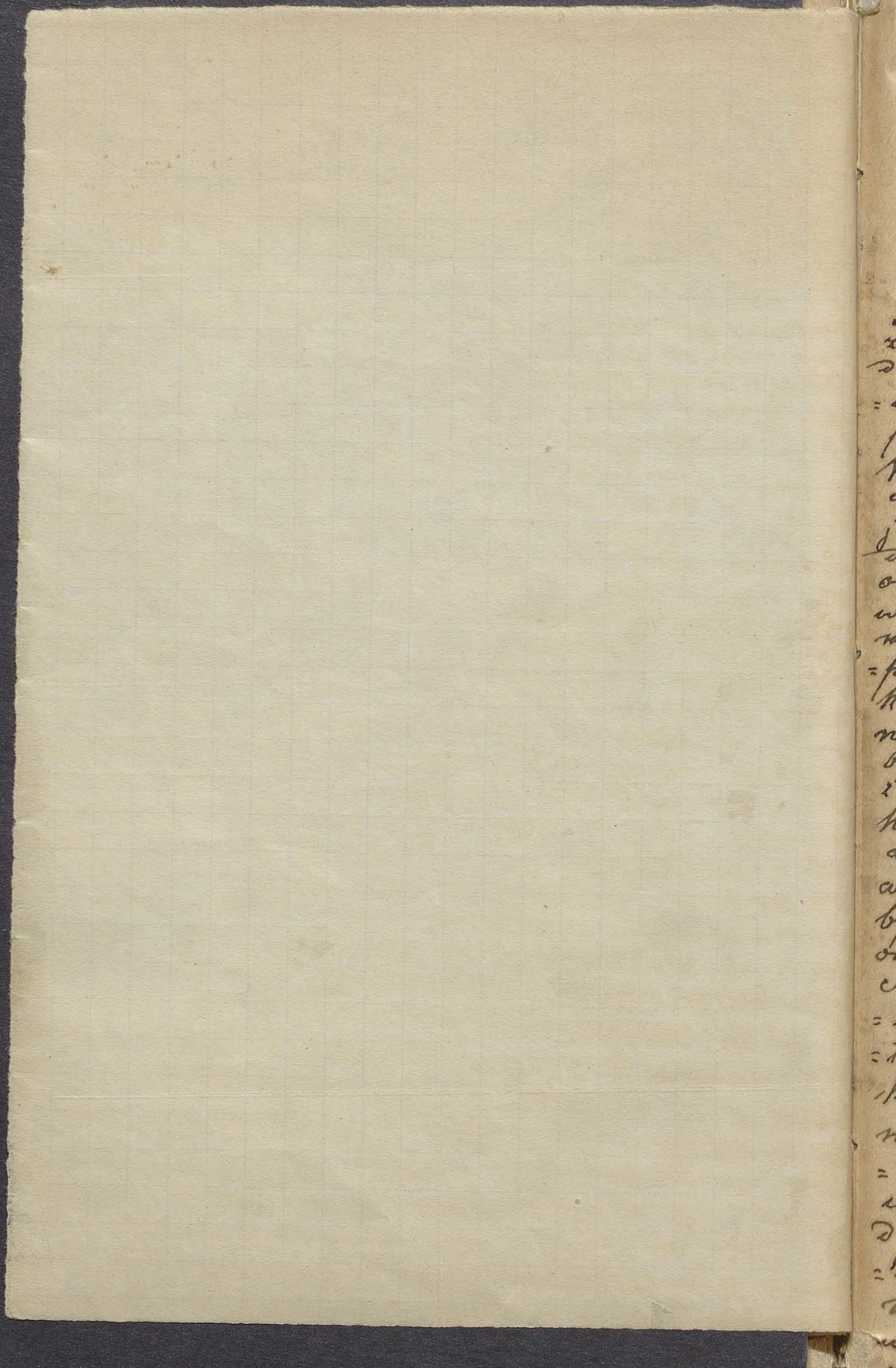
Napisał też Józef Krogulski „Nieszpory" na pełną orkiestrę lecz te zostały niestety nieopatrznie uronione

koncertami swymi po powrocie z zagranicy dawanymi już w Teatrze Wielkim obecnym, pozyskał Krogulski również i u swoich, sławę pierwszo=rzędnego wykonawcy exekutora. Zajęcie jakie budził występami swymi było tak wielkie iż Dyrekcya Rządo=wych Teatrów z najwyższą życzliwością i sympatją dla wielkiego jego talentu udzielała mu salę Wielkiego Teatru i całymi tygodniami anonsowała jego koncerty. Oto afisz jednego z nich:

№ 574 widowisk. Teatr Wielki dnia 6 Listopa=da 1835 r Koncert Józefa Krogulskiego

1) Uwertura ze Snu nocy letniej Mendelsohna
2) Wielki koncert Jó Krogulskiego wykona kompozytor
3) Adagio solo wiolonczellowe wykona p. Szablowski
4) Drugi Wielki koncert Krogulskiego również jak pierwszy z 3ch dużych części złożony wykona autor
5) Uwertura z Oblężenia Koryntu Rossiniego
6) Wielka arja koncertowa Kurpińskiego p. Rivoli
7) Wielkie koncertowe Warjacje Jó. Krogulskiego wy=kona koncertant. – Wszystkie numera z orkiestrą –

Pomimo iż to był dzień najgorszy dla teatru bo piątkowy, na kilka dni rozebrane już były wszystkie bilety – Miał wtedy koncertant lat 19 wieku swego. Ale bo też wszystko się ze=szło na uświetnienie tego koncertu pod oso=bistą dyrekcją Karola Kurpińskiego na czele połączonych orkiestr teatral=nych wzmocnionych jeszcze wybi=tnemi siłami amatorskiemi tak że liczba wykonawców do 80 osób dochodziła.



XXXII 58 72 (34)

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o
łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Kurpiński Karol

Sławny to nasz kompozytor dramatyczny, z jego to okresu
zaczyna właściwie istnieć opera polska. Tak szczegółowo
drobiazgowo niemal traktowałem tego pionera narodo=
=wej naszej muzyki, iż tu nie pozostaje mi chyba
jak powtarzać się. — Kurpiński urodził się 1785 we wsi
Włoszakowice, powiecie wschowskim w W. Ks. Poznańskiem,
Syn zamożnego organisty w dobrach książąt Sułkowskich,
już w dziecinnych latach, okazywał wielkie zdolności
do muzyki, i wykształciwszy się przy ojcu w grze na
organach; w 12 roku życia, objął obowiązek organisty
w Sarnowie pod Rawiczem. Bracia jego matki Wańscy
muzycy z powstania (jeden z nich Jan, był nawet kom=
=pozytorem) wywarli wielki wpływ na młodym organiście
który, porzuciwszy swój zawód, udał się jako skrzypek
na dwór starosty Felixa Polanowskiego, u którego Wański
był violonczellistą. — Owczesnych panów polskich, ogarnęła
z za granicy przyjęta manja, posiadania orkiestr lub
kwartetów nadwornych. Maciej Kamieński, Stefani
a nawet i Dobrzyński rozpoczynali swój zawód
artystyczny na dworach magnackich. Pan starosta
bywając w Wiedniu, sprowadzał z tamtąd partycje
orkiestrowe utworów Haydna i Mozarta, brał przytem
często Kurpińskiego do Lwowa, gdzie tenże miał spo=
=sobność, poznać na scenie niemieckiej arcydzie=
=ła ówczesnej muzyki. W domu podczaszego Czackiego,
którego syn Felix, był gorącym lubownikiem włoskiej
muzyki; zapoznawał się nasz kompozytor z party=
=turami Paisiellego którego operę: "Cyrulik Sewilski"
wykonywano podczas familijnej uroczystości, pod
dyrekcją Kurpińskiego. — Po śmierci starosty Polanow=
=skiego, dostał się Kurpiński do Warszawy i tu otrzymał
miejsce drugiego dyrektora orkiestry, z obowiązkiem
uczenia artystów i chórzystów 1810 r. Mając już
otwarte pole, rozpoczął Kurpiński swą kompozytorską
działalność operetką: "Dwie chatki" do słów
Dmuszewskiego; po której zaraz ukazał się: "Pa=
=łac Lucypera" 4o aktowa op. z libretem Żółkowskiego.

73

TEATR ROZMAITOŚCI

59

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki (2

1811 r. Opera ta zyskała uznanie tak publiczności
jak i ówczesnego Króla Saskiego. Po niej nastąpiły:
„Szarlatan" do słów Żółkowskiego, „Łaska Imperatora"
„Jadwiga" prawdziwe arcydzieło Kurpińskiego do słów
Niemcewicza. Z pomiędzy innych zasługują na uwagę:
„Jan Kochanowski" 1818 do słów Niemcewicza, „Czaròdziej"
z librettem Żółkowskiego; „Zamek na Czorsztynie" z li=
=brettem Krasińskiego 1819. „Kalmora" do słów Brodzińskie=
=go 1820 i „Cecylja Piaseczyńska" ostatnia jego opera
polska, wielka i sławna; przed zjawieniem się jej w lat
28. później nieśmiertelnej „Halki" Moniuszki.
Kurpiński wysłany kosztem rządu za granicę w 1823.
zwiedził główniejsze miasta i teatry w Europie a po=
=wrócił pełen entuzjazmu dla Rossiniego, którego opery
zaczął forsownie wystawiać na scenie warszawskiej.
W ciągu 30letniego przewodniczenia operze polskiej wy=
=stawił prawie wszystkie ówczesne arcydzieła muzy=
=czne, obcych kompozytorów, jak: „Rodzinę Szwajcarską"
1815. „Don Juana" 1817. „Tankreda" 1818. „Westalkę"
Spontiniego 1821. „Cyrulika Sewilskiego" „Otella"
„Hrabiego Ory" „Wolnego Strzelca" 1826. „Damę białą" 1827.
„Niemę z Portici" 1831. etc. wreszcie w nowo wybudo=
=wanym teatrze na Marywilu całego „Roberta Djabła"
1837.
Kurpiński w 1840 opuścił stanowisko dyrektora
opery, przekazując takowe Tomaszowi Nideckiemu
bratu zięcia Elsnera. — Dożył jeszcze przedstawie=
=nia Halki i odrodzenia opery polskiej, zmarł bowiem
18 Wrze. 1857. Na cześć Kurpińskiego wybito medal 1819 r.
za staraniem Sztarni. Potockiego i Niemcewicza

Uwaga Ponieważ Halka na Warszawskiej scenie, pierwszy raz
wykonaną została 1 Stycz 1858 r. czyli już po śmierci
Kurpińskiego; więc mógł ją widzieć tylko na Wileńskiej
scenie — albo też tylko z partycji poznać ją.

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Kurpińska Zofja

słynna z piękności i talentu aktorka i śpiewaczka
z domu Brzowska, żona dyrektora i kompozytora
już dobrze znana czytelnikom „Notatek” z licznych
nader wspomnień o niej — Wystąpiła u nas na scenę
1824 w roli Anusi w „Wolnym strzelcu” Ulubienica to
była publiczności i to nietylko w operze lub takich wielkich
rolach jak: „Precjoza” Webera; ale i na deskach Teatru Rozma:
:itości, a szczególniej w rolach subretek. Takie np. Justysia
w „Mężu i żonie” Fredry była ostatnim wyrazem doskonało:
:ści, w swej finezji była wprost niezrównaną. Role najczęś:
:ciej grywane, tak z wdzię:
:czne do popisu, dawały jej ciągle było masę śpiewek, duetów
komedjo-opery, gdzie zwykle zbierała w operze Damsego
etc — Wielkie też tryumfy niezmordowana do zastąpienia
„Przykarz” tam była 1842 otrzymawszy dożywotnią emeryturę.
Opuściła scenę

XXXIV

61 75

(36)

TEATR ROZMAITOŚCI.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian-

ki

Karasowski Maurycy

Muzyk i literat, urodził się w Warszawie 22 Wrześ 1823. Brał pierwsze początki fortepianu i basetli u Walentego Kratzera później przykładał się do harmonji pod kierunkiem Freyera. W krótkim czasie młody artysta przy wielkich zdolnościach i chęci do pracy, zrobił znaczne postępy tak na wiolonczeli jak i w kompozycji. – Później udał się na Podole gdzie przebywał lat 10 od roku 1842 do 52 jako nauczyciel muzyki u p.p. Orłowskich w Malijowcach. Tam korzystając z życia spokojnego, na wsi, napisał liczne kompozycje na basetlę, jako to: Nocturna Fantazje Elegje i inne utwory które wychodziły w Lipsku lub też w Warszawie. W 1844 wystąpił z własnym koncertem wykonał wtedy przeważnie własne swoje dzieła między któremi prym trzymały fantazje: „La melancolie", i na temat Serenady Schuberta. Na innym swoim koncercie zachwycił nas ślicznem odegraniem arji Beethovena z „Adelajdy" tudzież mazurkami Chopina.

Przy swoich zatrudnieniach, nieustannie Karasowski pracował na niwie literatury muzycznej polskiej, w której to gałęzi wiedzy, otrzymał też chwalebne stanowisko.

W 1852 gdy Dobrzyński organizował i kompletował orkiestrę do Rządowego Warszawskiego Wielkiego Teatru; Karasowski wezwany przez tegoż dyrektora; opuścił swój zawód nauczycielski na wsi przyjechał do Warszawy i wszedł w skład orkiestry, gdzie pozostawał lat kilka a nawet kilkanaście, biorąc przy tem udział w rozmaitych koncertach publicznych. Wtedy to zaczął często pisywać artykuły rozumowane, wyczerpujące o różnych kwestjach muzycznych do Gazety Codziennej, Bibljoteki Warszawskiej i innych czasopism, nadto recenzje, sprawozdania, bijografje muzyków etc.

W 1858 zwiedził wraz z małżonką Paryż, lecz tam wcale się nie popisywał. Po powrocie do kraju 1859 wzbogacił sztukę polską, ważnem i pięknie opracowanem dziełem: „Rys historyczny Opery Polskiej" poprzedzony szczegółowymi poglądami na dzieje muzyki dramatycznej w Warszawie (U Michała Glücksberga 1859 Tom I in 8vo stron 363)

TEATR ROZMAITOŚCI.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję (2

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian-

zawiera on wstęp czyli rys ogólny, następnie 23.
ki rozdziały, poświęcone muzyce polskiej; na koń-
-cu zaś jest spis bardzo ważny i ciekawy, którym autor
oddał wielką przysługę muzyce polskiej. Jest to spis
wszystkich oper granych w języku polskim, od założenia
sceny po dzień 20 kwietnia 1859 r. – Prócz tego napisał
i wydał: „Życie Heydena" a potem biografię „~~Fryderyka~~
Chopina" (część pierwsza)
W 1864 przeniósł się do Drezna gdzie otrzymał posadę
nadwornego muzyka Króla Saskiego i członka orkiestry
w królewskim teatrze. – Mimo licznych zajęć, napisał tam
żywot „Mozarta" 1865. i „Młodość Chopina" (część druga)
które w oddzielnej odbitce wyszły w Warszawie 1869.
Do końca swoich dni, był stałym korespondentem
do „Kłosów" i prawie wszystkich innych ówczesnych
wydawnictw perjodycznych, wśród tych prac, śmierć
zaskoczyła go na stanowisku.

XXXV

177

63

TEATR ROZMAITOŚCI.

Kolberg Oskar (Wilhelm) (37)

~~Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję~~
Etnograf i kompozytor muzyczny. Urodził się 1815
~~o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki~~
w Przysusze powiecie opoczyńskim. Dotykalny dorobek
(ki) jego sceniczny ilościowo skromnie się rysuje. opera
„Król pasterzy" wystawiona na warszawskiej wielkiej scenie
1859. miała duże powodzenie i bardzo często długo
grywaną była; śliczna sielska muzyka do uroczego obrazka
„Janek z pod Ojcowa" który miał kolosalne u nas powodzenie
„zwłaszcza dzięki niezrównanej grze Panczykowskiego; no,
i muzyka do opery: „Wiesław" sielanki Brodzińskiego. Tak, to
wszystko. Niewiele, a równoż ten człowiek wart pomnika
od wszystkich teatrów, gdzie sztuki ludowe grają, ponieważ
dał nam skarby z których po wieki czerpać można, dał nam
„Zbiór pieśni ludu" —
Kolberg po opuszczeniu Liceum Warszawskiego (1824–31) praco=
=wał kilka lat w kantorze bankierskim; następnie 1831
udał się do Berlina, gdzie całe 2 lata studjował Harmonję. Kocu=
=mie się od samego dzieciństwa, kształcił się w muzyce
przedtem, i stał już w niej na pewnej wyżynie a w Berlinie
dokończał tylko nauki.
Wróciwszy do kraju od 1848 do 1858 urzędował w biórze
Drogi Żelaznej Warszawsko-wiedeńskiej, potem przeniósł
się w Krakowskie strony — Z 1840 roku, uderzony oryginal=
=nością i rozmaitością melodji pieśni ludowych, oraz
poznawszy ważność jej i wpływu na muzykę narodową;
poświęcił się zbieraniu tych pieśni w corocznych
wakacyjnych wycieczkach, w rozmaite okolice kraju.
Początkowo swe badania ograniczał przeważnie do me=
=lodji, zbierając rozmaite warjanty jednej pieśni,
lub melodji tanecznej. W późniejszym czasie, wciągać
zaczął w zakres swych badań i inne objawy fantazji
i życia ludu, i to tak, że szczególnie ostatnie jego
prace są prawdziwym skarbem wiadomości etno=
-graficznych. Zbiory swe zaczął wydawać począt=
=kowo w formie nut muzycznych, jak „Pieśni ludu
polskiego" (Poznań 1842); „Pieśni ludowe" (Warszawa
1860). Pieśni umieszczone w Przyjacielu ludu: Pieśni
ludu polskiego (Warszawa – 1857) także tutaj się odnoszą
bo choć nie wydane w formie nut, przeważnie jednak
mają na celu wykazanie rozmaitości melodji.

78

64

TEATR ROZMAITOŚCI.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję (2

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian-

~~ki~~

Następne jego prace, mają znaczenie ogólne etno=graficzne. Tu należy zbiór pod wspólnym tytułem: „Lud, jego zwyczaje, sposób życia, mowa i t.d." (1857) „Sandomierskie" (1865) Kujawskie (1867) Krakowskie (1871) Nadto był współpracownikiem „Wielkiej Encyklopedji" (tomów 28) — „Ruchu muzycznego" etc

Studja muzyczne w kraju, odbywał pod kierunkiem Dobrzyńskiego; w Berlinie zaś u Girschnera i Run=genhagena.

W 1887 zwiedził Wiedeń, Triest, Wenecję, Wołyń, Lwów, Węgry, wszystko podczas ferji, za urlopem biórowym w la=tach 1861-2-3.

Wydał też massę swoich Krakowiaków, Mazurów i t.d.

Styl jego jest zawsze jasny, zwięzły i przyjemny, czem dowodzi dużej nauki i dokładnej znajomości sztuki muzycznej, na wszystkich jej przejawach.

Zmarł tem cichy pracownik wielkiej niwy 1877.

XXXVI

65 79

TEATR ROZMAITOŚCI.

(38)

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki (1

Krzyżanowski Ignacy
Kompozytor i fortepianista. Urodził się w Opatowie
1826. Brał pierwsze początki muzyki od ojca i przykładał
się do harmonji pod kierunkiem Mireckiego. Skończywszy
szkoły, wahał się jakiś czas w wyborze zawodu, gdyż
ojciec chciał z niego mieć prawnika; ale skłonności
do muzyki i chęć pracowania na polu sztuki, zdecy:
=dowały młodego Ignacego zostać artystą muzycznym.
Udał się więc do Paryża 1843 gdzie wstąpił do Konserwatorjum
zapisany w klasie p. Colet, przykładał się do kompozycji i
udoskonalił w grze fortepianowej przez lat pięć, nie
szczędząc pracy i korzystając z rad swich mistrzów.
W 1848 odbył podróż do Londynu a powróciwszy do Kra-
ju dał się słyszeć w Krakowie i Poznaniu.
W 1850 osiadł w Warszawie, gdzie dał się zaraz poznać
jako exekutor i jako bardzo dobry nauczyciel fortepianu,
to też był wszędzie na lekcje zapraszany. Pomimo tego
nie zaniedbywał kompozycji i w krótkim stosunkowo
czasie, wydał przeszło trzydzieści kompozycyi, tak na
fortepian jak i do śpiewu; są to: Fantazje, Nocturna,
Allegro de Concert, kilka
Reveries, Andante Cantabile,
pieśni bez słów etc
Kompozycje Krzyżanowskiego celują pięknymi pomy-
=słami, czystą harmonją i obrobieniem; jedyną ich wadą
iż nie wszystkie są przystępne, tak pod względem zrozumienia
jak i trudności technicznych, co im dużo zaszkodziło gdyż
pozbawiło popularności i uczyniło mniej smacznemi, bo
co do smaku to na tym punkcie wszystkie jego kompozycje szwankują
Krzyżanowski ten wyjazd z Paryża do Londynu 1848 przed-
=sięwziął idąc za radą przyjaciela swego Chopina, który
widział karjerę Krzyżanowskiego w Londynie i mocno
cierpiał nad tem iż sam tego uskutecznić nie mógł, gdyż
klimat Londynu był zabójczym, dla jego już chorych
wtedy piersi i byłby może pozostał Krzyżanowski
w Londynie gdyż mu się świetnie jako nauczycielowi
powodziło, choć nie zajaśniał gwiazdą na polu exekucji
wykonawczej, ale zagrożony silną chorobą oczów, musiał
powrócić do kraju. Widocznie pisanem mu było, aby ko-
=ści swoje, złożył między swemi.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Kania Emanuel

Fortepianista i kompozytor. Urodził się na Szląsku we wsi Ussyce 1827. Brał początki muzyki od swego ojca, później pracował we Wrocławiu pod kierunkiem Szabla nauczyc. fortep. Grywał także tam na organach w kościele Sto Marcina — Zbliżył się do nas 1845 i przyjął obowiązki nauczyciela fortep. na wsi. W 1850 zjawia się w Berlinie gdzie przebywa całe dwa lata. Nareszcie przybywa do Warszawy 1853 dając przedtem koncerty po znaczniejszych miastach; ale nie zamieszkał stale, lecz ciągłe wycieczki czynił do Kijowa (1855) i na Wołyń i na Podole etc. Nakoniec pojechał do Paryża 1860 i urządził tam koncert na fortepianie, lecz nie rozbudził niestety żadnego zainteresowania; więcej może zrobiły jego kompozycje. Zawód ten boleśnie się odbił na całej jego karyerze muzycznej. Ze zranionem sercem z zawiedzionemi nadziejami i obrażoną dumą artysty wrócił do kraju i jął się morderczej pracy nauczycielskiej a co najważniejsza że przestał wierzyć w samego siebie. Szukał więc ratunku w pracy i po części znalazł go. Kompozycje jego zwłaszcza śpiewne chętnych znajdowały nabywców. Jego Etiudy zasługują na uwagę a Nocturny Polonezy Mazurky były nawet dość często grywane ale niestety tylko po prywatnych domach. — Ładny jest jego Krakowiak do „Wiesława" Brodzińskiego; „Chata w cieniu" do słów Wolskiego; „Capriccio" op 12 Grande Polonaise op 17 „Ne m'oubliez pas" do słów Lenartowicza „Marzenie" słowa Wolskiego romans; „Dwie róże" „Reverie" wykonane w Warszawie przez panią Karolinę Frybes na jej ostatnim koncercie. Lecz najpiękniejszą i najlepszą jego pracą, jest bez zaprzeczenia, śliczna muzyka do obrazka „Werbel domowy" granego po wiele razy Gregorowicza, na scenie Teat. Rozmait. — Chęciński grający flisaka, musiał zawsze bisować numerek muzyczny i to śliczny numerek tchnący uczuciem:

Choćbym ja jeździł po dniu, po nocy
Choćbym wypatrzył po świecie oczy;
Tobym nie znalazł takiej gwiazdeczki
Nawet podobnej, do mej Basieczki:
Bo jako róża między kwiatami,
Taka jest Basia, między dziewczętami.
Jeno że Basia ze mnie się śmieje
Gdy ja z miłości za nią szaleję!

Równie jak i śpiew Chęcińskiego (a on arte umie śpiewać takie rzeczy) z wtórem chóru męzkiego, także zawsze powtarzany bywał na natarczywe żądanie publiczności. Oto jest on:

TEATR ROZMAITOŚCI.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję (2
o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki „Nasza Wisła modra rzeka, niby kwiat (Echo chór niby kwiat
Płynie se het daleko, w obcy świat („ „ w obcy świat
Płynie se het daleko aż w morze („ „ aż w morze
Co tak czarne, niby smoła, mój Boże („ „ mój Boże
Ej dziewczyno, ej kalino, nie płacz mi („ „ nie płacz mi
Oczkami jak gwiazdkami, zaświeć mi („ „ zaświeć mi
Bo flisacy już wracają: Wara ha! („ „ Wara ha!
A tam echa powtarzają: Wara ha! („ „ Wara ha!

Szary horyzont rozpostarł swe cienia nad całą dolą tego artysty. Nie miał tego co ludzie szczęściem nazywają. Pomimo koncertów w Warszawie, Wrocławiu, Berlinie, Kijowie, Berdyczowie, Dubnie, Poznaniu etc pomimo lekcji w Instytucie Maryjskim i po celniejszych a zamożniejszych domach miasta, pomimo protekcji tak wpływowego literata jakim był teść jego, redaktor Kurjera Warszawskiego Karol Kucz, nasz artysta za całe życie pracy, nie dobił się stanowiska mogącego mu spokojną starość zapewnić. Przyszła choroba, zapasy zjedli i były jakie, wyczerpały i skończył dni swe w niedostatku 1872 r. Żona jego, ratując sytuację (gdyż ojciec jej już nie żył) przyjęła obowiązek prowadzenia domu ociemniałego Gustawa Sennewalda wdowca opuszczonego po śmierci zacnej swej małżonki którą uwielbiał a była to najpiękniejsza kobieta z całego ówczesnego towarzystwa Warszawy dość powiedzieć iż była ona ideałem Modrzejewskiej kompletnie w niej zakochanej, a o brak estetycznego gustu nie można posądzić mistrzynię tegoż.

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Leśkiewiczowa Józefina

z domu Turowska – śpiewaczka.

Traktowałem ją obszernie w tomie II: „Notatek" (Marywił) tutaj tylko na wzmiance poprzestanę. – Znakomita to była artystka opery warszawskiej. Kształciła się pod kierunkiem Kurpińskiego w roku 1833 i należała do opery do końca 1857. Wystąpiła po raz pierwszy w r. 1837 w oper. „Włoszka w Algierze". – Śpiewała później z wielkiem powodzeniem w „Kopciuszku", „Cyruliku Sewilskim" i t. d. W 1841 weszła w związki małżeńskie z urzędnikiem Leśkiewiczem. – Nie było prawie koncertu na cele dobroczynne bez jej udziału. Śliczny kontralt, którym się odznaczała upiększony był jeszcze, pysznym gustem i głębokiem uczuciem. Po powrocie z Paryża, wzbogaciła swój repertuar, kilkoma cennymi nabytkami jak: „Linda" „Maria di Rohan" „Przysięga" „Lukrecja Borgia" etc. W 1858 pożegnała się z publicznością, tylko na własnym swoim koncercie (wtedy nie szafowano benefisami – to była Dyrekcya za prezesury generała Ignacego Abramowicza) i resztę dni swoich poświęciła pedagogji.

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Lessel Franciszek

Ten twórca opery „Cygany" napisanej 1815 na zlece:
:nie Ks. Konstantego Czartoryskiego, był wybornym muzykiem
nazwałbym go nawet znakomitym kompozytorem; i to nie
dla tej opery, tylko dla przełożenia na zwyczajną pisownię
muzyczną, słynnego zabytku archeologicznego pieśni
do Boga Rodzicy, przypisywanej Św. Wojciechowi; także
dla ilustracji muzycznych, któremi hojnie i umiejętnie
wyposażył „Śpiewy historyczne" Niemcewicza. Styl poważny
uroczysty, zaszczyt i sławę przyniosł twórcy tych pieśni.
Franciszek Lessel, urodził się w Warszawie 1780. Kształcił się
pod kierunkiem ojca (bardzo zdolnego muzyka na dworze Ks Adama
Czartoryskiego a nawet po części kompozytora, na miej=
:scowe tam wymogi) i jako kompozytor i fortepianista
Później udał się do Wiednia, gdzie liczył się między lepszymi
uczniami Haydena. Tam zapoznał się też z Pleyelem
i Neukommem. W 1810 urządził swój pierwszy koncert w War:
:szawie w sali teatralnej. Osiadł tutaj następnie, cały od=
:dawszy się kompozycji i nauczycielstwu
Wydał znaczną kompozycji w Lipsku i Wiedniu, a wszystko
w dziedzinie muzyki kameralnej; prócz „Uwertury" na
wielką orkiestrę i koncertu skrzypcowego z orkiestrą.
Po kilku latach takich prac, przerzucił się na inne
pole a będąc biegłym w cudzoziemskich językach,
tudzież wysoko i gruntownie wykształconym,
oddał się studjom inżenierskim i budowlanym
w Niemczech i Francji. Po powrocie z zagranicy,
objął zarząd dóbr księżnej Marji Würtembergskiej
z domu Czartoryskiej a później u jej syna, generała.
Umarł w Piotrkowie 1858. Był on więc tylko świetnym
meteorem w dziedzinie sztuki.

84

TEATR ROZMAITOŚCI

XL (47) 70

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Leśniewska Ludwika

Śpiewaczka naszej opery i to znakomita śpiewaczka, prawie fenomenalny sopran. Ją już szczegółowo opisałem przy Marylskiej. Urodziła się w r. 1830; wystąpiła w swem rodzinnem mieście czyli w Warszawie w bardzo młodym wieku. Wkrótce potem narobiła występami swymi wiele hałasu i ogólnego zainteresowania w Niemczech i Włoszech. W Wiedniu śpiewając w „Mojżeszu" Rossiniego, zdobyła niebywały sukces; podobnie w Wenecji w teatrze Fenice gdzie jeden sezon 1855–1856 przebyła. — Nabywszy Europejskiej sławy, zjechała jako Prima-Donna do teatru Apollo w Krymie. (resztę o niej szczegółowo znajdzie czytelnik w „Dopełnieniach" Tom II „Notatek")

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Lipinski Karol

Sławny skrzypek. Urodził się w Radzyniu w Galicji 1790 r.
Nie miał więcej jak sześć lat, gdy zaczął się uczyć muzyki. (wtedy) okazywał prze=
na basetli (co jest dziwnie oryginalne) już
=błyski talentu; później dopiero wziął się do skrzypiec, na
których napełnił w krótce całą Europę rozgłosem swej sła=
=wy. Pierwsze początki są zawsze trudne w sztukach pięknych,
a zawód muzyczny ma szczególniej wielkie trudności do
zwalczenia. Młody Karolek posiadał jednak silną organizację
a przytem zadziwiającą niepospolicie wytrwałość w pracy.
Chodziło tutaj o to, aby dać dobry kierunek jego studjom
pod względem stylu i metody. Szczęściem znalazł on w osobie
pana Krenes urzędnika; protektora i przyjaciela, który
grając sam dobrze na basetli, pomagał Lipińskiemu
nauką i doświadczeniem. Galicja miała wówczas nader
mało nauczycieli biegłych, a na wirtuozach całkiem jej
zbywało. Dopiero we Lwowie trupa Kamińskiego, zrobi=
=ła wielki wyłom w tej negacji, a kapele po dworach
możnych panów polskich, zasilane Niemcami zdobywa=
=ły się już na wyższe szczeble sztuki i wykonywano
dobrze uwertury, symfonje etc. Nadto posiadały te orkiestry
wirtuozów w swem gronie jak np. Orkiestra Felixa Polanow=
=skiego z Karolem Kurpińskim; Roskem Wanikiem na czele
Więc miał okazję Karol Lipiński słyszeć dobrą muzykę w
Galicji i we Lwowie tak jak jego rówieśnicy w innych
częściach kraju. Zmieniwszy basetlę na skrzypce
czuł on potrzebę doskonalenia się pod kierunkiem bie=
=głego nauczyciela. Dzięki jego nadzwyczajnym
zdolnościom, nie zboczył z dobrej drogi i pomimo
usilnego przykładania się i do innych nauk, nie
przerywał swych prac muzycznych. — Wydobywał już
ton nader głęboki ze skrzypiec i kształcił się cią=
=gle na klasycznych utworach. W krótkim też czasie
grał wybornie w kwartetach, nabył przytem wiele po=
=trzebnych wiadomości technicznych, jako też i nowych
efektów instrumentów smyczkowych.
W teatrze polskim we Lwowie, gdzie grywano opery
włoskie i niemieckie objął Lipiński 1810 kierunek
orkiestrowy i na tej posadzie przebywał do 1814.
Napisał w tym czasie kilka uwertur i skompono=
=wał muzykę do operetki: „Kłótnia przez zakład"

86

TEATR ROZMAITOŚCI

72

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (2

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Polonez z tej operetki został popularnym. Dorobił także
muzykę do baletu: „Syrena z Dniestru". Mimo licznych zajęć
swoich, pracował wytrwale i niezmordowanie nad
skrzypkami i doszedł do wielkiego stopnia doskonałości
tak w czystości tonu jak i w oddawaniu wzniosłych
dzieł klasycznych. Mając sposobność wsłuchać się głę=
boko w znakomitą grę na skrzypcach sławnego Spohra
w Wiedniu, zachwycony wielce, uczoną grą tego artysty,
postanowił zwolnić się z obowiązków dyrektora orkiestry,
a cały poświęcić się skrzypcom, i tak też uczynił.
Już pierwsze koncerty Lipińskiego, zwróciły nań baczną
uwagę publiczności; nie słyszano jeszcze przed nim
wirtuoza polskiego tak wielkim talentem obdarzonego.
Sumienny i wielki ten artysta, robił piorunujące
wrażenie grą swą pełną ognia i wielkiej świetności.
Chociaż zimny z pozoru, wzruszał silnie słuchaczy
przez ton pełny i głęboki; przytem wstępując w ślady
mistrzów swego wieku, nie zatracał charakteru
narodowego. Pierwsze jego utwory na skrzypce wyszły w Lipsku
około 1817 r. Wtedy to przedsięwziął Lipiński swą pierw=
szą artystyczną podróż po Europie, a przejechaw=
szy całe Niemcy, przybył do Włoch, gdzie go powsze=
chny entuzjazm spotkał, pomimo wielkiego Pa=
ganiniego za którym cały świat muzyczny sza=
lał, zwąc go po prostu, djabłem. Właśnie w Pla=
cencji spotkali się ze sobą ci dwaj mocarze
skrzypiec a Paganini oceniwszy bardzo wysoko
grę Lipińskiego, nie wahał się do namówienia
go, do wspólnego występu, jakoż wykonali razem
duet. Postępek Paganiniego uważać można;
za wysoki wyraz kurtuazji, gościnności na
swojej ziemi, nakoniec uznania iż sądził Lipiń=
skiego, godnym zaszczytu emulacji; aczkolwiek
pessymiści ówcześni, inaczej się na to zapatrywali;
uważając ten fakt, jako ostatni wyraz dyplomacji
i polityki ze strony Paganiniego, jakoby pojedy=
nek a raczej turniej w chęci zdobycia lauru ry=
walizacyjnego. Bądź co bądź, sławne to zdarzenie
tak pochlebne dla naszego artysty było opisane

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (3

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

przez wszystkie ówczesne dzienniki. Czytamy np spra=
=wozdanie biograficzne p Fink: w Lexique universel
Schillinga, że Lipiński na owym turnieju w niczem
nie ustąpił Paganiniemu i że wyszedł zwycięsko z tej
walki dwóch potęg. Działo się to 18 Kwiet 1818 w Placencji.
Od tej chwili powziął Paganini wielki szacunek dla naszego
rodaka. Teraz ~~zaś~~ zeszli się z sobą, mianowicie w War=
=szawie 1829; tutaj źródła cokolwiek się rozchodzą z so=
=bą; gdyż jedni utrzymują, co i Oskar Kolberg w Ency=
=klopedji powszechnej powtarza, że Paganini i Lipiński
grali razem, nawet przy jednym pulpicie na chórze
katedralnym Ś-go Jana, Mszę Elsnera tylko; inne źródła
utrzymują, a nawet kroniki ówczesne oznaczają
jednego i drugiego występy, wprawdzie nie razem, ale
zawsze to byłoby rywalizacją. Dla ścisłości obie te
wersje umieszczam. Więc według pierwszej Lipiński wtedy w
kościele, chcąc przez to okazać gościnność sławne=
=mu artyście, w imieniu wszystkich wirtuozów pol=
=skich; według drugiej wersji właśnie przeciwnie
nie grał publicznie z Paganinim, prócz
Lipiński, dawał równocześnie koncer=
=tów, nie wahał się, czarując słuchaczy pełnością i potęgą tonu,
wielkiem uczuciem (co było słabą stroną Paganiniego,
u którego znów technika była niezrównaną, dja=
=belska, nie ludzka, chyba) tudzież śmiałością i pe=
=wnością swego smyczka. Jeżeli tak było, to był w
takim razie rewanż, za to wyzwanie do turnieju
we Włoszech.
Znowu podróżował Lipiński po Rossji, gdzie w Kijowie
podczas Kontraktów, jeszcze większy zapał wzbu=
=dził niż rok przedtem 1828 w Petersburgu. Kolejno
też zwiedzał inne znaczniejsze miasta Rossji, nastę=
=pnie udał się do Prus ale zawsze powracał do Galicji.
Iście tryumfalny był pochód jego na Wołyniu, Podolu
i Ukrainie. Zwiedził też całą Litwę; w Wilnie na
rękach go noszono. Znajdował się tam akurat
podczas grasowania cholery i był moment że puszczo=
=no głuchą wieść o jego śmierci, którą kirem za=
=łoby całe miasto pokryta, na szczęście iż była mylną
w 1833 powrócił do Lwowa a w 1835 dopiero, wybrał się do Paryża.

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (4

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Tutaj zwrócił silne zajęcie i uwagę znawców, ale zarazem
trafił na niewiarę i wielkie przeciwności, jakie zawiść
mu uknuła. Było to przykre dla ziomka naszego, zwłaszcza
iż wybrał się do Paryża z całą familją swoją i z tąd znaczne
koszty ponosić musiał. Jednak dwa koncerty publiczne a zwła=
=szcza drugi w wielkiej sali w Ratuszu (Hotel de Ville) przy=
=niosły mu znaczny dochód. Słynny ~~Habenek~~ Habeneck
dyrygował orkiestrą, a Lipiński odegrał z wielkiem za=
=dowoleniem publiczności swój drugi koncert, nadto
wykonał owo sławne swoje Rondo alla Polacca, któ=
=re uczyniło dodatnie wrażenie. Na wiosnę udał się
Lipiński do Londynu, gdzie był bardzo dobrze przyjęty, zaś
z tamtąd odwiedził Danję, Niemcy północne i znowu Rosyję (5
W 1838 zawitał już jako sława wszechświatowa do
Wilna; tym razem jaka największa istniała w mieście
sala koncertowa, nie mogła pomieścić licznych słucha=
=czy i zwolenników, którzy się zjechali z całej Litwy,
aby go usłyszeć i oddać hołd wielkiemu artyście.
Lipiński odpowiedział godnie tak serdecznemu przy=
=jęciu, grając z wielkiem uczuciem i usprawiedli=
=dliwił sławę europejską jaka go poprzedziła.
W 1839 dawał koncerty w Pradze Czeskiej a w nastę=
=pnym roku zacząwszy od Odessy dotarł aż do Wozne=
=sieńska. Nakoniec dawszy się nader korzystnie poznać
na dworze Króla Saskiego, osiadł Lipiński w Dreźnie, gdzie
został mianowany dyrektorem muzyki kościelnej
dworskiej (gdyż Dwór był katolickiego wyznania) tu=
=dzież pierwszym skrzypkiem, solistą orkiestry teatralnej.
Bawiąc w Dreźnie całe lata, zajął się wydaniem ważniejszych
dzieł swojej kompozycyi. Wielka też ich liczba, ukaza=
=ła się w Lipsku, Berlinie, Poznaniu, Warszawie, Lwowie
i Paryżu. Kompletny ich katalog, setki dobiega. Dla
nas ma największe znaczenie, dzieło jego: "Pieśni
polskie i ruskie ludu Galicyjskiego" z muzyką illustro=
=waną przez Karola ~~Kurpińskiego~~ Lipińskiego dwa tomy 1853 r wy=
=dane u Milikowskiego we Lwowie.
Powróciwszy następnie do Galicji 1860 zakończył
świetną swoją karjerę, w majętności swej Orło=
=wie d. 16 Grud. 1861 roku.

XLII

89

75

(44)

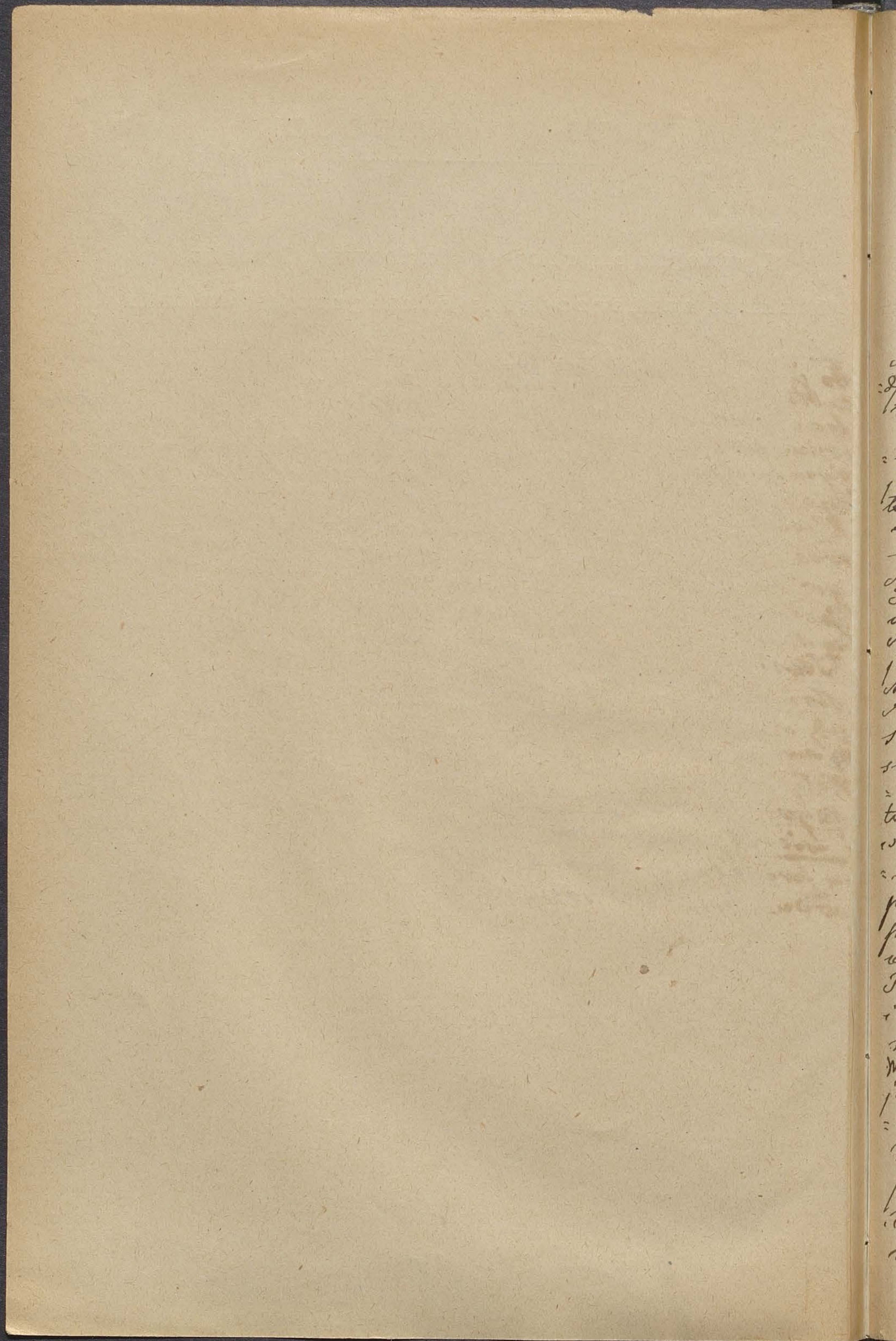
TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Lubomirski Kazimierz Książę

To już nie amator to prawdziwy artysta kompo=
=zytor i to wyborny kompozytor, zwłaszcza w utwo=
=rach fortepianowych lub do śpiewu. Pisał ze zna=
=jomością środków świadomością celu, przytem z du=
=żym gustem i wielkiem nieraz uczuciem. Liczne
jego utwory wyszły w Niemczech, Polsce i Litwie
Świetną jest jego „Pieśń z wieży" z Konrada Wallen=
=roda; „Mazurek koncertowy" do Cyrulika Sewilskie=
=go dla panny Holossy, którą wykonywając w akcie 2im
podczas lekcji muzyki, wywołała prawdziwy huragan
w sali zwłaszcza iż śpiewało po polsku; „Gwiazdka"
„Jesień" „Niepewność" „Dumki" „Segenadilla"
„Romanse" „Pochód kozacki" etc
Od r. 1860 zamilkła jego muza i osiadł w jednym
ze swoich majątków stanowczo w Równem na
Wołyniu. - Od 1852 do 1858 był wice-prezesem Towa=
=rzystwa podupadłych artystów muzyki, ich wdów
i sierot. Cudownie piękna Instytucja, padła
za prezesury barona Leopolda Kronenberga z po=
=wodu braku poparcia.



TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o
łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Łada Kazimierz

Ma pełne prawo figurowania w niniejszej Encyklope:
:dji jako autor: „Historji Muzyki polskiej" w której niestety
tylko mimochodem zatrąca i o muzykę teatralną.
Skromniutkie to dziełko, to prawda, dziś już niewy:
:trzymujące najpobłażliwszej krytyki, ale wtedy jak on
je pisał, rola ta odłogiem leżała, nawet chwastem
ta niwa nie zarastała. Skrzypek ten, kompozytor
i pisarz urodził się w Kaliszu i tamże w szpitalu
skończył swe dni, jak to rzewnie opisuje profesor
Maszewski w pięknym zbiorku swoich poezji.
Starszy brat Kazimierza Maciej uczył go na skrzypcach
w Włocławku i doprowadził go do takiego szczebla,
że młody Kazimierz dał się poznać na kilku koncertach
jak w Poznaniu, Kaliszu, Płocku. W 1840 puścił się do
Moskwy gdzie dawał koncerty, również jak i w Petersburgu.
Ale tutaj ~~nie~~ uznał potrzebę dalszego doskonalenia
się, tak w grze skrzypcowej jak i kompozycji; udał
się więc do Paryża i usilnie pracował w konserwa:
:torjum, przez całe 3 lata nad instrumentem
tudzież słuchając wykładów harmonji i kompozycji
w klasie p. Colleta. Opuszczając Francję był pra:
:wie mistrzem i wtedy zwiedzał miasta
polskie jak Lwów, Kraków etc. Około r. 1850 znowu
powrócił do Rossji i potem dopiero dał się słyszeć
w Warszawie i to z dużem powodzeniem.
Tutaj też wydał 1861 dzieło swoje „Historję Muzyki"
i to swoim nakładem, gdyż wydawcy obawiali się
ryzyka. Jest to jeden duży tom in 8° stronic 409.
W każdym razie literatura muzyczna polska winna
jest bardzo wdzięczność za pracę i koszty jakie po:
:niósł, chcąc oddać przysługę publiczności jak i artystom.
Wydał także kilka utworów na skrzypce z fortepianem
jako to: „Zabawa wiejska na Kujawach" etc a głównie:
„Kujawiaka" poemat muzyczny, który mu zjednał
rozgłos powszechny. Umarł 1872 w najostatniejszej nędzy.

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Małgocki Franciszek, Maciej

Bardzo zdolny muzyk, pyszny fortepianista fenome-
:nalnie szybki instrumentator, członek orkiestry Teatr. Wiel.
czasowo nawet jej dyrektor, nakoniec wybitny kompozytor.
Urodził się 1813 w Warszawie. Koncertem swoim, danym
na fortepianie 1842 w Resursie Kupieckiej (wtedy inne
Resursy jeszcze nie istniały) na którym między innemi
wykonał Fantazję Liszta, zjednał sobie rozgłos powsze-
:chny, i co za tem idzie, dużo prywatnych lekcyj gry
na fortepianie. W tym też czasie został czynnym i gor-
ruchliwym członkiem Towarzystwa podupadłych arty-
:stów, ich wdów i sierot. Wtedy się bardzo zajmowano
tą skromną a tak wzniosłą instytucją!, szkoda
że później do niej tak mało było styczne!...
Pracując w orkiestrze (kotlista) napisał kilka Uwertur
masę Antraktów, Romansów, pieśni, wkładek do różnych
oper, Divertissementów tanecznych, Wodewilli z których
największem może powodzeniem cieszyła się kom. op.
Bogusławskiego: „Pod strychem”, Polonezów etc
Umarł 1844.

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Mikuli Karol

Dyrektor artystyczny szkoły, rodzaju Konserwatoryjum
we Lwowie. Pianista i Kompozytor. Jeden to z ostatnich,
jeśli nawet nie ostatni uczeń Chopina z liczby tych,
którzy z kraju naszego udawali się do niego do Paryża.
Mikuli urodził się 1821 na Bukowinie. W 1839 udał się
na uniwersytet do Wiednia, gdzie słuchał medycyny,
pracując jednocześnie, ciągle nad muzyką. W 1844
przybył nad Sekwanę, gdzie spełniło się najgorętsze
jego pragnienie, został uczniem Chopina; Harmo=
=nji i Contrapunktu studjował u Rebera.
W 1858 został dyrektorem własnej swej szkoły we
Lwowie. Położył tutaj duże zasługi jako nau=
=czyciel Harmonji i Kompozycji, również jako
Dyrektor orkiestry i chórów.
Kompozycje jego odznaczają się szlachetnością po=
=mysłów, starannem opracowaniem i utrzyma=
=nym w miarę zapałem.
Dziwna rzecz, iż nie słychać o jego wybitniejszych
uczniach, bodaj w zakresie fortepianowym; z
po cóż do Chopina jeździł, z od niego wyma=
=gać należało, utrzymania tradycji gry, nie=
=śmiertelnego mistrza.

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Mayerowa Barbara

Pierwsza śpiewaczka Opery Warszawskiej rodem z Litwy. Miała głos piękny, obszerny i donośny, który robił wielce dodatnie wrażenie na publiczności. Wystąpiła pierwszy raz w ope: Boieldieu'go: „Jan z Paryża" obrazu z wielkiem powodzeniem. Śpiewała potem w operach: „Otello", „Kopciuszek", „Szarlatan" Kurpińskiego „Flet zaczarowany" Mozarta i w wielu innych — Była ona ozdobą opery polskiej, przez długie bardzo lata, aż do utraty zdrowia, co uniemożliwiło jej dalszy pobyt na scenie. Według papierów, pozostałych po Karolu Kurpińskim, zmuszoną była opuścić teatr z powodu choroby umysłowej. W 1832 wyjechała do Wilna i tam umarła w nędzy.

XLVII

TEATR ROZMAITOŚCI

94

~~80~~

(49)

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Markowski Jan

Artysta opery warszawskiej, posiadał bardzo ni=
=ski i piękny głos bassowy. Najpierwszą to jest
najlepszą jego rolą był Bertram w „Robercie Djable”
1842 wszelkich (kie) przyczynił się wielce do utrzyma=
=nia lata całe na repertuarze, ślicznej opery
Adama „Piwowar z Preston” gdzie z Dobrskim istne
koncerty wydawali. – Po 12 letniej uciążliwej pracy przy
literalnie we wszystkich operach miał udział, zaczął
szwankować na głosie i zmuszony był 1854 opu=
=ścić teatr. Poświęcił się wtedy pedagogji, już to
śpiewu, już gry fortepianowej w której celował
Popadłszy z biegiem lat w nieuleczalną chorobę
i niedołężny prawie, od sędziwych artystów nędz=
uzyskał koncert na swój dochód, urządzony bar=
=dzo starannie przez dyrektora opery Quattrinie=
=go, na którym (także) zaprodukowała wybitna swoja
uczennica Wilhelmina Lewicka, ślicznym
mezzo sopranem obdarzona, w arji II aktu Halki.
Był to pierwszy jej występ na estradzie, po którym
nastąpił debiut w roli Księżnej Eboli w „Don Carlo=
=sie” Verdiego – Wliczona natychmiast w skład
opery naszej, przez kilka lat pozostając kreowała nam
„Westalkę” Mercadantego; „Chatkę” Adama ek a po po=
wrocie z Włoch gdzie wielką furorę robiła „Faworytę”
Donizettiego; śpiewała u nas w „Trubadurze” „Normie”
„Halce” „Hrabinie” ~~a ponad to~~ „Fra-diavolo” „Tannhau=
=serze” „Lohengrinie” a ponadto kreowała: „Ducha
wojewody” Grossmana i Amneris w „Aidzie”.
Wielkim sukcesem cieszyła się w „Hugenotach” jako paź.

95

~~87~~

(50)

XLVIII

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Martin Aleksander

Kompozytor, Czło. Ork. Te. Wiel. Urodzony w Warszawie 1825.
z ojca francuza, matki polki. Zmarły w 1856. Przykładał się po=
=czątkowo do skrzypców, ale mając wiele usposobienia do
muzyki dramatycznej, kazał się uczyć Generał-Bassu, Har=
=monji, Contra-punktu, kompozycyi i wreszcie instrumen=
=tacji. Był to umysł nader światły a tak nauki i wiedzy
chciwy że oprócz głębokiej erudycji na polu literatury po=
=wszechnej i historji, przyswoił sobie kilka języków
aby mógł u źródeł czerpać. To też jego pierwsze illustracje
muzyczne odnosiły się do poezji Bayrona, Walter-Scotta
Mickiewicza etc. Napisał potem dwie wielkie uwertury na
pełną orkiestrę i zajął się usilnie kompozycją operetki
do słów dostarczonych mu, przez Korzeniowskiego, ale
ten rodzaj muzy, nie odpowiadał jego usposobieniu
więc niemógł jej dokończyć. Napisał więc drugą, dużą
operę do libretta Gwozdeckiego Baltazara p.t.: "Wianki"
która była graną w Warszawie 1859 z dużym powodze=
=niem i gdyby nie zbieg niefortunnych ówczesnych okoliczno=
=ści (Manifestacje polityczne) na długi czas nie schodzi=
=łaby z afisza. Pieśnią tenorową aktu IV. "Kto się w opiekę"
całe audytorjum było zachwycone, a Kleczyński musiał po
trzy razy ją wykonywać. W tej operze dowiódł Martin
dużych zdolności i wielkiej znajomości, środków ro=
=wnie wokalnych, jak instrumentalnych. Niestety i niemógł słyszeć własnego dzieła, gdyż
śmierć przerwała dni jego w kwiecie wieku.
Martin w orkiestrze grał na altówce, był on wybornym
kolegą, to też śmierć jego, wywołała powszechny
żal.
Wszystkie swoje kompozycje ważniejsze, drukował swoim na=
=kładem i przypisywał je kolegom. I tak: Fantaisie
pour le violon dediée à K. Baranowski (pierwszy skrzypek
solista); Nocturne pour violoncelle dediée a J. Szka=
=bliński (pierwszy wiolonczellista, solista obydwa z [illegible]
i w tym czasie exekutorowie); "Deux episodes" à son ami
M. Karasowski (wiolonczellista); Elegie pour quatuor d'instru=
=ments à cordes" (o którym [illegible] opiniowany) - Wiele
uznania, przyniósł jego: Polonaise pour deux solos, pour
violon et violoncelle avec orchestre, artystycznie prze=
=znakomicie wykonany przez Baranowskiego i Szablińskiego
na koncercie publicznym 1850. - Ale co jest oryginalne, to kompo=
=zycja tego młodego artysty p.t. "Marche funebre" pour trois
trompettes, trois trombones et choeur executée
à son service". Rzeczywiście na pogrzebie
jego był wykonany.

96

~~82~~

TEATR ROZMAITOŚCI

XLIX

(51)

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki (1

Mirecki Franciszek

Kompozytor dramatyczny i wyborny nauczyciel śpiewu,
znany zaszczytnie z prac i działalności swojej na
polu sztuki równie u nas jak i po za granicami Kraju
Urodził się w Krakowie 1794. z rodziny muzykalnej, tak
ze strony ojca jak matki, stryjów a nawet dziada
swego Dominika Gorączkiewicza. W czwartym roku życia
swego, zaczął się uczyć na fortepianie a w 1800 dał kon=
=certy, na którym wykonał Koncert Haydena i Sonatę Be=
=thovena z towarzyszeniem violoncelli. Pokazał w tych
utworach dziwną dojrzałość i przedwczesne usposobienie do
poważnej muzyki. — Ukończywszy nauki w szkole normalnej
potem w gimnazjum i uniwersytecie młody artysta wy=
=jechał do Wiednia 1814. W tej ówczesnej stolicy fortepianu
Mirecki całą duszą chwycił się pracy, zachwycał się wybo=
=rowemi orkiestrami. W krótce zapoznał się z Moschelesem,
Hummlem, Pixisem, którzy go przedstawili wielkiemu
Beethovenowi. Tutaj korzystał z mistrzowskich rad
Preindla i Salierego, uczęszczał stale na koncerty
opery, niedzielne msze w Cesarskiej kaplicy w Burgu
z towarzyszeniem wybornej dworskiej orkiestry, słowem
żył atmosferą sztuki. — W owym czasie Hummel był okrzyczany jako najzna=
=komitszy wirtuoz, fortepianista a jego koncerty,
improwizacje etc entuzjazmowały cały świat.
Pod jego więc kierunek, oddał się całkiem
muzykalny. Mirecki, a gdy po niejakim czasie wezwany został
do hr Ossolińskiego na wieś dla ułożenia i upo=
=rządkowania jego bibljoteki, co mu kilka lat pra=
=cy zajęło, ale zarazem dało sposobność zużycia na=
=bytej wiedzy; wtedy Mirecki wszystkie wolne od
zajęć chwile, poświęcał kompozycjom które natych=
=miast publikował. Tak z rogu obfitości sypały
się wtedy: Polonezy, Marsze, Krakowiaki, Mazury,
Warjacje, Ronda etc
Następnie udał się Mirecki do Włoch, w celu dalszego
kształcenia się. W samej Wenecji przebył cały rok
1816-17 wyłącznie poświęciwszy go na studja in=
=strumentacji i zgłębiania szkoły włoskiej. Tam usłyszał

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (2

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

dwie sławne śpiewaczki; Fabre i Melanotti tudzież
śpiewaka Bianchi, od których wiele się nauczył. Poznał
też cały ówczesny repertuar włoski. Prócz tego przy=
=kładał się pilnie do języka włoskiego z konieczności
a greckiego z upodobania.
Z Wenecji udał się do Medjolanu, gdzie się zapoznał
ze słynnym skrzypkiem Maestro Rolla i Pollinim
kompozytorem. Tam też usłyszał pierwsze opery
Paciniego i Pavesi; skorzystał z rekomendacji
do wydawcy Ricordi'ego i wydał u niego kilka swo=
=ich kompozycji. Gorącem życzeniem Mireckiego
wtedy było, zwiedzić Paryż; przybył więc do sto=
=licy Francji i natychmiast wszedł w stosunek
z nakładcą Carli u którego wydał massę swoich
kompozycji zbiorowych orkiestralnych, przypisawszy
je takiej potędze jak Spontini, od którego uzyskał
pełne zachęty słowa.
Wtedy to Mirecki podjął wielką pracę. Wiadomo że
sławne psalmy B. Marcell'iego, bez towarzyszenia
wyszły; otóż dorobił do nich akompanjament
i wydał takowe, idąc za radą Cherubiniego, przez
co wielką przysługę oddał artystom francuskim.
Dzieło to wyszło w 4ch wielkich woluminach. —
Studjów nad Harmonją i Contra-punktem, ani
na chwilę nie przerywał. — Zajmował się też
wtedy gorliwie przekładaniem oper z partycji
orkiestrowych na układ fortepianowy, w czem doszedł
do nadzwyczajnej wprawy i co mu duży dochód przy=
=nosiło; całe też stosy tych oper opracował.
Tak obeznawszy się ze stylem dramatycznym, do=
=piero powziął myśl, napisania opery. Za powro=
=tem też do kraju skomponował muzykę do: Cyganów
Kniaźnina — Ta opera była grana w Warszawie 1820
za protekcją Księ. Adama Czartoryskiego — Aczkolwiek
znaleziono w niej silne braki, dała jednak Mi=
=reckiemu pochop, do poświęcenia się wyłącznie
muzyce dramatycznej, i w tym celu opuścił kraj

98

TEATR ROZMAITOŚCI

84

(Evandro)

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (3

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki.

i udał się powtórnie do Medjolanu. Uprzejmie przyjęty przez dawnych przyjaciół a zwłaszcza przez Ricordiego, który mu nawet dał pokoik z fortepianem, Mirecki wziął się ochoczo do pracy i w krótkim czasie, natchniony pięknem niebem Italji, napisał 3 balety „Octavia" „Kenilworth" „Baccanali aboliti" - Tutaj już okazał wiele doświadczenia w instrumentacji teatralnej, tudzież wyrobił sobie styl szeroki i okazały. Znów w dalszym ciągu aranżował cykl oper Rossini'ego na fortepian, który do liczby kilkudziesięciu dochodził.

Nareszcie talent Mireckiego zabłysnął w całym świetle. Opera jego „Evandro in Pergamo" napisana dla teatru w Genui i wystawiona tamże 1824 przyjęta była z wielkiem powodzeniem, miała 26 z rzędu reprezentacji i ustaliła reputację kompozytora polskiego.

Teraz zwiedził Florencję, Rzym i Neapol. W Rzymie omal że zemdlał z wrażenia wysłuchawszy w kaplicy Syxtyńskiej sławnej mszy Palestriny. W Neapolu przedstawiono dwa jego balety jako i arję z wielką zbiorową sceną, napisaną ad hoc dla sławnego tenora Tachinardi. - Następnie korzystając z powodzenia jakiem się cieszyła opera jego „Evandro" zebrał trupę śpiewaczą i wyjechał z nią do Lizbony. Tutaj napisał nową operę: „I due Forzati". Znowu uznali w niej znaczny postęp, to też zaraz doznała ogólnego rozgłosu, przez liczne reprodukcje fortepianowe i śpiewne - Mirecki miał już prawie wykończoną operę nową: „Adrien en Syrie" lecz śmierć króla Portugalskiego i idąca za nią żałoba narodowa, zmusiły go rozwiązać swoje towarzystwo. Opuścił więc Portugalję, przejechał Francję a przybywszy do Genui, ożenił się z istotą drogą sercu swemu i osiadł w tem mieście jako nauczyciel śpiewu i muzyki.

Przez 12 lat przebył Mirecki we Włoszech robiąc częste wycieczki do Niemiec - W roku 1831 grano jego operę: „I due Forzati" we Florencji również z dużem powodzeniem, w teatrze Pergola. W 1838 został wezwany

99

TEATR ROZMAITOŚCI

85

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

(4

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki
przez senat krakowski do objęcia posady dyrektora
nowo otwierającej się szkoły śpiewu dramatycznego.
Opuścił więc Genuę gdzie ostatecznie przemieszkiwał
i osiadł w Krakowie. Szkoła jego w krótce kwitnąć
zaczęła i przyczyniła się niepomiernie do rozwo=
=ju sztuki u nas. Wybitni uczniowie tej szkoły
byli: J. Stysiński, baryton ope. war. Nowakowski bas.
H Hofmann sopran, wystąpiła w Krakowie 1843. - Beł=
=cikowska swego czasu, świetna śpiewaczka; K Frybes
alt, etc. W pracach kompozytorskich i teraz nieusta=
=wał i wszystko wydawał w Zurychu, Medjolanie lub
Wiedniu. Nakoniec napisał w Krakowie operę: "Noc
w Apeninach" do słów hr. Fredry, na popis dla swoich
uczni i w takim też składzie opera ta 1845 była
wykonaną. Partycja jej wyszła u Ricordi'ego
w Medjolanie z textem polskim i włoskim.
Utalentowany ten i zasłużony artysta, zakoń=
=czył dni swe w Krakowie 1862. Może on
i miało jako wzór służyć wszystkim młodym muzykom.

100

86

(52)

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o
łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Moniuszko Stanisław

Urodził się w guber. Mińskiej, we wsi Ubiel w 1819
z ojca dawnego żołnierza i matki wielkiej amatorki
muzyki, której też winien był pierwsze początki
gry na fortepianie; i ona to potrafiła, w sercu
dziecka swego rozbudzić zamiłowanie do muzyki.
Śpiewała mu: Śpiewy historyczne" Niemcewicza
Te piękne melodje robiły na nim wielkie wra=
żenie i im winien, jak to sam opowiadał, pierwsze
młodociane rojenia swoje. Pod wpływem więc
tych dobrych zasad domowego ustronia, wzrastał
chłopczyna przysłuchując się ludowym pieśniom
a że ucho miał tkliwe na dźwięki i potężną
choć nieco reflekcyjną organizację muzykalną;
powziął więc zamiar poświęcenia się muzyce
zwłaszcza wtedy już zdradzając, dwa nieocenio-
ne skarby dla kompozytora: szlachetne myśli
z natchnienia płynące i tkliwość serca
Ojciec jego, Czesław Moniuszko i Matka z Madżarskich
uradzili udać się do Warszawy 1827 gdzie też młody Staś za-
czął pracować na polu wyższej teorji muzycznej, pod
kierunkiem Augusta Freyera przytem uczęszczał do
szkół Pijarskich, gdzie nawet doskonale zdał egzamin
ale okoliczności familijne, zmusiły rodziców do powro-
tu na Litwę.
Talent Stanisława wzbijał się ciągle; w Mińsku brał lekcje
u Dominika Stefanowicza który go przygotował tak,
iż w r. 1837 mógł się udać do Berlina i dalej kształcić
pod dyrekcją Rungenhagena w kompozycji, praco-
wał tutaj Moniuszko strasznie, bez wytchnienia
a wiadomo przecież, jakie to głębokie są studja do
wydobycia wiedzy i rozgałęzienia jej nawet przy
najwyższych zdolnościach.— W krótce młody artysta
doszedł do zadziwiających rezultatów a wróciwszy
do Wilna, oddał się cały muzyce z bezprzykładnem
zamiłowaniem i gorliwością. W stosunkowo też
krótkim czasie, dał się poznać korzystnie
przez pieśni swe tchnące świeżością i prostotą.
Ożeniwszy się w nader młodym wieku z ideałem
serca swego, panną Aleksandrą Müllerówną, zajął
się skwapliwie dawaniem lekcyj prywatnych
dla chleba, i został jednocześnie organistą

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (2

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

przy kościele Śt Jana dla sztuki. Było to 1840. Owoż nasz 21 letni muzyk zagrał uważając koncerty a danych kilka pierwszych, ustaliło reputację jego, jako kompozytora. Nadzwyczajnie się podobała pierwsza: „Litanja Ostrobramska" którą też często wykonywano. Napisał też cały szereg małych operetek: „Ideał" „Loterya" „Karmaniol" „Nowy Don Kiszot" „Nocleg w Apeninach" „Żółta szlafmyca" „Sielanka" i inne. Z nich tylko Loterja była przedstawiona w Mińsku 1843 i w Warszawie 1846. Moniuszko największej wtedy sławy i uznania pozyskał swymi „Śpiewnikami" których wydał w Wilnie, cztery. Są w nich rzeczywiście, rzeczy znakomite, pełne oryginalności, świeżości i rodzi=mego charakteru. Melodje w nich prześliczne, które poparte bogatym, przepysznym (choć [illegible] za trudnym, za drobiazgowym) akompanja=mentem; trafiły do wszystkich serc, żywiej biją=cych na prawdziwe piękno. „Świtezianka" „Stary kapral" „Dziad i baba" „Żal dziewczyny" „Czaty" „Kozak" „Magda Karczmarka" „Pieśń Nad Nidą" „Pieśń żołnierza" „Dwie zorze" etc. etc. całe setki innych pie=śni do słów: Mickiewicza, Odyńca, Wasilewskiego, Syrokomli, Czeczota i innych, wytworzyły w literaturze naszej mu=zycznej nader bogatą spuściznę.

W 1847 udał się Moniuszko osobiście do Warszawy, ale tu spotkawszy wielkie nie do przełamania trudności zwłaszcza po nieudanej przedtem próbie z Loterją musiał wrócić do Wilna. Jednym z głównych jego oponentów w Warszawie, był Tomasz Nidecki dyre=ktor opery a brat zięcia wielkiego Elsnera. Czynny i ruchliwy umysł Moniuszki, nie dał się zgnębić i nie dopuścił do swej duszy raka zwąt=pienia i w r. 1849 wziąwszy ze sobą przyjaciela i dobrego śpiewaka Bonoldi'ego (tego który text Halki podłożył) pojechał z nim do Pe=tersburga gdzie wystawił z wielkiem powodzeniem dwukrotnie kantatę: „Milda" nadto wielką Uwerturę: „Bajka" która tam nadzwyczajne wrażenie sprawiła i zjednała mu gratulację Osób z Naj=wyższego Dworu, jako i najznakomitszych kompozytorów rosyjskich. A muzyka wtedy, już bardzo wysoko stała w Petersburgu, boć to epoka Glinki, Lwowa, Dargomyżskiego i innych. Co do Bonoldiego, ten największy święcił tryumf za Warszawą

TEATR ROZMAITOŚCI

88

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (3

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Tak więc sława Moniuszki rozeszła się po Rosji i Polsce.
W 1854 założył Towarzystwo Muzyczne w Wilnie pod nazwą:
św. Cecylji. W tymże roku wystawił tamże swoją „Halkę” jako 2 akto=
=wą operę, którą następnie wspólnie z autorem textu Włodzimie=
=rzem Wolskim rozszerzył do 4-ch aktów i w tej formie była przez
dyrektora orkiestry Jana Quattriniego wystawioną dnia
1. Stycznia 1858 r. w Warszawie. Po entuzjastycznem przyjęciu tej opery
Dyrekcja Teatrów natychmiast angażowała autora na dyrektora
opery polskiej a małżonka prezesa Dyrekcji Teatrów Rządowych, Szam=
=belana Dworu Sergijusza Muchanowa, pani hr. Nesselrode z domu
a 1° voto Calergi wielka amatorka muzyki, niemal artystka
uczennica Chopina ongi wyrobiła Moniuszce nasiłkiem pie=
=niężny, który mu dopomógł przyjść wyjazd do Paryża, gdzie się poznał
z Lisztem, Rossinim, Meyerbeerem i t. d. Ale co jest szcze=
=golne i oryginalne iż pragnąc się wywdzięczyć Dyrekcji
za możność oglądania stolicy świata sztuk pięknych, a
społeczeństwu za tak wielki dowód uznania w przyjęciu Halki;
napisał dla Warszawy, podczas pobytu w Paryżu, prześliczną
operę: „Flis” do słów Stanisława Bogusławskiego. Sam
opowiadał nam iż przez pierwsze dwa tygodnie pobytu
w Paryżu, nie wychodził z hotelu, nie otwierał
okiennic, tylko przy świetle lampy czy świec kompono=
=wał i, dopiero po skończonej pracy, zaczął zwie=
=dzać miasto. Dowód to bardzo pięknego serca
które tak wysoko odczuwało wdzięczność, tej najtrudniej=
=szej ze wszystkich cnót, ten nektar wschodu któ=
=ry tylko w złotych naczyniach przechowywać się
daje jak mówi poeta francuski! Urlop miał kto=
=mieszko miesięczny, a 2 tygodnie rodakom poświęcił
z własną swoją krzywdą. Chyba podobnego przykładu
nigdzie się nie znajdzie.
„Flis” zaraz po powrocie kompozytora świetnie został
przedstawiony przez: Rivoli, Dobrskiego, Troschla i Żółkow=
=skiego –
W 1860 wystawił „Hrabinę” do słów Wolskiego, i znów nowy
tryumf. To jest arcydzieło dowcipu, wdzięku i wykończenia,
lub nie odrazu zrozumiane. Pełnego ocenienia a nawet
entuzjazmu doznała ta opera dopiero po śmierci twórcy,
ale wtedy już nie było szczytnych wykonawców pierwo=
=tnych tej opery. Nie stało znakomitej Rivoli, wielkiego
Dobrskiego, Kamińskiego (który kreował Kazimie=
=rza) Troschla, Ziółkowskiego; nie było już prze=
=arcydoskonałego Żółkowskiego i tańców dawniej=
=szych a nawet artystycznych ówczesnych dekoracji,
a co najważniejsze i tempa w orkiestrze były inne.
Nie grał też już sławny Szabliński, bisowanego
zawsze poloneza „Pan Chorąży”. Słowem wznowienie to

103

TEATR ROZMAITOŚCI

89

(4

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

najściślejszego porównania z pierwowzorem nie wytrzymywało
Po Hrabinie wystawił Moniuszko swoją 2 aktową operę
„Jawnuta” do libretta Kniaźnina. I to dziecię cieszy=
=ło się powodzeniem lecz w krótce 1861 potrzymem zo=
=stało przez prawdziwe arcydzieło Moniuszki, operę:
„Verbum nobile” do słów Chęcińskiego, napisaną. Jest
to brylant pierwszej wody ale który koniecznie
w złoto oprawionym być musi, to też Dowiakowska
Kohler, Ziółkowski a nawet Kozieradzki
Froschel byli złotem.
W tymże duchu jest w 1865 wystawiona wielka 4o akto=
wa opera „Straszny Dwór” również do słów Chęcińskiego.
Jest to rzecz arcy znakomita lecz uznana w Opetce
także dopiero w latach kilkanaście po zga=
=śnięciu mistrza. A i jak była ta opera wykona=
=na wtedy znakomicie, to się opisać nie da=
=no. W 1862 Moniuszko po raz drugi wyjeżdża do Paryża
i tutaj bacznie przysłuchiwał się i obserwował
wszystko, jak tego widzimy ślady na partycji
„Strasznego Dworu”. — Czy Moniuszko na polu muzyki dramatycznej
wyczerpał się, czy też praca ustawiczna
w innej pchnęła kierunek myśli jego; dość że
z oper jego jest to ostatnie arcydzieło. Dela=
„Parja” do słów Chęcińskiego z dramatu.. już nie cieszyła się żadnem
wygną powodzeniem, pomimo starannego
wystawienia 1869 pod wodzą samego kompo=
=zytora. — Podobnież „Beata” z librettem
Chęcińskiego 1872 po parunastu przedstawie=
=niach zeszła z afisza. W kilkanaście
lat po śmierci Moniuszki, znalazła
Beata zagorzałego zwolennika, w osobie
dyrektora Trombiniego, który ją kilka=
=krotnie wznawiał, nawet na wyspie w Ła=
=zienkach ale zawsze z żadnym rezultatem.
Ostatnim dziecięciem Moniuszki na niwie operalnej
miała być: „Trea” do słów Jana Jasińskiego,
ale śmierć mistrza, niedozwoliła mu dokończyć
tego dziecięcia. Śmierć ta przypadła 4 Czerwca 1872.
Moniuszko na polu muzyki dramatycznej
był wielki; muzyki religijnej większy, na polu
pieśni największy — szczytny. Wszystkie cztery
litanje do N. M. P. ostrobramskiej są znakomite
pod każdym względem, a ileż to jest cudnych melodji.

104

TEATR ROZMAITOŚCI

90

(5

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

napiętnowanych głęboką wiarą, pokorą, prawdziwem
natchnieniem jak: „Msza żałobna", „Msza Piotrowińska"
„Ojcze nasz", „Intende voci", „Pieśń pokutna", mnóstwo
hymnów, pojedynczych psalmów etc. etc. W krainie pieśni
gdzie był prawdziwym królem, nie przestawał praco-
-wać do końca dni swoich. Do napisanych jeszcze
w Wilnie czterech śpiewników, dodał w Warszawie
dwa. Nadto wyszło w Paryżu p. t. „Echos de Pologne"
w tłumaczeniu francuskiem 37 numerów pieśni Moniu-
-szki — Oprócz tego bardzo wiele pojedynczych jego utworów
śpiewnych publikowano w Warszawie, Wilnie, Petersburgu
znów do słów Syrokomli, Czeczota, Kraszewskiego,
Korsaka, Witwickiego, Lenartowicza a może największej
Mickiewicza jak wiele innych. Kantaty i zbiorowe dzieła
prócz wspomnianej już „Mildy" i „Nioły" wykonanych
w Wilnie 1852 a w Petersburgu 1856. Dochodzimy teraz
do szczytu natchnień Moniuszki jako pieśniarza,
„Widma" sceny liryczne z II części „Dziadów"
Mickiewicza; jeden to z najznakomitszych u-
-tworów, nieśmiertelnego pieśniarza, pełen liryzmu
i jednocześnie dramatycznej siły, z wielkiem powo-
-dzeniem wykonywany zawsze w Warszawie, Wilnie,
Krakowie, Lwowie etc. później, już po śmierci
autora w lat kilkanaście, przyswojony scenie —
„Sonety Krymskie" wykonane w 1868 w Warszawie
jest to głęboka, piękna muzyka do 8-u sonetów
Mickiewicza, zawierająca wiele przepysznych
ustępów, mająca nierównie wyższą wartość,
niż wykonana także na corocznym, gwaranto-
-wanym koncercie „Pani Twardowska" 1869 r.
Wiele pieśni wyszło w przekładach rosyjskich,
francuzkich i niemieckich —
Z prac teoretycznych ogłosił Moniuszko:
„Pamiętnik do nauki Harmonji według moich
wykładów w Instytucie Muzycznym" (czyli że
to jest Harmonja, ale Harmonja Moniuszkowska
według jego osobistych oryentacji) — No, i zostawił
w rękopisie „Szkołę na fortepian" — Kompozycji na-
Szczegóły z życia: dokładny wykaz kompozycji na-
-szego mistrza, mieści w sobie dziełko Al. Wali-
-ckiego: „Stanisław Moniuszko" wyszłe w Warszawie
w 1873; ocenę zaś krytyczną dał Bolesław Wilczyński

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (6)

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki
w pracy p.t. „Stanisław Moniuszko i muzyka narodowa"
studjum estetyczne, Warszawa 1874.
Uroczystość pogrzebowa Moniuszki, odbyła się z Kościoła
Śgo Krzyża. Lice nieboszczyka zachowały spokojny,
poważny, uroczysty wyraz; w rękach miał założony
obrazek N.M.P. Ostrobramskiej pod której natchnie=
=niem, tyle wzniosłych inspiracji napisał.
Dnia 7 czerwca artyści i śpiewacy opery w pełnym
komplecie, wykonali tuż przy zwłokach: „Requiem"
zgasłego mistrza, którego pożegnał druh i wiel=
=ki wielbiciel zmarłego, Jan Khöler pieśnią: „O wład=
=co świata, wiekuisty Boże" gdy doszedł do słów:
„A gdy na końcu żywota naszego; Duch stworzeń
Twoich, do Ciebie uleci; Przyjmij nas Boże do łona
swojego, Tak jako ojciec, przyjmuje swe dzieci."
Płacz w kościele był tak wielki, i sprawiał tak
przejmujące wrażenie, iż niektóre osoby nie
mogąc go znieść, opuszczały świątynię z obawy
zemdlenia. W ich rzędzie, zauważyliśmy naszego
prezesa ówczesnego Sergjusza Muchanowa.
Przy wynoszeniu ciała, orkiestry teatralne
wykonały połączonemi siłami: „Marsza żałobne=
=go" Moniuszki; — podczas zaś całego pochodu w o=
=kropnie upalnym dniu letnim; zwodziły się te
orkiestry i na przemiany wykonywały marsza
Nideckiego i Münchheimera. — Przebywający
wtedy w Warszawie, ze swoją orkiestrą w Dolinie
Szwajcarskiej, Bilse, powitał Moniuszkę na Bie=
=lańskiej ulicy w bramie hotelu Lipskiego; marszem
Chopina, rozumie się iż orszak zatrzymał się na
tę chwilę uroczystą; wykonanie tego marsza było
mistrzowskie. Kondukt prowadzili artyści dra=
=matyczni teatrów rządowych we frakach, bia=
=łych rękawiczkach i takichże krawatach z kre=
=pą na kapeluszach i na ramieniu. Wszystkie
sklepy podczas pochodu były pozamykane —
Na cmentarzu ciepłem, serdecznem słowem
pożegnał mistrza przyjaciel i towarzysz pra=
=cy zgasłego twórcy, Jan Chęciński, orkiestra

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

zaś wykonała „Salve Regina" nieboszczyka, i to
Ze strony publiczności a raczej społeczeństwa
polskiego, pożegnał go J.M. Kamiński Adwokat
Rzeźbiarze: Syrewicz i Steinmann zdjęli maskę
pośmiertną Moniuszki.
Zastygło więc serce artysty, którego sława brzmia=
=ła po wszystkich krańcach naszej ziemi, i głośnym
echem odbijała się u obcych, gdzie nam tak trudno
zdobić się laurowego wieńca. Ze zgonem Moniuszki
Kraj utracił największego artystę, i zarazem
człowieka, który sercem całem ukochał ludzkość,
a duszą był oddany Bogu, swoim obowiązkom,
swemu posłannictwu i swemu społeczeństwu.
To co czuł, przelewał w cudne dźwięki melodji, swych
niespożytych utworów, będących chlubą i sławą
sztuki polskiej!
Całe życie borykał się z losem i brakiem mate=
=rjalnym, gdyż żyjąc tylko dla sztuki, nie mógł
gromadzić majątku. Zostawił też rodzinę w
niedostatku. To jest los wielkich naszego Kraju.

~~Moniuszko~~ 107

TEATR ROZMAITOŚCI

LI (53) 93

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Moniuszko Bolesław

Urodzony w 1845 w Wilnie wiolonczelista naszej orkiestry
syn nieodżałowanej pamięci twórcy klejnotów opery polskiej
i dyrektora tejże. Od lat najmłodszych zdradzał zamiłowa=
=wanie do muzyki, a nawet talent, jednakże ojciec, reflekto=
=wał jego zapały do sztuki, aż do ukończenia warszaw=
=skiego gimnazjum filologicznego, co się też stało 1865.
Wtedy to dopiero, oddał go poważnym studjom gry wiolon=
=czellowej pod kierunek sławnego nauczyciela tego instru=
=mentu, członka wielkiej naszej orkiestry teatralnej
Hermana (ojca) który też zdolnego ucznia przysposobił
dostatecznie i przyprowadził go do tego stopnia
iż mógł być policzony w poczet uczniów Konser=
=watorjum warszawskiego. W kilka lat później 1869
młody Moniuszko wstępuje w skład orkiestry Teatru
Wielkiego, w charakterze wiolonczelisty; a kiedy
po śmierci Józefa Goebelta zawakowała posa=
=da Inspektora Orkiestry, Dyrekcja teatrów ofiaro=
=wała Moniuszce to zaszczytne ale zarazem sil=
=nie odpowiedzialne stanowisko, które od roku 1890
spełniał z całą znajomością rzeczy lecz może
z za dużą gorliwością. Czy to zmiana stanowi=
=ska, czy szczęśliwe odznaczenie się na Koncer=
=tach dworskich, podczas bytności Najjaśniejszych
Państwa w Skierniewicach, i to kilkokrotne, połą=
=czone raz, z uszczęśliwieniem go kilkoma słowami
Najjaśniejszej Pani, Marji Teodorówny, z okazji zagra=
=nego poloneza jego ojca z „Hrabiny", czy parokrotna
dekoracja orderowa, czy wreszcie wszystko to
razem wzięte, tak silnie działało, na niezbyt
orli polot umysłu biedaka, dość że uległ zupełnej
metamorfozie. Przedtem cichy, skromny, uczynny,
czem skarbił sobie serca kolegów, jak i bliżej go
znających, stał się potem cierpkim, nieprzystę=
=pnym, dumnym, słowem mniej miłym. Nie dużo
tu i na karb nietaktu postępowania z nim kolegów
wziąć można, jak również na rozwijającej się u
niego choroby serca i uderzeń do głowy.
Wszystko to go denerwowało a najpierwszy i kardynalnie

108

TEATR ROZMAITOŚCI

94

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (2

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

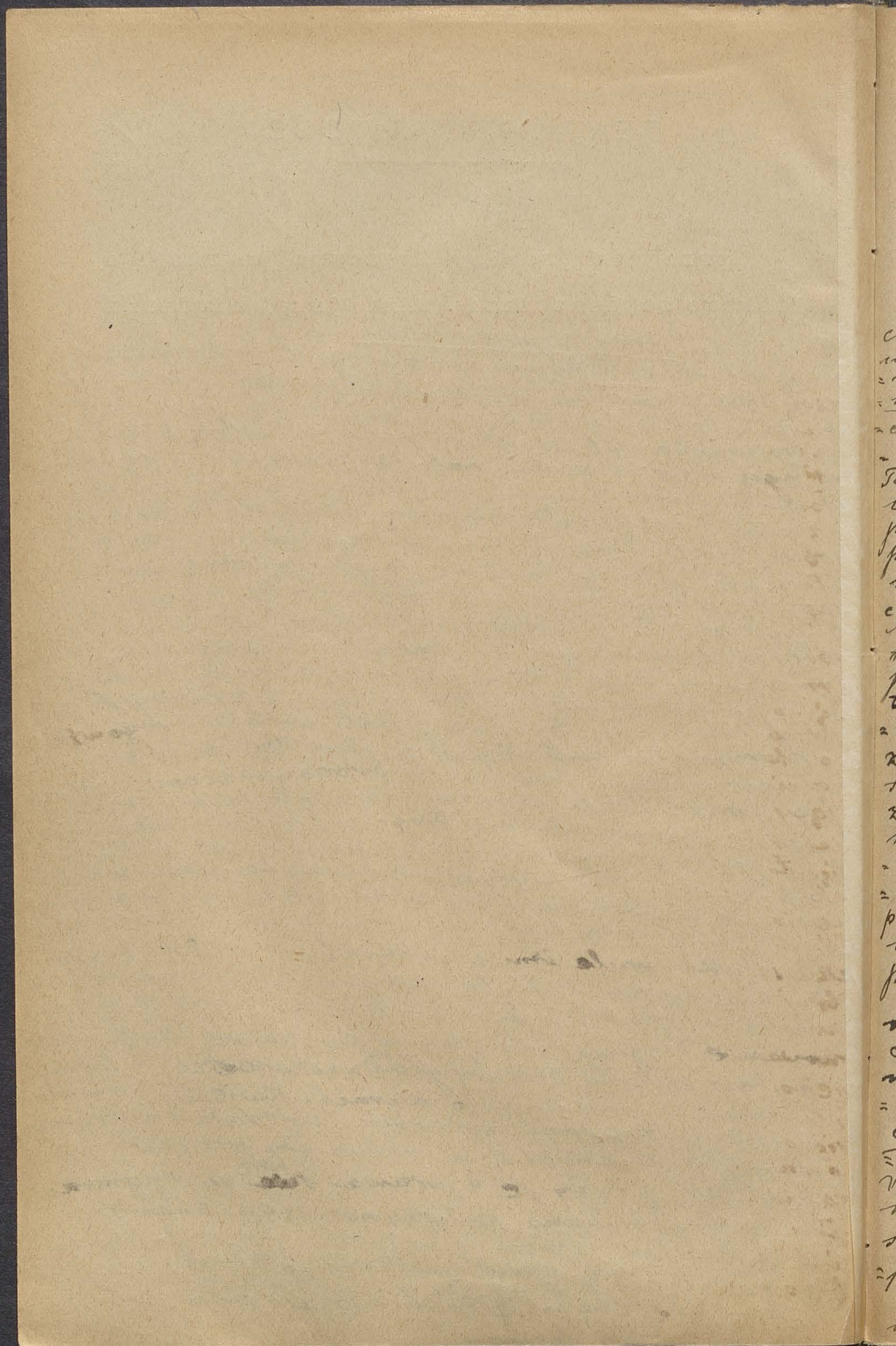
przyczyniający się do tego stanu rzeczy, punkt
był ten, że nie umiał oddzielić urzędnika; od
zwykłego pracownika niwy współtowarzyszów
i dla tego to; zraził się orkiestrowego wdziału
członka zespołu wykonawczego, na kołnierz inspektora
tyż. Słowem został tylko urzędnikiem dyrekcji do
pilnowania orkiestry. I tu był główny powód wszystkie
=go złego. On się usunął od kolegów, więc i koledzy
unikali jego. Tak iż obchodzony 1899 jubileusz
30letniej jego pracy w teatrach warszawskich
dziwną miał minę, gdyż on już przecie nie był
członkiem orkiestry, był jej inspektorem, więc
urzędnikiem, władzą nie mającą nic wspólnego
z wiolonczellą –
Po usunięciu się z zarządu biblioteką muzyczną
którą przedtem doprowadził do wzorowego po=
=rządku dyrektora Münchheimera; i ten urząd
objął Moniuszko, co go jeszcze więcej od instrumen=
=tu oddalało, czyli że dla sztuki już był stracony.
Dwa te urzędy, jeszcze większy chaos w duszy
jego zrodziły; i jeszcze więcej go zdenerwowały i
wkrótce przy wznawianych atakach apoplekty=
=cznych, doprowadziły do mogiły. Zawsze dusza
Był w nim grunt dobry nawet i to całe
poczciwa a umysł niestety słaby
jego nieszczęście było. Gdyby poprzestał na
orkiestrze, nie utracilibyśmy tak prędko niwy z tak
zdolnego pracownika artystycznej
wielkiem nazwiskiem.

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki (1

Münchheimer Adam

Jeżeli genjusz wytykający nowe drogi dla społeczności, i
przodujący też na ścieżkach do postępu wiodących,
słusznie sobie rości prawo do nieśmiertelności – to
bez wątpienia talent, który cichą, mozolną pracą,
zasługą w pocie czoła nabytą, ziarnko do ogólnego
plonu dorzucił, zyskuje wiele, bo mu się należy
uznanie, sprawiedliwa ocena, jaka się ludziom
dobrej woli i zacnych usiłowań, zawsze należy.
Słusznie Voltaire mówi: „le génie court
les rues" czyli wyrażając się inaczej, genjusz jest
to dar nieba, działający częstokroć mimo samo=
=wiedzy z wyższego rozkazu i natchnienia, gdy
tymczasem talent, to mozół całego życia, to wysiłek
aż do krwawego potu, głodu, snu i pierwszych po=
=trzeb człowieka. Genjusz przeto wytyka drogowskaz
do którego dąży społeczność; talent zaś to pjoner
żołnierz dążący za tymże drogowskazem, usiłu=
=jący przykładem, czynem, zachętą, mimo kolców
i cierni skrócić ludzkości drogę do przebycia niezbędną.
Więc to jest zasługa nie mała w miarę nawet czasu i
okoliczności; tem większa, zważywszy na środki do kształ=
=cenia się nieodzowne. Bo wieluż to wyszłoby na znakomi=
=tych ludzi, w pełni tego słowa, czy to na polu literatury,
czy sztuki; wiele imion zabłysłoby w świecie, odziało
kraj zaszczytem i chlubą; gdyby nie troska, nieodłączna
prawie od kolebki, o byt materjalny, gdyby nie zmar=
=nowanie drogiego czasu, na wyzyskanie łzą skropio=
=nego kęsa chleba, któryby głód zaspokoił? Wieluż
w zaraniu życia marzyło o laurach i kwieciu, rwało
się ochoczo do pracy i poświęceń, zbierało wawrzyny
w snach i rojeniach; a wieluż gdy przyszła rze=
=czywistość, gdy życie o prawa swe się upominało,
gdy niezachwiana konieczność, zepchnąwszy
ich z krainy urojeń do poziomu wśród życiowej
braci, i z nią razem trzeć pielgrzymki dzie=
=lić kazała. Wieluż z nich urwało się w połowie



TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (?

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

choć tej mety, którą przez pryzmat młodości oczy ich
widziały? — A jednak któż ośmieli się rzucić na nich ka-
mieniem? — zresztą czyż nie powiedziano: „wielu wezwa-
nych a mało wybranych" znajdzież się kto, coby im zaprze-
czył; przy świętym zapale, przy miłości dla społeczeń-
stwa i sztuki, ważności i wielkości ich zasługi? —
Toć bez tych pionierów na wszystkich szczeblach wiedzy
ludzkiej, świat by nie istniał, bo ci odrzuceni we łzach
pracy i niedoli, zahartowani w znoju, dźwigają
postęp ludzkości na barkach; bez nich gmach cały
runąłby; bez nich mimo gwiazd genjuszu, byłoby
ciemno i głucho na tym bożym świecie — nie było
artyście, o którym pisać mi przychodzi,
także danem, przodować ludzkości, służyć za
pochodnię gorejącą społeczeństwu; jednakże był
to człowiek talentu, człowiek cichy, wytrwały w pra-
cy; krzątający się po świecie, nie tylko że nie
zmarnował danych mu od natury, nie tylko nie
skalał wzniosłego imienia artysty, ale owszem
z wielkim pożytkiem działał i zasłużył na piękną
kartę w historji. A zresztą choćby dla samej zachę-
ty innym, trzeba oddać każdemu co mu jest przy-
należne, co też czynię tem chętniej, że my
polacy, dwie tylko znamy ostateczności: albo
bezwarunkową cześć i uwielbienie, lub też
potępienie i to bez miary.
Nawet: „Prawda" nie z uczuciem miłości jakby
należało, ale z żółcią podana; mija celu, i
częstokroć wprost przeciwny skutek odnosi. Jak
niema złego, w którem by źdźbła dobrego dopa-
trzeć nie można było, tak na odwrót trudno
o dobre, ba, nawet o najlepsze, gdzieby chło-
dne oko znawcy, czegoś ujemnego nie dostrzegło.
Wszak doskonałość nie jest udziałem człowieka,
niechaj więc jako kto może dobru ogólnemu
służy; a my oceniając dzieła człowieka, stosu-
jemy zawsze wartość jego wewnętrzną, w miarę sił,
zdolności od Stwórcy zaczerpniętych, oraz środków
i wykształcenia, własną usilnością nabytego.

111

TEATR ROZMAITOŚCI

97

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

(3

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Tylko wybrańcom fortuny, życie mlekiem i miodem płynie
i ci najczęściej nie umieją z darów nieba korzystać
jakąż zaś trudnością przychodzi zwykłym śmiertelni=
kom zdobywać chleb powszedni i wiedzę, mamy te=
go wymowny dowód na Adamie Münchheimerze, któ=
go życiorys, może nieco obszerniejszy treścią dla wyś=
kazania, większej jego zasługi a zatem i słuszniejsze=
go uznania, jak również dla przykładu młodym zapa=
śnikom, na ciernistej drodze sztuki. Harmonji i Kontrapun=
Münchheimer 1845 zaczął się uczyć Augusta Freyera, a 1850 został
ktu u professora w skład orkiestry Tea. Wiel. — Odbyw=
jako skrzypek wliczony granicę, już tam dał się po=
szy w 1853 podróż za orkiestralny — a któ=
znać jako dobry kompozytor, na tej drodze wyższej muzyki z
mu był przewodnikiem, jego partyje, które studyjując, zgłę=
Mozarta, a raczej do pożądanej wiedzy — a zatem to była wspa=
biając, doszedł "Pomoc własna" czyli że wszystko zaw=
ni tego słowa: — samemu sobie. Pracował, umiał pracować
dzięczał do rezultatów. "Otton Łucznik" wystawioną
doszedł napisał operę: 8 grudnia 1864 i wiele ostatni
Po powrocie Opera ta dopiero. Dobrik w niej drobiazgowego opra=
cińskiego). warszawskiej. pomimo nader nie jest ostatnim
była na scenie Dzieło to istotnych zalet szwankuje na braku
swój tryumf. i wielu twórczości, gdyż
cowania jego opera nasza rozwiązana została
wyrazem pomysłów 1865 aby się jej na nim nie ukazać
oryginalności z afisza za granicę mianowany został
Z pieczątkami zeszedł podróży baletowej i melodramatu
więc i Otton odbytej muzyki Moniuszki objął
Po powtórnie dyrektorem śmierci jeszcze jedną wielką
1858 teatrze, po polskiej. Następnie zostawszy głównym
w naszym opery teatrowi dwu świadectw, których ułożył
dyrekcję zbiorów muzycznych 50-letni święcił
przystąpił bibliotekarzem Jubileusz swój Napisał też jeszcze
szczegółowy katalog. "Mazepa" która była wystawiona
w 1874 własnej operki: "Stradiota" Talent
jedną wielką operę: powodzeniem rysuje się w or=
1874 lecz nie cieszyła się najdodatniej w utworach. Uwertura z Łu=
Münchheimera, jego "Dramatyczna" posiadają
kiestrowych uwertura umiejętnie opracowane
cznika i wartości i są nader zasługujących na głębszą
wiele jego kompozycyj muzykę do melodrama=
Z innych wymienić należy (1854) i do dramatu: "Dalila"
uwagę "Biedny Jakób" "Bogarodzicy" i wiele innych
tu: układ głosowy: to wyborny

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

kompozycyi kościelnych. - Z pieśni jego „Flisak" stała się
popularną.
Wielce jest interesująca marszruta Münchheimera w dziedzinie
sztuki! Pierwsze zasady skrzypiec przyjął od Niedzielskiego (ojca)
a w krótkim stosunkowo czasie, doszedł do takiej perfekcyi
iż śmiało mógł przyjmować udział w kameralnej mu=
=zyce, w czem całą rozkosz znajdował. Nie poprzestał
jednak na tem i z całą usilnością przykładał się do
fortepianu, wiedząc bardzo dobrze czem jest fortepian
dla kompozytora. Wtedy to już wziął się do badania tajemnic
instrumentacyi na partyturach Mozarta, który był mu
ideałem i przewodnią gwiazdą. Zresztą co do budowy
i charakteru oddzielnych instrumentów, ich skali etc
tego wszystkiego nauczył go pobyt w orkiestrze; czyli
iż orkiestra była mu szkołą, była mu konserwa=
=torium a że trafił na najświetniejszą epokę
w operze; epokę Rywackiej, Riwoli, Leśniewskiej, Dobrskiego,
Dobrskiego, Freschla, Millera i ~~T~~ tudzież na naj=
=świetniejsze towarzystwa włoskie, które wtedy
do nas zjeżdżały więc znów te wszystkie czynniki
zbiorowo wzięte dopełniły jego studyów estetycznych
I rzeczywiście jedna arja Dobrskiego, mogła więcej na=
=uczyć i oświecić niż cały suchy kurs estetyki
w szkole muzycznej. Niezaniedbywał też i organu
gdzie doszedł do takiej perfekcyi iż Freyer pozwalał
mu grywać piątkowe nabożeństwa w ewangielickim
Kościele. Niepotrzebuję chyba dodawać iż w ciągu ca=
=tego tego okresu nauki, a właściwie kształce=
=nia się pochłaniał wszystkie dzieła teorety=
=czne, jakie mu wpadły w ręce, zresztą tak
samo czynił przez całe swoje życie i zebrał
też specjalną bibliotekę, którejby nam najpier=
=wsze zbiory pozazdrościć mogły.
W roku 1857 zapadłszy na zdrowiu, wyjechał za granicę
wtedy też zwiedził Niemcy, Francyę i Belgię. — W Berlinie
jakiś czas pracował pod dyrekcyą Marxa, w Dre=
=źnie wszedł w stosunki z Karolem Lipińskim. Wa=
=żną ta długa wycieczka za granicę, dała go
poznać światu muzykalnemu, podała mu spo=
=sobność zbliżenia się do Meyerbeera który był
zawsze jego ideałem i któremu przypisał swą uwer=
=turę, a która to praca z uznaniem i szacunkiem
przyjętą została przez wielkiego twórcę „Roberta, Hugo=
=notów i tylu innych arcydzieł. — Poznał się też
z Lisztem, (który mu udzielił wiele szczegółów o
Chopinie) Moschelesem i z innemi ówczesnemi gwiaz=
=dami na firmamencie sztuki. — Po powrocie do kraju
rzucił się w wir pedagogji co mu cały czas pochłaniało

113

TEATR ROZMAITOŚCI

99

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (5

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

z krzywdą dla kompozycji. Więc przyjął posadę nauczy-
=ciela śpiewu choralnego w kilku instytucjach, nadto
objął cały zarząd muzyczny w Instytucie Maryjskim
jako tak zwany inspektor muzyki, gdzie oprócz tego
miał tam masę lekcji nadetatowych z pojedynczemi
uczennicami (głównie z pepinjerami to jest temi które
ukończywszy klasę Ią czyli najwyższą tam, jeszcze rok
pozostawały w Instytucie dla uzyskania patentu, jako guwernant-
=ki z muzyką, to był najwyższy patent idący zaraz po szarfie
z cyfrą Najjaśniejszej Pani: więc stopień z muzyki był tam
poważnie traktowany.) Nakoniec był professorem Instytu-
=tu Muzycznego (Konserwatorium) także w dziale chórów śpie-
=waczych — a wszystko to jeszcze licznemi lekcjami prywatne-
=mi dopełniał, po najpierwszych domach; czyli literalnie był
pochłonięty pracą. Trawiąc mozolnie i ślęcząc nad wywczka-
=niem, musiał tracić tak wiele czasu, że już o komponowa-
=niu i świeżości myśli i marzyć nie można było w tak mor-
=derczych, terminowych warunkach. To też nieliczne, jak
na tak długi okres 19 jego utwory z publikowanych z działu
muzyki salonowej, oto wybitniejsze: Nocturne, Romance,
Marsz w układzie 4ro ręcznym, Fugues, Les deux styles etc;
w dziedzinie pieśni: Serenada, Dobry dzień, Już się nie powróci,
Dobry wieczór, Pożegnanie, Flisaki, Śpiew Górala etc. Z dziedziny treści
religijnej najważniejsze miejsce: Hymn do Bogarodzicy Ś. Wojcie-
=cha ze słowami według najdawniejszych podań. Rzecz ta har-
=monizowana; do śpiewu ułożona wyszła w Warszawie 1861.
u Dzwonkowskiego. Kompozycje Münchheimera, są wysoko
cenione, jako posiadające samoistną i silnie charaktery-
=styczną śpiewność; odznaczają się zaś głównie, nader
starannem opracowaniem, jak i wielką znajomością techniczną.
Münchheimer umarł 28 Stycznia 1904 roku.
W spuściźnie, zostawił jeszcze jedną operę: Mściciel z textem wło-
=skim Władysława Millera, tłumaczonym na język polski przez
Maxymiljana Radziszewskiego ta opera wyszła z druku 1910 r.
i była wykonana tylko przez amatorów i wielbicieli zgasłego kompo-
=zytora. W teatrze rządowym, niestety wykonaną nie była czyli że
nie weszła w repertuar.

LIII

114

100

TEATR ROZMAITOŚCI.

(55)

Meller Jan

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian-
Długoletni zasłużony kierownik chórów Opery
ki Warszawskiej. Praca nad chórami to rzecz bardzo mozolna
bardzo niewdzięczna i wielce odpowiedzialna, gdyż to praca
terminowa. Przysłuchując się zgodnemu działaniu
kadrów chórowych w wielkich operach, nikomu na myśl
nie przyjdzie, ile to trudu, ile cierpliwości potrzeba było
ze strony uczącego, właściwie wyuczającego, boć to nie
nauka tylko wyuczanie, wpychanie gwałtem w umysł
wykuwanie, aby wytworzyć tę harmonję; dla tego to
Meller, zasługuje na uznanie, na uczczenie pamię=
=cia całożyciowej jego pracy. Sam, z chórzysty doszedł
do stanowiska przewodniczącego; nie przestając być
ich kolegą, czem nie każdy poszczycić się może z tych,
co się dochrapali a raczej dodrapali o jeden bodaj
stopień w teatrze— Przeszło pół wieku pracy poświęcił Mel=
=ler operze warszawskiej. W ciągu tego czasu przygotował
chóry do stu kilkudziesięciu oper, i wykształcił kilkuset
chórzystów.— oprócz godzin chóralnych zajmujących
codziennie po 2 lub 3 godzin, jak długi rok, bo dawniej
wakacji nie było; oprócz prób zajmujących po 4 lub 5
godzin; jeszcze znalazł czas Meller, dla szkoły począt=
=kowej, przygotowującej do chórów, którą to szkołę
prowadził w godzinach poobiednich.
Należy też podnieść zamiłowanie jego, tylko dla sceny,
tylko dla teatru, iż gdy kilkakrotnie proponowano mu
stanowisko profesora chórów w Konserwatorjum, to on dzię=
=kował zawsze, tłumacząc się iż toby go odsunęło
od teatru. Jedynie tylko godzin parę tygodniowo
poświęcał Gimnazjum Gubernjalnemu, gdzie był także
długoletnim nauczycielem śpiewu.
Wiele, bardzo wiele oper opartych na chórach, bodajby
„Halka" zawdzięczają lwią część powodzenia, sumiennej
pracy Mellera—
Dosłużywszy szczęśliwie i spokojnie pełnej emerytury
usunął się z teatru, pozostawiając pole, młodszym.
To także był świadek najświetniejszej epoki naszej
opery, epoki olbrzymów.
Umarł 7 sierpnia 1903. roku

LIV 101 (50) 115

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Nidecki Tomasz

Kompozytor. to jeden z doskonałych kompozytorów
Urodził się w Radomskiem. Jako uczeń Konserwatorium warszaw=
:skiego, kształcił się pod kierunkiem Elsnera, potem dopiero dla
dalszych studjów udał się do Wiednia 1822 gdzie wysłany został
na koszt rządu. Będąc w Wiedniu, napisał muzykę do melodra=
:matu: „Przysięga" która to muzyka ogólnie wszystkim się
podobała. Tak wysoko Niemcy ocenili jego zdolności naj=
:lepszym jest dowodem, iż podczas całej bytności w Wiedniu
był współpracownikiem niejakiego pana Scutta, dostawcy
wszelkich muzyk dla teatru na ~~[illegible]~~ Leopoldt-sztadzie, było
to około 1825. Za granicą przebywał bardzo długo.
Po powrocie do kraju dopiero w roku 1841 wypłynął na wierzch
i miał sposobność dać się poznać korzystnie, przez
ważne i liczne swoje utwory tak orkiestralne jak i śpiewne
Stało się to z okazji koncertu Dreyschok'a, na którym
z pełnym aplauzem wykonano „Uwerturę" Nideckiego która
się tak bardzo podobała, iż w kilka tygodni udarował
Warszawę drugą, równie piękną, a może nawet piękniejszą
Uwertura ta na najbliższym koncercie w Resursie wykona=
:na została. Chwalono także ślicznie opracowaną przez niego
partyturę Adama p.t.: „Piwowar z Preston" którą wydał w wyciągu=
:dzie fortepianowym nareszcie którą przetłumaczył i wystawił.
Dyrekcja Teatrów mianowała go drugim dyrektorem opery
1841. — Z dzieł treści religijnej, pisał wiele dla chóru, który
założył u Dzieciątka Jezus, ale najwięcej się podobał jego
sławny „hymn do Boga-Rodzicy" p.t.: „Salve Regina" na
cztery głosy bez akompanjamentu (a capella). Setki tysięcy
ludzi, grzebano przy dźwiękach tej antyfony przez lat blizko
70. Pieśń ta, jest napisana w stylu tak podniosłym
i religijnym, iż nic dziwnego iż została nieśmiertel=
:na jako i zdumiewającej powagą ludzkiej prostotą. „Marsz
żałobny" jego, napisany na instrumenta dęte bla=
:szane. — napisany jak i orkiestry, nie był
Dyrektorem opery naszej zaledwie lat 12. Krępował go regulamin przy=
długo, gdyż niedozwalający swobodnie poświę=
:wiązany do tego urzędu, co mu służyło jako pretext do usunię=
:cać się kompozycji, tkwiło zupełnie. co innego. Dumny
:cia się. W gruncie rzeczy narażał się ciągle Dyrekcji, która
i energiczny z natury, kto za wysoko głowę podnosi. Z tego
niecierpi zawsze, gdy z Dyrekcją, które aż do wybuchu
wypływały ciągłe zatargi przecie tak absolutnym iż przez 10 lat
doprowadziły. Nidecki był niedopuszczał Halki do wystawienia. Kraińcowo arbitralny
niemógł się długo ostać w teatrze pomimo talentu jaki posiadał.

116

TEATR ROZMAITOŚCI

102

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (2

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Znów w 1848 założył nowy chór u Franciszkanów. Potem złożył większe dowody swojej muzykalnej twórczości tak w szerszych kompozycjach jako i drobiazgach, wiele też utworów pozostawił w rękopisach.
Dyrygował też sławnem oratorium Elsnera „Męka Zbawiciela” które wywarło wielkie wrażenie na publiczności.
W 1852 padł ofiarą śmierci będąc zupełnie w sile wieku
Jemu także winni jesteśmy, przepiękne wystawienie „Marty” Flotowa 1850. która całe dziesiątki lat na repertuarze się trzymała i zachwycała słuchaczy przepięknemi melodjami jak i idealnym zespołem artystów.— Komplet pierwszy przyjmujących udział w tej operze był tak doskonały, tak wielki, iż wyobrazić sobie trudno, co to był za szczyt idealnego piękna; co to była za rozkosz patrzeć, słyszeć i z zachwytu nie być w stanie nie tylko podziwiać ale nawet manifestować stanu swego ducha utopionego w czemś nie z tej ziemi. Rivoli, Deszkiewiczowa, Dobrski, Troschel i Żółkowski, byli tymi czarodziejami.
(Bliższe szczegóły, czytaj w życiorysie Dobrskiego Tom I Notatek „[illegible]”).

117

TEATR ROZMAITOŚCI

LV

103

(57)

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Noskowski Zygmunt

Brat znanego agronoma, publicysty i literata, autora
libretta do opery „Konrad Wallenrod" do muzyki Żeleńskiego
urodził się 1846 w Warszawie. W dzieciństwie już okazywał
nadzwyczajne uzdolnienie do muzyki i zadziwiającą pamięć.
Początkowo poświęcił się skrzypcom na którym to instru=
=mencie doszedł do wysokiej doskonałości; zwłaszcza
w muzyce kameralnej i zbiorowej, dlatego też był wybornym
skrzypkiem w orkiestrze opery naszej. – Lekcje pobierał u
Hornziela bezpośredniego następcy znakomitego Baranowskiego
solisty orkiestry teatralnej. Zdolność kompozytorską zdra=
=dzał młody Zygmunt także niepoślednią. Jeszcze uczniem
gimnazjum będąc, komponował pieśni do słów: Kocha=
=nowskiego, Syrokomli etc. – Od r. 1864 do 67 odbywał powa=
=żne studja w Inst. Muzy. w Warszawie, z rocznej kończył je
z patentami nauczyciela.
jako zresztą jak to uczyniło bardzo wielu innych, nawet
uzupełniał, gdyż już wszedł do tej uczelni jako artysta nie=
Działalność pedagogiczną zaczął Noskowski od Instytutu
Ociemniałych w Warszawie, gdzie uczył śpiewu i muzyki.
Uzyskawszy stypendium Towarzystwa Muzycznego wyjechał
1873 do Berlina gdzie się jeszcze kształcił u Kiella. W roku
1875 powołany został na dyrektora Towarzystwa Muzycznego
w Konstancji, gdzie zorganizowaniem Monodio okazał
wybitny talent dyrektorski. W r. 1881 powołany został
na podobne stanowisko do Warszawy. Wówczas to zaczęły się
pojawiać jego kompozycje jak: „Kolęda" (pieśń napisa=
=na z towarzyszeniem fortepianu jeszcze 1865); Pieśni o
Sławaju" (1867) Cztery pieśni: Sen, Pożegnanie, Nad mo=
=rzem, do Fijołka (z Banarskiego); Muzyka do „Bajek Krasickiego opus 1
Tyrka, „Krakowiaki" (op. 2. 5. 7.). Wysoko cenio=
=na uwertura: „Morskie oko" (op. 14), „Chorymażki" (op 4)
Utwory na Violoncello (op 3) utwory różne na fortepian
(op 5). Muzyka do dramatu ludowego Staszczyka: „Wiara,
Nadzieja i Miłość (op 13); Kwartet z fortepianem; Trzy
kwartety smyczkowe; i znów znaczna liczba pieśni jako
i fortepianowych kompozycji silnie charakterystycznych, co
im nadaje odrębną cechę. Nie potrzebuję chyba dodawać
iż obrobienie w tych wszystkich utworach jest znakomite.
Na czele pieśni, stoi wielka kantata: „Świtezianka" na orkie=
=strę, chór i sola, wielokrotnie wykonywana i zawsze
z wielkiem powodzeniem i uznaniem przyjmowana. Da=
=lej idą dwa cykle pieśni: „Wędrowny grajek" i „Rok
w pieśni" i kilka obrazów scenicznych, z których
najcenniejsze: „Chata za wsią" (pięknie w sznie obro=
=biona) i „Dziewczę z chaty" (z przecudnym polonezem

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki (2

na same violoncelle; służącym tu jako entre-acte do obra-
zu IV a w wydaniu osobnem, zowiącym się „Polonaise
Élegiaque"), w następstwie 12 numerów muzycznych
skomponowanych do Fredrowskiego: „Don Kiszota";
„Fantazja góralska" na orkiestrę; „Psalm i Fuga" /na
chór i orkiestrę. Tu znowu cała serja drobnych utworów
fortepianowych, jak np przeliczne obrobione na tran-
skrypcji fortepianowej, niektóre pieśni Moniuszki
bodajby: „Pieśń żołnierza"; „Śpiewnik dziecinny"; „Krakowiaki na 4 ręce"; znów cykl czterorzęczny melodyj
ludowych" (polonezy, mazury etc. wziętych z Kolberga;
„Marsz uroczysty" na orkiestrę i t.d. Bardzo naturalnie
i lista kompozycji mistrza, daleką jest tutaj od wyczer-
pania. Talent kompozytora, życie pełnemi żagla-
mi. Ocenę dzieł dramatycznych twórcy, pozostawiam
przyszłemu historykowi czy krytykowi, ja obecnie
spełniam skromną notatkę kronikarską.
Na jedną wielką zaletę Noskowskiego, skierować jeszcze
muszę uwagę łaskawego czytelnika, a to na /zadziwia-
jącą iście płodność jego nauczania; i rzeczywiście
jako czynny profesor szkoły Twarzy. Muzyk był nieo-
cenionym, czy to jako nauczyciel klasy chóralnej,
przygotowawczej, czy kontra-punktu, czy wreszcie
początkowego śpiewu chóralnego dla dzieci, do których
umiał przemawiać ich językiem, i bawiąc — uczyć
czy też uczyć — bawiąc to też rezultaty były zadziwiające
Do nauki czytania nut, używał interesującej metody
której pierwszym inicjatorem, był Jan Jakób Rousseau i
w XVIII wieku. We Francji propagatorami jej byli:
Galin, Paris i Chavé, u nas zaś Karłowicz, którego bro-
szura o tem ze zmianami niektóremi, później, oprócz
samego autora jej pomyślanemi; służy za podstawę
systematu. Metoda ta nauczania, opiera się, na zastą-
pieniu nut, cyframi i jest ona dla dzieci, niezmiernie
w praktyce, użyteczna, z powodu swej prostoty. Z innych
dzieł swoich pozostawił nam Noskowski operę „Livia Quin-
tylla" w 2ch aktach, grana 1897. — nadto balet: „Święto ognia"
z uznaniem przyjęty na warszawskiej scenie — ostatnim jego dziełem,
była „Zemsta za mur graniczny" której dokończyć śmierć
mu nie dozwoliła — Zmarł 1909 w Warszawie

+ 119

104

LVI

(58)

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Nowakowski Józef

zaprzeczyć trudno iż nic nam tak się uzmysławia
muzyki zbiorowej jak fortepian oto i cała powodzenia
tego instrumentu tajemnica. Nie wdając się w szcze=
=góły rozprawy nad tym przedmiotem pozwolę sobie
zwrócić uwagę na tego, który nas nauczył grać, bo
bajeczne powodzenie Szkoły na fortepian Nowakowskiego
najlepszym tego dowodem. Gdy: Zasady fortepianu i
muzyki Kurpińskiego; szkoły fortepianowe: Hüntena
Dobrzyńskiego i innych, stosami zalegały półki księ=
=garskie; szkoły Nowakowskiego nie mogli nadążyć
drukować tak liczne napływały zapotrzebowania.
Nie wchodzę w przyczynę tego, gdyż i tamte dzieła
mają wysoką wartość; nie jestem znów tak naiwny,
abym powodzenie, szczęściu jakiemuś przypisywał;
ja sobie to tłumaczę tak: wszystkie te szkoły są
dobre, są pożyteczne, ale gdy tamte uczą muzy=
=ki na fortepianie, czyli sprowadzają ją do ustroju
instrumentu, to Nowakowski przeciwnie, stara się
instrument zbliżyć do wymogów muzyki; więc tamte
są szkołami muzyki, zaś ta szkołą fortepianu
względnie do muzyki — oto i wszystko podług mojego
zapatrywania się. naszego nauczyciela, o którym
Teraz poznajmy tego z dawnych słyszałem również, a miano=
bardzo wiele ujemnych w Konserwatorium, czyli że nie władał
w dziecinstwie jak i w exekucji, aby mógł sztuki
=wicie co do punktu tego stopnia było bardzo wiele
instrumentem do tego. W tem były przesady. Grywał prze=
przegrywać uczniom więcej przesady, jak to w dal=
prawdy ale jeszcze i u nas i w Paryżu wirtuozem. Supremia
=cie publicznie okaże że nie był w stanie przegrywać sztu=
=szym ciągu się, ale żeby nie był to fałsz. A gdyby nawet
rang to prawda, najtrudniejszej chwała dla nauczyciela,
=ki bodaj, to tem większa był wybornym nauczycielem
tak było, nauczyć a on wszystkimi arkanami instrumentu
i umie nie władał wszystkimi mi się nasuwa, czy to jest dobrze
chociaż nie jedna wersja — wprowadzić ją, sam to
I jeszcze przegrywać uczniom sztuki aby ich przekonać do kompozycji
czyniąc dla postępionych wiarę do wykonawcy, zwłaszcza to
no i utrwalić jego czyli do nauczyciela, jak tu taj to
mniej mu znanego, a co do dzieci, to przegrywam zawsze,
wprost do mnie. Dzieciom to nic nie szkodzi, a nawet
aby je zachęcić. ale ze starszymi dzieje się inaczej, gdyż
pomaga, ale ze starszymi i pogląd swój własny a stara=
tracą indywidualność i pogląd swój własny a stara=
ją się być wierną kopją nauczyciela. A może i Nowakowski
podobne przekonania zachowywał. Ale przystąpmy już do niego.

120

~~105~~

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki (2

Nowakowski Józef urodził się 1800. z rodziców zupełnie
biednych we wsi Mniszek w dawnem województwie sando=
mierskiem. Widocznie było mu pisane ubóstwo, gdyż i dni
swe zakończył w nędzy. Księża Cystersi podówczas osie=
dli w Wąchocku, utrzymywali tamże staraniem
swojem szkółkę, Nowakowski zapewne do niej
z pomocą wuja swego Skibińskiego, się dostał. Na po=
czątku XIX stulecia w kraju naszym rozsiane by=
ły liczne, tu i owdzie kolegjaty, opactwa, klaszto=
ry, przy których zwierzchność kościelna utrzy=
mywała odpowiednio do funduszów, kapele. Bogato
uposażony klasztor Cystersów w Wąchocku, posiadał
także przy swoim kościele kapelę, tej zaś przewo=
dniczył Skibiński, muzyk dobry a wuj Nowakowskiego. Wiel=
kie to było dla niego szczęście, wuj albowiem
dzieląc się z nim ochoczo umiejętnością swoją, uczył
go śpiewać, grać na fortepianie, oraz na innych
różnych instrumentach. To też niezadługo malec
policzony został w poczet muzyków, orkiestrę skła=
dających, razem z nią działał i losy jej dzielił.
Czy to świetniejszy zarobek, czy chętka młodocia=
nej duszy obejrzenia się po szerokim świecie,
dość że Nowakowski pokazując zapewne, iż ka=
żalno mu będzie w Wąchocku, porzuciwszy, się do Ra=
domia przy orkiestrze miejskiej, różne przysługi
oddającej, obowiązki waltornisty pełnił. Następnie
w tymże samym charakterze umieszczony w san=
domierskiej kapeli, grając pewnego razu
w Opatowie na balu, poznał się z Karczewskim
starostą ciepielowskim i przez tegoż do nastroje=
nia fortepianu wezwanym został. Starosta
znawca i miłośnik sztuki, żyjąc dostatnio utrzy=
mywał na swoim dworze doktora Rembergera
podobnież lubownika muzyki; a gdy i miejscowy
proboszcz, ksiądz Zwoliński sam sztukę muzy=
czną z wielkim zapałem uprawiał, nie dziwo
że Nowakowski dostawszy się raz w takie grono
przy niem też pozostał. Bowiem, gdy po nastro=
jeniu fortepianu, okazało się iż on, jak na swój
wiek, nie źle nim władać potrafi, Karczewski
zaproponował mu nauczycielstwo własnych dzieci;
i jakkolwiek młody Józef, sił swych niepewny,
wahając się zasięgnął pierwej rady swego wuja
i dobrodzieja Skibińskiego, to przecie idąc za zda=
niem tego ostatniego, miejsce przyjął i w Ciepielo=
wie osiadł. Pobyt między ludźmi tak wykształco=
nymi, dodatnio musiał na niego oddziałać, bo wiek
najpiękniejszy, wiek zdolny do nabycia wiedzy i światła

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (3

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

na wsi spędzając, nie miał już czasu następnie
uczęszczać do szkół publicznych. Na tem przeto polu
wszystko cokolwiek zdobył sobie, samemu, tylko sobie
zawdzięczał. a przedtem oprócz pewnej ogłady
umysłu, ~~znane~~ znane mu były i obce języki, któr=
=mi w razie potrzeby, tłumaczyć się potrafił. Jak
długo przebywał w Ciepielowie niewiadomo; snać
Karczewski niechcąc przyszłemu artyście tamować
losu, za bytnością swoją w Warszawie polecił mło=
=dego Nowakowskiego dyrektorowi ówczesnego Konserwato=
=rium muzycznego Elsnerowi, twórcy dyrektoro=
=wi opery Kurpińskiemu. Mając więc utorowaną sobie
drogę; Nowakowski ze szczupłem mieniem pracą uzbie=
=ranem, pożegnawszy łzami wdzięczności rodzinny
Karczewskich; do Warszawy przybył i tutaj na ucznia
Konserwatorium, z chlubną dla siebie zachętą
przyjętym został. Lekcje harmonji i gry fortepiano=
=wej, pobierał od Würfla, Kompozycji zaś od Elsnera.
Szczególne to w nim było, iż nawet troska o chleb
powszedni, nietylko nie studziła, lecz owszem zagrze=
=wała w nim zapał do pracy. To też po kilku latach
nauki, opuszczając uczelnię, wystąpił na publicznym
popisie z własną uwerturą na całą orkiestrę napisaną,
która z zadowoleniem przez zwierzchność szkolną
przyjęta; nazwisko Nowakowskiego głośniejszem
w świecie muzykalnem miejscowem uczyniła.
Opuściwszy mury konserwatorium, młody artysta
osiadł stale w Warszawie; Koniecznością zaś zmu=
=szony poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu
nie zasnął, jak to wielu czyni, na laurach przy
wschodzie życia zebranych. Widać, że tam na
dnie serca, tlała iskra szlachetnego popędu do
tego co piękne, co wzniosłe. – Przy zdwojonem usi=
=łowaniu, kształcąc się jako wirtuoz, dnie i noce
spędzał przy fortepianie; a obok tego probował sił
swoich w zawodzie kompozytorskim.
Wówczas Chopin począł zwracać na siebie po=
=wszechną uwagę; nawet Niemcy do klasycznej
formy przywykli, nie wahali się przyklasnąć
naszemu genialnemu muzykowi – poecie. Paryż
przysłuchiwał się z zajęciem jego smętnym, eterycznym

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (4

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

melodjom – Sławny Robert Schumann w jednem z pism
muzycznych wyrzekł: „Przez Chopina Polska pozyskała
pewien stopień i głos w świecie muzykalnym i na
zajętem stanowisku długo kwitnąc będzie". – Nowakowski
zachęcony powodzeniem Chopina ~~wsparty~~ wsparty jego
życzliwą przyjaźnią, postanowił probować szczęścia
za granicą, jakoż wykończywszy więszkę własnych
utworów, puścił się w 1833 w podróż artystyczną
do Paryża. O tej też wycieczce znajdujemy krótką
wzmiankę w dziennikach owej epoki, osnowy następu=
=jącej: „Dnia 12 Maja Józef Nowakowski artysta
muzyczny, grał na fortepianie, w koncercie dawa=
=nym przez tak zwane: „société academique
des ~~[illegible]~~ enfants d'Apollon" warjacje z towa
=rzyszeniem orkiestry przez niego napisane
po ukończeniu których, licznymi przez publi=
=czność, został okryty oklaskami a to przez pu=
=bliczność złożoną po większej części z kompozyto=
=rów, professorów i artystów muzycznych. Tegoż wie=
=czoru wykonane były, dwa nowe jego śpiewy kto=
=re z równem przyjęto zadowoleniem. Paryż odtąd
mieć będzie biegłego fortepianistę i uzdolnionego
w nim kompozytora." Z tego się pokazuje, że
Nowakowski występując w koncercie cudzym,
nie mógł się zbyć w stolicy Francji, wyłącznie
własnego, no i nic dziwnego w tem nie ma.
Nie darmo Paryż nazwano, nowożytnym
Babilonem; w tym bowiem zamęcie, jeżeli się
co na wierzch wydobędzie, musi albo rzeczywi=
=ście zadziwić wielkością genjuszu, lub przynaj=
=mniej nadzwyczajną zręcznością. Artystę cu=
=dzoziemca powinna poprzedzać sława, w innych
krajach nabyta, rozgłos uzasadniony a i tak
czekają go po części, ciernie jak tego doświad=
=czył nieśmiertelny Mozart a z bliżej nas obcho=
=dzących, Karol Lipiński, tudzież wiele innych.
W prawdzie, dla osiadłych, miejscowych artystów
może nigdzie nie przychodzi łatwiej urządzić koncert

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (5

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

jak w Paryżu. Dosyć jest mieć swoje kółko, rozrzucić
bilety i w oznaczoną porę, wyciągnąć od życzliwych
sobie znajomych, kilkaset franków. Takich koncertów, od=
=bywa się niezliczone mnóstwo, począwszy od Stycznia
aż do Maja, ale one moralnego wpływu, artyście wcale
nie przynoszą, nie wychodzą bowiem, nad zakres pe=
=wnej koterji, przemijają niepostrzeżenie, bez współ=
=czucia i udziału ogółu publiczności.
Nowakowski zrozumiał dobrze, że tylko wirtuoz pierwszego
rzędu, prędkiego powodzenia w Paryżu, dobić się może; sam
jednakże, mimo nadzwyczajnych wysileń, będąc skąpo
od natury, darem wykonawczym obdarzony, pozbawiony
wiary w siebie, któraby mu dawała rękojmię przed=
=stawienia i rozpowszechnienia w świecie arty=
=stycznym dzieł własnych; pozyskawszy choć skro=
=mne uznanie posiadanego talentu, zaszczycony
dyplomem na członka „Towarzystwa Dzieci Apollina"
wrócił do Warszawy. Podróż ta nie pozostała jednak
bez wpływu na jego dalszą karjerę; ponieważ za
pośrednictwem Chopina, zawiązując stosunki
z nakładcami zagranicznymi, znalazł możność
zbywania swoich utworów, których wydania, nigdy=
=by się nie doczekał, siedząc u nas w kraju, a jeżeli
wydaliby co, to z pewnością darmo otrzymawszy ma=
=nuskrypty i do tego jeszcze z wielkiem ubolewaniem
i groźbą niepowodzenia. Ja znam dobrze nasze sto=
=sunki wydawnicze.
Więc Nowakowski wydawał i z tąd nazwisko jego
nabierało popularności i wziętości między dyletantami
a jakkolwiek nadmiarem lekcji zarzucony, znaj=
=dywał jednak dosyć czasu, do dalszych studjów i
próbowania sił swoich w różnych gałęziach litera=
=tury muzycznej.
W r. 1840 mianowany przez władzę edukacyjną nauczy=
=cielem fortepianu przy „Instytucie Aleksandryjskim
wychowania panien" pełnił te obowiązki do czasu
przeniesienia tegoż do Puław. Do tejże epoki
jego życia odnieść należy, może najgłębsze
dzieło jego: Kwintet napisany na fortepian i kwartet smyczkowy,

124

TEATR ROZMAITOŚCI

109

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (6

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

dzieło poważne, szczytne treścią i rozmiarem, wykazujące
artystę szlachetnych usiłowań; dzieło wreszcie, o którem
Reissiger, były dyrektor opery drezdeńskiej, tęgi muzyk,
kompozytor znany, wyraża się w sposób następujący:
„sumienie artystyczne wyznać mi nakazuje, że
wczoraj przezemnie słyszany Kwintet Nowakow=
=skiego wielce mnie zajął. Jest to utwór nader
świetny i efektowny. Dwa szczególniej jego ustę=
=py początkowe odznaczają się spójnością,
tudzież świeżością; jak znowu ostatni policzyć na=
=leży do pięknej salonowej muzyki." Widać że autor
pochlebne zdanie znawców wziął żywo do serca,
ponieważ nieprzestając na kompozycjach dla śpiewu
i fortepianu przeznaczonych, zabrał się do napisania
epopei muzycznej, jaką jest Symfonja. Posługując się
następnie doświadczeniem i wieloletnią nauką
w zawodzie nauczycielskim nabytą, talent jednego
z licznych uczni swoich, Kazimierza Wernika do wyso=
=kiego stopnia doskonałości; postanowił skorzystać
z tej okazji i z pomocą tegoż dać poznać owoce prac
swoich celniejszych, tak ziomkom jak i cudzoziemcom;
No koncercie też Wernika (zbyt wcześnie dla sztuki
zgasłego) w styczniu 1846 danym, występując z pierwszą
częścią „Symfonji" własnej, z drobniejszymi wyjątkami
fortepianowymi, oraz z pieśnią Schuberta „Erlkönig"
przez siebie wybornie zinstrumentowaną. Zyskał z tego
koncertu Nowakowski nietylko zadowolenie
egoistycznego znawców ale i ogółu publiczności, która go jako gazety
ówczesne stwierdzają, z oznakami serdecznej życzliwo=
=ści przyjęła.

W Niemczech, mianowicie w Dreźnie utwory jego wpra=
=wną ręką Wernika odegrane, nie będące wprawdzie za=
=pału, przychylne znalazły uznanie. W Paryżu za tą
drugą, to jest powtórną swoją bytnością, wsparty drogocenną
przyjaźnią i bratnią uprzejmością Chopina, w kołach zwłaszcza
arystokratycznych, nie uczuł się zbyt obcym, a gdziekolwiek
Wernikowi zdarzała się sposobność, być tłumaczem
myśli swego mistrza, tam obadwaj opuszczali pole popisu
z chlubnem odznaczeniem się, i zaszczytną następnie
w gazetach wzmianką.

Między innemi jego pracami w piśmie „France
musicale" jak również i w innych. „Etiudy" (na których

TEATR ROZMAITOŚCI

110

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki (7

Chopin pozwolił umieścić swoje nazwisko, przyjmując de-
dykację) jako nader wdzięczne, udatne, posiadające
obok trudności mechanicznych, wiele jasności i śpiewu.
Etiudy te znalazły nakładcę, ujrzały światło dzienne
nietylko w Paryżu ale i w tak wymagających Niemczech
Przy zawiązywaniu się obecnie istniejącego Instytutu Mu-
=zycznego, dziś Konserwatorium zwanego; Nowakowski
biorąc udział w Koncertach na rzecz tegoż urządzanych
dał nam poznać kompozycje swoje rozmaitych rozmiarów
kreślone w stylu religijnym: „Psalmy" na chór i orkiestrę
które zwróciły na siebie uwagę wielbicieli poważnej
muzyki, i dowiodły że artysta ten, wywiązując się
wielce korzystnie z zadania; umiał w duszy swojej
znaleźć nutę odpowiadającą doniosłości przedmiotu
Wezwany następnie 1860 na profesora, udzielał lekcyj forte=
=pianu w połączonej uczelni przez lat 3, to jest do chwi=
=li cięższej niemocy swojej, w której dotknięty nieu=
=leczalnem kalectwem, powalony został na łoże
boleści (uległ paraliżowi z rugu, będąc zawianym na
prywatnej lekcji przy ulicy Św Krzyzkiej) – Cierpie=
=nia znosił z męztwem i stałością.
Artyści Koledzy, wzruszeni ciężką jego dolą, chcąc
mu okazać współczucie i życzliwość, urządzili
Koncert złożony z dzieł Nowakowskiego na jego dochód.
Publiczność pospieszyła na wezwanie, i sala
była pełną pomimo przesytu Koncertami. Był to
zasiłek znaczny lecz niestety, raz że cokolwiek
spóźniony a powtóre iż był on kroplą w morzu,
wobec przedłużającej się choroby i potrzeb.
Wysłany przez lekarzy do wód Buskich, nikł nam
z dniem każdym widocznie; a czując się blizkim
śmierci, wrócił do Warszawy gdzie 1865 w sierpniu, życia
dokonał w niedostatku z nędzą graniczącym.
Pogrzeb nader prosty, odbył się z kaplicy Reformatów.
Było to lato, wakacje, więc i Koledzy rozjechawszy
się nie towarzyszyli smutnemu obrzędowi.
Przypisek: Kompozycje Nowakowskiego liczby
80. dochodzące, mieszczą w sobie: Utwory na sam fortepian

126

TEATR ROZMAITOŚCI

III

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (8

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

to znowu dzieła orkiestrowe jak Symfonja, Uwertury etc, to kameralne jak: Duety na fortep. i skrzypce; Kwintet z fortepia=nem; drugi takiż samym instrumentom smyczkowym powierzony, to znów na muzykę do śpiewu poważniejszą i lżejszą. W poczet ten ostatni wchodzi znaczna ilość mazurów, z których wiele bardzo znaczne powodzenie znalazło jak: „Wisła" także mazurek przypisany śpiewaczce pannie Holöszy.
Z wydanych za granicą odznaczyły się: Trzy Romanse wyszłe w Berlinie; „Pieśń z gondoli" „Cicha Łza" „Niedzu=la" – Wreszcie puszczał też w świat wiele muzyki tanecznej, nacechowanej werwą, odpowiadającą właściwemu celowi.
Co się tyczy ogólnego poglądu na dzieła Nowakowskiego wyznać potrzeba iż kompozytor ten w prawdzie nie złożył dowodów oryginalności, nie posiadał owej iskry świętej, ani zapału, który czego=kolwiek się dotknie, uszlachetnia, z ziemskich okruchów oczyszcza, idealizuje i do możliwej doskonałości podnosi. Brak widoczny namaszczenia. Artyzm nie służy mu do wypowiedzenia prawd wiel=kich, świętych; nie czuć w nim natchnienia bożego które łzę z oka wyciśnie, balsam pociechy w zranio=ne serce wleje, nadzieją owionie i pokrzepi, w bło=gi kraj marzeń i szczęścia powiedzie. Pozbawiony wyższej samoistności, ogląda się na drugich, nawet w naśladownictwie, raz idzie za Chopinem, to klassyków się czepia, znów Thalber=giem się przejmuje. Nie znać w nim skupienia ducha, a może jako samouk, wskutek własnego rozwoju umysłowego, niewyuzupełnionego nauką, nie potrafił myślą ogarnąć ogółu społe=czeństwa, uczuć i jego potrzeb; z tąd wacha=nie się, niepewność, trudność w wyborze celu i jasnej dążności. Przecież z drugiej strony, przyznać mu należy uczciwe zamiłowanie sztuki, sumienną pracę, głęboką znajomość techniczną, znakomitą wprawę i poprawność w stylu.
Marzeniem jego było zdobycie uznania w Paryżu do wrót którego czterokrotnie osobiście pukał 1833, 1838, 1841 i 1846. To dowodzi iż choćby człowiek rzeczywiście nadludzkie wysiłki czynił, nie dojdzie do zamierzonej mety, jeśli mu szczęśliwa gwiazda nie świeci, tak jak nie minie losu, jaki mu jest w księdze przeznaczeń przeznaczony. Któżby na przykład mógł przypuścić iż artysta tej wody co Nowakowski rozrywany po najpier=wszych domach jako wzorowy nauczyciel przez blisko pół

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki. (9

wieku, szczycący się znajomością i poufałością takich potęg
jak Chopin, Dobrski (któremu ofiarował „Pieśń Górala") i
panny Holosy (dla której napisał koncertowego Mazurka)! jak
panny Anny Wołkow (jej przypisany jest śpiew „Alpejska
dziewica") jak nakoniec Pani Kalergi, znakomitej ama-
torka, uczennicy Chopina, małżonka prezesa Teatrów Sergju-
sza Muchanowa, któżby mówiąc przypuszczał, że taki
człowiek, zakończy dni swe w nędzy?... a jednak nie-
stety, tak było.

PS Wernik Kazimierz uczeń i całą młodzieńczą
duszą oddany przyjaciel Nowakowskiego, głośny forte-
interpretator dzieł jego w Paryżu. Po raz
pianista, urodził się w Warszawie 1828 – na koncercie
pierwszy, próbny dał się słyszeć. W 1842 przybył do Paryża i przez
w Suwałkach –
jakiś czas, wykonywał swój repertuar pod
kierunkiem Chopina; jednocześnie brał
lekcje kompozycji od Rebera. w Petersburgu
Następnie zamieszkał stale
Napisał tam kilka utworów, jak Koncert
fortepianowy; Polonez na orkiestrę i inne
ale nie znalazłszy uznania, oddał się cały
fortepianowi tylko, tak jak jego ideał Chopin
Zajmował się w Petersburgu tylko lekcjami
na fortepianie, i tamże umarł 1859 czyli
w lat 10 po śmierci Chopina i równie jak tamten
na piersiową chorobę i w młodym względnie
wieku, zaledwie w 31 roku życia swego. Pomimo
chwilowego rozgłosu i nadzwyczajnych wysiłków
nie doszedł do zamierzonego celu – zdaje się iż
muzyka nie była jego przeznaczeniem

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Ogiński Książe Michał Kleofas

Podskarbi Litewski a później senator. urodził się
w Guzowie około Warszawy 25 Wrze. 1765. Wydał jeszcze za
życia swoje pamiętniki, wiernie malujące odnośną
epokę i z tąd nader cenne. Otrzymał on z natury
szczęśliwe zdolności do tworzenia pięknych melodji.
Jego polonezy nietylko że mają wiele czucia i rzewno:
:ści, ale co najważniejsze że stały się popularne przez
swoje zacięcie prawdziwie narodowe polskie a po:
:mimo tego kosmopolityczne i dla tego są bardzo lu:
:biane przez rosjan, francuzów, niemców, i co jest
fenomenalne iż przez wszystkie te narodowości jest
dobrze odczuty, zrozumiany i wykonany ich charakter.
Że Ogiński znał dobrze harmonję są tego liczne dowo:
:dy w jego utworach. Za pierwszego nauczyciela miał
sławnego Józefa Kozłowskiego, który bawił jakiś czas w do:
:mu jego rodziców, zaczem się przeniósł do Petersburga.
Zresztą nie poprzestawał Ogiński na polonezach. W cza:
:sie swego dłuższego pobytu w Paryżu 1823 napisał du:
:żą liczbę romansów do słów francuzkich, ale one nie
okazywały tej siły twórczej, co polonezy, którymi
przelewał w serca tyle uczucia, poezji i jednał sobie
nimi tyle sympatji iż zapewniły mu prawo do nie:
:śmiertelności. Na przykład sławny polonez F major
znany na wszystkich krańcach świata, o którym fran:
:cuzi się odzywali: "Le célèbre polonaise d'Oginski
qui a fait le tour du monde" Rzeczywiście, ma:
:ło jest utworów znanych tak powszechnie, jak ten
polonez który jest prawdziwem arcydziełem Ogińskiego
a on na punkcie polonezów był genjalnym. Łą:
:czy się tam piękno i tkliwa melodja z czystą har:
:monją. Odznacza się przytem klasyczną formą
i głęboką melancholją.
Był tak nieprzerwany szereg polonezów w rodzinie Ogińskich
iż gdy jedni część główną tychże, przypisują Kazimierzowi
(stryjowi), to inni znów Kleofasowi (synowcowi) i ci są bliżsi
prawdy, bo aczkolwiek i Kleofas, pochłonięty był sprawami
społecznemi, ale nie tyle co Kazimierz, który po
prostu, nie mógł mieć tyle czasu, aby go muzyce
poświęcić prawie wyłącznie. To była przedsiębiercza
głowa, pełna szerokich planów i nadziei aż do osią:
:gnięcia korony polskiej! w tych celach jeździł po dworach

TEATR ROZMAITOŚCI

114

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

(2

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Europy, szukać poparcia swych projektów, które zawiodły
rozumie się; wrócił 1761 na Litwę a ożeniony z Aleksandrą
Kanclerzanką Czartoryską, będąc możnym panem licznych
włości, magnatem; jeździł 1764 do Petersburga w celu poparcia
swych nadziei, które naturalnie znów zawiedzionemi zostały
on jednak otrzymał godność Wielkiego Hetmana Litwy. Następ=
=nie przeszedł do Konfederacji Barskiej; po nieszczę=
śliwej bitwie pod Stołowiczami 1771 na głowę porażony
został przez generała Suworowa i tułał się potem lat
kilka za granicą. Otrzymawszy amnestję, odzyskawszy
majątki i urzędy, zajmował się wyłącznie zakłada=
=niem fabryk w dobrach swoich i zaprowadzeniem
ulepszeń w okolicy, którą zamieszkiwał. Jego to sta=
=raniem miasto Słonim przyozdobione wspaniały=
=mi gmachami, zyskało kilka pożytecznych zakła=
=dów, jego także staraniem powstał, kilkonasto-
-miljonowym nakładem, kanał łączący dwie rzeki i pospoli=
-cie zwany Kanałem Ogińskiego. miłośnik, i znawca
Wprawdzie był z niego wielki, pisał bajki, satyry, po=
niepospolity sztuk pięknych; Warszawie; malował,
=wieści drukowane w Słonimie i to wybornie, znał
grał na wielu instrumentach; komponował rozmaite utwory
muzykę doskonale; niepośledne miejsce zaj=
między którymi polonezy niepośledne... ale żeby miał całą spuściznę Ogińskich
=mują; to niepodobna. Zresztą późniejsze
wytworzyć, to jest te, które Kleofasowi przypisują
utwory, są odrębne i treścią i obrobieniem; zalecają się
najczystszą melodją polską. Kazimierz, zamek swój
w Słonimie uczynił punktem zbornym dla
wszystkich artystów i ludzi znakomitych. Podczas
sejmu czteroletniego, sprzyjał ustawie 3go Maja
Złożył buławę 1792 osiadł w Warszawie i tu umarł 1800.
bezdzietnie
Co do Kleofasa, ten również miał ruchliwą karjerę
W 19tym roku życia wstąpił do służby cywilnej, za=
=siadał też w czteroletnim sejmie, jeździł do
Hollandji 1791, jako poseł nadzwyczajny i dopie=
=ro potem w r. 1793-94 był owym wielkim
podskarbim litewskim. W czasie wojny tegoż roku
utworzył własnym kosztem pułk strzelców

130

TEATR ROZMAITOŚCI

115

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (3

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

konnych, którym dowodził osobiście w kilku bitwach. Potem od 1794-1801 przebywał jako agent polityczny w Paryżu i Konstantynopolu. Otrzymawszy amnestję wrócił na Litwę 1802 i osiadł w swych dobrach Zalesie pod Wilnem, poświęcając się całą duszą naukom i muzyce. Wtedy to pisał swoje nieśmiertelne 14 polonezów i inne utwory. Znów czas jakiś przebył we Francji i Włoszech. Powróciwszy, został radcą tajnym i senatorem. Pomimo tego wyjechał 1815 do Włoch i stale osiadł we Florencji gdzie umarł 1833. Tam też wydał sławne swoje Pamiętniki, drukowane także w Paryżu (1826-27) których drugie już wydanie było 1833. zaś przekład niemiecki 1845 więc już po śmierci autora. Tytuł tego dzieła: „Memoires sur la Pologne et les Polonais de 1788 à 1815"

Była to dusza wielce poetyczna. I któż nie zna jego znakomitego polonezu: „des adieux à la patrie". Na jednej z licznych edycji tego poloneza znajdujemy legendę tragiczną, która jednak obudziła powszechną wiarę. Oto litografja wyobraża Ogińskiego, zabijającego się z rozpaczy, widząc niby panią swych uczuć w tanecznym kole z innym. Zresztą o powodach i przyczynie jego śmierci, bardzo wiele pisało a zwłaszcza we Francji.

Ciało jego spoczywa w kościele „Santa Maria Novella" we Florencji.

131

LVIII

TEATR ROZMAITOŚCI

(60) 46

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (C

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Orłowski Antoni

Skrzypek i znakomity ~~kompozytor~~ (dyrygent) dramatyczny. Urodził
się w Warszawie 1811. Brał lekcje u Bielawskiego
Otrzymał następnie pierwszą nagrodę jako najdoskonal-
szy ze skrzypków w Konserwatorium (laureat) 1823.
Do kompozycji, również się oń się przykładał pod kie-
runkiem professora tejże gałęzi wiedzy i rektora
Konserwat. Elsnera. Napisał też zaraz muzykę
do baletu w 1m akcie, który z dużym sukcesem
był wykonywany 1824. w Teatrze Narodowym. Na-
pisał też i drugi balet: Maurowie w Hiszpanii.
1827 zachęcony powodzeniem odbył podróż
do Niemiec, później osiadł w Paryżu gdzie całą
duszą pracował nad kompozycją w klasie Lesuera
Po niejakim czasie, przeniósł się do Rouen i został
tam mianowany dyrektorem orkiestry teatralnej, pa-
ko też i Towarzystwa Filharmonicznego.
Wystawiał na teatrze w Rouen, same arcydzieła
i to wystawiał tak znakomicie iż takiej precyzji
nie zauważano nawet w Wielkiej "operze" paryzkiej.
Do rzędu tych doskonałości należała: Żydówka
(ulubiona opera przez niego) "Robert", "Prorok"
"Hugonoci", "Freischütz" cykl Mozartowskich
oper, "Leonora" Beethovena i inne istniejące
wtedy arcydzieła. Rozumie się iż Adam,
Auber, Herold, Boieldieux i inni mistrze
francuzkiej szkoły nieschodzili z afisza
Sięgał też do Archeologji krajowej:
Rameau, Lully i inni byli też repre-
zentowani
Za wszystkie te starania był nagrodzony
szczerą sympatją i uznaniem. Halewy, Meyer-
beer i inni zjeżdżali do Rouen, dla wysłuchania
swych dzieł w wybornej interpretacji. Napisał
też tam Orłowski operettkę p. t. "Mari de circon-
stance" 1834 która zaraz była wystawio-
na też nie cieszyła się uznaniem, krytyka
widziała przeszkodę ku temu w pochłonięciu
całego daru kompozytorskiego, Orłowskiego
przez Filharmonję dla której ustawicznie
pisał massę kompozycji, jak: Koncerty na
skrzypce, fortepian, Tria, Duety, Ronda
Sonaty, rzeczy śpiewne, taneczne etc

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (2

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

W życiu codziennem, towarzyskiem, grzeszył nieco na punkcie wielkiej zarozumiałości, co mu wiele szkodziło; no i nie zawsze był szczęśliwy i chociaż był zdolny i pracowity, cierpiał pomimo to, i to cierpiał bardzo wiele, przez nieregularność dochodów, co jest nader bolesne dla artysty mieszkającego w obcym kraju i do tego, dumnego a będącego na stanowisku, które wymaga utrzymania stosunków, a nawet pewnego komfortu; na co za granicą może więcej jak u nas zwracają uwagi. Listy jego do rodziny były rozpaczliwe.- Umarł w Rouen 1861 r.

LIX ~~118~~ (61) 133 C

TEATR ROZMAITOŚCI.

Poniatowski Xiążę Józef

Kompozytor militarny i dobry śpiewak.

Piszę ten artykuł, jako dowód, iż całe setki
~~Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję~~
współrodaków, żyje po szerokim świecie, pracuje
~~o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian~~
w różnych gałęziach, a my o nich nie, lub tak jak
~~ki~~ nic nie wiemy a co do muzyki to za=
=ledwie z partycji ich dzieł za granicą wydanych
i tam wykonywanych, coś nie coś wyrokować
możemy — np. co do rodziny Poniatowskich —
z początkiem XIX wieku rozpierzchła się ona po
Europie a część jej główna, osiedliła się we
Francji; i do tej części należał właśnie Xiążę Józef
syn Marszałka Francji i wychowany także we
Francji przez hr. Tyszkiewiczową. Służył on woj=
=sku francuskiem, a znając dobrze muzykę, pisał
na orkiestry wojskowe odpowiednie kompozycje
a głównie Marsze Pobudki i t.p.
Był on nader pięknie ułożony, a że przytem
odznaczał się przyjemnym głosem, tenorowym,
więc przez lata całe był zapraszany do udziału
w ustępach lirycznych teatrów amatorskich,
urządzanych po salonach arystokracji, na
których głównie wykonywano operetty. Nawet
on sam napisał jedną p.t. „La vendetta"
którą się długo rozkoszowano i grano ją
nawet dla dworu francuskiego u baronowej
de Morelle w jej wiejskich posiadłościach
z niesłychanym przepychem a notabene
iż kompozytor śpiewał główną rolę — Operetta
ta była bardzo długo wszędzie wykonywana we Fran=
=cji, grano ją jeszcze 1857.
Poniatowski ożeniony z bardzo bogatą Angiel=
=ką, niedługo cieszył się szczęściem domowem,
gdyż wkrótce umarł 1863
Ale ja nie o nim chciałem mówić, Mam
na myśli innego Xięcia Józefa Poniatowskiego
(z innej linji) — Ten już wcale do nas nie należy.
Urodzony 1816 w Rzymie, uczył się śpiewu u
Zanotti'ego a posiadał prześliczny, głos
tenorowy wychwalany przez wszystkie ówczesne
dzienniki. Zagorzały zwolennik muzyki
który z melomana przekształcił się na artystę

TEATR ROZMAITOŚCI

a potem Kompozytora — ~~Poświęcił~~ połowę życia i połowę majątku i tylko na studja muzyczne które doprowadził do możliwych granic. Będąc jeszcze we ~~Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję~~ Włoszech na dociekaniach artystycznych (2 ~~o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian-~~ napisał operę (buffa): „Don Desiderio" która ~~ki~~ dała go poznać światu muzykalnemu i odrazu przysporzyła mu sławę. Wykonana 1842 w Livorno wznosiła się po całych Włoszech.

Później napisał kilka innych oper a wszystkie w sty=lu włoskim lecz one nie wychodziły po za obwód „Italji" prócz pierwszej. Dopiero: Bonifacio di Saremei przyjęta dobrze w Medjolanie", tamże zaraz wydaną została, i z tamtąd przedostała się do Lipska, gdzie ją również publiko=wano.

Dopiero w 1856 wolno było Poniatowskiemu powrócić do Francji gdzie ojciec jego przedtem lat dwadzieścia kilka przebywał i ulegał ostracyzmowi, przerwanemu teraz z powodu zmia=ny rządu — W Paryżu zyskał za pierwszem swem wystąpie=niem jako Kompozytor Oratorjum wykonanem w teatrze włoskim poklask powszechny. Faworyzowany przez dwór, zaszczycony osobistą przyjaźnią cesarza został też wkrótce senatorem Cesarstwa Francuskiego. Chociaż ta posada przynosiła mu 30.000 franków rocznego docho=du, nie przerywał swojej karjery muzycznej i skom=ponował wielką operę seria: „Pierre de Medicis" Dzieło to grane było w Wielkiej Operze Paryskiej 1860. Po upadku Napoleona III przeniósł się do Londynu gdzie dalej pisał i wydawał swe kompozycje, w któ=rych niestety, niema nic polskiego. Czyli że talent jego jest dla nas najzupełniej stracony. W kraju u nas nie był nigdy, nawet języka naszego nie znał. Zmarł w Londynie 1873.

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki.

Pięknowska Konstancya

Znakomita uczennica Elsnera była, to [ter=
=znakomitą śpiewaczką opery naszej została. Wy=
stąpiła pierwszy raz w operze „Telemak" za dyrekcji
Bogusławskiego. Później weszła w związki małżeń=
=skie z dyrektorem Dmuszewskim, wcale nie
porzucając sceny i śpiewała pierwsze partje
we wszystkich ówczesnych operach i, zawsze z wid=
=kiem powodzeniem. (Czytaj Historję Opery Teatru
Narodowego. Tom III-Notatek). Napoleon, wielki I za=
=chwycał się jej głosem i jej pięknością, a on nie
był łatwy do zachwytów. Szczególnie wielkie
wrażenie wywierała w roli „Królowej Jadwigi" w ope.
Kurpińskiego, tegoż nazwiska. – Jan Gładysz zdolny
malarz-artysta, wykonał jej portret, który
był podziwiany przez wszystkich na pierwszej
wystawie malarskiej w Warszawie 1821.

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Pietrasz Zofja

Primadonna opery polskiej w 19 / / z początkach niemal. Obdarzona rzadko zdumiewającą pięknością. Wystąpiła po raz pierwszy w wielkiej roli w Warszawie 1802 w operze: „Święto Braminów" jako kapłanka pięknym głosem i wspaniałą postacią zachwyt wywołała. Jeszcze większy zachwyt sprawiła w operze Mozarta „Flet Czarnoksięski" który to zachwyt do zenitu doszedł w operze: „Przerwana ofiara" Wintera. Za Pietraszówną poprostu szalała publiczność warszawska. To też żal jej nie miał granic, gdy śmierć nieubłagana zerwała ten cudny kwiat w samym rozkwicie. Elsner żegnając tę młodziuchną uczennicę, płakał jak małe dziecko. Głos jej sopranowy pełny siły i poezji, był brylantem najczystszej wody.

J

TEATR ROZMAITOŚCI

LXII (64) 122 137

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Polkowski Józef

Tenorzysta naszej opery. Nieporównany Mazaniello w op. „Niema z Portici" Aubera, czarował całe audytorjum tea=tralne a bezpośrednim następcą po nim, był wielki mo=carz tenorów, Dobrski. — Co to za szczęśliwe były czasy dla teatru lirycznego, czyli dla opery naszej. Działalność Polkowskiego, dość szczegółowo skreślił Tem[?] przy dziejach opery Starego Teatru. On był nie tylko znakomity śpiewak i artysta sceniczny, ale i jako śpiewak estradowy, koncertowy, był także nieporówna=ny, zwłaszcza że w wysokim stopniu, posiadał wiedzę muzyczną.

W 1826 śpiewał w „Requiem" Elsnera, która to msza wykonywana była z towarzyszeniem orkiestry pod kie=runkiem Jaworka, tak znakomicie, iż sam kom=pozytor nie mógł marzyć o wyższej interpretacji; szczególniej wywołał kolosalne wrażenie w „Benedictus", to był zespół na 3 głosy, Polkowski, Zyliński i Szczurowski. Zespół godzien każdy chyba na kolanach. Miał również Polkowski rywala w osobie tenora wprawdzie niepospolitego, Filipa Weinerta, ale ten wkrótce stracił głos swój piękny, i musiał ustąpić ze sceny. Polkowski zatem pozostał sam na arenie, lecz nie długo było mu dane być zachwytem tłumów a za=razem sceny na której pracował, gdyż śmierć przerwała dni jego. Młody ten artysta, zakończył krótką swą karjerę 1835 zaledwie w 38 roku życia.

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenię niniejszej wzmianki

Quattrini Jan

Dyrektor opery polskiej, opery włoskiej, założyciel i
profesor własnej szkoły śpiewaków operowych przy
Rządowych Teatrach Warszawskich — O cudzoziemcu
tym, który przyjechawszy z operą włoską 1848 pozostał
w Warszawie aż do końca dni swoich, gdzie jak wszyscy
u nas starsi pracownicy jakiej branży, zatruty zawiścią,
lekceważeniem, przez spokojny żółcią i zgryzotą,
złożył kości swe, pisałem tak wiele w tomie I i II
Notatek, iż tam, do dziejów opery na Marywilu odsyłam
czytelnika, tu już się powtarzać nie będę
Podniosę tylko dwa epokalne momenty w operze a
mianowicie gdy Tomasz Nidecki dyrektor opery
polskiej, cały tym swym wpływem i powagą
działał, aby nie dopuścić w Warszawie Halki, co
mu się na razie udało, pomimo osobistych starań
i zabiegów Moniuszki; to Quattrini, wbrew nią
przeprowadził, wystawił Halkę 1 stycznia 1858, ją
zadyrygował, płakał z radości na zapał i entuzjazm
publiczności i ściskając Moniuszkę powiedział:
"to najszczęśliwszy dzień w mojej karjerze" — Następnie
zabiegami swemi wpłynął na dyrekcję i sprowa=
dził Moniuszkę z Wilna na dyrektora orkiestry. Dziwna
rzecz, iż i to jakoś potem poszło w zapomnienie, niki czas
wszystko zaciera a zwłaszcza w teatrze, gdzie naj=
większą zbrodnią jest być starym — działalności
Drugiem wielkiem zamarkowaniem swej po pogromie
było u Quattriniego to zdarzenie, iż gdy chwilowego
opery polskiej za pana Zaborowskiego, wszyscy głowy po=
zastępcy prezesa 1865, na razie dobrze wycieńczona
tracili, on mając już liczną i nawet doprowo=
szkołę, z jej pomocą wskrzesił operę i co wszystko miał
wadził ją do względnej doskonałości. Umarł w niedostatku gdyż
już czytelnik niejednokrotnie opiewane były zniesione z chwilą
bez praw emerytalnych których biedny starzec w zapomnieniu
zwinięcia opery umarł, które mu tyle pięknych chwil
i obojętności społeczeństwa, które ma tyle odpowiadał usposobienia
powinno zawdzięczać. Pogrzeb takoż 1893 spoczywa na Powązkach
a raczej niepamięci ogółu!

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki (1

Radziwiłł Antoni Książę

Kilku z członków tej wielkiej rodziny odznaczyło się nawet w dawnych już czasach zamiłowaniem sztuk pięknych. Najwymowniejszym tego dowodem Teatr w Nieświeżu który był prowadzony znakomicie i to przez czas względnie długi, przodował on wszystkim innym, które zresztą przy książęcym teatrze można było uważać za nieistniejące wcale. Z tamtąd szło światło na okół i tam znajdowali artyści polscy, sposobność do doskonalenia się w sztuce dramatycznej.

Książę Antoni Radziwiłł nietylko iż się znał wysoko na sztuce scenicznej, ale sam był wybornym muzykiem posiadał gruntownie wiedzę kompozycji i znakomity talent na wiolonczelli, swim ulubionym instrumencie.

Jego partycja do „Fausta" Götego dowodzi że kompozytor, nie był prostym amatorem (jak się o nim Liszt wyraził, w jednem z pism swoich) ale znał kontrapunkt i kompozycję gruntownie i potrafił ją właśnie w tej partycji dzielnie zastosować, co mu sami niemcy przyznawali. Prawda iż dzieło to dla cudzoziemców pisane, niema w sobie nic polskiego, ale mnie się zdaje iż właśnie ~~tak~~ być powinno, i nie zgadzam się z tem, co o tej pracy mówi Maurycy Karasowski w swym: „Rysie historycznym Opery Polskiej" (1859): „Książę Antoni Radziwiłł, urodzony w Wielkiem Księstwie Poznańskiem 13 Lipca 1775 - zmarły w Poznaniu 1833; napisał muzykę do Fausta Goetego, wysoko bardzo w Niemczech cenioną. Dzieło to choć przez rodaka napisane, lecz dla obcych przeznaczone, pomimo swojej niepospolitej wartości, mało znane jest nam, nie ma w sobie nic z charakteru polskiego. W 1848. w domu państwa Łuszczewskich amatorowie i artyści, pod kierunkiem Józefa Sikorskiego dzieło to wykonywali, w tłumaczeniu z oryginału niemieckiego przez Wolskiego"

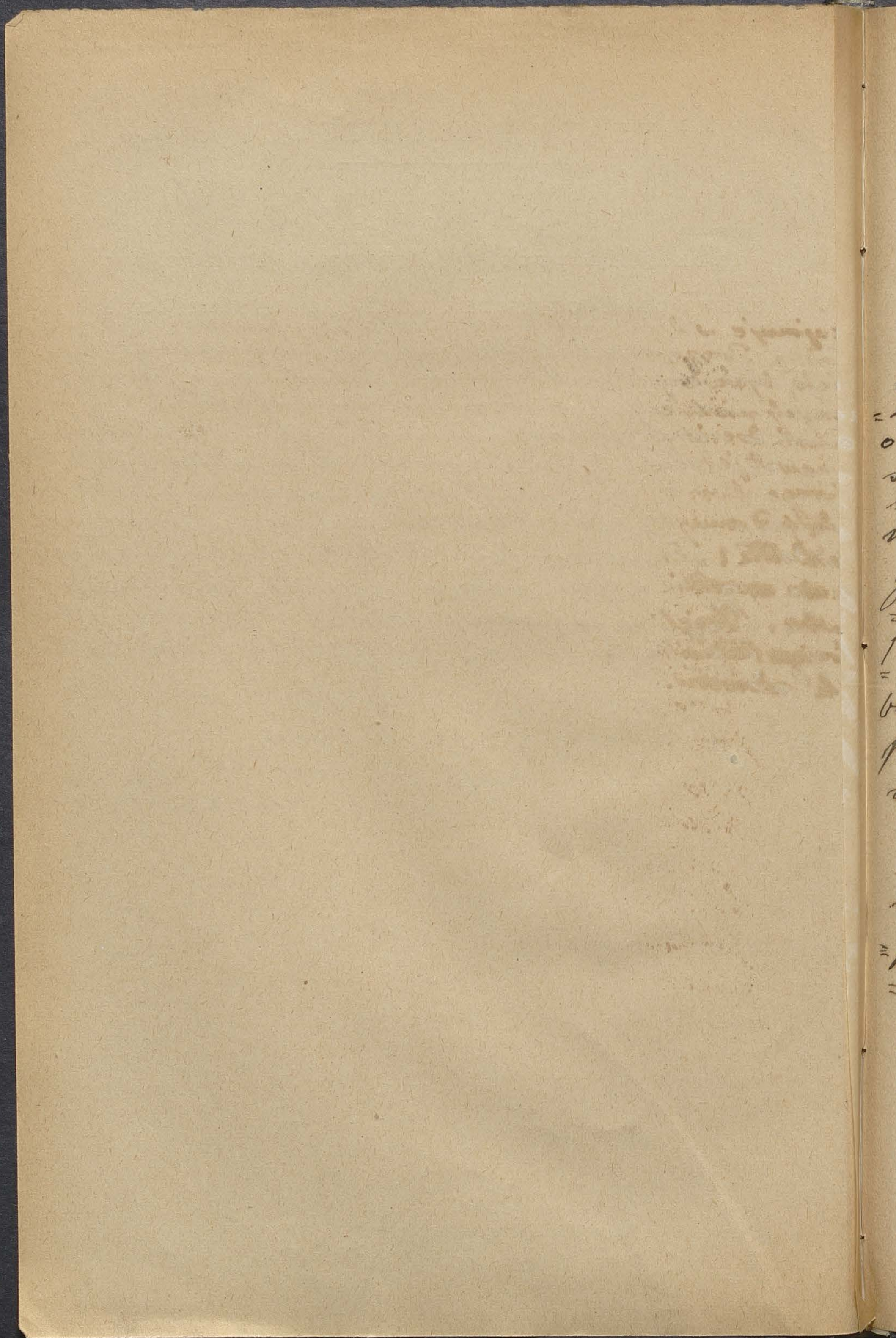
Antoni Radziwiłł jako twórca wielu innych poważnych kompozycji

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (2

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

zajmuje w dziedzinie muzyki klasycznej wybitne stano-
-wisko. Począwszy od 1839, Faust jego najważniejsze
dzieło, bywa często wykonywane w Akademjach muzy-
-cznych niemieckich, w czem przoduje Berlin.
Faust doczekał się kilku wydań niemieckich w Berlinie i Lipsku
a nawet jednego polskiego, u Zawadzkiego w Wilnie 1844.
którego koszt poniosła familja. Przekładu i podkła-
-du pod muzykę, dokonał profesor Walicki. „Romance"
Radziwiłła: „Emma" do słów Schillera, śpiewały swego
czasu wszystkie niemki, nam go przyswoił J. D. Minaso-
-wicz. Jeżeli za co pretensję rościć możemy do Ks. An-
-toniego Radziwiłła, to chyba za to, iż wszystko pisał tylko
dla niemców.



TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Ruciński

Altowiolista orkiestry Teatru Wielkiego, kompozytor bardzo dobrej opery seria: „Tatarzy w Polsce" o której zaletach, niestety aż po jego śmierci się dowiedziano; zaś przez całe swoje życie, nadaremnie pukał do wszystkich wrót, nigdzie mu nie otworzono. Co jest szczególne, iż straciwszy biedak przy schyłku dni swoich, nadzieję usłyszenia jeszcze za życia, swego dzieła; posłał partyturę do Paryża i wyjątki z tej opery bardzo się podobały francuzom, ale on pragnął na rodzimej scenie, ujrzeć swoje ukochane dziecko, owoc całego życia, pragnień i nadziei; zaczął więc usilne robić starania i wśród tych bolesnych zapasów, zmarł a opera poszła w zapomnienie. Oj nie świeciła mu gwiazda szczęścia, nie!

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Rivoli Ludwika

śpiewaczka z dużym talentem i wielkim głosem jedna z laureatek Konserwatorium; wróżono jej świetną przyszłość, której nie zawiodła i w krótkim czasie stała się znakomitością co przy pięknym głosie i wybornej metodzie, przyszło jej dość łatwo. Wystąpiła po raz pierwszy na scenie Teatru Narodowego 1829. i zaraz objęła pierwszorzędny repertuar ról. Najświetniejsze jej kreacje były w operach: „Fra-diavolo" „Cyrulik Sewilski", „Robert Djabeł" „Lunatyczka" „Małżeństwo sekretne" „Koń śpiżowy" i inne. Cóż kiedy niedługo się nią cieszyła publiczność, gdyż weszła w związki małżeńskie z p. Tomaszkiewiczem i w krótce opuściła scenę.

Rivoli Paulina

śpiewaczka ta, obiecywała wiele a dała bardzo wiele, ogromnie wiele; dała nam przewyborną przedoskonałą Halkę i uroczą, przeidealną Rachelę w Żydówce – Był to talent pierwszej wody, jak drogocenny klejnot. Dziś wagą złota, opłacają się, takie fenomenalne organizacje artystyczne jaka była u Pauliny Rivoli. Godna to partnerka wielkiego Dobrskiego, prawdziwa kapłanka sztuki. Jak w życiu prywatnem, była wzorem doskonałości, i to wszechstronnie jako córka, siostra, przyjaciółka, koleżanka, czyli jako pełny człowiek, w najwyższem tego słowa znaczeniu, tak też była doskonałością jako wielka artystka, dość wymienić biedną Zosię we „Flisie" i wielką damę w „Hrabinie". Ona już nie zdążyła kształcić się w wielkiem Konserwatorjum Elsnera i pod zdolnym i nader szczęśliwym doborem uczni professorem Soliva, bo Konserwatorjum już nie istniało a natomiast przykładała się do nauki śpiewu w nowo zorganizowanej „Szkole

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (2

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Śpiewu i Deklamacyi przez Karola Kurpińskiego,
pod egidą: Dyrekcyi Rządowej Teatrów Warszawskich w roku
1834. - Rivoli Paulina wystąpiła na scenę 1842 a
więc już w Teatrze Wielkim na Marywilu, w ope: „Piwo-
-war z Prestonu" Aubera w której rolę tytułową odtwa-
-rzał znakomicie Dobrski, a całe miasto powtarzało
ulubioną jego piosnkę:

Kiedy serce me, wesołością tchnie
Niech się w mym browarze śmieją wszystkie twarze
I któż dziś jak ja, większą radość zna
Dla mnie przyjaciele, szczęsna chwila ta.

Już w „Tajemnem małżeństwie" zarysowała się Ri-
-voli, jako pierwszorzędna artystka, co się potęgowało
w „Koniu spiżowym" (Aubera), „Dolinie Andori" (Ha-
levy); „Wieszczce róż" (tegoż); „Marco spada" (Aubera)
„Haydée" (tegoż) „Marcie" (Flotow), w „Wolnym Strzelcu"
(Weber) i to wszystko do roku 1844 więc w ciągu lat
dwóch karjery swej (tak dawniej pracowano).
W czasie bytności Lipińskiego, śpiewała na jego
koncertach, i on zdumiony był i nie mógł zrozumieć
dlaczego świat cały jej nie podziwia; w „Lukre-
-cji Borgia" „Lindzie z Chamounix", „Córce reg-
-mentu" (Donizetti) doszła do szczytu doskonałości.
Wtedy to odbyła krótką podróż do Ostendy, dla porato-
-wania pracą i wszystkiem, nadwątlonego zdrowia.
Za powrotem jeszcze większy podziw wzbudziła
koroną czego, była właśnie Halka i Żydówka.
I trwało to tak, aż do nieszczęsnego 1860 w którym
po odśpiewaniu Hrabiny, zaziębiła się i dostała
chrypki, która w chroniczną przeszła. Reszty
szczegółów silnie interesujących, znajdzie czytelnik
w tomie II niniejszej pracy (patr: „Dopełnienia" Opera)

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Rożniecki Gabryel

Kompozytor, dyrektor muzyczny, syn drugiego prezesa Teatrów Rządowych, generała Rożnieckiego. Otrzymał świetną edukacyę we Francyi i Włoszech. Bardzo długo przebywał dla studyów w Paryżu a potem w Rzymie gdzie nawet uczestniczył w uroczystościach Kaplicy Sykstyńskiej w charakterze organisty. Wtedy to między wieloma innymi utworami muzyki kościelnej, napisał piękny Psalm „Beatus vir" wiele razy w katedrze Piotra wykonywany. Z Rzymu, zwiedziwszy wielokrotnie całe Włochy, przeniósł się do Florencyi, którą sobie tak upodobał, iż na czas dłuższy się osiedlił, tutaj też napisał może najlepsze swe kompozycye. Wezwany na dyrektora orkiestry baletowej przez Dyrekcyę Teatrów, powrócił po długich latach nieobecności, do Warszawy, gdzie napisał śliczną muzykę do kilku baletów, do dramatu: „Ewa" i wielką operę 4o aktową seria: „Krzyż wojskowy". Piękna to bardzo opera. Między poważnymi ustępami, przeplatana także i lżejszymi lecz nader udatnymi, bodajby wziąć pod uwagę tylko Canzonettę na bas pisaną i pyszne przez Stolpego wykonywana: „Co to męstwo, wypytacie?"... Kamiński, Gruszczyński, Köhler i inni wykonawcy byli w tej operze, przewyborni. Nieszczęściem iż ta opera zjawiła się w bardzo niefortunnym czasie dla teatru gdyż 1861 gdy całe miasto i kraj było zrewoltowane. Teatr zamknęli blizko na rok cały i opera ta poszła w zapomnienie, nawet bez żadnego echa. Rożniecki dał się też nader dodatnio poznać na wielu koncertach w Warszawie, przez kilka większych orkiestrowych kompozycyi. Pewien czas był także profesorem w Konserwatorium śpiewu chóralnego. – Za małżonkę pojął, tancerkę znakomitą, naszą primabalerynę pannę Freytag, która go jednak w krótce obumarła.

Uwolnienie z obowiązków dyrektora, bardzo go dotknęło i zniechęciło do tego stopnia iż przerzucił się na pole przemysłu zakładając farbiarnię, pralnię chemiczną w Grochowie pod Warszawą i odpowiedni sklep w mieście. Rozumie się iż jako niefachowiec stracił na tem przedsiębiorstwie i przyszedł do ruiny. Jednocześnie i na zdrowiu szwankować zaczął. Ratował się w Szpitalu Ewangielickim, nakoniec umarł w niedostatku. Ot los artysty gdy mu gwiazda szczęścia nie przyświeca.

145

TEATR ROZMAITOŚCI

LXIX LXVIII (71) 130

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Rywacka Ludwika z Morozowiczów.

Niejednokrotnie w ciągu niniejszej pracy, pisałem już o tej
wielkiej artystce i znakomitej śpiewaczce; a nawet w to=
=mie II skreśliłem szczegółowo jej biografię wraz z tragi=
=cznym momentem pożegnania tej ziemi. O bo to była zjawisko=
jednocześnie bajecznie doskonała artystka
=wa śpiewaczka i „Jerozolima”, „Macbeth”
tragiczna. Jej: „Norma”, „Foscari” wszystko czego się dotknęła to były
„Robert”, „Linda”, zresztą Anglicy ze swych oddalonych
same szczyty doskonałości. śpiewaczkę podziwiać
dzielnic zjeżdżali się, aby ją przenosili ją nad chlubę
w grze jako Lady Macbeth, i Artystka nasza w okresie
kraju swego, tragiczkę Siddons. stanowisko w ope=
czasu 1837–52 zajmowała pierwszorzędne Dobrskim i Tro=
=rze warszawskiej, tworząc z Bartkiewiczową, którego by się ani Paryż ani
=schlem, wymarzony kwartet, Neapol nie powstydził. –
Wiedeń; Medjolan czy
Nieoceniona nigdy przez ówczesną dyrekcję (czasy Abramowicza); opu=
=ściła Warszawę i przez lat parę, prowadziła szkołę śpiewu
we Lwowie; z nad robiła wycieczki artystyczne w różne stro=
=ny kraju. Wracając z jednej z takich, mianowicie z Kijowa 1858
zmarła w drodze, w powozie i towarzyszący jej brat, trupa
przywiózł do Warszawy. Pochowana na cmentarzu Powązkowskim.
W epoce jej działalności nie było w Europie soprano-drammatico który mógłby
walczyć z Rywacką rozległością skali i siłą timbru głosu, posiadała
przytem i szalone wyrobienie tegoż. Od pierwszego występu w ope:
Rossiniego „Turek we Włoszech” pokazała lwi pazur swego talentu.
W 1837 wzbudziła entuzjazm z szałem graniczący; w Semiramidzie
było to po jej pierwszym powrocie z zagranicy. – Thalberg na swym koncercie
tak był nią zachwycony że namawiał na natychmiastowy wyjazd na
zagraniczne sceny – Wróciwszy 1844 oczarowała wszystkich w op. „Murarz
i ślusarz” Aubera. Rosło to rosło aż do Lukrecji, Lindy, Roberta, i t.d.
W ope: „Foscari” Verdiego święciła tryumf wraz z Dobrskim. Rywacka
była bardzo lubiona i wysoko cenioną w Warszawie 1855 wcale się nie opłaca=
szkoła jej którą prowadziła we Lwowie już około (na się nie po opuszczeniu War=
=ła, więc musiała koncertami, ratować sytuację. Występy jej w Kijowie podczas Kontra=
=szawy już wcale występować nie chciała). i sowicie się opłaciły; sądziła, iż
=któw w r. 1856 wzbudziły entuzjazm a tymczasem przyniósł biedaczce
i rok 1858 przyniesie jej taki plon pozakulisowem życiu, pełnem
ale zgon! Ha w jej opłakanem to może najlepszy
zawodów i rozczarowań a nawet niewdzięczności,
plon artysty spokój wieczny.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Reszke Józefina

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian-
Znakomita ta śpiewaczka nasza, urodziła się 1857.
-ki w Warszawie z rodziny zamożnej, uposażonej wrodzo-
-nym talentem muzycznym. Swe początkowe studja odbywała
u słynnej nauczycielki Konserwatorjum Petersburgskiego. Nissen-
-Salomon; już w 16. roku życia, to dziecię jako fenomenalne
zjawisko, wystąpiła w Fauście w teatrze Malibran w Wenecji.
1875 przeniosła się do Wielkiej Opery Paryzkiej i tutaj zyska-
-ła odrazu wielkie powodzenie w roli Ofelji w Hamlecie. W Paryżu
względnie przebywała czas długi jak na zjawiskową artystkę
i do tego cudzoziemkę, gdyż pełne lat cztery - Od 1879 była
primadonną opery madryckiej - W 1883 wystąpiła kilkana-
-ście razy w Warszawie, przeznaczając cały dochód na naj-
-szlachetniejsze cele, czem zaznaczyła swoje wysokie
stanowisko obywatelskie, był to dar prawdziwie królewski.
W podobnych celach występowała w Krakowie i Poznaniu.
W artystycznych swych podróżach zawadziła też o Londyn a
wszędzie laury i kwiaty, słały się do stóp tej wielkiej arty-
-stki. W Paryżu śpiewała też razem z braćmi Janem i Edwardem w różnych
operach a między niemi i w Królu Lahory Massenet'a partję
główną. Blizko 4 lat od 1879 do 1883 była primadonną teatru
Królewskiego teatru w Madrycie; czyli że do Warszawskiego teatru
zawitawszy, była w pełni rozwoju swego talentu znakomitego.
Tutaj dała się słyszeć w całym cyklu dwunastu przedsta-
-wień, na coraz piękniejsze cele. Śpiewała wtedy: w
Fauście, Lohengrinie Aidzie Żydówce Afrykance Halce Rober-
-cie Djable Hugonotach Śliczny mezzo-sopranowy głos
artystki, gra jej wycieniowana do najdrobniejszych szcze-
-gółów, wspaniała postawa a po nad tem wszystkiem aureo-
-la czynów obywatelskich przejęły wdzięcznością cały ogół.
Oprócz tych wielkich ofiar ze swego talentu, szlachetna
i wspaniałomyślna artystka, jeszcze przeznaczyła 4000
rubli na cele dobroczynne. A jakim to był znaczny
zasiłek z jej przedstawień, dość wspomnieć że jeden
jej występ, na rzecz odbudowy spalonego teatru Rozmaito-
-ści przyniósł 5.500 rubli.
W 1885 artystka poślubiła barona Leopolda Kronenberga
i odsunęła się ze sceny na zawsze
Niestety ói i z widowni życia usunęła się zbyt wcześnie
gdyż 22 Lutego 1891 zmarła ta wielka artystka i
prawa obywatelka.

LXXI 147 132 (73)

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Szczurowski Jan Nepomucen.

Wyjątkowo tylko, dla oryginalności, jakie przedstawiają akta osobiste tego znakomitego artysty, będące w posiadaniu Rządowej Dyrekcji Teatrów; pozwolę sobie od ich streszczenia a raczej wyciągów z nich, zacząć niniejszy artykuł, zanim przystąpię do szczegółowych omawiań, o tym Nestorze śpiewaków naszych. Otóż Jan Szczurowski urodził się 18 Maja 1771 w Pinczowie ziemi Krakowskiej. W 1787 należał do Akademji Krakowskiej czego dowód piśmienny złożył. Następnie wstąpił do teatru Krakowskiego w charakterze artysty dram. wspólnie z towarzystwem zwiedził Dubno Lublin etc co trwało do końca 1792. Umieszczony w Warszawskim teatrze 1 Kwiet 1793 przebywał w nim do 1795. Potem całe lat 4 miesięcy 8 przebył na scenie Lwowskiej z kąd znów powrócił do Warszawy 1 Wrze 1799 i gdzie stale przebywał do 1806. Następnie powtórnie wyjechał do Dubna, Tulczyna, Kamieńca Podolskiego i t. d. a 16 Wrze 1807 czyli po roku peregrynacji już się na stałe osiedlił w Warszawie, gdzie największą płacę pobierał 10.260. zł. pol (1539 rubli) rocznie, która mu też i emerytalnie przysługiwała od lutego 1839 r i z której korzystał lat 10. aż do śmierci nastąpionej 30. Paźdz 1849 r. Po jego zgonie, żona jego (z domu Gamalska) pobierała 769. rubli emerytury dożywotniej — Na scenie naszej, przebył ogółem 43 lat jako primo basso cantando zajmując, nie już wybitne ale pierwszorzędne stanowisko. Był to fenomenalnie piękny i obszerny bas. Pracowałby jeszcze dłuższy czas, gdyż głos jego pomimo lat, nic na potędze swej nie stracił, gdyby nie utrata sił steranych pracą a głównie utratą pamięci — Lata kassowe, rozumie się iż są te, w których pobierał gażę stałą, gdyż wszelki czas próbny, przygotowawczy, lub też przepędzony na oczekiwaniu otworzenia się etatu, co u Szczurowskiego często miało miejsce, z początku jego karjery która była przerywana ciągłemi wyjazdami i powrotami nie wchodzi w żaden rachunek co do lat służby. Pierwszy wyst

TEATR ROZMAITOŚCI

133

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o (2

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

na scenę odbył w ope: „Fraskatanka" w roli Giannota
na deskach Starego Teatru.
Teraz przystępuję do innych cennych dokumentów
które Szczurowski złożył Dyrekcji a które są
powodem, iż od nich zaczynam tę notatkę o nim.
Więc złożył nam dwa drogocenne świadectwa
skreślone przez Bogusławskiego i następcę tegoż,
Osińskiego. — Bogusławski w pełnych zachwytu
wyrazach, opiewa zdolności i pracę Szczurowskiego
pisze tam między innemi: „Niebyło, i nie może
być artysty gorliwiej spełniającego swe obo=
=wiązki i odznaczającego się większą też prawą
szlachetną gorliwością, dla antrepryzy, to jest,
bez krzywdy innych i bez szwanku własnej go=
=dności" — co za godne rycia w marmurze słowa
Pisał to Bogusławski własną ręką 3 Listp. 1826 r.
Ludwik Osiński wszystko to potwierdza i dodaje od
siebie iż: „w poświęceniu dla sceny i sztuki ten
znakomity artysta, za wiekopomny wzór dla wszy=
=stkich, śmiało stawionym być może" —
Komissja Rządowa Spraw wewnętrznych i Policji
wezwała 15 Czerwca 1827 Szczurowskiego na
Członka Komitetu Artystów Teatrów Rządowych.
Nominacja podpisana przez ministra Mostowskiego,
zaś 20 czerwca 1830. Komisarz Obwodu Warszawskiego przysłał
Ministerjalny Reskrypt z nominacją pod adresem: Do Jaśnie
Wielmożnego Jana Szczurowskiego Radcy Wojewódzkiego
okręgu Warszawskiego! — Jestto najwyższa godność, jaką
kiedykolwiek piastował artysta sceniczny u nas. Komi=
=nację tę udzieliła Rada Senatu ówczesnego. — Tyle mówią
akta urzędowe, był on bez
A teraz słów kilka z życiorysu Szczurowskiego;
najlepszego zaprzeczenia, jednym z najlepszych basów Opery
Polskiej od czasu jej utworzenia. Posiadał głos mocny
i obszerny; — przez lat 50. był ozdobą i podporą opery na=
=szej, co jest rzeczą więcej jak rzadka w dziedzinie sceni=
=cznej dramatycznej, a cóż dopiero operowej —
Fenomenalny ten artysta równie był doskonałym w operze
seria jak buffa. Najukochańsze role jego były: „Axur"
Król Ormus i wielki Kapłan w „Westalce" nadto Zoroaster
w „Flecie czarnoxięskim"; Pedrillo w „Don Juanie" Mozarta;
Salim w „Turku we Włoszech"; Bartolo „Cyrulika Sewilskiego"
Rossiniego; rola ojca w operze Paëra „Agnieszka"; Bertrama
w „Robercie Djable"; ojca w operze „Srokka złodziej" etc

149

TEATR ROZMAITOŚCI

137

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

3

łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

We wszystkich tych operach dawał liczne dowody talentu, wielkiej akuratności w wypełnianiu swych obowiązków artysty. — Śpie=wał też wybornie we wszystkich operach Kurpińskiego, jak: „Pałac Lucypera" „Czarnomysł" i inne.

W roku 1837 obchodzono uroczystość 50 letniego jubileuszu Szczurowskiego d. 16 maja, czyli w dzień jego imienin. Wi=dowisko teatralne przeznaczone przez Dyrekcję na dochód jego, odbyło się z wielką świetnością tak ze strony artystów jako i publiczności. Jubilat wystąpił raz ostatni w swem życiu. Dawano „Turka we Włoszech". W 2gim akcie podczas maskarady, Dobrski w imieniu wszy=stkich artystów, odśpiewał czarownym swym głosem tę piękną strofę:

Lat pięćdziesiąt służysz scenie,
Służysz dobrej publiczności;
Jedno głosu twego brzmienie
Dziś, jak w pierwszej twej młodości.

Wzruszony do łez Szczurowski, krzyknął z całej mocy swym stentorowym głosem: „Przeżyjcie dwa kroć lat tyle, ile wam służył Szczurowski".

Na zakończenie tej uroczystości, wszyscy artyści płci obojej ofiarowali mu pierścień z napisem: „Pamiątka od artystów jako dowód szacunku i chęć uczczenia talentu i zasług szanownego ziomka".

Szczurowski był też członkiem Towarzystwa Dobroczyn=ności, i to nader czynnym; a zresztą jaki kolwiek przyjmował obowiązek, spełniał go do cna.

Czasami śpiewał po Kościołach, a mieszkając przy ulicy Sgo Jerzego, upodobał sobie Kościół Panien Sakramentek i tam w roku 1845 co Czwartek śpiewał na chórze, czem wywoływał tak kolosalne wrażenie, iż śmie=tanka arystokratek, stawała co Czwartek wiec= przed Kościołem, zapchany =nie do apelu a plac był karetami. Spostrzegłszy iż to nie licuje z powagą Kościoła, sam się wycofał od tych popisów. Przed śmiercią prosił aby mu koniecznie nad otwar=tą mogiłą zaśpiewano „Salve Regina" Nideckiego co też i dokonano. Ostatnim swym publi=cznym śpiewem, otarł łzy nieszczęśliwych gdyż uproszony przez filantropki tutejsze, dał się jeszcze raz 11 Styczeń 1845 na Koncercie w Resursie Kupieckiej. To był jego śpiew łabędzi.

Umarł w Warszawie 1850 r

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Stoczyński Wojciech

Kompozytor muzyki kościelnej, gdyby się poświęcił dramatycznej muzyce, dałby nam bez wątpienia niejedno dzieło sceniczne, gdyż miał w swoim talencie wiele danych po temu, zaś w dziedzinie muzyki kościelnej, przeszedł prawie bez echa, pomimo szerokiej wiedzy i dużego talentu. A dla czego tak się stało? Bo nie miał ducha pokory i tego bezgranicznego zatopienia się w czemś nieznanem, niepojętem a jednak wielkiem. Do pisania muzyki kościelnej potrzebną jest głęboka wiara i to silne przekonanie iż się jest kapłanem prawdy; jeżeli kto chce, o tem przekonać za pomocą kontrapunktu i instrumentacji tylko, błądzi; grubo błądzi i nie wzniesie się po nad padół.

Stoczyński urodził się w Nisku, w Galicji 1800 r, zaczął zaś swoją karjerę pod kierunkiem Raszka w Puławach tam był bardzo użytecznym członkiem orkiestry teatralnej i wybornym akompanjatorem podczas prób fortepianowych; najtrudniejsze partycje orkiestrowe czytał à vista, ale nadto przenosił je na fortepian z zadziwiającą szybkością budzącą ogólny poklask. Pomimo tego nie chciał przyjąć posady pomocnika dyrektora i cały oddał się studjom na skrzypcach, fortepianie i klarynecie. Następnie rzucił zajęcia teatralne i cały poświęcił się nauczycielstwu w Puławach i Lublinie; a w r 1840 przyjechał do Warszawy gdzie objął posadę profesora Akademji Duchownej. Tutaj napisał trzy msze które z alumnami wykonał lecz one się nie odznaczały niczem wybitnem. Był to jednak najpłodniejszy jego okres; Hymny, Psalmy choralne wykonywano w katedrze podczas Adwentu i trwało to tak aż do 1848 w którym poparty przez duchowieństwo, przedstawił swą kandydaturę na dyrektora Katedralnej muzyki i konkursową Mszę D moll która też tam pod jego

TEATR ROZMAITOŚCI

136

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

(2

dyrekcyą wykonaną została
Dla czego Elsner przyjął jego kandydaturę, gdy było kilku innych aspirantów z nierównie wyższymi talentami, i to zostało tajemnicą. Chyba dla tego że Stoczyński był jego uczniem, no ale to przypu=szczenie upada gdyż i inni kandydaci byli jego u=czniami. Drugi powód że przyjął najmłodszego ze względów konkurencyjnych, że sam był reli=gijnym kompozytorem, sam przez się upaść musi, gdyż wtedy Elsner stał na szczycie swej chwały i uznania. Tak było i dosyć — a dla czego było?/ — mniejsza.

Od tej więc chwili, przez lat kilkanaście; Stoczyński swoje dramatyczne inspiracje, produkował ze swoją orkiestrą, która wygrywała Symfonje, Can=tileny, Dueta, Terzetta i t.p nic wspólnego z kościelną muzyką nie mające prócz tytułów: Antyfon, Nie=szpór, Jutrzni etc etc Jedynie „Te Deum" ma dużo powagi; a Msza Pasterska którą o północy w dzień Naro=dzenia Pańskiego wykonywano, jest za trywjalna, za ludowa, może charakterystyczna ale pastałkami trąci.

Stoczyński umarł w Warszawie 1864 r. i nic dziwnego że i muzyka jego wraz z nim umarła, nie miał jej kto propagować. Za zasługę mu poczyty=wano że wprowadził pieśni ludowe, do muzyki kościelnej. — Tak to może było dobre, ale wyglądało na potpourris orkiestrowe i do tego dość niesmaczne.

TEATR ROZMAITOŚCI

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o

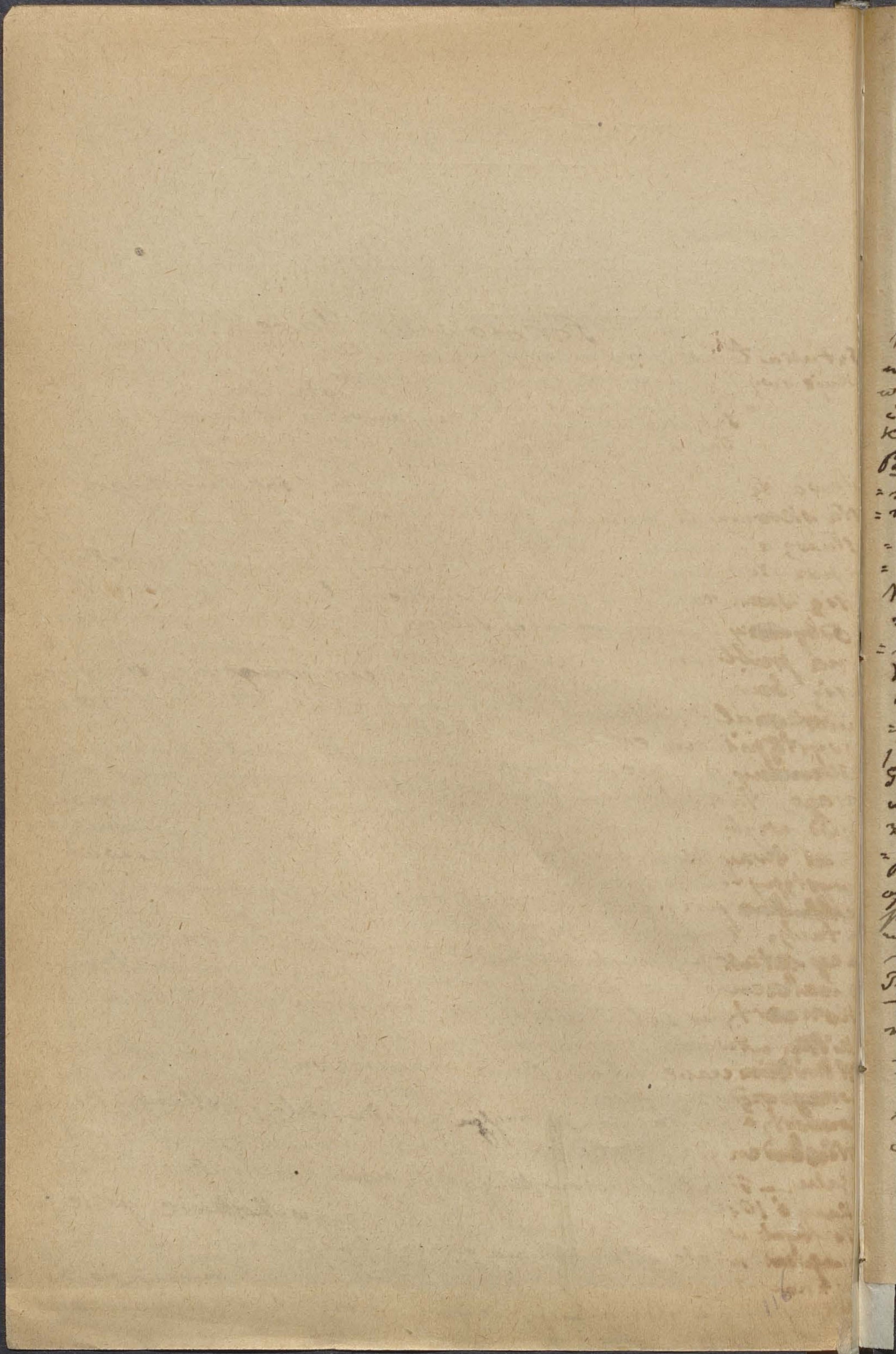
łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Sokołowski Marek

Sztuka, to jak dobra matka, na wszystkich placówkach ocze=
=kuje swych synów ze sławą i uznaniem. Wielki Ronsard mówi:

„Sztuka, tak sztuka tobie się otwiera
Sztuka, ta ludzi przyjaciółka szczera;
Tak sztuka której dobroczynna władza
Nigdy tych co ją kochają, nie zdradza.

Słowa te można śmiało zastosować do Sokołowskiego.
Na skromnym, nikłym instrumencie jak gitara zyskał
sławę i uznanie. Znakomity ten gitarzysta i kom=
-pozytor urodził się na Wołyniu, zaś wykształcił
się sam mając z natury wielkie zdolności do muzyki,
Odbywszy podróż po całej Polsce i dawszy się poznać
na publicznych koncertach osiadł w Moskwie, gdzie mu
się bardzo dobrze powodziło; lecz pragnąc się więcej
udoskonalić, pojechał do Wiednia, gdzie też trzykrotnie
wystąpił na estradzie 1858.
Uznany za pierwszego gitarzystę świata muzykal
nego, tak pod względem biegłości technicznej, jako też
pod względem gustu; za powrotem do kraju, znów
dał trzy koncerty w Warszawie, i znowu wyjechał na
występy do Moskwy i Petersburga - wszędzie zyskiwał
chlubne przyjęcie i zaszczytne sprawozdania w gaze=
=tach. Teraz więc pojechał do Paryża 1866 - W tej stoli=
=cy sztuk pięknych, napotkał wielkie trudności do
zwalczenia, ale przecie je zwalczył, dawszy świetny
koncert w sali Hertza, na którym wykonał wybornie
kilka utworów własnej kompozycji.
W krótkim czasie dał się poznać Francuzom jako artysta pier=
wszego rzędu. Udał się potem do Londynu, gdzie także urządził
koncerty a powracając z Anglii, zwiedził Belgję, Hollandję, Berlin
Wiesbaden gdzie entuzjazm wywołał koncertem swoim w Kur=
=salu. - Gitara Sokołowskiego była nowej konstrukcji o 2ch szyj=
=kach i 10 strunach.
Po tych wszystkich tryumfach osiedlił się w Moskwie, gdzie też
napisał wiele utworów na gitarę i do śpiewu. Szczególniej
odznaczał się Mazurkami którymi doprowadzał francuzów do
entuzjazmu a szczególniej jednym: „Idźmy dalej" który szalone=
=go powodzenia doznał w Paryżu.



153

II dział (?)

LXXIV 138

(76)

TEATR ROZMAITOŚCI.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian- (1

ki Soliva Karol (Evasio)

Włoch osiadły w Polsce jako nauczyciel śpiewu. Urodził się 1792
w Casal-Monferrat w Piemoncie a nauki pobierał
w Konserwatorium Mediolańskim pod kierunkiem Asiolego
i Frederici. W 1815 otrzymał pierwszą nagrodę za
kompozycję a w rok potem napisał operę: „La testa di
Bronzo" do libretta sławnego Romani która była wy-
=stawiona w teatrze alla Scala. W 1821 został powoła-
=ny przez ministra, na profesora śpiewu w Konserwato-
=rium Warszawskiem. Uposobił tam sporą paczkę do-
=brych a nawet znakomitych uczni.
W 1832 udał się do Petersburga gdzie nawet został
mianowany Dyrektorem Cesarskich Teatrów 1834; pia-
=stował ten urząd do 1841. Potem odbył podróż do
Włoch, a nakonice osiadł w Paryżu gdzie i umarł 1851.
Soliva oddał przysługę sztuce polskiej, przez zapro-
=wadzenie dobrej metody śpiewu. Z wielkiej liczby
jego uczni i uczennic, śmiało wyróżnić można pannę
Gładkowską, która wystąpiła 1830 w roli Agnieszki
w ope: Paëra, w roli tytułowej — nadto pannę Wołkow
znakomitą śpiewaczkę; a ponad wszystkich, sławne-
=go tenora Dobrskiego.
Soliva znał dobrze kontrapunkt, i dyrygował często
operami w Teatrze rządowym. Prócz wymienionej opery, na-
pisał drugą: „Elena e Malvina" cieszącą się powodzeniem
w Turynie. Inne znaczniejsze jego kompozycje prócz
massy arji rozmaitych, są: Trio (fort. skrzyp. Violoncello
dedykowana hr. Westmoreland.
Trio na fort. harfę i altówkę
Duo. Pisał rzeczy kościelnych jak: Ave Maria, Pater
noster, Salve (na same głosy), Veni creator, Ave maris
stella, Psalmy 112: 128 z orkiestrą (bardzo rzewne)
De profundis (na śmierć syna swego). Zostawił
też w manuskrypcie Poloneza na orkiestrę, tudzież
Metody: śpiewu i harmonji.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian-

Sowinski Wojciech vel Albert

synkowiec sławnego generała, Kompozytor muzyczny urodzony 1805 we wsi Łukaszowo na Podolu. Ojciec jego jako były Kapelmistrz wojskowy, przeznaczył go na artystę, ale nie chciał aby nim się stał trafem, jak to z nim samym miało miejsce ale żeby artyzm syna spoczywał na poważnych podstawach wiedzy muzycznej; i w tym celu będąc dosyć zamożnym, wysłał syna na naukę do Wiednia, gdzie młody Sowiński pracował pod kierunkiem Czernego, Gyrowetza i Leidesdorfa. — W 1828 wyjechał do Włoch dla dalszych studjów a z tamtąd zachęcony powodzeniem swych występów publicznych, jako exekutor fortepianowy tudzież jako kompozytor, pojechał do Paryża i tam się osiedlił w charakterze nauczyciela muzyki. Główną zasługę jego, stanowiły starania o zaznajomienie cudzoziemców ze skarbami naszych melodji narodowych, jako i z dziejami naszej sztuki; ku któremu to celowi służyły dwa, wielce pracowite jego dzieła: "Chants polonais nationaux et populaires" (z wielkie zeszyty z towarzyszeniem fortepianu a nadto 30 pieśni naszych religijnych z wtórem organów); — drugiem dziełem jego, już czysto literacko-historyczno-krytycznem, było: „Les musiciens polonais et slaves" (Paris 1857).

Liczba oryginalnych jego kompozycji wydanych, przechodzi daleko liczbę 180 we wszystkich odroślach sztuki — Wliczam tu, wielkie Oratorjum: „Św. Wojciech" wykonane i publikowane w Paryżu 1845; operę: „Złote gody" w 2 aktach do słów Kr. Ostrowskiego „Lenore" dramat liryczny; „Mazepa" uwerturа symfoniczna; Symfonja „E moll" Trio Kwintet, Nonet (już opus 109). Przytem kilka Mszy; masę chórów i uwertur do dramatów; — marszów; kilkadziesiąt pieśni do słów francuskich lub polskich; — nadto: Wielkie album liryczne i niezliczoną moc fortepianowych kompozycji salonowego kolkoręju.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję (2

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian-

Pracował też wiele piórem, będąc wysoko wykształconym. Wydał cykl bijografji muzyków wszechświatowej sławy, jak: Beethoven (1869) Mozart (1873) Zaszczycał się znajomością Chopina, którego był czcicielem.

No, Sowiński nie był ani Beethovenem ani Mozartem, ani Lisztem ani Chopinem, to rzecz znana, ale był muzykiem ludu naszego: wygrzebywał z zapomnienia stare pieśni narodowe i to jest główna jego zasługa na polu sztuki. Gdyby Sowiński pisał o nas, i u nas, w swoim kraju; znalazłby może (?) swych wielbicieli; wydając zaś prace swoje, tylko za granicą, musiał podlegać najsurowszej cenzurze obojętności dla wszystkiego, co polskie. Tylko znowu i to prawda: iż pisząc tutaj w Polsce, po polsku, nikt by o nim nie wiedział, zginąłby w niepamięci, tak jak Łada a po części i Karasowski; pisząc zaś w języku francuskim, wszechświatowym dał nas poznać całemu światu muzycznemu i w tem tkwi wysoka jego mądrość i niespożyta przysługa dla polskiego imienia.

Pierwszy jego publiczny występ, w charakterze wirtuoza, odbył się w sali teatru „Wiedeńskiego" na Kärntner-Thor — Następne koncerty już były we Włoszech, mianowicie: w Wenecji, Medjolanie, Bolonji, Padwie, Piacenzji, Rzymie i Neapolu (1828) —

W Paryżu natrafił na piękny ale dziwny czas dla fortepianistów (od 1830 – 1840) bo na modę tak zwanych: „Airs variés" zapoczątkowanych przez Henryka Hertza czyli na przewagę kompozycji odznaczających się brawurą i świetnością a pewną obojętnością dla dzieł wartościowych lub oryginalnych przynajmniej. To też nic dziwnego iż dla koncertu Hummla A moll zwanego wszędzie

156

TEATR ROZMAITOŚCI. 141

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian- (3

korona koncertów, tutaj nie mogł wywołać
emocji. Rozdzielano wtedy pianistów na
dwa różne obozy: „Pianistes penseurs" ci co z razu
nie odczuci, jak Chopin, przeszli do nieśmiertelności
i na: „Pianistes tapageurs" entuzjazmowani
z początku, poszli potem w zapomnienie.
Nie widząc dla siebie pola, Sowiński odbył podróż
do Londynu 1835 którym był olśniony; oprócz
paru koncertów publicznych; miał szczęście grać
prywatnie w salonach księżny Kent. Orkiestrą
Dworską był oczarowany, zwłaszcza zasłyszane
w jej interpretacji Oratorjum Haendla tak silne
wrażenie wywarło na nim iż ono nadało młode-
=mu artyście, nierównie głębszy polot myślom
i następnym utworom Sowińskiego.
Za powrotem do Paryża, znalazł świetne towarzy-
=stwo: Chopin, Liszt, Donizetti, Bellini, Rossini, Thal-
=berg, Meyerbeer, Mendelshon czyli cały areopag
wielkich mistrzów, zebrał się wtedy u ogniska sztuki.
Wobec nich to, wykonano na wielkim koncercie
pod dyrekcją Habenecka; na wielką orkiestrę z chó-
=rami; napisaną przez Sowińskiego Fantazję p.t.
„Airs des Legions polonaises"; przytem wobec
nich popisywał się on, ze swoim „Grand Concerto
pour piano et orchestre dedié a Moscheles (op. 36)
Nakoniec wobec takich arbitrów, miał szczęście
grać z Lisztem swój duet na 4 ręce „Les Regrets"
napisany na śmierć Emilji Plater.
Widząc szalony pęd do transkrypcji, do reminiscencji
z oper, dał się i Sowiński unieść napisawszy masę
tych produkcji a jedne trudniejsze od drugich. Sy-
=pał jak z rękawa, jak z rogu obfitości te fantazje,
warjowane na rozmaity sposób a wydawcy to rozchwy-
tywali i publikowali natychmiast. Tak wyszły
Fantazje: z „Roberta Djabła" (op 29). „Żydówki" (op 40). „Niobe"
(op 24). „Guide et Ginevre" Halevego (op 48). „Otello" Rossi-
=niego najtrudniejsza z jego kompozycji fortepianowych
(op 52). „Faworyta" Donizetti'ego (op 53) ciesząca się

TEATR ROZMAITOŚCI.

142

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian-

(4

największem powodzeniem z tych reprodukcji; „L'enfant prodigue" (op 77) „La perle du Brasil" (op 82) „Le juif errant" (op 81) „Prorok" (op 74) „Syn marnotrawny" Aubera (op 79) druga powiększona edycja i zupełnie przerobiona, cieszyła się wyjątkowem powodzeniem. Wielką także oddał nam Sowiński przysługę, iż po śmierci Chopina zebrał nieliczne jego piosenki rozproszone po bożym świecie i pierwszy je publikował choć niedokładnie to było zgromadzone ale zawsze przyczyniło się do uratowania od zagłady. Wielką partycję swego Oratoryum „S. Wojciech" przesłał odbitką na welinowym papierze, Królowi Saskiemu Janowi, za co w darze otrzymał złotą tabakierkę. Napisał też i drugie Oratoryum: „Le Sacrifice d'Abraham" do słów Edwarda d'Anglemont — Co do dramatycznych utworów Sowińskiego, to taka jest ich historja: „Lenore" jest to dramat liryczny w 2 aktach, do słów wierszem Ed. d'Anglemont. Treść zaczerpnięta z ballady Bürgera. Występują w tej operze, cztery osoby główne, i dwa chóry, wszystko przy pełnej orkiestrze; — „Le Modèle" opera komiczna w 1 akcie. Słowa de Saint-Georges — „Une scène sur la Ligue" opera komiczna w 1 akcie ofiarowana Towarzystwu Św. Cecylji w Bordeaux (op 99) — i „Złote gody" opera w 2 akt. do słów polskich Kr. Ostrowskiego (op 108) częściowo wykonana we Lwowie — Sowiński zmarł 1880 r.

LXXVI 143 (77)

TEATR ROZMAITOŚCI.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Stefani Jan

Kompozytor i wirtuoz urodzony w Pradze Czeskiej 1746. Przybył do Polski za panowania Stanisława Augusta, któremu był polecony przez brata królewskiego Andrzeja. Pomimo wielkich trudności jakie napotkał w opuszczeniu Wiednia, przybył do Warszawy w pośród zimy, i to nader ostrej zimy. Było to 1779 wtedy o kolejach nie słychać było. Przybył z ośmioma kolegami dla objęcia posady w nadwornej orkiestrze król. jako jej kapelmistrz. Pisałem już o nim bardzo wiele, jako o jednym z głównych filarów budowy naszego teatru, w tej pracy a nawet i w tym tomie III Notatek, a zatem teraz encyklopedycznie tylko powtarzać się mogę, gdyż już wszystko com o nim wiedział tam umieściłem, a przecież takiej powagi jak Stefani w Encyklopedji opuścić nie można.

Zaczął on swój czynny zawód od przewodniczenia śpiewakom i orkiestrze na koncertach dworskich, również i w katedrze, nadto w reprezentacjach scenicznych pałacowych, czyli w Zamku Królewskim. W bardzo krótkim czasie, tak zbadał doskonale charakter narodowy polski, iż napisał ogromną liczbę Polonezów a jeden lepszy od drugiego. W 1782 ożenił się z polką i wszedł w bliższe stosunki z Bogusławskim. Napisał ową pierwszą, czysto ludową operę polską: „Krakowiacy i Górale" do słów Bogusławskiego, która stanowi epokę w dziejach muzyki dramatyczno-ludowej polskiej. Publiczność przyjęła tę operę z entuzjazmem 1794 r. i długie lata powtarzana była, zawsze z równem uniesieniem, jak to się działo [illegible] 1846 czyli po upływie pół wieku.

Stefani napisał także kilka innych oper, jako to: „Drzewo zaczarowane" „Wdzięczni poddani" (1796) „Rotmistrz Górecki" „Polka" (1797) „Frozyna" (1806) „Stary myśliwy" (1807) „Papyrus" (1808)

Pomimo pracy, całego swego żywota, pomimo tak wybitnego stanowiska, z powodów okolicznościowych natury politycznej, utracił wszystkie swe posady, nadto obarczony liczną familją, a raczej rodziną, nie mógł walczyć z przeciwnościami losu, a przyciśnięty niedolą i niedostatkiem, przyjął skromne miejsce w orkiestrze teatralnej. Zmarł w nędzy 1829 r. w 83 wieku swego życia. Pochowany na Powązkach.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Stefani Karolina

córka poprzedzającego, wielkich nadziei śpiewa=
=czka Opery naszej. Wystąpiła po raz pierwszy w operze:
W. Millera: „Święto Braminów" i olśniła słuchaczy 1802.
Później śpiewała z wielkiem powodzeniem w ope.
Wintera: „Przerwana ofiara" Posiadała cudownie piękny
głos, tylko równie piękna i równie doskonała śpiewaczka
panna Pietrasz mogła z nią rywalizować. Obie
też były cenną ozdobą sceny naszej. Trzeba nieszczę=
=ścia iż obie w krótce pomarły w kwiecie młodości.
Karolina zakończyła prawie niezaczęła jeszcze
karjerę swoją 1803 z wielką stratą dla Opery Polskiej
i z bezgraniczną rozpaczą, nieszczęśliwego jej ojca
który w niej świat cały widział.
Strata Stefani i Pietrasz to były pierwsze ciosy
które uderzyły w naszą biedną operę zaledwie
kiełkującą dopiero.

160

TEATR ROZMAITOŚCI.

145

LXXVIII

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian-

Stefani Józef

ki najmłodszy syn Jana, kompozytor dramatyczny
Dyrektor muzyki baletowej, profesor gimnazjalny,
nauczyciel śpiewu, examinator w Komisji Oświaty Publicznej
Urodził się 1800 r. – Klassy skończył u Pijarów a studja
systematycznie przechodził w Konserwatorium pod Elsnerem.
Potem wstąpił do chóru opery, następnie do orkiestry teatralnej
i to w nader młodym dziecięcym prawie wieku. Zaczął prace
kompozytorskie od skromnej wstawki do opery a była nią
arja z chórem orkiestry. Potem poszła muzyka do baletu p.t.
„Apollo i Midas". Zachęcony powodzeniem, utworzył już
„Lekcya Botaniki" treść z fran. tłumaczona
jakby operę: W roku 1826 napisał
przez Wojciecha Szymanowskiego – do spółki z Damsem
nową operę: „Dawne czasy", muzyki do melodramatów
Odtąd już bez ustanku pisał tworów z powodzeniem
lub też baletów. Największem z tych „Dwaj więźniowie z galer" Żyd wieczny tułacz
cieszyły się: Piast Kobiety z kamienia etc a już piosneczek,
Chłopiec okrętowy
Mazurów, Polonezów itp pisał bez liczby. bibljotekę złożyć
z dzieł jego treści religijnej możnaby setki razy wykony=
a wszystkie były pod jego dyrekcyą. Napisał też Kantatę na poże=
=wane przez uczniów. która łzy rzewne wycisnęła u że=
=gnanie Kurpińskiego, żegnanego. Długiem i ciągle
=gnających jak i cieszyła się jego muzyka
owacyjnem przyjęciem jak i opera: „Piorun" z textu
do baletu: „Okrężne" (1840) i za jego staraniem wysta=
fran. przeło. przez Halperta
=wiona 1856.
Był nauczycielem śpiewu w gimnazjum gubernjalnem w szkole prywa=
(filologicznem), w klasztorze p.p. Wizytek, i zakładów na=
=tnej p. Piltza, i dla wszystkich tych w postaci Mszy kto=
=ukowych pisał muzykę kościelną, a Hymnów Psal=
rych napisał 13 oprócz Requiem, chórów przygodnych do różnych
=mów, Antyfon, bez liczby
uroczystości cieszył się jego balet (to jest
wielkiem powodzeniem „Djabeł zakochany" a bajecznem:
muzyka do baletu) tenorowem, ja=
„Tańce perskie" z chórami i solem „takie pierwia=
ko i nieśmiertelne „Wesele w Ojcowie"
=stkowo wykonywane ze śpiewem.
ostatnią przedśmiertną pracą, sędziwego maestro
była operetka: „Trwoga wieczorna" 1872 r. Rzecz ta
cieszyła się powodzeniem i bardzo często się ukazywa=
=ła na scenie Teatru Wielkiego.
Mniejszy nierównie talentem od swego ojca, przewyższał
go niezmordowaną pracą, posiadając nader wielką dozę
łagodności i umiarkowania a nadewszystko taktu
w postępowaniu i z uczniami i z podwładnemi
zjednywał sobie serca wszystkich, był powszechnie kochany.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję (2

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian-

Niedostatku nigdy nie zaznał, gdyż w młod=
=szych latach broniła go od tego praca, a
w późniejszych zapewniona podwójna eme=
=rytura bo i Rządowa z Teatru i z Kassy Towa=
=rzystwa artystów. — Był zacny jako człowiek,
sumienny jako artysta, a jeżeli był raczej
więcej kompilatorem niż kompozytorem mu=
=zycznym, to już nie jego wina. Umarł w Warszawie 1876.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian- (1

ki

Stolpe Aloizy

Artysta śpiewak, bas i to bardzo piękny bas.
Po zerwaniu głosu na partyi Bertrama w „Robercie"
został artystą dramatycznym. To co mu zostało
z jego iście aksamitnego timbru głosu, pełnego
jak dzwon tonu, ze szlachetną emisyą tegoż, było jeszcze
tak wiele, iż pomimo że należał do trupy dramaty=
=cznej, pomimo że był bardzo silnie obsadzony w reper=
=tuarze i komedyowym i w dramatycznym a nawet
tragicznym, nakoniec iż nie było wodewilu bez niego,
to również i opery nie porzucał i to do końca
dni swoich. Przedstawiał nam wybornie Bartola w Cyruliku
opiekuna w op. Flotowa „Alexander Stradella"; sierżanta
w Córce regimentu" Donizettiego – Był wprost niemożliwy
do zastąpienia w wielu operach komicznych np. w „Dobranoc
panie Pantaleon" (jest to arcydziełko operetkowe); „Oberżystka
z Elizondo" „Krzyż wojskowy" Gabryela Różnieckiego i wiele
innych a tak zwane Komedyo-opery i wodewile, to całe lat
dziesiątki nie schodziły z afisza dzięki Stolpemu i Bałłotowiczo=
wej do tych wliczam Spotkanie Dobranoc i śpiewkie Pamiętniki Sza=
tana Folwark Primerose no i z jaka setka innych
Czas jakiś był zdolnym uczniem Konserwatoryum Warszawskiego
tudzież Szkoły śpiewu Kurpińskiego, w deklamacji kształcił
się pod Kudliczem, to też dykcyę miał idealną, władał też
nieźle fortepianem co mu wielce pomagało do wyucza=
nia się ról operalnych. Pierwszy raz wystąpił w opera
Rossiniego „Włoszka w Algierze" z panną Turowską
również uczennicą tejże szkoły. Śpiewał potem z wielkiem
powodzeniem w „Tajemnem małżeństwie" Cimarosi z pan=
=ną Rivoli 1837. – (Reszta nader zajmujących szczegółów
jest umieszczona przeczemnie w obszernem życiorysie tego
artysty – Czytaj „Notatki Tom I „Był taki"?

163

LXXX

(80) 148

TEATR ROZMAITOŚCI.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Studziński Karol

Skrzypek, długoletni członek orkiestry Teatr Wiel. profesor Instyt. Muzycznego Apol. Kątskiego (Teorja - Czytanie nut głosem - Chóry) autor „Zasady Muzyki" (Dziełko ślicznie i starannie omówione). Jako nauczyciel silnie się zarysował w historyi tej uczelni; - prócz tego oddał wiele przysług dla ukochanej naszej sztuki gdyż był pierwszym u nas inicjatorem doskonałego Kwartetu wokalnego (à capella) który był wzywany po wszystkich koncertach w których tworzył nieraz główną atrakcję. Dla tego Kwartetu, bardzo wiele pisał bądź własnych kompozycji, bądź też z muzy zagranicznej luminarzy sztuki - Wiele z tych pieśni stało się popularnemi, jak np śliczny jego mazurek „Wiosna" - I muzyka religijna, zawdzięcza mu kilka pięknych utworów jak: Modlitwa do Matki Bozkiej" Dwie msze; „Ojcze nasz" na chór mieszany i.t.p.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian-

ki **Szabliński Józef**

Violoncellista, wirtuoz członek orkie. Teat. Wiel. solista, prócz tego wirtuoz na waltorni, którą później zamienił dla basetli; ukochanego swego in=strumentu, darzącego potem go sławą, poważa=niem, oklaskami i względnym bytem.

W 1829 dał się słyszeć na koncercie, urządzanym na dochód Towarzystwa Dobroczynności; w Trjie Kurpińskiego napisanym na skrzypce, klarynet i violoncelli (z Baranowskim i Szalkiewiczem) wywołał zołtedy podziw ogólny, który się jeszcze z potęgował, po wykona=niu jako solista modlitwy Tejchmanna „Ave Maria"

W 1850 na koncercie danym przez sławnego skrzypca Vieuxtemps, wykonał Szabliński „Capriccio" tak znakomicie że pokrył samego koncertanta

Solowe jego partje: w „Żydówce", „Halce", „Hrabinie" (polonez Pan Chorąży) że zawsze były pokrywane burzą oklasków i zawsze bisowane

Ten szanowny i zasłużony muzyk zmarł 1872. czyli że razem z Moniuszką poszli przed tron Przedwiecznego.

I fortepian niemusiał mu być obcy, gdyż jakiś czas prowadził klassę śpiewu choralnego w Konserwatorjum Józefa Elsnera. więc identycznie jak skrzypek Karol Studziński w Konserwat. Apolinarego Kątskiego

165

TEATR ROZMAITOŚCI. 150

LXXXII

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian-

Szczepanowski Stanisław

XI sławny gitarzysta. Opisałem już w tej Encyklopedji Muzyków jednego sławnego gitarzystę europejskiej chwały i uznania, nie mogę odmówić tego drugiemu.

Szczepanowski urodził się w województwie Krakowskiem, a dziwnem zbiegiem okoliczności rodzinnych, początki gitary przyjął od Horeckiego w Edynburgu.

W kilka lat potem odbył podróż do Paryża, gdzie już systematycznie pracował pod kierunkiem Sor'a. Powróciwszy do Edymburga, młody artysta dał swój pierwszy koncert 1839. Dowiódł w nim wielkiej biegłości i siły tonu, w tym nikłym instrumencie. W krótce potem, popisywał się na dworze Królowej Angielskiej jako też u Księcia Sutherland.

Odtąd zaczynają się jego podróże artystyczne. W 1843 odwiedził Prusy, gdzie w Berlinie był entuzjastycznie przyjmowany; zwłaszcza przez polaków tam zamieszkałych. To samo powtórzyło się w Poznaniu. w Krakowie dał aż 15 koncertów, przy szczelnie nabitej sali teatru. Dopiero 1848 pojawił się w Warszawie gdzie został przyjęty z wielkiem zadowoleniem. Również powodzenie towarzyszyło mu w Wilnie i w Petersburgu gdzie go nawet okrzyczano, artystą pierwszego rzędu.

W tedy to udał się na wielką pielgrzymkę po Europie. Zaczął od Kijowa, sławnego ze świetnych wyników materjalnych koncertów dawanych w czasie Kontraktów i rzeczywiście sowicie się to mu opłaciło 1853. Z tamtąd pojechał do Braiłowa, Bukaresztu, Warny, Konstantynopola i Smyrny; a za powrotem popisywał się jeszcze w całej środkowej Europie i w Hiszpanji. Ostatni koncert tego cyklu urządził 1860 w Birsztanach nad Niemnem.

Wydał niewiele ale wartościowych kompozycji na gitarę; a jedna z nich mocno oryginalna: „Introduction et Variations sur un thème de Sor" wyłącznie tylko na lewą rękę(?!) rzeczywiście i to mocno oryginalne, zdaje się niemożebne!

TEATR ROZMAITOŚCI.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Szymanowska Marja
sławna fortepianistka i wysoce uzdolniona kompozytorka
z domu Wołowska uro. 1795. w Warszawie. Z natury już otrzy-
-mała szczęśliwe usposobienie do muzyki. Przykładała
się do fortepianu pod kierunkiem Fielda w Moskwie.
Od 1815 do 1830 często dłuższy czas, przebywała w Warszawie
dając poznać z koncertów publicznych w teatrze Narodowym
swą wysoką grę, pełną świetności i expressji - Dzieła
Fielda i Hummla, grała nieporównanie.
Robiła też częste podróże za granicę: Wiedeń, Lipsk, Drezno,
Berlin, Hamburg, Londyn i Paryż hołdy składały jej
talentowi.
W Paryżu zwłaszcza wielką emocję sprawiła jej gra.
Umarła w Petersburgu w młodym wieku 1832.
Zostawiła kilkoro dzieci, z których Celina wyszła za króla
poetów naszych Adama Mickiewicza.
W Petersburgu była Szymanowska pianistką Cesarzowej
Katarzyny II.
Z licznych jej kompozycji wydanych w Lipsku, Hamburgu
Poznaniu Paryżu najwięcej" będą interesu dla nas
trzy Numery: Śpiewów historycznych Niemcewicza.
to jest: Jan Albrycht (pisownia autora) Glinka
i Królowa Jadwiga.

TEATR ROZMAITOŚCI. 152

LXXXIV

83

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Tarnowski Adam

kompozytor, skrzypek, dyrektor wodewilu i melodramatów Teatru Rozmaitości w Warszawie przez blisko pół wieku. Przedtem był takimże dyrektorem, przez czas bardzo długi u Chełkowskiego w Krakowie, Radomiu, Lublinie etc. z tych miejscowości najwięcej odznaczył się w Lublinie, gdzie i opery wystawiał i to wielkie opery, cało spektaklowe, w których brało udział całe towarzystwo, niemające notabene najmniejszego wyobrażenia o muzyce; wytworzyć z takiego materjału całość i to przy skrzypeczkach, coś to za syzyfowa praca równająca się niepodobieństwu! - a jednak tak było i taki instruktor to po prostu ofiara, męczennik. Tak wystawił: Fra-diavolo Aubera; Zampę Herolda; Damę białą Boieldieux; Zamek na Czorsztynie Kurpińskiego etc czyli że Tarnowski to pionier cywilizacji muzycznej na prowincji; godzien pomnika; - nagrodzony przy schyłku swych mozolnych dni, lekceważeniem i obojętnością a po śmierci, zapomnieniem, jak to zawsze u nas.

Muzyka Tarnowskiego do olbrzymiej ilości komedjo-oper i wodewilów, jest wyborna, a wielce charakterystyczna a co najważniejsze w świecie dramatycznym dla którego pisana jest łatwa. Niektóre z jego wodewilów są wprost arcydziełami „sui generis" jak np: Jacek zapieczętowany; Lokaj za pana; Nad Wisłą; Ulicznik Warszawski; Szwaczka Warszawska; Warszawiacy i Kreczkosicje i td. zresztą wszystkie prawie, które tylko grano u nas w szeregu dziesiątków lat.

Wysłużył wprawdzie emeryturkę, a ona była tak małą, iż umarł w niedostatku; nawet składkę zbierano na pochowanie zwłok tego, którego melodje w Warszawie, trzy pokolenia nuciło.

168

TEATR ROZMAITOŚCI.

153

LXXXIV

(84)

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję (1

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Tejchmann Antoni

członek ork. Teat. Wiel. jako wiolonczellista, przytem śpiewak, nauczyciel i kompozytor wokalny. W 1848 został profesorem śpiewu w Instytucie Maryjskim w Puławach, więc już musiał zrezygnować z posady w orkiestrze. Kompozycje jego, acz kolwiek nie odznaczały się niczem wybitnem prócz opracowania ale ilościowo, imponująco się przedstawiały, co najmniej parę setek; – dziś już nikt o nich nie wie; po prawdzie powiedziawszy, to i za życia kompozytora, było tak.
Ale co jest znamienne iż kompozycje jego, większem cieszyły się stosunkowo wzięciem za granicą, niż u nas. Tutaj tylko, co miało szersze powodzenie to: „Wokalizy na Sopran, Alt i Kontralt" (gdyż on tylko kobiety uczył przeważnie) i „Album liryczne" wydane u Sennewalda w Warszawie (także przeważnie na wszystkich uczenic autora).
Była to postać znana w całem mieście, mały, ruchliwy, wesoły staruszek, ciekawy, oszczędny aż do przesady, to też zebrał znaczny majątek, który niestety nie miał komu zostawić, gdyż żył w celibacie.
Urodził się 1798 w Buchołowie (Ankersdorf) pod Wrocławiem. Nauki pobierał a raczej kończył na uniwersytecie wrocławskim. Później był, nauczycielem muzyki w domu hr Mierosławskiego w Zagórzu pod Krakowem, i z rodziną jego, odbył długą podróż do Włoch, z którą wróciwszy, zaraz został wiolonczellistą w Warsz. teatrze i nauczycielem śpiewu w najznakomitszych domach prywatnych.
Właściwie to już od 1839 był profesorem w Maryjskim Instytucie w Warszawie (na ulicy Miodowej, później pałac arcybiskupów) lecz mógł te obowiązki łączyć z orkiestrą aż do 1848 kiedy Instytut do Puław przeniesiono a więc i on tam wyjechał. – 1861 r otrzymał z tamtąd pełną emeryturę – wrócił więc do Warszawy, zajmował się kompozycją i lekcjami a w kilka lat umarł.

169

154

TEATR ROZMAITOŚCI.

LXXXVI

(85)

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Tuszyński

Skrzypek członek ork. Teatr. Wiel. Kompozytor specjali=
=sta muzyki tanecznej. Długie lata pracował w orkiestrze
zawsze cichy, spokojny, oddany swemu obowiązkowi, który
z matematyczną ścisłością spełniał. Jeżeli się niekiedy
zapalał, to tylko w kwestjach muzycznych, wtedy
bywał nawet niegrzeczny dla oponentów, szczegól=
=nie młodych, z nowo utworzonego Konserwatorium
Kątskiego. Tej młodzieży nie lubił, zwał ich pyszał=
=kami głupcami, i już sam nie wiem, czem. Trze=
=ba ż było zdarzenia, iż ku schyłkowi życia Tuszyń=
=skiego; kilku młodych z Konserwatorium, przyjęto
do orkiestry; a ci, jakto zwykle młodzi, wiedząc iż
on nienawidzi nowatorów, ciągle go zaczepiali
z fałszywą prośbą i to uniżoną, o wytłumaczenie
różnych kwestji muzycznych. — Z początku mu to po=
=chlebiało i dawał ścisłe i długie objaśnienia, zwy=
=kle przez całe antrakty opery, trwające; póki się nie
spostrzegł, iż jest ofiarą żartów. A zrobił to od=
=krycie, gdy ci panowie młodzi, znowu z najwię=
=kszą pokorą, zapytali go; co jest wyższe fis czy ges.
Wtedy biedak wybuchnął strasznie, cisnął trzymane skrzyp=
=ce na ziemię i zmasakrował szydzącą z niego
młodzież, ostatniemi słowy. Ale to było jednocześnie
wyrokiem jego śmierci; bo gdzie się tylko
ruszył w teatrze, słyszał ze wszystkich stron
dwa tylko wyrazy, z niewidzialnych ust idące
(gdyż się kryli po dziurach, przy tej ustawicznej
igraszce) — Nic nie było słyszeć — ze wszystkich
stron; tylko fis ges; ges fis i to podczas wszystkich
prób i wszystkich spektakli. Rozdrażniało to
biedaka do krańcowości. Po kilku miesiącach
(gdyż ten niegodny żart czy figiel trwał ciągle)
sam Tuszyński nieborak powtarzał sobie pod
nosem fis ges; ges fis, następnie popadł w manję,
w obłęd i wkrótce, umarł.
I tak niesmaczny żart, kosztował życie sumien=
=nego pracownika i biedaka, jak wszystkim wszyscy.

170

TEATR ROZMAITOŚCI.

155

LXXXVII

(86)

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Tropiański Konstanty

skrzypek rodem z Wilna urodzony 1820. Posiadał
z natury nadzwyczajną łatwość grania na
różnych instrumentach. W młodości swojej spo=
=sobił się do skrzypiec, klarnetu, fletu, fortepianu
i śpiewu. Nie miał nad 16 lat wieku, gdy już
został dyrektorem orkiestry teatralnej w Wilnie
Później odbył podróż do Niemiec, Francji, Anglji i Włoch
W 1847 bawiąc w Paryżu, urządził koncert na klary=
=necie, na którym grał własne kompozycje
W 1850 dał się słyszeć w Warszawie, z kąd udał się do
Moskwy, gdzie został dyrygentem orkiestry Alabiewa.
Podróżował potem po innych miastach Rossji; puścił
się nawet do Syberji. Dawał z wielkiem powo=
=dzeniem koncerty w Tobolsku, Irkucku i Wiatce.
W r 1860 znów zjawił się w Warszawie. Co do prac
jego kompozytorskich, z tych kilka jest orkiestro=
=wanych większych w stylu symfonicznym. Nie
publikował dzieł swoich czy to przez skromność
czy też rozsądek, zadawalniał się ich reproduk=
=cją na własnych koncertach.

171

TEATR ROZMAITOŚCI.

~~156~~

LXXXVIII

(87)

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian- ~~ki~~ 11

Troschel Wilhelm

O tym wysokiej zdolności a nawet talentu
śpiewaku, artyście, kompozytorze i nauczycielu
pisałem bardzo wiele w tomie II (patrz Maryvil
„Dopełnienia” dział operowy) jednakże i tu mi go po-
minąć niepodobna. Posiadał głos basowy, więcej
szlachetnością brzmienia, niż siłą dominujący.
Jako artysta i śpiewak, śmiało liczyć się może jmi-
ędzy najcelniejszych, bo łączył świetność z prostotą.
Był też przez długi czas, chlubą sceny warszawskiej
pomimo iż ona wtedy cała pochłonięta była
blaskiem skry bożej, jaką niecił siłą geniusz
Dobrskiego i urok czarującego jego głosu. od dziecka
Troschel był uczniem Freyera, więc już, Kościoła w zbio-
śpiewał na chórze Ewangielickiego. Na scenie wystąpił pierwszy raz
rowej modlitwie. „Wolnym strzelcu”
1842 w ope: „Jezioro Wieszczek” następnie w
i w „Stradelli” Flotowa. Każdą rolę miał przedziwnie
opracowaną, prawda że był wysoko muzykalny, więc
mu to łatwiej przychodziło, niż innym, co muszą
jednym palcem wydłubywać każdy ton na fortepianie.
Rok 1848 do 1852 są to lata jego najświetniejsze co
do zdobywania sobie szerokiego uznania. Śpiewał
też masę kreacji, oto do najcelniejszych: w Robercie
Djable, D. Juanie, Halce, Hrabinie, Flisie, Verbum
nobile, Strasznym Dworze z resztą musiałbym
tu wymienić cały odnośny repertuar, nasz, i zagra-
nicznej jak: Marco Spada, Haydée, Akteon
Dolina Andory, Lara, Lukrecja Borgia
Łucja z Lamermooru, Linda, Martha, Hugonoci,
Niema z Portici etc etc słowem nie było wtedy
opery, bez jego udziału. On też kreował Don
Alonza w ope Dobrzyńskiego: „Flibustjery”
1862. — świetnie grał wszystkie role, ale może
najświetniej Kardynała Brogni w: „Żydówce”
ostatni raz wystąpił w ni szczęsnym dla naszej
opery 1865 (dalsze szczegóły, czytaj w „Dopełnieniach)
Gdybym zsumował wszystkie pojedyncze utwory
Troschla, wchodzące w skład zbiorowych wydań jego
pieśni; owe Liry, Piosenki; wyjątki z najulubień-
szych oper, prócz tego całe setki pojedynczo publikowanych
nych jego własnych, oryginalnych utworów wokalnych; nadto
całe arje wybrane z repertuaru lat kilkudziesięciu
jego pracy scenicznej —; dział jego muzyki religijnej, dział
pedagogiczny reprezentowany w jego „Metodzie śpiewu”;
dział instrumentalny także który czynie dostatecznym

TEATR ROZMAITOŚCI.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję (2

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian-
do tysiąca, gdyż to był wielce sumienny i pracowity robo=
ki =tnik niwy muzycznej. Notabene wszystko to
było najskrupulatniej skorygowane i najstaran=
=niej wydane przez firmę jego szwagra G. Sennewalda w
firmie którego, nader ruchliwej wtedy pod względem
wydań muzycznych, był generalnym korektorem. Troschel
kompozycjami swemi złożył on dowody wielkiej ła=
=twości w sztuce pisania na głosy mieszane – Z je=
=go fortepianowych utworów, niebywałym popytem cieszy=
=ły się „Kłosy polskie" wiernie odźwierciadlające sytua=
=cję polityczną 1863 roku – Jest to zbiór pięknych melo=
=dji, umiejętnie powiązanych z pojedynczych pieśni naro=
=dowych – Wiele z jego pieśni doczekało się kilku wydań
jak Kalabryjczyk Bocian Cabaletta Grajek (do słów Lenar=
=towicza) Kołysanka Piosnka Modlitwa Motyl (mazurek)
Oczywisty zysk Ona się śmiała (śliczna rzecz) On kocha
Opuszczona Podobno kocham go i wiele, wiele innych.
Niestrudzony ten szermierz na polu sztuki naszej rodzimej
usnął na wieki, snem nieprzespanym 1887 – w wieku lat 64.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian-

XV **Wejnert Antoni** kompozytor i biegły fleista, urodził się w Czechach 1757. a kształcił w mieście rodzinnem Lusdorf. Sprowadzony do Polski przez Księcia Ant. Lubomirskiego, młody artysta bawił jakiś czas w Opolu a później przybył do Warszawy i od 1774 należał do orkiestry teatru jako flotrowersista, i na tem stanowisku był czynnym przez całe 60 lat. — Oprócz tego 1778 Król Stanisław August umieścił go w swojej nadwornej kapeli gdzie zostawał do końca panowania tego Króla.

Wejnert był nadto kompozytorem oper i to dobrym kompozytorem. Pierwsza jego opera: „Skrupuł niepotrzebny” była świetnie wystawiona 1782 i entuzjastycznie przyjęta. Zachęcony tem Wejnert napisał drugą operę 1787 p.t. „Donnerwetter” a trzecią: „Djabeł Alchimista” 1803 lecz obie były dość chłodno przyjęte.

Mając liczną rodzinę, musiał na nią, pracować lekcyami śpiewu fortepianu i innych instrumentów (gdyż grał na wszystkich prawie). Urządzał też u siebie zbiorowe wieczory muzyki, cieszące się powodzeniem. Zajmował się także dużo muzyką kościelną. Był honorowym nauczycielem sierot Dobroczynności, z którymi wykonywał muzykę w każde święto i niedziele w kościółku szpitala Dzieciątka Jezus od 1817 do 1824. Miał nadto dwie klassy śpiewne w Konserwatoryum aż do 1830.

W roku 1837 napisał dla kościoła O.O. Augustjanów Offertorium które tam uroczyście było wykonane. — Ostatnią religijną kompozycją jego była Kantata w rodzaju Psalmu z chórami wykonana 1838 w kościele ewangielickim.

Nie przestawał jednak pracować w innych rodzajach jak polonezy, menueta, gawoty etc.

Pisał prawie do 90 roku życia swego tak czynnego i pracowitego, które zakończył 18 Czerw. 1850. mając około 100 lat.

W prawdzie kompozycje jego w ogólności, a po szczególe, dramatyczne, nie odznaczają się samoistnością, lecz jako wirtuoz na flecie, nie miał wtedy sobie równego.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian-

Wejnert Filip

drugi syn Antoniego (pierwszy Aleksander był archeologiem i historykiem) śpiewak, cenny a nawet znakomity artysta Teatru Narodowego a później Wielkiego. Urodził się w Rogalinie 1798. Początki muzyki pobierał od Gommerta a do śpiewu przykładał się pod kierunkiem Brice profesora, francuza. Obdarzony ślicznym tenorem, wystąpił po raz pierwszy 1819 w ope. „Włoszka w Algierze" potem śpiewał w „Kalmorze" Kurpińskiego i był bardzo dobrze przyjęty przez publiczność, tak dla pięknego jego głosu jak i dla nader przyjemnej postawy. Celniejsze jego role były: w „Westalce" „Czerwonym Kapelusiku" „Przerwanej Ofierze" „Kalifie z Bagdadu" „Don Juanie" i t. d. Rywalizacja z drugim sławnym tenorem Bilkowskim nie była korzystną dla Wejnerta, który mając liczną rodzinę do wyżywienia, musiał zamordowywać się lekcjami prywatnemi, co nader ujemnie na piękny ale delikatny głos jego wpływało. Podupadł więc silnie na zdrowiu i umarł w młodym wieku w szpitalu ewangielickim 1843. Wszyscy artyści teatrów z ośmdziesięcio letnim ojcem Filipa na czele, rozpaczającym po takiej stracie, odprowadzili ciało na Powązkowski cmentarz, gdzie dotąd istnieje skromny pomnik wskazujący miejsce wiecznego jego spoczynku.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian-

Westfalowicz Felicya

ki

Tą taka śpiewaczka której sława doszła do nas tylko
z tryumfów jakie odnosiła po za granicami Kraju. Urodziła
się w Krakowie 1834. Lekcye pobierała od znanego nauczyciela
Romani a później wydoskonaliła się w Neapolu pod okiem
Mercadantego – Przybrawszy nazwisko Westfali po raz pierwszy
wystąpiła na scenie medjolańskiej „La scala" 1853. Kto wie
jakie nieprzezwyciężone trudności, pokonać muszą pierwszo-
-rzędni śpiewacy i do tego krajowcy aby dostąpić zaszczytu
zaprodukowania się, na tej pierwszej widowni świata
w dziedzinie muzyki dramatycznej, ten dopiero może sobie
wyobrazić skalę talentu i głosu Westfali, iż ona, cudzoziemka
zaczęła tam, gdzie inni kończą. – Co także nader ważne
iż tam protekcja nic nie znaczy, bo słucha i sądzi cały
świat i tam popłaca talent, talent, i jeszcze raz talent,
no, albo genjusz, ale genjusze nie co dzień się rodzą.
Panna Westfali śpiewała rolę Azuceny w op. „Il Trovatore"
zrobiła odrazu wielkie wrażenie, zwłaszcza grą, pełną
ognia, nienawiści a przytem uczucia co do syna. Odniosła
więc sukces zupełny. Posiadała ona głos mocny, niski
Contr-alt, głos dobrze postawiony i wyrobiony, metodę
włoską, odznaczała się też wysoce dramatyczną grą,
co przy kolosalnym jej wzroście, zakrawało na coś de-
-monicznego a przynajmniej niezwyczajnego.
Po tryumfach włoskich zawitała do Paryża, wprost do Wielkiej Opery
gdzie 1859 ukazała się w „Romeo i Julji" wprawiwszy wszystkich
w zdumienie iż z wysokim Mezzo-Sopranem mają do czy-
-nienia – Podróż jej po Ameryce, była jedną owacją.
Powróciwszy do Francji w końcu 1860 zainaugurowała w operze
francuzkiej śliczną 5o aktową wielką operę Felicyana Davida
„Herculanum" – Dziwię się niepomiernie iż opera ta
prawie nie wyszła po za granicę Francji. Chyba tylko baje-
-czne koszty wystawy, stanęły temu na przeszkodzie, a nawet
pewna ociężałość melomanów muzyki i sędziów repertuaru
Wielkiej Opery – ku tej partycyi, jest mi więcej jak dziwną
Przecież pokrewną jej duchem wschodnim przeciętnie tą operę
„Lalla-Roukh" tegoż autora, przyjmowano z zapałem,
Wdzięcznie tęskne pięknościami „Pustyni" i księżniczki
Lalla-Roukh, żądali od Davida samych arcydzieł.
Westfali raz jeszcze wyjechała do Ameryki a zatrzymała się do Nowego
Yorku i tam umarła 1863 w młodym wieku, gdyż nie miała
jeszcze 30 lat.

176

161

(91)

XCII

TEATR ROZMAITOŚCI.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian-

Wieniawski Henryk

~~XX~~ skrzypek znakomity, pierwszorzędny, rodem z Lublina 1835. W Paryżu pracował pod dyrekcją Massarda i otrzymał pierwszą nagrodę 1846. Po świetnym koncercie danym w sali p. Sax, młody Wieniawski wyjechał do Petersburga, gdzie był przyjęty z wielkim entuzjazmem.

W 1848 dał się słyszeć w Warszawie sam, a później z bratem swoim Józefem fortepianistą. Odtąd zaczęła się jego tournée po znaczniejszych miastach polskich jako też i za granicą dając wszędzie koncerty, wszędzie też był przyjmowany z zapałem. Kilka koncertów danych w sali Teatru Wielkiego w Warszawie jakoż i na salach redutowych można śmiało do owacyjnych policzyć. Po powrocie do Paryża dał koncert w sali Hertza na którym wykonał swój własny Koncert i swego sławnego Poloneza, gdzie umiał połączyć brawurę Paganiniego z zacięciem polskim Lipińskiego.

Henryk Wieniawski miał wiele czucia i ognia, przytem zadziwiał znawców nadzwyczajnym mechanizmem. Paryż był zdumiony również jak Petersburg gdzie otrzymał tytuł nadwornego skrzypka cesarskiego, Warszawa 1860 Lwów 1857 etc to wszystko był jeden tryumf wielkiego artysty.

W kilka lat odbył podróż do Ameryki z Rubinsteinem. Wydał kilka koncertów z orkiestrą, nadto kilka Duetów pisanych wspólnie z bratem swoim Józefem na skrzypce i fortepian, jako też znaczną liczbę celowych utworów jak: Premiers morceaux de salon Caprice Valse etc Paryż u Girod — „Romance sans paroles" pour Violon op 9 etc

Następnie powrócił do Rossji, osiedlił się w Moskwie i tamże umarł 1880. Zwłoki jego spoczywają w Warszawie na Powązkach — grób ozdobiony pomnikiem z jego popiersiem,

TEATR ROZMAITOŚCI.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Wieniawski Józef brat poprzedzającego
fortepianista szkoły francuzkiej
Kształcił się również, jak Henryk, w konserwatoryum
Paryskim w klasie Zimmermanna i Marmontela,
również jak brat otrzymał pierwszą nagrodę 1849.
W krótce potem dał koncert w Paryżu, na którym wykonał
wielki Duet E. Wolffa na fortep. i skrzypce z bratem Henrykiem.
W 1850 wystąpił w Warszawie i wykonał utwory Thalberga
jako i własne kompozycje. Wtedy nie było jeszcze
niezbędnej dziś mody, uświęconej zwyczajem od lat kilku-
dziesięciu, ażeby repertuar popisowy koniecznie pro-
dukował Beethovena Schumanna, Liszta i Chopina
jak najwięcej. Nieprzeczę że i ci wielcy koryfeusze
sztuki, błyszczą słońcem swych genjuszów olśnie-
wającego i że są najwięksi z największych a tylko
dla kronikarskiej ścisłości wspomniałem jaki
był dawniej repertuar koncertowy w [illegible] i
jakie były jego wymogi.
Józef Wieniawski osiadł potem na jakiś czas w Moskwie
jako nauczyciel fortepianu. W 1859 z entuzjaz-
mował grą swoją Wilno, Petersburg, Warszawę a po
części i Paryż gdzie wykonywał ważne utwory,
owoc kilkoletniej pracy, w których okazał wiele
oryginalnych pomysłów i dowiódł że jest wirtuozem
i czucia i mechanizmu. Dziełami Chopina budził
największą atrakcję i zyskał sławę wybornego Chopinisty.
Po kilkoletnim pobycie w Warszawie gdzie od roku 1875
do 1877 był dyrektorem Towarzystwa Muzycznego,
syt sławy, osiedlił się w Brukseli i tamże umarł
1913 roku.

178

TEATR ROZMAITOŚCI.

~~163~~

XCIV

(93)

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian-

Wolff Edward

Fortepianista, wirtuoz i kompozytor, wielce ceniony swego czasu w Paryżu, gdzie prawie całe swe życie spędził od 1835. — Jedyny to uczeń Elsnera, który pomimo gruntownej wiedzy muzycznej, talent swój poświęcił prawie wyłącznie tylko kompozycyjom forte=pianowem. — Przeszedł w tem nawet wielkiego apostoła fortepianu, Chopina; boć przecie Chopin kilka swo=ich dzieł jak koncerty, ronda etc instrumentował sam zanim wcielił się w ulubiony swój instrument. — Wolff urodził się w Warszawie 1816. Początki nauki pobie=rał od niejakiego Zawadzkiego, później pracował pod kierunkiem Würfla w Konserwatoryum, nakonice doskonalił się w Wiedniu 1828 (mówię tu tylko o fortepianie) — Powróciwszy do Warszawy 1832, wystą=pił publicznie, i wtedy to jako 16 letni młodzian zaczął się całą duszą przykładać do kompozycji pod kierunkiem Elsnera.

W 1835 już był w Paryżu, gdzie przy wielkich zdolnościach i łatwości pisania, dał się poznać w krótkim czasie, uzyskał nawet duże powodzenie, w swych licznych choć niezupełnie opracowanych, utworach. Wydał wtedy, wielką liczbę kompozycji na fortepian nadto kilka efektownych duetów na skrzypce i fortepian w których miał za współpracowników, sławnych wirtuozów i kompozytorów francuzkich jak: Beriot Vieuxtemps i Batta. — Napisał też wtedy, swoje studja fortepianowe i swoje fantazje na 4 ręce, które były powszechnie grane.

Przy ciągłych zatrudnieniach jako nauczyciel fortepianu Wolff pisał nieustannie i występował często na koncer=tach publicznych, ale niestety, zawsze tylko w Paryżu z którego się nigdzie nie wydalał. — Na tych koncertach wykonywał tylko swoje kompozycje i klasyczne. Liczba dzieł jego wyszłych z druku, przechodzi 300. które można klassyfikować uwzględniając do rodzaju, 1o Etudes difficiles 2o Etudes progressives 3o Etudes faciles, jest tego aż 8 dużych zeszytów. Nadto blizko 100.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję (2

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian-
Fantazji i 100 Parafrazow, 12 Etudow wielkich
ki na fortep. i skrzyp. do spółki z Beriotem — 4 dueta
z Vieuxtanem a 2 z Botta — 69 Kompozycyi orygi=
=nalnych większego lub mniejszego rozmiaru — 10.
Morceaux; — wreszcie: Le jeune Pianiste - ouvrage
elementaire 6 volumes — i to wszystko wydał jeden
człowiek, wprawdzie talentu ale niewielkiego, nie wybi=
=tnego, co jest najlepszym dowodem, że dziś te wszy=
=stkie rzeczy, uważać można za nieznane, prawie za
balast muzyczny. co już jest nie do darowania iż Wolff
te pseudo dzieła swoje wydał w Paryżu (tam zawsze blaga
i półczerka koteryjne przy szczęściu równie się, prym
trzymały) wydał wtedy, kiedy nieśmiertelne dzieła
Chopina po większej części, nie mogły się doczekać na
edycje, a dopiero wyszły po zgonie swego twórcy jako:
Oeuvres posthumes ino, i czem się tak działo
i dzieje po dziś dzień? szczęściem, szczęściem i
raz jeszcze szczęściem tylko, z którem się już
człowiek rodzi, które od kołyski mu towarzyszy
tak jemu jak i wszystkim czynnościom wybrańca.

180

XCIV

TEATR ROZMAITOŚCI.

165

(94)

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian-

Wołkow Anna

~~ki~~ znakomita śpiewaczka uczennica Karola
Soliva w Konserwat. Wł. Elsnera, o której już
tak bardzo wiele pisałem w ~~xxxxxx~~" III Tomie
Notatek przy opisywaniu Historji Opery Polskiej
w Teatrze Narodowym — Wystąpiła
Wołkow urodziła się w Grodnie 1811 r. — "
pierwszy raz w ope. Rossiniego: „Turek we Włoszech"
1830 — Śpiewała też z wielkim powodzeniem
w „Cyruliku Sewilskim" — prawdziwą furorę
robiła w operze Fioravanti'ego: „Opera włoska w podróży"
jako też w „Fra-diavolo" Aubera gdzie się odzna-
czała równie pięknością postaci jak i talentem
(co do piękności postaci, mam na uwadze — Akt 2gi tej
opery, chwila udawania się jej na spoczynek) Anna
Wołkow lat kilka była cenną ozdobą opery polskiej —
W 1837 opuściła na zawsze scenę, wyszedłszy za mąż
za generała Staniukiewicza.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

Zdanowiczowa

córka tenorzysty Kaczkowskiego o którym
już tak wiele pisałem, a matka znakomitego
artysty Józefa Zdanowicza ulubieńcu dyrektora
Karpińskiego utrzymującego że lepszego Figara
w Cyruliku Sewilskim i lepszego Anglika w operze
Fra-diavolo nad Zdanowicza, być niemożna, trudno
sobie wymarzyć coś doskonalszego, gdyż nie dość
że posiadał piękny głos barytonowy, wyróżniają:
cy go między ówczesnymi artystami lirycznymi, ale
ponadto był doskonałym artystą dramatycznym, przecie
to poprzednik wielkiego Żółkowskiego — Co do Zdanowi:
czowej, należała ona jeszcze do trupy Bogusławskiego
nader użyteczna a nawet niezbędna zwłaszcza w operze
gdyż mając przyjemny choć nikły głos sopranowy i dużo
wrodzonych zdolności do muzyki, którą zresztą posia:
dała w pewnym stopniu, uczyła się nadzwyczaj prędko
i przez wykonywanie rozmaitych ról na dorywczo
wyuczanych w zastępstwie koleżanek, nie raz
ratowała sytuację. Była to wybitna śpiewaczka.
W Warszawie wystąpiła 1802 czyli wtedy gdy jej nie:
szczęśliwy ojciec już opuścił tę ziemię. Tragedja
rodzinna wyryta była na jej licu do końca jej
dni. Zawsze cicha, milcząca jakby się czegoś oba:
wiała; znosiła cierpliwie wszystkie przeciwności
których żaden teatr nie oszczędza swym pracowni:
kom a nie po różach szło jej życie.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmianki

(1

Żeleński Władysław.

Jeden z najzdolniejszych a przynajmniej najuczeńszych kompozytorów polskich. Autor op. „Goplana” „Janek” Uwertury symfonicznej „w Tatrach” opery „Konrad Wallenrod” „Stara baśń” wszystkie to obszerne 4o aktowe dzieła, ponad to autor Symfonji, Kwartetów Trios Sextetu, masy prześlicznych pieśni, muzyki melodramatycznych nakonice wielkiej ilości chórów śpiewnych etc.

Urodził się 6 lipca 1837 we wsi Grotkowice w Galicji. Nauki szkolne pobierał w Krakowie gdzie jednocześnie kształcił się w muzyce pod kierunkiem Mireckiego. — Obeznawszy się podczas wycieczek do Drezna i Lipska (1853–59) z arcydziełami niemieckiej muzyki i ukończywszy uniwersytet ze stopniem doktora filozofji, udał się do Pragi Czeskiej, wyłącznie dla studjów muzycznych, to jest Harmonji i Kontra-punktu pod sterem Józefa Krejczego a grze fortepianowej pod kierunkiem Dreyschoka. — W 1869 przybywszy do Paryża pracował dalej tak nad instrumentem jak głównie nad Teorją muzyczną i Kompozycją — Już podczas pobytu w Pradze dał się zaszczytnie poznać, tak drobnemi swemi kompozycjami do śpiewu jak i większymi orkiestrowymi utworami, w których oryginalność i narodowy charakter łączą się z wytworną techniką, słowem nawet przy ubóstwie melodji, cechującem jego twory już wtedy okazywał się charakterystycznym kompozytorem — Opuściwszy Paryż 1870 przybył do Krakowa, gdzie dał poznać na koncertach, sławną swoją fantazję symfoniczną: „w Tatrach”, Uwerturę Koncertową i inne drobniejsze rzeczy. Zachęcony powodzeniem przybył do Warszawy gdzie życzliwie przyjęty osiadł stale i otrzymał po śmierci Moniuszki posadę profesora harmonji i kontrapunktu w Konserwatorjum. — Był też czas dłuższy Dyrektorem Tow. Muzy. Warsz. Wtedy to owe Trio, Quartet, symfonja, chóry, śpiewy etc

TEATR ROZMAITOŚCI.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian-
wykonywane były z dużem powodzeniem na Kon=
~~ki~~ certach Towarzystwa Muzycznego.
W utworach Żeleńskiego daje się czuć wielki wpływ
jaki na jego muzę wywierał Schumann i Mendelssohn
Bartholdy. Już w 1869 przebywając w Paryżu, dobitnie
się odróżnił, utworzywszy chór z towarzyszy swych
i ziomków, na wzór Orfeonistów francuskich;
rozumie się że wyuczał ten chór i dyrygował nim. Chór ten
doszedł do takiej perfekcji że mógł wykonywać zbioro=
we ustępy z oper, jak miało to miejsce z operą Sowiń=
skiego: „Złote gody" — Już Sonata jego op. 20 a
więcej jeszcze Symfonja H minor na wielką orkiestrę, wyko=
nana w Warszawie 1872 a w roku następnym w Pradze,
dały poznać artystę myśliciela, odznaczającego się
stylem i nauką i nic dziw toż on był bezgranicznym
czcicielem Bacha, Haendla Mozarta i Beethovena.
W Pradze też otrzymał stopień skończonego organisty
W Paryżu pracował pod Reberem, a nad kompozycją pod
Damkiem. Gdyby nie 1870 rok wojny prusko-francuskiej pozo=
stałby może i lata całe w Paryżu.
Za powrotem do kraju urządził w Krakowie koncert na odbudowa=
nie Sukiennic. W 1873 Konserwatorjum Paryskie wezwało
go, do dyrygowania jego symfonją na dorocznym koncercie
Oprócz massy Polonezów, Marszy, Mazurów i innych dro=
biazgów muzycznych, oto są pierwiastkowe jego kompo=
zycje fortepianowe op. 5 Sonata op 9 Valse Caprice op 11 Noc=
turne op 15 Valse na fort. i wiolonczelę op 20 Sonata op 17. 6 Cara=
kterstücke op 18 Humoresque, Impromptu. co zaś do pierwszych
kompozycji śpiewnych: op 8 Poranek z fletem op 10 Trzy pieśni
(z królodworskiego rękopisu) op 12 Czarna sukienka
i inne pieśni op. 3. 6. 7. 13 same pieśni — op 19 Chóry
Żeglarzy — Strzelców — op 14 Mój kwiatek — popularnym
się stał śliczny jego śpiew: Marzenia dziewczyny
ofiarowany własnej małżonce. etc
Co do pierwotnych jego dzieł na orkiestrę, to one mniej
więcej tak się pojawiały: Msza na głosy i orkiestrę; Uwer=
tura — Druga uwertura w Tatrach i znów Uwertura [illegible]

TEATR ROZMAITOŚCI.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian- (3

Koncertowa in Es-dur; Symfonja i t. d.
Z muzyki kameralnej, smyczkowej (musique d'ensemble)
Cztery Kwartety; Dwa Tria na fort. skrzyp. i wiolonczelę; Sextet na
dwoje skrzypiec, dwie altówki, wiolonczelę i Kontrabas i t. d.
Czynny jego umysł, bezustannie poświęcający się dla idei mu-
=zyki, znalazł szeroki upust w Krakowskiem Konserwat. Muzyczn. Któ-
=remu całe lata przewodniczył po oddaleniu się z Warszawy.
Przytem jako dyrektor tamecznego Tow. Muzycz. zarysował się
nader dodatnio – czyli wcielił się w ukochane miasto, w któ-
=rem w naszych oczach oddał swe ostatnie tchnienie. Pokój
sumiennemu pracownikowi pięknej niwy muzycznej!

TEATR ROZMAITOŚCI.

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian-

Zarzycki Aleksander

Fortepianista i kompozytor, urodził się we Lwowie 1834. Jeszcze
w młodości odbywając nauki, okazywał wielkie usposobienie
do muzyki. Obrawszy sobie zawód artysty przybył do Paryża
1857. Tam pracował lat kilka nad kompozycją pod kierun-
-kiem Rebera. W 1860 wystąpił publicznie z koncertem
w sali Hertza; wykonał tam pierwszy raz swój koncert
z towarzyszeniem orkiestry. Opuściwszy Paryż, bawił w Niem-
-czech lat kilka. Występował w Lipsku (w Gewandhauzie)
z wielkiem zadowoleniem znawców 1863 i 1868. Zdobył
już sobie wielką sławę exekutora odbywszy podróż do Londynu.
W Warszawie dał się poznać 1866 jako fortepianista pier-
-wszego rzędu i jako kompozytor, to też prawie że jej nie
opuszczał, chyba na krótkie artystyczne wycieczki.
Osiadł tedy na dobre w Warszawie, gdzie był rozrywany
po pierwszych domach jako nauczyciel fortepianu, gdzie
zdobył uznanie poważnego kompozytora pieśni, które
massami wydawał, przyjaciel jego i zagorzały wielbiciel
Gustaw Sennewald jako to: Dwie pieśni opus 9; Deux
mazourkas op 12; Wielki śpiewnik na jeden głos op 13
Drugi śpiewnik op 14 Pięć pieśni i t.d. - Tu w Warszawie
dostąpił zaszczytu dyrygowania w Teatrze Wielkim
na koncercie Wilhelm'iego 1872 własną Uwerturą
(Fest-ouverture) na wielką orkiestrę.
Po śmierci Apolinarego Kątskiego został dyrektorem
Konserwatorjum Warszawskiego będąc już przed tem
dyrektorem Towarzystwa Muzycznego. - Widocznie
pisane mu było, aby się z Warszawy nie oddalał.
gdyż wkrótce umarł ~~względnie młodo jeszcze~~ w pełni
sił fizycznych, bo co się tyczy tężyzny zdrowia
to na tym punkcie nie domagał; zauważyliśmy to
wkrótce po otrzymaniu uproszonej przez niego godności
kierownika Konserwatorjum. Czy to przeznaczenie?
Skończył dni swe 1895 - spoczywa na Powązkach.

186

XCIX ~~XXXIX~~

TEATR ROZMAITOŚCI. 171

(98)

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe ~~zamieszczenie niniejszej~~ wzmian-

Żyliński Faustyn

K) Śpiewak, tenorzysta i kompozytor. Urodził się na
Litwie 1796. Początki muzyki brał tamże, nawet zrazu
przykładał się do skrzypiec tylko, a później dopiero do śpiewu.
Wystąpił pierwszy raz w Mińsku 1814 w Fraskatance a od
roku 1815 aż do 1823 śpiewał na scenie Wileńskiej.
W 1824 wystąpił w Warszawie i zjednał sobie dobre przy-
jęcie, bo miał głos, łagodny, przyjemny i nader
dźwięczny. Główne jego role były w operach:
Dama biała, Zampa, Wolny strzelec, Robert Djabeł
a najlepsza może rola jego była w Narzeczonej
(La Fiancée) Aubera
Śpiewał też bardzo dobrze muzykę kościelną, jak np.
Requiem Mozarta, Requiem Elsnera gdzie wykonał
z prawdziwem namaszczeniem Benedictus jako trio
z Bakowskim i Szczurowskim pod wodzą Jawurka.
Był to zespół tak przedziwny, tak wzniosły iż
porywał słuchaczy od modlitwy z podziwu i zachwytu
i to jest może jedyny powód umieszczenia Żyliń-
skiego w niniejszej encyklopedji.
Jako kompozytor, pisał Żyliński tylko reli-
gijną muzykę, więc kilka Mszy, Hymnów, Modlitw
Pieśni etc.
Ze względów konkurencyjnych a głównie szwan-
kując w ostatnich latach na zdrowiu wyszedł
z teatru 1841 z wielkiem zmartwieniem Kurpiń-
skiego w którego ope Jadwiga zbierał zawsze
wielkie sukcessy.
Żyliński opuściwszy scenę, oddał się cały pedagogji.
Umarł w Warszawie 1867.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Żywny Wojciech

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian-

Wzięty nauczyciel fortepianu w Warszawie. Czech urodzo=
=ny 1756. Był pierwszym profesorem fortepianu
nieśmiertelnego Chopina. Przybywszy do Polski za pano:
:wania Sta. Augusta, przyjął obowiązek u Księcia Kazimierza
Sapiehy. Później osiadł w Warszawie gdzie po najpierwszych
domach udzielał lekcje muzyki na fortepianie. Był on na
owe czasy dobrze wynagradzany; gdyż pobierał po 3 zł
owoczesne za lekcję, to też dorobił się pewnego mają:
:tku. — Był też jednym z fundatorów ślicznej
Instytucji, powołanej do życia przez szlachetnego Lu:
=dwika Dmuszewskiego ongi aktora, śpiewaka, później dy:
=rektora już rządowego teatru na Marywilu, ostatecznie
Redaktora Kurjera Warszawskiego, człowieka zamożnego
który powodując się sercem i koleżeństwem, prawie
rok cały, wypłacał własnym sumptem, gaże swym
towarzyszom, gdy teatr nie funkcjonował z powo:
=du zaburzeń politycznych w kraju mówię tu o re:
wolucji 30go roku. Otóż ta piękna Instytucja: Towarzystwo
podupadłych artystów, ich wdów i sierot, mająca zato:
wać emerytalnem, perjodycznem wsparciem ich smu:
tną dolę, przez szereg lat, spełniała wiernie i doda:
tnio swe zobowiązania, czerpiąc dochody ze skła:
=dek członkowskich, tudzież koncertów i innych źródeł
przygodnych, i byłoby wszystko w porządku, lecz nie:
=fortunny pomysł prezesa Folanda podwyższenia
do maximum wkładek i co za tem idzie i stopy
emerytalnej, zepsuł wszystko tak iż ostatni prezes
baron Leopold Kronenberg, widząc ruinę i przy
najzupełniejszej obojętności członków Zarządu
a zatem i ogółu, był niemal zmuszony zlikwi:
=dować piękne dzieło Dmuszewskiego, co się stało
niestety 1911 r i to pomimo 137,000 rubli zapaso:
=wego kapitału - gdym na ostatniej naszej sesji
zainterpelował barona, dla czego to czyni? — odpo:
=wiedział: „Bo dziś mogę wam oddać coście zło:
=żyli a za lat 7 i grosza nie dostalibyście” i tem
mi zamknął usta. — Żywny zostawił
kilka kompozycyj w rękopisach dzieł fortepianowych

188

TEATR ROZMAITOŚCI.

173

Uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję

o łaskawe zamieszczenie niniejszej wzmian-

(2

drukować nic nie chciał z obawy krytyki. „Jestem dość szanowany jako muzyk i stoję na pewnej wysokości w umysłach mnie życzliwych; boję się spaść, bobym się potłukł" czyli sam siebie najlepiej osądził, gdyż rzeczywiście te jego twory, nie wychodziły po za mierność. Skromny i rozsądny ten artysta, skończył dni swe 1842. w 80tym roku życia — znowu i los mu oszczędził boleści grzebania genjalnego swego ucznia Chopina, którego śmierć 7ma latami wyprzedził —



